

# Prokuratura i Prawo

*Lipiec - Sierpień 2001 r.*

7-8  
ISSN 1233-2577



*Prokuratura Krajowa*

## Spis treści

Dr hab. Brunon Hołyst, prof. Uniwersytetu Łódzkiego	
<b>Pojęcie i zakres psychologii kryminalistycznej</b> . . . . .	7
Dr hab. Andrzej Murzynowski, prof. Uniwersytetu Warszawskiego	
<b>Refleksje na temat kształtu procedury karnej w XXI wieku</b> . . . . .	25
Maciej Kliś i Andrzej Stella-Sawicki, asystenci Uniwersytetu Jagiellońskiego	
<b>Identyfikacja użytkownika komputera na podstawie logów cyfrowych</b> . . . . .	51
Dr Jerzy Skorupka, Prokurator Okręgowy we Wrocławiu	
<b>Karta płatnicza jako przedmiot czynności wykonawczych przestępstwa z art. 310 § 1 k.k.</b> . . . . .	63
Maciej Łukaszewicz, aplikant sądowy i Andrzej Ostapa, aplikant prokuratorski	
<b>Nawiązka w kodeksie karnym – niektóre zagadnienia</b> . . . . .	75

## Glosy

<b>do uchwały Sądu Najwyższego z dnia 25 października 2000 r., sygn. I KZP 24/2000 (dot. dobrowolnego poddania się odpowiedzialności)</b>	
I – oprac. prof. dr hab. Cezary Kulesza . . . . .	101
II – oprac. Dariusz Świecki . . . . .	112
<b>do uchwały pełnego składu Sądu Najwyższego z dnia 9 października 2000 r., sygn. I KZP 4/2000 (dot. wykładni art. 306 § 2 k.p.k.) – oprac. Maria Syta</b> . . . . .	118

## Recenzja

książki I. Nowikowskiego, <b>Odwołalność czynności procesowych stron w polskim procesie karnym</b> – oprac. dr Ryszard A. Stefański . . . . .	125
---	-----

## Materiały szkoleniowe

Dr Jacek Izydorczyk, adiunkt Uniwersytetu Łódzkiego	
<b>Niektóre aspekty formalnoprawne aktu oskarżenia</b> . . . . .	133

## Odpowiedzi na pytania prawne

Dr Jerzy Zientek, Prokurator Prokuratury Krajowej	
<b>Odpowiedzialność karna za nielegalne formy protestu</b> . . . . .	145

## Z orzecznictwa Europejskiego Trybunału

<b>Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu z dnia 3 kwietnia 2001 r. w sprawie Keenan przeciwko Wielkiej Brytanii (dot. problemu bezpieczeństwa osobistego osób pozbawionych wolności) – oprac. prof. dr hab. Bożena Gronowska . . . . .</b>	<b>157</b>
--	------------

## Sprawozdania i informacje

<b>II Globalne Forum Przeciwko Korupcji (Haga, 28–31 maja 2001 r.) – oprac. Mariusz Skowroński . . . . .</b>	<b>165</b>
--	------------

---

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania w nadesłanych maszynopisach zmiany tytułów, skrótów, poprawek stylistyczno-językowych oraz innych przeróbek technicznych. Redakcja przyjmuje prace dotychczas nie drukowane, zaś niezamówione materiały zwraca wyłącznie na życzenie Autora.

---



**Wydawnictwo Instytutu Ekspertyz Sądowych**

31-033 Kraków, ul. Westerplatte 9  
tel. (012) 422 87 55, fax (012) 422 38 50  
e-mail: [wydaw@ies.krakow.pl](mailto:wydaw@ies.krakow.pl)

# Artykuły



Brunon Hołyst

## Pojęcie i zakres psychologii kryminalistycznej

Psychologia kryminalistyczna stanowi nową dziedzinę psychologii stosowanej posiadającą własny obszar badań i charakteryzującą się ścisłymi powiązaniem z tradycyjnie rozróżnianymi działami psychologii. Zakres psychologii kryminalistycznej obejmuje psychologiczne aspekty kryminalistyki, czyli nauki o metodach ustalania faktu przestępstwa, sposobu jego popełnienia, wykrywania sprawców i zapobiegania przestępstwo oraz innym ujemnym zjawiskom społecznym<sup>1</sup>.

Specyfika psychologii kryminalistycznej wynika w znacznej mierze ze specyfiki samej kryminalistyki. Wiadomo, iż kryminalistyka jest nauką w znaczącym stopniu praktyczną, tym niemniej nie jest jedynie uogólnieniem praktyki śledczej, co niewątpliwie ograniczałoby lub wręcz uniemożliwiałoby jej rozwój. Dominowanie w kryminalistyce elementów wiedzy praktycznej nie oznacza, iż jest ona pozbawiona zagadnień teoretycznych. Do zagadnień takich można zaliczyć pewne prawa ogólne, takie jak na przykład empirycznie stwierdzone zjawiska indywidualności obrazu linii papilarnych palców rąk człowieka, cech pisma ręcznego czy głosu, pozwalające na przeprowadzenie badań identyfikacyjnych. Wymienia się również prawo motywu każdego umyślnego przestępstwa, pozwalające na dokonywanie kierunkowej selekcji osób podejrzanych.

W publikacjach z zakresu psychologii kryminalistycznej obserwuje się wyraźną dominację potrzeb praktyki. Jakiej jednak elementy tej wiedzy i w jakim zakresie są uwzględniane, zależy od przekonań autorów i od kręgu potencjalnych odbiorców. Można stwierdzić, iż w obrębie psychologii kryminalistycznej pozostają również zagadnienia wykraczające poza kwestie *stricte* psychologiczne, takie jak na przykład problemy analiz statystycznych.

Traktowanie psychologii kryminalistycznej jako nowej, odrębnej dyscypliny wiedzy wymaga nie tylko określenia jej użyteczności, ale również wyznaczenia jej zakresu przedmiotowego. Gdy w taki sposób ujmujemy psychologię kryminalistyczną, to nie wystarczy zestawić z różnych dziedzin tego, co może być przydatne w zawodach związanych ze ściganiem karnym oraz z wymiarem sprawiedliwości, ale trzeba określić specyficzne dla omawianej dyscypliny cele poznawcze. Nie oznacza to, iż cele te powinny być izolowane od działań badawczych podejmowanych w ramach dyscyplin pokrewnych, ani też, że

---

1 B. Hołyst, Kryminalistyka, wyd. IX, Wyd. Prawnicze PWN, Warszawa 2000.

poznanie nie może służyć szerszej praktyce społecznej, angażującej wysiłki naukowców z innych dyscyplin. Współdziałanie interdyscyplinarne jest czynnością niezwykle pożądaną w przypadku psychologii kryminalistycznej.

Gdy traktujemy psychologię kryminalistyczną jako jeden z działów psychologii jako dyscypliny naukowej, musimy zwrócić już na wstępie uwagę na fakt, iż psychologia, chociaż dysponuje znacznym dorobkiem zarówno teoretycznym, jak i empirycznym, nie wypracowała jeszcze jednolitego systemu porządkującego i organizującego zdobytą wiedzę. W pracach psychologicznych możemy spotkać się z dużą różnorodnością poglądów teoretycznych o różnym stopniu ogólności, odmienne sposoby interpretacji i nieujednoliconą terminologię. Taki stan rzeczy wpływa negatywnie na praktyczne zastosowania wiedzy psychologicznej, także wobec tej dziedziny życia, jaką jest stosowanie prawa<sup>2</sup>.

Na kształt współczesnej psychologii wywarło wpływ wiele nurtów myśli psychologicznej. Spośród nich do szczególnie znaczących należy zaliczyć za J. Kozielskim: behawioryzm, psychoanalizę, podejście poznawcze oraz tzw. psychologię humanistyczną<sup>3</sup>. W psychologii behawiorystycznej podkreśla się, iż o zachowaniu się człowieka w różnych sytuacjach decydują „ukształtowane w toku życia, pod wpływem oddziaływań otoczenia i działań przystosowawczych jednostki, różnego rodzaju nawyki, o różnym stopniu złożoności”<sup>4</sup>. Psychoanaliza, w klasycznym ujęciu Z. Freuda, za główny mechanizm ludzkich zachowań przyjmuje popęd seksualny<sup>5</sup>. Freud zaproponował szczególną koncepcję ludzkiej psychiki, w obrębie której wyróżnił trzy elementy strukturalne: nieświadome Id, które jest odpowiedzialne za popędową stronę natury człowieka; Superego, czyli sumienie, ukształtowane pod wpływem oddziaływań społecznych oraz Ego stanowiące bezpośrednią instancję ludzkich zachowań, a jednocześnie obszar ścierania się nieświadomych wpływów czynników popędowych i społeczno-kulturowych. Psychoanaliza, która zwróciła uwagę na znaczenie nieświadomości w ludzkiej psychice i zachowaniu zapoczątkowała zainteresowanie osobowością człowieka.

Psychologia poznawcza jest ogólnym podejściem teoretycznym podkreślającym znaczenie wewnętrznych procesów umysłowych dla całokształtu ludzkich zachowań. W przeciwieństwie do podejścia behawiorystycznego zakłada

2 L. Tyszkiewicz, Wprowadzenie, (w:) M. Lubelski, J.M. Stanik, L. Tyszkiewicz (red.), Wybrane zagadnienia psychologii dla prawników, Wyd. Prawnicze, Warszawa 1986.

3 J. Kozielski, Ogólne koncepcje psychologiczne człowieka, Wyd. Żak, Warszawa 1998.

4 W. Szewczuk, Behawioryzm, (w:) W. Szewczuk (red.), Encyklopedia psychologii, Fundacja Innowacja, Warszawa 1998.

5 Z. Freud, Wstęp do psychoanalizy, Wiedza Powszechna, Warszawa 1957.

się, iż zachowanie się człowieka nie może zostać wystarczająco wyjaśnione w kategoriach zewnętrznych przejawów, lecz wymaga interpretacji odwołujących się do zdarzeń umysłowych, reprezentacji umysłowych, sądów, intencji itp. Na gruncie podejścia poznawczego podkreśla się wzajemne powiązania zachodzące pomiędzy pamięcią a różnorodnymi procesami poznawczymi, począwszy od samej percepcji zewnętrznego bodźca, a skończywszy na najbardziej złożonych formach myślenia, posiadającego niekiedy charakter twórczy<sup>6</sup>.

Jednym z nurtów teoretyczno-badawczych w obrębie psychologii poznawczej jest koncepcja przetwarzania informacji, na gruncie której traktuje się człowieka jako system poznawczy odbierający, przetwarzający i wykorzystujący informacje. Przetwarzanie informacji jest rozumiane jako interakcja zachodząca pomiędzy informacją zawartą w bodźcu a systemem. Interakcja ta znajduje wyraz w różnego rodzaju operacjach umysłowych, takich jak kodowanie, porównywanie, organizowanie, przechowywanie i wydobywanie informacji. Niekiedy zakłada się istnienie analogii między funkcjonowaniem i strukturą systemu poznawczego człowieka a działaniem oraz budową komputera. Przyjmuje się, że czynności poznawcze przebiegają zgodnie z pewnymi wzorcami, planami podobnymi do programów, które sterują pracą komputera<sup>7</sup>.

Psychologia humanistyczna jest podejściem rozwiniętym przez A. Masłowa, który zaproponował ją jako trzecią siłę, po psychoanalizie i behawioryzmie. Podejście humanistyczne miało, w założeniu, przyczynić się do stworzenia nauki zajmującej się wyższymi motywami ludzkiego zachowania, rozwojem, wiedzą, rozumieniem i samorealizacją<sup>8</sup>.

Próba wyznaczenia specyfiki przedmiotu psychologii kryminalistycznej powinna obejmować również analizy wzajemnych związków i odrębności omawianej dyscypliny oraz innych, pokrewnych dyscyplin. Wśród tych dyscyplin szczególne miejsce zajmuje psychologia sądowa. Relacje pomiędzy psychologią kryminalistyczną a psychologią sądową zależą od tego, jak będziemy ujmowali zakres psychologii sądowej. W szerokim rozumieniu psychologią sądową określa się wszelkie zastosowania wiedzy psychologicznej w celu rozwiązywania problemów wymiaru przestępczości. W najszerszym ujęciu w obrębie psychologii sądowej lokalizuje się trzy zespoły problemów: problematykę psychologiczną przestępstwa i przestępcy, problematykę psychologi-

---

6 R. J. Sternberg, *Cognitive Psychology*, Hartcourt Brace, Fort Worth 1996.

7 A. Hankała, *Ogólne koncepcje psychologiczne i związane z nimi nurty badań nad uczeniem się*, (w:) Z. Włodarski (red.), *Psychologia uczenia się*, t. 2, PWN, Warszawa 1998.

8 A. Masłow, *W stronę psychologii istnienia*, Warszawa 1986.

czną wykonania kary pozbawienia wolności, problematykę psychologiczną związaną z postępowaniem karnym i innymi postępowaniami. W ujęciu węższym przedmiot psychologii sądowej ogranicza się do problematyki psychologicznej związanej z postępowaniem karnym i cywilnym<sup>9</sup>.

W szerokim znaczeniu psychologia sądowa jest ujmowana m.in. przez P. Horoszowskiego dla oznaczenia zagadnień z zakresu psychologii, które przeznaczone są dla pracowników wymiaru sprawiedliwości (w sprawach karnych i cywilnych) oraz prowadzących śledztwa i dochodzenia<sup>10</sup>. Opinie dotyczące szczegółowego zakresu psychologii sądowej są zróżnicowane. Ogólnie większość autorów wskazuje na takie zagadnienia specyficzne dla tej dyscypliny, jak psychologiczna diagnostyka stanu faktycznego (psychologia zeznań świadków), badania osobowości przestępczej oraz zagadnienia sądowej ekspertyzy psychologicznej. Ponadto wymienia się również takie kwestie, jak psychologiczne zasady przesłuchiwania, kara pozbawienia wolności i jej funkcje, adaptacja człowieka do środowiska więziennego, problematyka resocjalizacji w aspekcie izolacji więziennej<sup>11</sup>.

Do problematyki psychologii sądowej zalicza się również psychologię zawodów związanych z wymiarem sprawiedliwości, a więc sędziego, prokuratora, adwokata. Niektórzy autorzy jako ważny dział psychologii sądowej traktują problematykę zeznań świadków oraz wyjaśnień osób oskarżonych. Inni, jak na przykład B. Hołyst, włączają ten dział psychologii społecznej do kryminalistyki, wskazując, iż z dziedziny psychologii w zakres kryminalistyki wchodzi bardzo liczne zagadnienia psychologii sądowej, a w szczególności problematyka zeznań świadków i wyjaśnień oskarżonego<sup>12</sup>. Zdaniem L. Tyszkiewicza takie podejście ogranicza zakres psychologii sądowej do stosunkowo niewielkiego obszaru zagadnień, takich jak np. psychologia sędziego, prokuratora czy adwokata, nie posiadających dla psychologów, jako biegłych sądowych, większego znaczenia<sup>13</sup>.

Zwraca się uwagę na specyficzną strukturę kryminalistyki jako nauki, który to fakt wywiera również wpływ na ustalenia odnoszące się do psychologii kryminalistycznej. L. Tyszkiewicz wskazuje, iż kryminalistyka jest nauką multidyscyplinarną w tym sensie, że korzysta z dorobku innych dyscyplin nauki nie integrując, ani nie wchłaniając zdobytej w obrębie tych dyscyplin wiedzy. Tak więc

9 L. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 9.

10 P. Horoszowski, *Kryminalistyka*, PWN, Warszawa 1958.

11 B. Hołyst, *Psychologia sądowa*, (w:) W. Szewczuk (red.), *Encyklopedia psychologii*, Fundacja Innowacja, Warszawa 1998.

12 B. Hołyst, *Kryminalistyka*, *op. cit.*

13 L. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 11.



kryminalistyka tworzy ogólne koncepcje w zakresie podstawowego przedmiotu swoich zainteresowań oraz stymuluje badania szczegółowe tylko w pewnych obszarach, tych, które dla kryminalistyki są szczególnie ważne, chociaż niekiedy ważne dla innych nauk<sup>14</sup>. I tak, jeżeli chodzi o ekspertyzy psychologiczne, a także medyczno-sądowe, toksykologiczne i psychiatryczne, to – zdaniem T. Hanauska – jest oczywiste, iż mamy w odniesieniu do tych ekspertyz do czynienia z odrębnymi, autonomicznymi dyscyplinami naukowymi. Dyscypliny te, aczkolwiek bardzo ściśle wiążą się z kryminalistyką i niejednokrotnie nakładają się na nią, to posiadają własną specyfikę przedmiotową i metody badań<sup>15</sup>.

Poza ścisłymi związkami z psychologią sądową warto zwrócić uwagę na związki, jakie występują pomiędzy psychologią kryminalistyczną a innymi dziedzinami psychologii stosowanej. W zakresie psychologii stosowanej należy wyróżnić zwłaszcza obszary psychologii klinicznej i psychologii wychowawczej. Psychologię kliniczną określa się jako dziedzinę badań i praktyki zajmującą się zaburzeniami czynności psychicznych i ich uwarunkowaniami<sup>16</sup>. Zakłada się, iż zaburzenia psychiczne występują wówczas, gdy jednostka nie zaspokaja swoich indywidualnych potrzeb, a zwłaszcza potrzeby sensu życia i rozwoju, jak również gdy nie wypełnia zadań życiowych wynikających z jego rozwoju oraz pozycji społecznej i pełnionych ról społecznych. Jednostka, która w różnym stopniu nie zaspokaja swoich potrzeb oraz nie realizuje oczekiwań społecznych, odznacza się różnymi formami nieprzystosowania. Psychologia kliniczna zajmuje się również takimi formami nieprzystosowania, które przejawiają się zaburzeniami somatycznymi.

Tradycyjnie w ramach psychologii klinicznej wyróżnia się psychologię kliniczną dzieci i młodzieży oraz psychologię kliniczną człowieka dorosłego. H. Sęk zwraca jednak uwagę na anachroniczność tego podziału. Ma on swoje uzasadnienie w tym, iż opisano specyficzne prawidłowości zaburzeń różnych okresów rozwojowych, na przykład stwierdzono, iż istnieje specyfika nerwic dziecięcych, autyzm dziecięcy, specyficzne problemy psychopatologii wieku dorastania, jak depresja wieku dorastania. Negatywną stroną omawianego podziału jest to, że w badaniach nad zaburzeniami człowieka dorosłego psychologowie w niewystarczającym stopniu uwzględniają aspekt rozwojowy.

Psychologia kliniczna wykorzystuje wiedzę z różnych dziedzin psychologii ogólnej, jak np. psychologia osobowości, różnic indywidualnych, rozwoju czło-

---

14 *Ibidem*, s. 12.

15 T. Hanauska, Ekspertyza kryminalistyczna, Zeszyty Naukowe ASW 1973, nr 1, s. 96.

16 H. Sęk, Psychologia kliniczna, (w:) W. Szewczuk (red.), Encyklopedia psychologii, Fundacja Innowacja, Warszawa 1998.

wieka, a także wiedzę z zakresu psychopatologii ogólnej i psychopatologii mechanizmów przystosowawczych. W ramach psychologii klinicznej zawiera się wiedza empiryczna dotycząca różnych aspektów funkcjonowania człowieka oraz zaburzeń niektórych procesów psychicznych. Wiedza ta dotyczy m.in. mechanizmów obronnych osobowości, stresu, frustracji i agresji, psychopatologii procesów poznawczych, mechanizmów zaburzeń psychopatologicznych i uzależnień.

W teorii psychologii klinicznej funkcjonują całościowe koncepcje dotyczące natury człowieka oraz jego działania w środowisku. Do systemów tych należy zaliczyć klasyczną psychoanalizę i jej współczesne odmiany, behawioryzm podejście poznawcze oraz tzw. psychologię humanistyczną. W systemach tych w zróżnicowany sposób podchodzi się do kwestii genezy zaburzeń zachowania. I tak w koncepcjach behawiorystycznych nieprzystosowanie jest rozumiane w terminach teorii uczenia się zachowań racjonalnych, a różne formy patologii stanowią wyraz niezaspokojenia potrzeb. W psychologii humanistycznej wszelkie formy zaburzeń są rozpatrywane jako zaburzenia struktury Ja i związane z zablokowaniem możliwości samorealizacji. W podejściu egzystencjalnym przejawy zachowań patologicznych wyjaśnia się deprawacją potrzeby sensu życia.

Zadania psychologii klinicznej jako dyscypliny stosowanej polegają na badaniu i poznawaniu ludzi z zaburzeniami psychicznymi, psychosomatycznymi i somatycznymi oraz z trudnymi, nierozwiązanymi problemami życiowymi. W procesie diagnozowania i poznawania ważną rolę odgrywa również rozumienie powiązań jednostki z jej otoczeniem społecznym. Celem praktyki diagnostycznej może być ekspertyza lub selekcja. Znaczenie wiedzy z omawianego zakresu dla psychologii kryminalistycznej jest trudne do przecenienia, zwłaszcza jeżeli mamy na uwadze takie zagadnienia, jak: rozpoznawanie procesu motywacyjnego sprawców przestępstw, profilowanie sprawców niektórych przestępstw oraz determinanty zniekształceń i zafałszowań pojawiające się w zeznaniach świadków i osób oskarżonych.

Z uwagi na to, iż w centrum uwagi psychologii kryminalistycznej pozostają kwestie zapobiegania i profilaktyki przestępczości, duże znaczenie przywiązuje się do wiedzy z zakresu psychologii wychowawczej. Psychologia wychowawcza jest dziedziną psychologii o bardzo złożonej charakterystyce. Cechą wyróżniającą tej dyscypliny jest podejmowanie zagadnień pochodzących z praktyki oraz praktyce służących<sup>17</sup>. Umiejscowienie problematyki psychologicznej w kontek-

---

17 A. Gurycka, Psychologia wychowawcza, (w:) W. Szewczuk (red.), Encyklopedia psychologii, Fundacja Innowacja, Warszawa 1998.

ście rozwiązywania problemów praktycznych zwraca uwagę na stosowany charakter psychologii wychowawczej. W celu rozwiązania konkretnych problemów praktycznych niezbędne jest odwoływanie się do wiedzy pochodzącej z różnych działów psychologii ogólnej.

Do podstawowych działów psychologii teoretycznej zalicza się: psychologię ogólną, psychologię rozwojową i psychologię społeczną. Psychologia ogólna obejmuje kwestie podstawowe stanowiące punkt wyjścia dla badań bardziej szczegółowych. Psychologia ogólna zajmuje się m.in. psychologią poznania i szeroko rozumianego działania, psychologią osobowości i różnic indywidualnych oraz problemami metodologicznymi. W obrębie psychologii poznania centralnym przedmiotem zainteresowania pozostaje umysł człowieka, rozumiany jako całość (system) procesów poznawczych związanych z odbiorem, przetwarzaniem i gromadzeniem informacji w mózgu człowieka<sup>18</sup>. W psychologii poznawczej system ten jest badany z uwagi na jego ogólną architekturę, liczbę i strukturę elementarnych dyspozycji poznawczych, mechanizmów przetwarzania informacji, nabywania wiedzy i rozwoju doświadczenia. Problematyka funkcjonowania poznawczego człowieka ma szczególne znaczenie w analizach dotyczących psychologicznych uwarunkowań zeznań świadków.

W ramach psychologii osobowości centralnym przedmiotem studiów jest osobowość człowieka. Aczkolwiek termin „osobowość” jest jednym z klasycznych pojęć w psychologii, to jednak bardzo trudno poddaje się zdefiniowaniu i używany jest w tak różnorodnych znaczeniach, iż nie można go określić w sposób prosty i jednoznaczny<sup>19</sup>. Na gruncie psychologii kryminalistycznej, zwłaszcza w odniesieniu do problemu typowania sprawców przestępstw, szczególną wagę należy przywiązywać do kwestii zaburzeń osobowości. Wyróżnia się trzy podklasy zaburzeń osobowości: ogólne zaburzenia osobowości, zaburzenia socjopatyczne i dewiacje seksualne. W ramach ogólnych zaburzeń osobowości wyodrębnia się takie zespoły zaburzeń, jak: osobowość kompulsywna, cyklotymia, osobowość paranoiczna oraz schizoidalne zaburzenie osobowości. Zaburzenia socjopatyczne odznaczają się ogólnym brakiem adekwatnych reakcji emocjonalnych, niewielkim poczuciem winy za popełnione wykroczenia lub jego brakiem oraz niezdolnością do tworzenia trwałych więzi emocjonalnych z innymi osobami. W obrębie zaburzeń socjopatycznych wyodrębnia się osobowości antyspołeczne, osobowości psychopatyczne oraz oso-

---

18 Cz. Nosał, *Umysł*, (w:) W. Szewczuk (red.), *Encyklopedia psychologii*, Fundacja Innowacja, Warszawa 1998.

19 A. Reber, *Osobowość*, (w:) A. Reber, *Słownik psychologii*, Wyd. Scholar, Warszawa 2000.

bowości socjopatyczne. Terminem „dewiacje seksualne” określa się nieakceptowane społecznie sposoby zaspokajania popędu seksualnego.

Psychologia różnic indywidualnych jest działem psychologii teoretycznej zajmującym się indywidualnymi różnicami w zachowaniach jednostek. Różnice te wynikają głównie z odmienności w zakresie inteligencji i temperamentu. Jedną z cech temperamentu jest wysokoreaktywność. Osoby wysokoreaktywne wyróżniają się dużą wrażliwością i małą odpornością emocjonalną. Okazuje się, iż znaczna część ludzi wybiera działalność życiową zgodnie ze swoją biologiczną konstrukcją, na przykład sporty ekstremalne są uprawiane przez osoby poszukujące silnej stymulacji, a więc mocnych wrażeń, aktywne i wytrzymałe emocjonalnie<sup>20</sup>. Zapotrzebowanie na silne wrażenia nie musi być zaspokajane w sposób aprobowany społecznie; potrzeba silnej stymulacji może prowadzić na margines życia społecznego i wiązać się z działalnością przestępczą.

Przedmiotem psychologii rozwojowej jest rozwój psychiki człowieka, analizowany zarówno w toku ewolucji człowieka jako gatunku (filogeneza), jak i w trakcie poszczególnych faz życia jednostki (ontogeneza). Psychologia rozwojowa zajmuje się procesem zmiany w ciągu całego życia człowieka, a przez „zmianę” rozumie się dowolną jakościową i/lub jakościową modyfikację struktury lub funkcji. Ponieważ wielu badaczy z obszaru psychologii rozwojowej było zainteresowanych wyłącznie dzieciństwem, termin „psychologia rozwojowa” stał się równoznaczny terminowi „psychologia dziecka”. Pojawiły się jednakże silne prądy teoretyczne podkreślające ciągłość zmian rozwojowych na przestrzeni całego życia, znane jako psychologia cyklu życia (*life-span psychology*). Psychologia rozwojowa pozostaje w ścisłym związku z psychologią wychowawczą, gdyż wychowanie można traktować jako bardzo ważny czynnik rozwoju.

Psychologia społeczna jest działem psychologii ogólnej, który zajmuje się problemami z pogranicza psychologii ogólnej i socjologii. W obrębie psychologii społecznej analizuje się relacje pomiędzy jednostką a zbiorowością, a ściślej mówiąc, bada się te aspekty zachowania ludzkiego, które dotyczą jednostek i ich relacji z innymi osobami, grupami, instytucjami społecznymi i społeczeństwem jako całością. W klasycznej definicji G. Allporta określa się psychologię społeczną jako dyscyplinę, która „stara się zrozumieć i wyjaśnić, w jaki sposób na myśli, uczucia i zachowania jednostek wpływa rzeczywista, wyobrażona lub przypuszczalna obecność innych”<sup>21</sup>.

20 J. Strelau, *Psychologia temperamentu*, PWN, Warszawa 1998.

21 A. Reber, *op. cit.*

Pomiędzy psychologią społeczną a innymi naukami społecznymi, zwłaszcza socjologią, dokonuje się swobodna wymiana idei, modeli i metod, a intensywność tej wymiany jest tak znaczna, że niekiedy trudno rozróżnić obie dyscypliny. Według niektórych autorów socjologia koncentruje się na poziomie społeczeństwa, kierując się ku jednostce, natomiast w psychologii społecznej prawidłowość ta ma odwrotny charakter: analizy skupiają się na jednostce, kierując się w stronę coraz to obszerniejszych struktur społecznych.

Wiedza z zakresu psychologii społecznej ma duże znaczenie w odniesieniu do badań i analiz prowadzonych na gruncie psychologii kryminalistycznej, dotyczących zarówno problematyki wykrywalności, jak i ujawnialności sprawców przestępstw. Psychologia społeczna proponuje pewne zasady, które pozwalają wyjaśnić i przewidywać zachowania w określonych sytuacjach społecznych. O ile psychologia osobowości kładzie silniejszy nacisk na różnice indywidualne pomiędzy ludźmi, o tyle w psychologii społecznej badacze koncentrują się na znaczeniu wpływu społecznego w różnych sytuacjach. A zatem psychologowie społeczni oczekują, iż w określonych warunkach większość ludzi będzie się zachowywała (względnie) podobnie, pomimo tego, iż jako poszczególne jednostki ludzie ci będą charakteryzować się pewnymi odmiennymi cechami osobowości<sup>22</sup>.

Według D. Myersa, w ramach psychologii społecznej zawierają się trzy obszerne kategorie problemowe dotyczące: społecznego myślenia, społecznego wpływu oraz społecznych relacji<sup>23</sup>. Wszystkie te kategorie problemów pozostają również w kręgu zainteresowań psychologii kryminalistycznej. Myślenie społeczne dotyczy zagadnienia percepcji i interpretacji własnych zachowań, a także zachowań innych ludzi. Wpływ społeczny obejmuje kwestie odnoszące się do tego, w jaki sposób presja grupy wpływa na zachowania jednostki i odwrotnie, tzn. w jaki sposób jednostka może oddziaływać na zachowania członków różnych grup społecznych, włącznie z najszerszymi, a także na zachowania pojedynczych osób. Problematyka społecznych relacji dotyczy mechanizmów i dynamiki różnych relacji społecznych i obejmuje takie kwestie szczegółowe, jak: determinanty i mechanizmy lubienia i nienubienia innych ludzi, uwarunkowania zachowań prospołecznych i egoistycznych, funkcjonowanie w sytuacji konfliktu<sup>24</sup>.

---

22 W. Wosińska, Psychologia społeczna, (w:) W. Sze wc z u k (red.), Encyklopedia psychologii, Fundacja Innowacja, Warszawa 1998.

23 D. Myers, Social Psychology, McGraw-Hill, New York 1996.

24 W. Wosińska, *op. cit.*, s. 621.

Problematyka specyfiki przedmiotowej i metod psychologii kryminologicznej jest zagadnieniem bardzo złożonym, trudnym do jednoznacznego rozstrzygnięcia, które byłoby powszechnie akceptowane przez wszystkich autorów. Zagadnienie to wiąże się z bardziej ogólnymi wątpliwościami dotyczącymi tego, czy w ogóle podział psychologii na teoretyczną i stosowaną jest uzasadniony. Pomiędzy tym, co służy poznaniu ogólnych prawidłowości, a tym co ma znaczenie dla praktyki, istnieje bowiem ścisły związek. Granica nie wydaje się możliwa do przeprowadzenia, gdyż jeżeli nie potrafimy obecnie wykorzystać poznanych zależności, nie znaczy to, że nie zdołamy uczynić tego w przyszłości. W ograniczonym zakresie różnicować można jedynie konkretne działania, wyodrębniając na przykład badania podstawowe, aplikacyjne, a także te, które mają na celu – jak w przypadku diagnozy – jedynie poznanie indywidualnego przypadku<sup>25</sup>. Natomiast podział dyscyplin naukowych według tego kryterium nie znajduje uzasadnienia. Jeżeli w jakimś rozległym programie badawczym nie ma w ogóle i nie może być – z uwagi na jego specyfikę – celu wyrażającego się w poznaniu prawidłowości ogólnych, to program ten nie może być uznany za naukowy. W kontekście powyższych analiz warto zauważyć, iż B. Hołyst wyraźnie podkreśla obecność, w obrębie kryminalistyki, praw ogólnych<sup>26</sup>.

Inna kontrowersja natury ogólnej wiąże się z odmiennością struktur psychologicznych, których dotyczą prawidłowości analizowane w ramach psychologii kryminalistycznej. Procesy psychologiczne, aczkolwiek autonomiczne, powinny być rozpatrywane w kontekście sytuacyjnym. Ten zaś kontekst ma swoje uwarunkowania instytucjonalne, osadzone zawsze w szerszym systemie społecznym i w pewnym sensie jest jego wykładnikiem. Nie znaczy to, iż nie istnieją problemy i prawidłowości na tyle ogólne, że ich treść może być rzeczywiście niezależna od kontekstu społecznego (szerokiego i węższego). Są jednakże takie procesy i zjawiska psychologiczne, które mają ścisły związek z kontekstem społecznym, i bez jego uwzględnienia nie mogą zostać wyjaśnione.

Zwraca się uwagę, iż wiele interesujących problemów, rokujących postęp w nauce, powstaje nie w ścisłym obrębie tradycyjnych dyscyplin, rozgraniczonych nierzadko sztucznie ustanowionymi barierami, ale na ich styku. Rzeczywistość, którą poznajemy i przekształcamy, jest daleko bardziej złożona, niż to, co dzieje się i może się dziać w obrębie każdej ze sztucznie wyodrębnionych dyscyplin. Specjalizacja jest potrzebna głównie w tym celu, aby badacze byli

25 S. Gerstmann, *Psychologia*, PWN, Warszawa 1969.

26 B. Hołyst, *Kryminalistyka*, *op. cit.*

w stanie nie tylko działać, ale również współdziałać. Zadania ciągle się zmieniają i nieustannie wyłaniają się nowe problemy, dlatego też, jeżeli nauka ma im sprostać, muszą zmieniać się również profile dyscyplin.

Dwie, pozostające wobec siebie w opozycji, tendencje, obecne we współczesnej nauce, przejawiają się w coraz bardziej zaawansowanej specjalizacji dyscyplin oraz w integracji nauk, czyli łączenia badań w większe kompleksy. Obie tendencje sprawiają, że zakresy kompetencji poszczególnych nauk ulegają stopniowemu zatarciu i stają się coraz mniej wyraźne. W strefie pogranicza rozwijają się natomiast nowe kierunki badawcze, które aspirują do statusu odrębnych dyscyplin naukowych.

Problem integracji dorobku różnych dyscyplin naukowych w pewien względnie jednolity system jawi się jako szczególnie istotny wówczas, gdy zachodzi potrzeba praktycznego wykorzystania wiedzy w określonej dziedzinie życia. Dla celów *stricto* poznawczych można niekiedy wyizolować dany problem z szerszego kontekstu, ograniczając tym samym pole zainteresowań badawczych. Jednakże, gdy w grę wchodzi zastosowania praktyczne, takie postępowanie nie jest najczęściej możliwe, o ile pragnie się uniknąć deformacji i uproszczeń. Ważne natomiast staje się ujmowanie określonego zagadnienia w możliwie pełnej złożoności, w sposób kompleksowy, z uwzględnieniem szerokiego kontekstu problemowego. Działanie przy rozwiązywaniu takich problemów stwarza możliwość współpracy ekspertów z różnych dziedzin i dyscyplin, a rozgraniczenie ich kompetencji jest niejednokrotnie niemożliwe. W sytuacji takiej zachodzi również potrzeba istnienia instancji nadrzędnej, koordynacyjnej wobec działań przedstawicieli różnych dyscyplin. W przypadku problematyki psychologicznych aspektów działań związanych z ustalaniem faktu przestępstwa, sposobu jego popełnienia, wykrywania sprawców i zapobiegania przestępstwom oraz innym ujemnym zjawiskom społecznym, taką nadrzędną, integrująco-koordynującą rolę w odniesieniu do powyżej wymienionych zagadnień może pełnić psychologia kryminalistyczna.

W świetle powyższych rozważań można stwierdzić również, iż bardziej istotne od ustalania granic pomiędzy dziedzinami powstałymi nierzadko w rezultacie spekulatywnych podziałów jest prowadzenie badań. Jeżeli badacz, działając na pograniczu dwu dyscyplin, wykrywa ważne dla nauki prawidłowości, to nie ma znaczenia jego formalna przynależność zawodowa. Ścisłe, statyczne granice pomiędzy wieloma dyscyplinami w ogóle nie istnieją, a pogranicza między niektórymi z nich bywają bardzo rozległe. Dlatego też wyznaczanie dokładnych granic pomiędzy psychologią kryminalistyczną a innymi, pokrewnymi dziedzinami ma znaczenie jedynie drugorzędne, a na plan pier-

wszy wysuwa się problem możliwości teoretyczno-badawczych psychologii kryminalistycznej jako dyscypliny naukowej.

W omawianym kontekście ważnym problemem pozostaje kwestia metod badawczych psychologii kryminalistycznej. Kwestia metod specyficznych dla tej dyscypliny jest zagadnieniem bardzo istotnym, gdyż powszechnie przyjmuje się, iż każdą dyscyplinę naukową charakteryzują – oprócz celów i zadań określających przedmiot badań – również metody. Kwestia ta ma charakter bardzo ogólny, a z przyjęcia powyżej zasygnalizowanego stanowiska nie wynika, że metody mają być stosowane wyłącznie w charakteryzowanej dziedzinie nauki. Tym niemniej metody gwarantujące postęp poznawczy powinny być w pełni dostosowane do przedmiotu badań. Dlatego też próby określenia tego, co jest dla tych metod znamienne, wydają się całkowicie usprawiedliwione.

W pełni uzasadnione jest przekonanie, iż metodami podstawowymi w psychologii kryminalistycznej są obserwacja i eksperyment naturalny. Można proponować różne rodzaje obserwacji i eksperymentu naturalnego jako specjalnie dogodnie do prowadzenia badań. Jako użyteczną metodę można traktować również eksperyment laboratoryjny. Kontekst sytuacyjny bywa w warunkach naturalnych tak różny, iż nierzadko zachodzi konieczność stwarzania warunków sztucznych, po to, by eliminować wpływ niepożądanych zmiennych.

Za celowe można uważać także operowanie uproszczonymi sytuacjami modelowymi. Korzystnym sposobem postępowania jest umiejętne wiązanie eksperymentu naturalnego z laboratoryjnym. Szczególnie użyteczny wydaje się on wówczas, gdy jesteśmy zainteresowani najbardziej ogólnymi prawidłowościami. To zaś, w jakim zakresie pożądane jest stosowanie każdego z wymienionych rodzajów eksperymentu, zależy od rozwiązywanego problemu. Badacze, którzy koncentrują się na podstawowych zagadnieniach, w szerszym na ogół zakresie stosują eksperyment laboratoryjny, nie stanowi to jednak bezwzględnej reguły.

W sferze aplikacyjnej szczególne znaczenie w kryminalistyce odgrywa metoda eksperymentu kryminalistyczno-dowodowego. Eksperyment kryminalistyczno-dowodowy jest czynnością przeprowadzaną przez organ procesowy, polegającą na dokonaniu doświadczenia lub odtworzeniu zdarzeń albo ich fragmentów w ściśle określonych warunkach w celu sprawdzenia już zebranych dowodów, uzyskania nowych dowodów lub weryfikacji założeń wynikających z wersji śledczych<sup>27</sup>.

---

<sup>27</sup> *Ibidem*.



Sfera zastosowania badań eksperymentalnych jest dosyć szeroka. Zazwyczaj badaniom eksperymentalnym poddawane są takie okoliczności, jak: sprawdzanie możliwości percepcji zmysłowej w określonych warunkach; sprawdzanie mechanizmu przebiegu określonych zdarzeń; sprawdzanie możliwości dokonania czegoś w określonych warunkach i w określony sposób; sprawdzanie mechanizmu powstania i usytuowania śladów. W tym zakresie, w jakim eksperyment kryminalistyczno-dowodowy dotyczy zmiennych psychologicznych może on znaleźć zastosowanie również na gruncie psychologii kryminalistycznej.

Problematyka psychologii kryminalistycznej jako dziedziny stosowanej może być również rozpatrywana w kontekście roli pełnionej przez psychologa przy realizacji zadań kryminalistycznych. Opierając się o dotychczasowe ustalenia można wymienić szereg zagadnień, które mogą wchodzić w zakres ekspertyzy kryminalistycznej, takie jak: osobowość podejrzanego czy sprawcy przestępstwa; zachowania zarzucane podejrzanemu czy też oskarżonemu; psychologiczne aspekty śladów przestępstwa; analiza wyjaśnień podejrzanego czy sprawcy przestępstwa; analiza zeznań świadków; analiza procesów psychicznych zachodzących u sprawców czynów przestępczych, a także u świadków; aspekty psychologiczne sytuacji małoletniego; stan psychiczny pewnych osób, mający swoje konsekwencje w prawie cywilnym<sup>28</sup>.

L. Tyszkiewicz przedstawia własną propozycję przedmiotu i zakresu opinii psychologicznej, która obejmuje dokonywanie następujących ekspertyz<sup>29</sup>: ekspertyzy dotyczące dorosłego sprawcy czynu zabronionego; ekspertyza ta obejmuje takie elementy, jak: składniki psychiczne zachowania zarzucanego podejrzanemu lub oskarżonemu, osobowość podejrzanego lub oskarżonego, wyjaśnienia podejrzanego lub oskarżonego; ekspertyzy dotyczące nieletniego będącego sprawcą czynu zabronionego bądź wykazującego inne objawy demoralizacji; ekspertyzy dotyczące małoletniego i jego sytuacji rodzinnej w sprawach rodzinno-opiekuńczych i rozwodowych; ekspertyzy dotyczące stanu psychicznego wywołującego określone konsekwencje w prawie cywilnym i niektórych innych gałęziach prawa; ekspertyzy dotyczące zeznań świadka; ekspertyzy dotyczące psychologicznych aspektów śladów w postępowaniu karnym.

W odniesieniu do dorosłych sprawców ekspertyza psychologiczna bardzo często łączy się z ekspertyzą psychiatryczną dotyczącą poczytalności sprawcy.

---

28 M. Grčar, T. Jaśkiewicz - Obydzińska, Ekspertyza psychologiczna, (w:) J. Markiewicz (red.), Ekspertyza sądowa, Warszawa 1981.

29 L. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 21.

W przypadku współpracy specjalistów powstają ekspertyzy zespołowe, które mogą mieć charakter ekspertyz kompleksowych lub ekspertyz łącznych. Ekspertyzy kompleksowe są to ekspertyzy wykonane przez specjalistów z różnych dziedzin bądź pokrewnych specjalności, odnoszące się np. do szeregu różnych przyczyn, które doprowadziły do zaistnienia określonej sytuacji. Ekspertyza łączna występuje wówczas, gdy badana sprawa ma charakter szczególnie złożony i niezbędna jest wzajemna kontrola dokonywana przez specjalistów z tej samej lub pokrewnych dyscyplin.

Przedmiotem zainteresowania psychologii kryminalistycznej jest kwestia wiarygodności wyjaśnień podejrzanego czy też oskarżonego. Wskazuje się, że wyjaśnieni podejrzanego lub oskarżonego mogą stać się przedmiotem ekspertyzy psychologicznej przede wszystkim w dwóch sytuacjach<sup>30</sup>. Po pierwsze, wówczas gdy oskarżony zaprzecza dowodom winy mimo ich oczywistości, bądź też gdy przyznaje się do winy wbrew materiałowi dowodowemu i wbrew logice. W takich sytuacjach ekspertyza powinna być ukierunkowana na ustalenie, w jakim stopniu wyjaśnienia są świadomie nieprawdziwe, a w jakim brak zgodności z prawdą stanowi rezultat specyficznych właściwości osobowości osoby składającej wyjaśnienia. Ustalanie powinno obejmować również kwestię motywacji składania fałszywych wyjaśnień.

Ekspertyzy psychologiczne szczególnie często okazują się niezbędne w sytuacji, gdy osobą podejrzaną jest nieletni sprawca czynu zabronionego, czy też nieletni wykazujący objawy demoralizacji, takie jak na przykład używanie alkoholu, narkotyzowanie się, uprawianie nierządu. Z uwagi na ścisły związek właściwości psychicznych nieletniego, a także poziom jego rozwoju psychicznego i fizycznego z cechami środowiska społecznego oraz warunkami wychowawczymi, przedmiotem zainteresowania psychologii kryminalistycznej pozostają również czynniki społeczne, takie jak środowisko rodzinne, szkolne, koleżeńskie, sąsiedzkie itp.

Jest sprawą oczywistą, iż jednym z podstawowych zadań psychologii kryminalistycznej jako nauki praktycznej jest typowanie sprawców przestępstw; niekiedy mówi się również o profilowaniu sprawców przestępstw (*offenders profiling*)<sup>31</sup>. Omawiana procedura polega na wnioskowaniu o przestępcy na podstawie jego zachowania w trakcie dokonywania przestępstwa, a także po jego popełnieniu. Najczęściej dokonuje się typowania sprawców przestępstw

30 M. Grčar, T. Jaskiewicz-Obydzińska, *op. cit.*

31 J. L. Jackson, D. A. Bekerian (red.), *Offender Profiling: Theory, Research and Practice*, John Wiley & Sons, New York 1997.

w sprawach dotyczących zabójstw, w tym przede wszystkim wielokrotnych i seryjnych na tle seksualnym, a także zgwałceń i włamań.

Profilowanie można uznać za standardową metodę kryminalistyczną, która umożliwia – na podstawie analizy cech dokonanego przestępstwa – określić właściwości osobowe jego sprawcy. Metoda ta pozwala również – na podstawie wcześniej wykrytych przestępstw podobnych – poszukiwać sprawców przestępstw dotychczas nie wyjaśnionych. W rezultacie wieloletnich doświadczeń stwierdzono, że zachowanie sprawcy na miejscu przestępstwa jest źródłem wiedzy o cechach jego osobowości. Tak więc informacje, których dostarczają oględziny miejsca przestępstwa, zeznania ofiar i ewentualnych świadków stanowią istotną pomoc w sporządzaniu psychologicznego portretu sprawcy. Taki „portret” może zostać „dopasowany” przez prowadzącego dochodzenia do którejś z osób podejrzanych, co umożliwia niekiedy znaczne przyspieszenie śledztwa.

Psychologiczne „portrety” sprawców, oparte na statystycznym prawdopodobieństwie, nie zawsze wykazują pełną zgodność z cechami rzeczywistego przestępcy, gdy ten później zostanie ujawniony. Stwierdzono, iż w sporządzaniu szczegółowego, możliwie najbardziej wiernego psychologicznego profilu przestępcy duże znaczenie mają niekiedy bardzo drobiazgowo informacje o samej ofierze, w tym opinia o niej z miejsca pracy i zamieszkania, informacje o jej rodzinie, sytuacji materialnej, stanie zdrowia, zwyczajach, zwłaszcza towarzyskich, skłonnościach do nadużywania alkoholu lub narkotyków, a także do hazardu. W przypadku śmierci ofiary istotne znaczenie mają dane pochodzące z badań lekarza sądowego, takie jak przyczyna zgonu, przebieg wiktymizacji, ślady na ciele<sup>32</sup>.

Profilowanie sprawców przestępstw stanowi złożoną wieloetapową procedurę. Etap pierwszy polega na gromadzeniu maksymalnie wielu informacji pochodzących z różnych źródeł dotyczących przestępstwa, takich jak: policyjne raporty, dane z autopsji, zdjęcia z miejsca przestępstwa. Na etapie drugim podejmuje się próby dokonania klasyfikacji przestępstwa na podstawie zebranych danych. Na etapie trzecim dochodzi do rekonstrukcji przestępstwa i generowania hipotez o zachowaniu ofiary (ofiary), sekwencji zdarzeń podczas przestępstwa oraz *modus operandi*. Wreszcie na etapie czwartym i ostatnim mamy do czynienia z konstruowaniem profilu sprawcy.

Kwestia jakości konstruowanego profilu stanowi oddzielny problem. Im większa jest szczegółowość tego profilu, tym większe prawdopodobieństwo

---

32 B. Hołyś, Typowanie sprawców przestępstw, Postępy Kryminalistyki 1998, t. 4, s. 7–18.

szybkiego ujawnienia sprawcy przestępstwa. Tak więc, konstruowany profil powinien, w miarę możliwości, uwzględniać takie cechy sprawcy przestępstwa, jak: wiek, płeć, wygląd zewnętrzny i zachowanie, w tym odbiegające od normy, ewentualny rodzaj zaburzeń seksualnych oraz charakterystyczne prawidłowości zachowania i cechy osobowości.

Do klasycznych zagadnień analizowanych na gruncie psychologii kryminalistycznej w obrębie szerszego zakresowo problemu wykrywalności sprawców przestępstw należy kwestia psychologicznych aspektów zeznań i wyjaśnień. Ekspertyza psychologiczna dotycząca zeznań świadków może być stosowana we wszelkiego typu postępowaniach, najczęściej jednak występuje w postępowaniu karnym. Stosuje się ją w sprawach, w których pojawiają się trudności w ocenie zeznań świadków mających szczególne znaczenie dla rezultatów postępowania. W ocenie wartości dowodowej zeznań bierze się pod uwagę przede wszystkim ich logiczną zgodność. Wszelkie nie wyjaśnione sprzeczności, występujące w wypowiedziach świadków, odbierają tym zeznaniom walor pełnowartościowego dowodu. Bardzo ważne jest poznanie źródeł zniekształceń zeznań szczyrych oraz przyczyn kłamliwych wypowiedzi.

Zadaniem psychologii kryminalistycznej jest wypracowanie odpowiednich kryteriów oceny zeznań i wyjaśnień tak, aby posiadały one możliwie największą wartość dowodową. I tak na przykład wiadomo, że szczególnie krytycznej oceny wymagają fragmenty zeznań tych świadków, którzy wyjątkowo dokładnie pamiętają szczegóły obciążające sprawcę, a zapominają o innych faktach mających miejsce w tym samym czasie i warunkach, jak również uporczywe podtrzymywanie jakiejś wersji zdarzeń, chociaż analiza okoliczności towarzyszących procesom spostrzegania nie potwierdza nawet możliwości fizjologicznych percepcji określonych bodźców.

W rozwiązywaniu praktycznych problemów dotyczących zeznań i wyjaśnień psychologia kryminalistyczna czerpie wiedzę z dynamicznie rozwijającego się w obrębie psychologii pamięci kierunku badań, określanego mianem psychologii zeznań świadków<sup>33</sup>. Rozległe badania w tej dziedzinie doprowadziły do opracowania techniki przesłuchań opartej na zasadach psychologii, a mianowicie tzw. wywiadu poznawczego (*cognitive interview*). Podstawą tego wywiadu są cztery ogólne zasady przypominania: odtworzenie w myśli otoczenia i wszelkich osobistych doznań doświadczonych w czasie przestępstwa; zachęcanie do relacjonowania każdego szczegółu niezależnie od tego, jak mało znaczący może być dla głównego wydarzenia; próba uporządkowania przebiegu wyda-

33 A. Baddeley, Pamięć, Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 1998.

rzeń zgodnie z kilkoma różnymi kryteriami; próba relacjonowania wydarzenia z kilku różnych punktów widzenia, także z punktu widzenia innych uczestników lub świadków<sup>34</sup>.

Dwie pierwsze zasady związane są z pojęciem specyficzności kodowania, a ich celem jest spowodowanie jak największego podobieństwa pomiędzy kontekstem, w jakim dana osoba była świadkiem przestępstwa, a kontekstem, w jakim zachodzi przypominanie. Dwie pozostałe zasady wywodzą się z koncepcji zakładającej, iż informacje mogą zostać przypomniane przez odwołanie się do wielu różnych szlaków pamięciowych, dostarczających wiedzę o różnych aspektach pierwotnego doświadczenia<sup>35</sup>.

Technikę przesłuchań bazującą na metodzie wywiadu poznawczego po raz pierwszy wypróbowano w policyjnym szkoleniu dotyczącym brutalnych przestępstw. W badaniach porównujących skuteczność wywiadu poznawczego ze skutecznością standardowych technik stwierdzono jego wyraźną przewagę, sięgającą przeciętnie około 30% więcej poprawnie odtworzonych informacji. Współcześnie prowadzi się prace nad tzw. rozszerzonym wywiadem poznawczym, w którym bardzo ważnym elementem jest stworzenie właściwych więzi z osobą zeznającą. Tworzenie takich więzi obejmuje poznanie świadka, jego oczekiwań, zmniejszenie lęku i niepokoju<sup>36</sup>. Praktyczne problemy psychologii kryminalistycznej dotyczą również kwestii ujawniania sprawców przestępstw przez osoby pokrzywdzone oraz przez osoby, które są potencjalnymi ofiarami. Kwestia ta bardzo ściśle wiąże się z problematyką wiktymologii jako nauce o ofierze. Stwierdzono m.in., iż wysoki poziom poczucia zagrożenia przestępczością może, w niektórych przypadkach, powstrzymać rzeczywiste oraz potencjalne ofiary przed składaniem doniesienia o przestępstwie<sup>37</sup>. Obawa przed wiktymizacją może wynikać nie tylko z zagrożenia własnej osoby. W literaturze wiktymologicznej pojawiło się pojęcie tzw. altruistycznego strachu przed wiktymizacją, czyli obawą o inne osoby, zazwyczaj członków rodziny (domowników)<sup>38</sup>. Ta forma strachu występuje równie często jak obawa o bezpieczeństwo osobiste, a najczęstszym obiektem takich obaw są dzieci. U kobiet

---

34 R. P. Fisher, R. E. Geiselman, *Memory-enhancing Techniques for Investigative Interviewing: The Cognitive Interview*, Springfield 1992.

35 Ch. C. Thomas i in., *Towards understanding the effects of interviewer training in evaluating the Cognitive Interview*, *Applied Cognitive Psychology* 1994, nr 8, s. 641–659.

36 R. P. Fisher, R. E. Geiselman, *op. cit.*

37 B. Hołyst, *Wiktymologia*, Wyd. Prawnicze PWN, Warszawa 1997.

38 M. Warr, *Altruistic fear of victimisation in households*, *Social Science Quarterly* 1992, nr 4, s. 723–736.

obserwuje się wyższy poziom altruistycznego strachu w odniesieniu do dzieci niż do małżonka, u mężczyzn zaznacza się tendencja odwrotna. Zamieszkiwanie w niebezpiecznym sąsiedztwie podwyższa poziom altruistycznego strachu, lecz obawa o bezpieczeństwo dzieci utrzymuje się nawet wtedy, gdy okolica jest uważana za bezpieczną. Stwierdzono również, iż wiktyimizacja związana z utratą mienia podnosi poziom altruistycznego strachu zwłaszcza u kobiet. Zaobserwowane prawidłowości, dotyczące konsekwencji poczucia zagrożenia wiktyimizacją, są bardzo istotne przy wyborze właściwej strategii działania w postępowaniu z potencjalnymi świadkami przestępstw. Podobnie jak sama kryminalistyka, również psychologia kryminalistyczna nie powinna być nauką hermetyczną. Pewien zakres wiedzy z tej dziedziny powinien być udostępniony społeczeństwu, tak aby możliwe było stosowanie samoobrony przed przestępczością, a także w celu zniechęcenia potencjalnych sprawców do podejmowania działalności przestępnej. Tak więc również kwestia profilaktyki przestępczości pozostaje w polu zainteresowania psychologii kryminalistycznej. Jednym z ważnych czynników determinujących skuteczność ścigania karnego i efektywność spełnienia zadań ciążących na instytucji wymiaru sprawiedliwości jest upowszechnienie wiedzy z zakresu psychologii kryminalistycznej wśród pracowników organów policji, prokuratorów, sędziów oraz adwokatów. Dotychczasowy poziom znajomości nawet podstawowych zagadnień z zakresu psychologii kryminalistycznej jest wśród prawników wciąż niedostateczny. Prawnicy nie dysponujący podstawową wiedzą z zakresu psychologii kryminalistycznej są całkowicie zależni od opinii biegłych. Nie chodzi przy tym o to, aby prawnik zastępował biegłego psychologa, ale o to, aby mógł w odpowiedni sposób skorzystać z przygotowanych przez ekspertów materiałów i być w stanie należyście ocenić ich znaczenie dowodowe. Najszerszy zakres wiedzy z psychologii kryminalistycznej powinien pozostawać w dyspozycji funkcjonariuszy policji, zwłaszcza pionu dochodzeniowo-śledczego i służby kryminalnej. O ile sędziom, prokuratorom, adwokatom może wystarczyć ogólna orientacja w tej dziedzinie, o tyle funkcjonariuszom policji potrzebna jest wiedza szczegółowa, a zwłaszcza aplikacyjna. Specjalną uwagę w systemie kształcenia policji powinno się zatem poświęcić przekazywaniu wiedzy i ćwiczeniu umiejętności z zakresu psychologii kryminalistycznej.

**Andrzej Murzynowski**

## **Refleksje na temat kształtu procedury karnej w XXI wieku**

### **I. Zagadnienia ogólne**

Zastanawiając się nad przewidywanymi, a zarazem i pożądanymi kierunkami rozwoju systemu procedury karnej w XXI wieku, pragnę na wstępie zaznaczyć, że nie powinny utracić swej niezmiennej aktualności dwie podstawowe idee, które przyświecały twórcom nowego kodeksu postępowania karnego z 1997 r. Chodziło wówczas o przyjęcie takiego modelu procedury karnej, który z jednej strony zabezpieczy poszanowanie praw osób objętych postępowaniem karnym, w tym zwłaszcza oskarżonego i pokrzywdzonego, z drugiej zapewni organom procesowym realne możliwości sprawnego i skutecznego reagowania na fakty popełnianych przestępstw. Te dwie idee wymagają nadal zrównoważonego przestrzegania, w miarę jednak potrzeby w odpowiednio modyfikowanych formach procedowania, dostosowanych do zmieniających się rodzajów przestępstw, warunków ich popełniania oraz występujących zagrożeń dla skutecznego ich zwalczania. Należy też oczekiwać osiągania znacznie lepszych wyników w zwalczaniu zorganizowanej przestępczości oraz zasadniczego przyspieszenia i usprawnienia przebiegu postępowania karnego.

Jest to zadanie możliwe, a zarazem i niezbędne dla osiągnięcia stabilizacji w funkcjonowaniu demokratycznego państwa prawa, w którym bezpieczeństwo i ochrona dóbr prawnych o charakterze indywidualnym oraz zbiorowym jego mieszkańców uzyskują należyte zabezpieczenie. Będzie to jednak zarazem zadanie trudne do zrealizowania, zważywszy, że różne zorganizowane środowiska przestępcze będą z pewnością dysponowały wieloma materialnymi i nowoczesnymi metodami i środkami działania, starając się także przenikać do struktur i instytucji publicznych, w tym i do organów ścigania oraz wymiaru sprawiedliwości. Powstawać też będą nowe rodzaje przestępczości związanej z uprawianiem terroryzmu przy użyciu środków o groźnych skutkach dla życia, zdrowia oraz powszechnego bezpieczeństwa wielu ludzi, włamywaniem się do systemów dokumentacji komputerowej, fałszowaniem i wprowadzaniem do obiegu fałszywych środków płatniczych itp., i to przeważnie o zasięgu międzynarodowym.

Aby tym zadaniom podołać, organy ścigania oraz sądy będą musiały między innymi dysponować odpowiednimi środkami zabezpieczenia prawidłowego

i skutecznego przebiegu procesu karnego, związanymi z koniecznością ochrony uczestników postępowania, w tym zwłaszcza świadków, pokrzywdzonych oraz biegłych, przed zagrożeniami ze strony środowisk i zorganizowanych grup przestępczych, a także z potrzebą reagowania na różne bezprawne działania, zmierzające do utrudniania toku procedowania. Mogą więc zapewne okazać się nadal niezbędne takie szczególne uprawnienia organów procesowych, wykorzystywane przez nie w razie konieczności, jak np.: utajnianie danych identyfikacyjnych oraz uniemożliwienie rozpoznania świadków *incognito*; korzystanie z instytucji świadka koronnego; ograniczenia jawności postępowania; prowadzenie rozprawy w nieobecności oskarżonego, który uporczywie nie stawia się na wezwania sądu; rozszerzenie możliwości wykorzystywania tymczasowego aresztowania w celu zapobiegania popełnienia przez oskarżonego nowych groźnych przestępstw, zwłaszcza gdy chodzi o osoby działające w grupach zorganizowanych itp. Konieczność znacznego usprawnienia biegu postępowania karnego będzie też z pewnością wymagała zachowania, a być może nawet i pewnego rozszerzenia, różnych uproszczonych form procedowania: w zakresie przestępstw mniejszej wagi; gdy dojdzie do wygaszenia konfliktu pomiędzy sprawcą i ofiarą przestępstwa w wyniku zawarcia przez nich ugody i wypełnienia jej warunków przez oskarżonego; w klarownych pod względem dowodowym stanach faktycznych, gdy sprawca przestępstwa zostanie ujęty na gorącym uczynku, dobrowolnie poddaje się odpowiedzialności karnej lub przyznaje się w sposób nie budzący wątpliwości do winy.

Wszystkie te szczególne uprawnienia organów procesowych nie mogą jednak prowadzić do rezygnacji z zachowania demokratycznego charakteru całego systemu procesu karnego, w którym we wszystkich zróżnicowanych formach procedowania trzeba zawsze zachowywać podstawowe zasady rzetelnego prowadzenia postępowania karnego. W każdym postępowaniu trzeba zmierzać do wydawania orzeczeń przez niezawisłe sądy opartych na prawdzie materialnej, oskarżony musi w nim korzystać z prawa do obrony i być traktowany zgodnie z zasadą domniemania niewinności, a proces sądowy powinien toczyć się w formie kontradyktoryjnej, to jest z udziałem w nim równouprawnionych stron.

Sprawność i skuteczność postępowania karnego należy natomiast przede wszystkim osiągać, szanując podstawowe zasady rzetelnie prowadzonego postępowania karnego, drogą modernizacji struktur organizacyjnych organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości, wyposażania ich w znacznie lepsze warunki materialne i nowoczesne środki funkcjonowania oraz udoskonalone metody działania. Modernizacja ta powinna ułatwiać osiąganie lepszych wyników w wykrywaniu przestępstw i sprawiedliwym osądzaniu ich sprawców, ale nie może



zastąpić oraz zmarginalizować samej merytorycznej działalności funkcjonariuszy organów procesowych oraz orzekających o sprawach karnych sędziów i ławników. Ich działalność musi nadal przebiegać w warunkach przestrzegania – wypracowanych przez doktrynę i w demokratycznych systemach prawnych już od wielu lat w praktyce wypróbowanych i utrwalonych – podstawowych zasad rzetelnego procedowania.

Tak właśnie pojmowana modernizacja i unowocześnienie warunków funkcjonowania oraz środków działania organów procesowych będzie z pewnością rzeczą kosztowną i dlatego może również w przyszłości rodzić różnego rodzaju dobrze obecnie znane opory. Potrzebne będą wszak liczne dodatkowe etaty w sądownictwie, w organach prokuratury oraz w organach policji. Trzeba będzie też w nich zatrudnić znacznie lepiej wykwalifikowanych pracowników administracyjnych, którzy odciążą sędziów i prokuratorów od wielu czynności formalnych i technicznych związanych z procedowaniem. Potrzebne też będą znaczne fundusze na wydatne podniesienie płac wszystkich grup pracowników zatrudnionych w tych organach, poczynając od sędziów i prokuratorów, tak aby praca w nich była wystarczająco atrakcyjna dla osób o wysokich kwalifikacjach zawodowych i moralnych. Niezbędne będą również znaczne nakłady na nowe pomieszczenia, nowoczesne wyposażenie techniczne i elektroniczne w tej sferze działalności organów państwowych. Wzrosną również koszty powoływania biegłych w wielu sprawach wymagających udziału wysoko kwalifikowanych ekspertów dla wydawania opinii w kwestiach specjalistycznych, a także koszty związane z ochroną świadków koronnych, świadków *incognito* oraz z zapewnieniem bezpiecznego przebiegu rozpraw sądowych. W ściganiu wielu sprawców groźnych przestępstw niezbędna będzie nieraz kosztowna współpraca naszych organów procesowych z odpowiednimi instytucjami międzynarodowymi i zagranicznymi.

Część z tych nakładów finansowych zwróci się z pewnością skutkiem sprawniejszego i w związku z tym mniej kosztownego postępowania w wielu sprawach karnych, zwłaszcza wtedy, gdy będą one prowadzone w prostszych i skróconych formach postępowania, o czym będzie jeszcze mowa dalej. Bardziej efektywne zwalczanie i ujawnianie przestępstw przeciwko mieniu może także istotnie ograniczyć ponoszone skutkiem ich popełniania obciążenie funduszy przeznaczonych na cele publiczne. Mimo to trzeba się liczyć z koniecznością znacznego zwiększenia funduszy przeznaczanych na funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości, znajdującą swe społeczne uzasadnienie; częściowo tylko zwrócą się one wraz z ponoszeniem przez strony kosztów postępowania.

Ponoszenie zwiększonych kosztów odpowiedniego doinwestowania i dofinansowania działalności sądów, prokuratury i organów ścigania będzie rzeczą

niezbędną dla osiągnięcia pożądanego standardu ich funkcjonowania. Nie można w tej sferze działalności państwowej dokonywać oszczędności budżetowych kosztem braku zapewnienia tym organom niezbędnych warunków materialnych dla skutecznego i zgodnego z ochroną i poszanowaniem praw człowieka spełnianiem ich zadań w demokratycznie ukształtowanym procesie karnym. Poruszam ten temat w przekonaniu o jego dużym znaczeniu i aktualności dla dalszego rozwoju i modernizacji procedury karnej naszego państwa. Chodzi bowiem o to, aby nie ulegać tendencjom do szukania oszczędności w nakładach na wymiar sprawiedliwości wyłącznie lub nawet przede wszystkim w nadmiernym upraszczaniu form postępowania karnego. W tym zakresie trzeba bowiem zachować pewne nieprzekraczalne granice, zapewniające właściwe warunki rzetelnego procedowania i sądowego orzekania.

Problem ten można zresztą rozważać w szerszym aspekcie pożądaných zmian w nastawieniu do rozwiązywania problemów ekonomicznych i społecznych współczesnego świata, gdy wraz z rozwojem mechanizacji i automatyzacji w produkcji dóbr materialnych oraz w wielu dziedzinach usług i zaopatrzenia ludności znacznie się będzie zmniejszała liczba osób zatrudnianych w tych obszarach. Będzie wówczas należało zatrudniać te osoby w tych działach, w których ludzi nie mogą zastąpić maszyny i automaty, natomiast większa liczba osób pozwoli na lepsze spełnianie ważnych dla społeczeństwa zadań w dziedzinach: ochrony zdrowia, szkolnictwa, rozwoju nauki, rozwoju oświaty i kultury, opieki społecznej, wychowania młodzieży, profilaktyki przestępczości itp.; wśród nich także i wymiaru sprawiedliwości. Będzie to z pewnością wymagało przesunięcia na te cele znacznie większych sum w budżecie państwowym.

W Polsce są to obecnie jeszcze dziedziny niedoinwestowane i niedofinansowane na miarę ich potrzeb. Występują też – i to nie tylko w naszym kraju – tendencje do znacznych ograniczeń nakładów na te ważne potrzeby społeczne, które prowadzą do redukcji obszarów ich działalności. Kierunki działania powinny być całkiem odwrotne, zmierzające do zwiększania nakładów na te cele, aby można było znacznie lepiej zaspokajać w tych różnych dziedzinach potrzeby społeczne, jednocześnie odpowiednio wykorzystując z dużym pożytkiem wielu ludzi zbędnych w pracy produkcyjnej, ograniczając w ten sposób również bezrobocie. Odnosi się to także do problemów dotyczących rozmiarów zatrudnienia oraz warunków pracy i płacy w sferze wymiaru sprawiedliwości.

## **II. Struktura i rola organów procesowych oraz adwokatury**

### **1. Sądownictwo**

Należy oczekiwać, że zachowana zostanie w sposób trwały dominująca pozycja i rola sądów w procesie karnym, i to zarówno w postępowaniu sądowym, jak i – choć w innych już formach i zakresie – w decydowaniu o ograniczeniu podstawowych praw jednostki w toku postępowania przygotowawczego, w tym zwłaszcza o stosowaniu środków pozbawienia wolności oraz o poszanowaniu prawa podejrzanego i pokrzywdzonego do sądu. Może jednak ponownie pojawić się problem potrzeby powołania dodatkowego organu sądowego w postaci np. instytucji sędziego do spraw śledztwa (nazwanego sędzią śledczym lub sędzią pokoju), w celu powierzenia mu czynności związanych z podejmowaniem decyzji oraz innych działań sądowych w toku dochodzenia i śledztwa oraz dotyczących zakończenia postępowania karnego już w tym wstępnym studium procesu karnego – postanowieniem o jego warunkowym lub bezwarunkowym umorzeniu albo o ukaraniu sprawcy czynu nakazem karnym. Być może funkcje takie zostaną w pewnym zakresie powierzone sądom grodzkim.

Zachowując dominującą pozycję sądów w postępowaniu karnym, należy jednak oczekiwać zwiększonej aktywności i efektywności w działaniach policji w ujawnianiu przestępstw i ich sprawców oraz w gromadzeniu wiarygodnych materiałów dowodowych, a od prokuratorów sprawnego i starannego przeprowadzania postępowania przygotowawczego i kierowania do sądu dobrze umotywowanych aktów oskarżenia, opartych na rzetelnie przeprowadzonych i wskazanych sądowi orzekającemu dowodach. Trzeba uznać, że w wielu skomplikowanych sprawach karnych dotyczących w sposób profesjonalny popełnianych przestępstw, których w przyszłości będzie zapewne jeszcze więcej, bez perfekcyjnego przeprowadzenia postępowania przygotowawczego, którego wyniki prokurator będzie następnie wykorzystywał popierając swe oskarżenie przed sądem, sądy będą miały bardzo ograniczone możliwości prawidłowego orzekania.

Wydaje się, że zachowana zostanie słuszna tendencja zmierzająca do powierzenia funkcji orzekania o odpowiedzialności karnej za popełniane przestępstwa i wykroczenia w zasadzie tylko sądom powszechnym. Nie jest jednak rzeczą wiadomą, czy zostanie w przyszłości utrzymane także odrębne sądownictwo wojskowe, którego wszakże – zgodnie z art. 1 przep. wpraw. k.p.k. i art. 647 k.p.k. – zakres orzecznictwa ma zostać od 1 stycznia 2003 r. ograniczony w sprawach o przestępstwa pospolite popełnione przez żołnierzy tylko do wypadków, gdy takie czyny wiążą się ściśle z ich służbą wojskową. Myślę, że specyfika tej służby sprawi, iż w dającej się przewidzieć perspektywie czasu sądy te nadal będą działały w takim właśnie ograniczonym zakresie ich właści-

wości, co przy zachowaniu jednego, wspólnego dla sądów powszechnych i sądów wojskowych, Sądu Najwyższego może nie budzić zastrzeżeń.

Z całą pewnością powstanie problem potrzeby rozbudowania struktury sądownictwa powszechnego w formie stworzenia całkiem odrębnego szczebla sądów grodzkich, usytuowanych na stosunkowo niewielkich obszarach kraju i powołanych do orzekania (jeżeli chodzi o sprawy karne) w sprawach o wykroczenia oraz o przestępstwa mniejszej wagi. Nie może zaspokoić tej potrzeby tworzenie sądów grodzkich jako osobnych wydziałów sądów rejonowych, gdyż jest to tylko połowiczne rozwiązanie problemu, które zapewne będzie traktowane jedynie jako pewien etap przejściowy reorganizacji struktury sądownictwa, związany z koniecznością stworzenia odpowiednich warunków lokalowych i personalnych dla działania takich odrębnych sądów. Stworzenie odrębnych sądów grodzkich będzie oczywiście wymagało zatrudnienia w każdym z nich co najmniej po kilku sędziów. Część z nich powinna posiadać już dłuższy staż zawodowy w pracy prawniczej, otrzymując dostosowane do niego uposażenie; nie powinni to być wyłącznie lub nawet przede wszystkim całkiem początkujący sędziowie lub nawet asesory sądowi.

Należy zakładać, że podobnie jak w każdym demokratycznym państwie prawa sędziowie w Polsce będą orzekali w warunkach przestrzegania zasady ich niezawisłości, korzystając z szeregu gwarancji jej poszanowania, do których w szczególności będzie nadal należała stałość zachowania stanowiska sędziego oraz obiektywne, przestrzegane i kontrolowane przez Krajową Radę Sądownictwa, kryteria ich awansowania. W praktyce orzeczniczej sędziów trzeba się też jednak liczyć z pewnymi problemami, których rozwiązywanie może mieć wpływ na wzmocnienie lub osłabienie takich gwarancji. Trzeba mieć więc na uwadze konieczność zapewnienia sędziom godziwego uposażenia, tak aby nie byli skłonni do korzystania z różnych dodatkowych źródeł utrzymania, osłabiających ich poczucie pełnej niezależności. Trzeba się także liczyć z możliwościami zagrożenia bezpieczeństwa sędziów ze strony środowisk przestępczych oraz wywierania na nich różnych nieformalnych nacisków, przed którymi muszą mieć zapewnioną skuteczną ochronę.

Problemem dla poszanowania niezawisłości sędziowskiej będzie również z pewnością niewłaściwy charakter publikacji środków masowego przekazu, urabiających nastawienie opinii publicznej w niektórych sprawach karnych co do ich oceny i oczekiwań rozstrzygnięć sądowych w trakcie ich rozpoznawania. Takie zjawiska obserwuje się już współcześnie i można się spodziewać, że będą one stwarzały problemy dla poszanowania niezawisłości sędziowskiej, czemu w przyszłości trzeba będzie przeciwdziałać. Nie może tu oczywiście wchodzić w grę tłumienie wolności informacji i krytyki prasowej, która jest niezbędną

wartością systemów demokratycznych i właściwie wykorzystywana przynosi także korzyści dla usuwania braków i błędów w funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości. Informacje na temat prowadzonej sprawy karnej muszą być jednak podawane w sposób obiektywny i rzetelny, a związane z nimi oceny nie mogą przed jej rozpoznaniem przez sąd przesądzać o tym, jakie powinno w niej zapaść rozstrzygnięcie. Już po wydaniu wyroku może on być naturalnie oceniany krytycznie, z zachowaniem odpowiedzialnej formy takiej oceny, dając materiał do rozważenia potrzeby jego zaskarżenia oraz dokonania jego uchylecia lub zmiany w apelacji i w kasacji.

Niezawistość sędziowska musi się mieścić w granicach obowiązujących ustaw. W drodze legislacyjnej można więc w znacznym stopniu ograniczyć swobodę sędziów w orzekaniu o sprawach karnych, bez formalnego naruszenia ich niezawisłości. Trzeba się więc liczyć ze zgłaszaniem przez władzę wykonawczą, zainteresowaną w skutecznym zwalczaniu przestępczości, projektów ustaw karnych zmierzających w takim właśnie kierunku, czego przykłady można już obecnie zauważyć, a mogą one także występować i w przyszłości. Wyrażać się one mogą w szczególności w nadmiernym zawężaniu granic ustawowego zagrożenia karą poszczególnych rodzajów przestępstw, nadmiernym ograniczaniu dopuszczalności stosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary, warunkowego zawieszenia jej wykonania oraz warunkowego przedterminowego zwolnienia z odbycia reszty kary pozbawienia wolności, a także we wprowadzeniu przepisów o obligatoryjnym stosowaniu tymczasowego aresztowania oraz w znacznym rozszerzeniu pozaprocesowych podstaw stosowania tego środka zapobiegawczego. Tendencje te mogą znajdować swe pewne uzasadnienie w niedostatecznym przygotowaniu części sędziów do należytego wykonywania swych odpowiedzialnych funkcji orzeczniczych. Aby jednak ten stan rzeczy zmienić, należy odpowiednio i to znacznie zwiększyć wymagania dotyczące poziomu wiedzy i doświadczenia prawniczego oraz postawy moralnej osób powoływanych na stałe stanowiska sędziowskie. Stanie się to w pełni możliwe wraz ze znaczną poprawą warunków płacy i pracy w zawodzie sędziowskim. Warto tu zauważyć, że w takich krajach, jak Anglia czy Kanada, gdzie poziom sądownictwa jest bardzo wysoki, na stanowiska sędziego może być powołana osoba posiadająca co najmniej dziesięcioletnią praktykę prawniczą. Myślę, że w kierunku takich zwiększonych wymagań od kandydatów na sędziów należy i u nas zmierzać w przyszłości. Potrzebne też będzie silniejsze reagowanie na rażące błędy prawne w orzekaniu przez sądy niższych instancji. Zapewnić też trzeba będzie warunki do sprawnego i pryncypialnego funkcjonowania organów dyscyplinarnych całego sądownictwa. W ich składach mogliby też znajdować

się sędziowie w stanie spoczynku, dysponujący wszak znaczną ilością wolnego czasu oraz bogatym prawniczym i życiowym doświadczeniem.

Nie należy natomiast zmierzać do znacznego ograniczania swobody sędziów w możliwościach orzekania zgodnie z ich rzetelną oceną indywidualnych okoliczności sprawy i własnym wewnętrznym przekonaniem. Sędzia powinien móc zachować poczucie, że stosując przepisy prawa w każdej indywidualnej sprawie karnej i korzystając w miarę potrzeby z pewnych klauzul generalnych oraz swobód interpretacyjnych, orzeka sprawiedliwie, chroniąc tych wartości, którym prawo to ma służyć. W przeciwnym razie stać się on może z biegiem czasu tylko bezdusznym wykonawcą wąsko pojmowanej litery prawa, nie dostrzegając jego społecznych i ludzkich wartości. Ponadto nadmierne ograniczenie swobody orzekania zgodnie ze swoim przekonaniem może ograniczać dopływ do obejmowania stanowisk sędziowskich wielu wartościowych kandydatów, reprezentujących wysoki poziom wiedzy i etyki.

Występowanie w przeszłości coraz bardziej skomplikowanych i wyspecjalizowanych przestępstw oraz doskonalenie metod i środków ich wykrywania może rodzić dążenie do wprowadzania specjalizacji wśród sędziów orzekających o różnych rodzajach spraw karnych. W tej sprawie chciałbym tylko krótko zaznaczyć swoje stanowisko. Jestem mianowicie przeciwnikiem takiej specjalizacji sędziów, ponieważ uważam, że każdy z nich powinien być angażowany do rozpoznawania wszelkiego rodzaju spraw karnych wpływających do sądu, w którym funkcjonuje, przydzielanych mu na ogólnie obowiązujących zasadach proceduralnych. Wąska specjalizacja sędziów byłaby moim zdaniem sprzeczna z potrzebą zachowania przez każdego z nich szerokich horyzontów intelektualnych, niezbędnych dla prawidłowego wykonywania wymiaru sprawiedliwości, a także z celowością równomiernego angażowania się wszystkich sędziów w rozpoznawanie różnego rodzaju spraw karnych – trudniejszych i łatwiejszych do osądzenia. Przecież przy rozstrzyganiu problemów specjalizacyjnych związanych z rozpoznawaniem spraw karnych i tak zawsze trzeba przestrzegać obowiązku korzystania przez sądy z opinii biegłych – niezależnie od ewentualnego posiadania wiadomości specjalnych przez członków składów orzekających.

Problemem dotyczącym funkcjonowania sądów będzie zapewne zachowanie udziału ławników w składach orzekających sądów pierwszej instancji. Już obecnie występują silne tendencje do ograniczania ich udziału w orzekaniu, które wiążą się z dążeniem do uproszczenia i usprawnienia postępowania sądowego, jak również z trudnościami w kompletowaniu wystarczająco licznych oraz odpowiednich reprezentatywnych składów ławniczych. Tendencje te mogą w przyszłości zmierzać nawet do całkowitego zrezygnowania z udziału ławni-

ków w składach sądów karnych i powierzenia wykonywania funkcji wymiaru sprawiedliwości wyłącznie składom profesjonalnym; być może wraz z wprowadzeniem sądów przysięgłych dla rozpoznawania spraw karnych o najcięższe zbrodnie. Mam jednak nadzieję, że przeważą poglądy o potrzebie utrzymania instytucji ławników w zakresie znaczącej ilości spraw karnych rozpoznawanych na rozprawach sądów pierwszej instancji. Udział przedstawicieli społeczeństwa w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości jest bowiem ważnym i na ogół powszechnie docenianym elementem funkcjonowania ustrojów demokratycznych, w których mogą oni zapewnić silniejszą i obustronną łączność sądownictwa z opinią publiczną. Rolę tę mogą najlepiej spełnić ławnicy, jako pełnoprawni członkowie składów orzekających, współdecydujący o wszystkich rozstrzygnięciach sądowych, to jest zarówno o winie, jak i o prawnych konsekwencjach dotyczących sprawców popełnianych przestępstw.

## **2. Prokuratura**

Można przewidywać, że będą nadal toczyły się spory wokół problemu usytuowania prokuratury w systemie organów państwowych, czy nadal ma ona być silnie powiązana z działalnością rządu i centralnie podporządkowana Ministrowi Sprawiedliwości, pełniącemu równocześnie funkcję Prokuratora Generalnego, czy też ma stać się całkiem odrębnym organem ochrony porządku prawnego, silnie powiązany z systemem sądownictwa. Myślę, że w rezultacie tych sporów ukształtuje się pewien pośredni model usytuowania organów prokuratury, które nie zrywając swych związków z Ministrem Sprawiedliwości, zachowają jednak dużą niezależność oraz autonomię w spełnianiu swych funkcji prawnych związanych z udziałem w wymiarze sprawiedliwości. Jestem zwolennikiem szukania takich właśnie pośrednich rozwiązań, dostosowanych do dobrych wzorów usytuowania prokuratury we Francji oraz w Polsce międzywojennej. Z jednej strony bowiem rozumiem potrzebę zachowania pewnego ogólnego wpływu i nadzoru Ministra Sprawiedliwości w sferze działalności prokuratury, skoro rząd, którego jest członkiem, odpowiada przed społeczeństwem za ochronę porządku prawnego oraz za skuteczne zwalczanie przestępczości w kraju. Z drugiej strony jednak trzeba, aby Minister Sprawiedliwości, spełniając równocześnie funkcję Prokuratora Generalnego, w pełni szanował niezależność prokuratorów wszystkich szczebli w podejmowaniu przez nich stosownych działań i decyzji prawnych w indywidualnych sprawach karnych. Prokuratura powinna więc zachować dużą autonomię w strukturze Ministerstwa Sprawiedliwości, jako całkiem odrębny urząd centralny, zachowując nazwę Prokuratury Krajowej. Jego działalnością mógłby bezpośrednio i na bieżąco kierować pierwszy zastępca Prokuratora Generalnego nazwany Prokuratorem Krajowym. Urząd taki, koordynujący działalność całej prokuratury, nie powinien

być zbyt szeroko rozbudowany, funkcjonując w warunkach zachowania daleko idącej decentralizacji zadań i kompetencji przekazanych prokuratorom niższych szczebli, ściśle powiązanych ze strukturami sądownictwa powszechnego. Wyobrażam sobie także celowość wyodrębnienia osobnego szczebla prokuratury przy Sądzie Najwyższym, podlegającej bezpośrednio Prokuratorowi Generalnemu. Na tym szczeblu prokuratury można by zatrudniać wysoko kwalifikowanych prawników, których wiedza i doświadczenie byłyby – z dużym pożytkiem dla pracy Sądu Najwyższego – wykorzystywane w praktyce sporządzania, wnoszenia i popierania skarg kasacyjnych oraz przekazywania odpowiedzi na skargi kasacyjne stron przeciwnych.

Z pewnością znajdzie potrzeba zwiększenia liczby prokuratorów, aby mogli oni podołać obowiązkowi sprawnego wykonywania funkcji prowadzenia i nadzorowania przebiegu postępowania przygotowawczego oraz rzetelnego udziału w popieraniu oskarżenia w toku kontradiktoryjnego przebiegu postępowania sądowego.

Można oczekiwać, że będą następowały pewne zmiany w roli spełnianej przez prokuratorów w toku postępowania przygotowawczego oraz w inicjowaniu form procedowania przez sądy. Zostaną one wywołane wprowadzaniem w życie nowych regulacji prawnych w przepisach kodeksu postępowania karnego oraz ustawy o świadku koronnym z 1997 r. Od wniosku prokuratora uzgodnionego z oskarżonym zależeć będzie możliwość rozpoznania sprawy na posiedzeniu sądu bez konieczności przeprowadzania rozprawy. W znacznym stopniu od decyzji prokuratora – uzgodnionej z podejrzanym i pokrzywdzonym – będzie uzależniony zakres korzystania już na etapie postępowania przygotowawczego z instytucji mediacji, która może w wielu przypadkach doprowadzić do zawarcia ugody pomiędzy sprawcą a ofiarą przestępstwa, pozwalającej na skrócenie biegu postępowania karnego korzystnym dla obu stron oraz dla wymiaru sprawiedliwości orzeczeniem sądu. Od inicjatywy prokuratorów zależeć będzie w dużym stopniu zakres wykorzystywania w postępowaniu sądowym instytucji świadka koronnego oraz instytucji świadka *incognito*. Dla właściwego wykorzystywania tych nowych regulacji prawnych będzie musiała się odpowiednio dostosować praktyka prokuratorska, przy czym dla jej wsparcia mogą się okazać potrzebne także pewne zmiany ustawodawcze. Sądzę na przykład, że takiej zmiany można by dokonać, uprawniając prokuratorów do umarzania postępowania przygotowawczego w takich wypadkach, w których w drodze mediacji dojdzie do zawarcia ugody pomiędzy sprawcą i ofiarą przestępstwa wraz z wykonaniem przez podejrzanego wszystkich jej warunków, bez konieczności kierowania oskarżenia do sądu. Taką decyzją jednak prokurator nie pozbawi stron ich prawa do sądu, natomiast zakończenie biegu sprawy



karnej już na etapie postępowania przygotowawczego w racjonalny sposób przyczyni się do odciążenia sądów od konieczności rozpoznawania nadmiaru wpływających do nich oskarżeń, nieraz już przecież całkiem zbędnych.

Przepisy nowego kodeksu postępowania karnego, uprawniające pokrzywdzonego do zaskarżenia do sądu postanowień prokuratora o odmowie ścigania oraz o umorzeniu postępowania przygotowawczego (art. 306 § 1 i 2), a nadto do wniesienia w określonych warunkach własnego aktu oskarżenia (art. 55 § 1 i 2 w zw. z art. 330 § 1 i 2), przełamują w jakimś stopniu monopol prokuratora w zakresie decydowania o kierowaniu na drogę sądową spraw ściganych z oskarżenia publicznego. Prokuratorzy będą się więc musieli liczyć z koniecznością silniejszego przestrzegania w swej praktyce zasady legalizmu ścigania takich przestępstw, i to zarówno przy umarzaniu postępowania przygotowawczego (odmowie ścigania) prowadzonego tylko w sprawie karnej, jak i przeciwko określonej już osobie. Natomiast prawo pokrzywdzonych do kwestionowania przed sądem zasadności takich prokuratorskich decyzji, włącznie z możliwością wniesienia własnego aktu oskarżenia, będzie mogło ich nieraz skłaniać do poszukiwania i gromadzenia także i we własnym zakresie dowodów, wskazujących na osoby podejrzane lub oskarżone o popełnienie na ich szkodę przestępstwa, czyniąc to z pomocą swych pełnomocników (adwokatów), a nawet i prywatnych biur detektywistycznych. Te możliwości mogą w przyszłości rodzić różne problemy proceduralne, wymagające określonych regulacji prawnych.

### **3. Policja**

Potrzeba zahamowania rozwoju wzmagającej się przestępczości z użyciem przemocy, w tym zwłaszcza uprawianej w formach mafijnych i zorganizowanych, wymagać będzie znacznego usprawnienia działalności policji. Od wyników jej pracy w ujawnianiu przestępstw i wykrywaniu ich sprawców oraz w gromadzeniu i zabezpieczaniu dowodów będzie w bardzo dużym stopniu zależała skuteczność przeprowadzania procesów karnych. Aby to osiągnąć, policja musi być znacznie lepiej opłacana i wyposażona w techniczne środki działania i ochrony ich bezpieczeństwa osobistego oraz lepiej zorganizowana. Musi też dysponować wysoko kwalifikowanymi kadrami, zwłaszcza w obszarze wykonywania funkcji związanych z ujawnianiem przestępstw i ściganiem ich sprawców oraz zapobieganiem ich popełnianiu, profesjonalnie kształconymi w szkołach i uczelniach resortowych. Działając w samym procesie karnym pod kierunkiem i prawnym nadzorem prokuratora, policja powinna zachować określoną swobodę samodzielnego działania w ramach swych czynności operacyjnych, wykonywanych jeszcze przed wszczęciem postępowania karnego lub także i w czasie jego prowadzenia, wspomagając w niezbędnym zakresie formalne czynności procesowe (zmierzające np. do odnalezienia i ujęcia oskar-

żonego). Takie czynności operacyjne, w formie przeprowadzania obserwacji, wywiadów, rozpytań, penetracji środowisk przestępczych, korzystania z tajnych oraz anonimowych źródeł informacji itp., są nieraz koniecznym policyjnym działaniem, pozwalającym na skuteczne wykrywanie przestępstw, ujawnianie ich sprawców oraz gromadzenie materiałów dowodowych. Potrzeba prowadzenia takich czynności z pewnością nie zaniknie, ale może nawet ulec zwiększeniu, natomiast metody i skuteczność ich przeprowadzania powinny być doskonałe. Dzięki uzyskiwaniu i umiejętnemu wykorzystywaniu wiadomości pochodzących ze źródeł agenturalnych i anonimowych, policja będzie zapewne mogła ograniczać liczbę dokonywanych przestępstw, częściej ujmować ich sprawców na gorącym uczynku, uzyskiwać dowody przestępstwa i umożliwiać w ten sposób sądom wydawanie sprawiedliwych wyroków. Skuteczność takich działań może być globalnie rzecz biorąc większa niż sporadyczne i trudne w praktycznej realizacji wykorzystywanie instytucji świadków koronnych i świadków *incognito*, którym zapewnienie ochrony ich bezpieczeństwa nie będzie rzeczą łatwą.

Naturalnie trzeba będzie zachowywać pewne granice, poza które operacyjne działania organów policji nie mogą wykraczać, wchodząc w dziedziny zastrzeżone dla sformalizowanych czynności procesowych pozostających w kompetencjach lub pod bezpośrednim nadzorem prokuratora oraz sądu, naruszając w ten sposób prawem chronione gwarancje wolności ludzkich. Uzyskane w ich wyniku wiadomości nie będą też mogły – bez ich właściwej weryfikacji w drodze formalnego przeprowadzenia czynności dowodowych w procesie karnym – stanowić materiału dowodowego, na którym sądy mogą się opierać w swym orzekaniu. Natomiast dzięki ich uzyskaniu mogą być podjęte takie czynności procesowe, które pozwolą na wszczęcie i skuteczne przeprowadzenie postępowania karnego i uzyskanie w nim wiarygodnych materiałów dowodowych. Trzeba natomiast zapewnić policji prawo do nieujawniania źródeł poufnie uzyskanych informacji, które jednak wówczas nie będą mogły być wprowadzane do procesu karnego w charakterze tzw. dowodów ścisłych.

Zwiększone zadania policji w dążeniu do osiągnięcia większej efektywności w zwalczaniu przestępczości powinny sprawić, że jej funkcjonariusze będą zajmowali się wyłącznie ich wypełnianiem i nie będą angażowali się w spełnianie różnych dodatkowych prac zarobkowych; obecna w tym zakresie praktyka powinna więc w przyszłości całkiem zaniknąć. Wiązać się to jednak będzie musiało z zapewnieniem funkcjonariuszom policji, zwłaszcza tym, którzy biorą udział w zwalczaniu przestępstw, godziwych wynagrodzeń.

W odróżnieniu od sądownictwa należy uznać za rzecz potrzebną i uzasadnioną wprowadzenie pewnych specjalizacji wśród funkcjonariuszy policji bio-

jących udział w zwalczaniu różnego rodzaju przestępstw, dyktowanych ich specyfiką i potrzebą posiadania określonych kwalifikacji. Jest to dla mnie problem oczywisty, do którego jednak szczegółowego rozwijania nie posiadam wystarczającej wiedzy.

#### **4. Adwokatura**

Można oczekiwać, że w nowym, bardziej kontradiktoryjnym modelu procesu karnego adwokatura będzie spełniała większą oraz bardziej różnorodną rolę w toku całego postępowania karnego. Taką zwiększoną rolę będą spełniali adwokaci występujący nie tylko w charakterze obrońców osób oskarżonych, ale również i jako pełnomocnicy osób pokrzywdzonych, których prawa do występowania w postępowaniu karnym w roli strony uległy znacznemu rozszerzeniu.

Szersze pole do działania adwokatów w procesie karnym stwarzają nowe przepisy, które wprowadzają różne możliwości skrócenia biegu postępowania karnego w drodze porozumienia stron, mające dla nich korzystne znaczenie przy orzekaniu o rozpatrywanej sprawie karnej przez sąd. Mam tu na myśli zwłaszcza rolę, jaką mogą spełniać adwokaci, kierując się dobrze rozumianym interesem swych klientów przy wykorzystywaniu: instytucji mediacji, która może doprowadzić do zawarcia ugody pomiędzy oskarżonym (podejrzany) i pokrzywdzonym; możliwości wydania złagodzonego wyroku skazującego na posiedzeniu sądu przeprowadzonym w trybie art. 343 w zw. z art. 335 k.p.k.; instytucji dobrowolnego poddania się przez oskarżonego odpowiedzialności karnej, przewidzianej w art. 387 k.p.k.

Szerszą rolę dla działania adwokatów w postępowaniu karnym, w tym zwłaszcza dla obrońców oskarżonych, wyznaczają także nowe przepisy wprowadzające większą kontradiktoryjność sądowego procedowania. Wyraża się to przede wszystkim w przesunięciu na strony procesowe ciężaru stawiania w pierwszej kolejności pytań osobom przesłuchiwanym na rozprawie, co niewątpliwie będzie zmuszało adwokatów występujących w roli ich pomocników i pełnomocników do starannego przygotowywania się do udziału w postępowaniu dowodowym i przejawiania w nim większej aktywności (por. art. 370 § 1 i 2 k.p.k.). Znacznie, choć na razie moim zdaniem jeszcze niedostatecznie, zostały rozszerzone możliwości udziału adwokatów w posiedzeniach sądów (por. zwłaszcza art. 339 § 5 i art. 249 § 5), z których niewątpliwie powinni oni korzystać.

Nowe pole do działania adwokatów otwierają przepisy kodeksu uprawniające pokrzywdzonego do zaskarżania do sądu postanowień prokuratora o odmowie wszczęcia postępowania przygotowawczego i o jego umorzeniu oraz do wniesienia własnego aktu oskarżenia (w sytuacjach przewidzianych w art. 55 § 1 i 2 w zw. z art. 330 § 1 i 2), którego sporządzenie i podpisanie jest objęte przymusem adwokackim. Należy tu zwrócić uwagę, że takie uprawnienia przy-

ślugują pokrzywdzonemu także i wtedy, gdy w umorzonym postępowaniu przygotowawczym nie występował jeszcze podejrzany, a którego osobę trzeba będzie wskazać w sporządzonym przez adwokata akcie oskarżenia. Będzie to wymagało od adwokata – pełnomocnika pokrzywdzonego – udzielenia mu prawnej pomocy do ustalenia – w miarę możliwości – takiej osoby i wskazania sądowi dowodów przemawiających za wniesionym oskarżeniem. Obecnie nie rozwinęła się jeszcze w tym kierunku jakaś szersza praktyka wnoszenia przez pokrzywdzonych własnych aktów oskarżenia, wydaje się jednak, że duża liczba umorzeń postępowania przygotowawczego motywowanych niewykryciem sprawców przestępstw sprawi, że w przyszłości tego rodzaju działalność uzyska większe znaczenie i będzie dotyczyła również adwokatów.

Myślę, że w przyszłości powinny nastąpić znaczące zmiany w formach udziału adwokatów w postępowaniu kasacyjnym. Trzeba będzie oczekiwać od adwokatów większego poczucia odpowiedzialności za przestrzeganie wysokiego poziomu profesjonalnego sporządzanych i podpisywanych przez nich skarg kasacyjnych, a następnie w ich popieraniu w postępowaniu przed Sądem Najwyższym. Obecna sytuacja, w której wpływa na rzecz oskarżonych bardzo wiele całkiem bezzasadnych kasacji lub też brak jest w nich konkretnie wskazanych oraz merytorycznie uzasadnianych zarzutów kasacyjnych, przeciążając Sąd Najwyższy nadmiarem całkiem zbędnej pracy, powinna ulec zasadniczej zmianie. Słuszne są więc wypowiedziane ostatnio opinie, że dla osiągnięcia takiego celu oraz kierując się wzorem niektórych zachodnich systemów prawnych, należałoby ograniczyć liczbę adwokatów uprawnionych do sporządzania skarg kasacyjnych oraz do ich popierania – do grona osób posiadających wysoką wiedzę prawniczą oraz już wystarczająco długi, nienaganny staż i doświadczenie zawodowe. O zaliczeniu pewnej liczby adwokatów do takiego grona powinny decydować odpowiednie organy korporacji adwokackiej, kierujące się obiektywnymi i konkretnie określonymi kryteriami kwalifikacyjnymi. Sądzę, że w niezbyt odległym czasie dojdzie do wprowadzenia tego rodzaju regulacji prawnej.

Trzeba się także liczyć, że adwokaci mogą w przyszłości być poddawani silnej, a nieraz nawet i zagrażającej ich bezpieczeństwu presji ze strony zorganizowanych środowisk przestępczych, zmierzającej do wykraczania przez nich poza granice legalnie prowadzonej obrony osób oskarżonych. Licząc się z tymi możliwościami, trzeba bardzo wyraźnie i publicznie określić granice, których adwokat broniąc w procesie karnym oskarżonego naruszyć nie może, gdyż działałby wówczas sprzecznie z prawem lub z przepisami kodeksu etyki adwokackiej. Zaliczyć do takich działań należy także celowe utrudnianie i przewlekanie przebiegu postępowania karnego. Przekraczanie tych granic powinno

spotkać się zawsze (niezależnie od możliwej niekiedy odpowiedzialności karnej) z odpowiednią reakcją dyscyplinarną ze strony organów samorządu adwokackiego, której obecnie jest jeszcze nieraz brak. W sytuacjach wywierania na adwokata wspomnianych wyżej nacisków należy uznać, że będzie on mógł zasadnie odmówić podjęcia się funkcji obrony albo zrzec się jej dalszego wykonywania.

### **III. Legalizm ścigania przestępstw i ograniczenia w przestrzeganiu tej zasady**

Duża liczba popełnianych przestępstw i związane z tym przeciążenie sądów w terminowym i starannym ich osądzaniu sprawiają, że w wielu krajach zyskuje na znaczeniu oportunistyczny ścigania, który wprowadza coraz liczniejsze odstępstwa od zasady legalizmu, lub ją nawet całkowicie wypiera, pozwalając prokuratorowi na umorzenie postępowania lub odmowę jego wszczęcia, gdy uzna za niecelowe kierowanie sprawy do sądu. Tendencje do wprowadzenia oportunistycznego ścigania przestępstw do praktyki prokuratorskiej ujawniają się także w Polsce i zapewne będą się one w przyszłości nasilały. Wprawdzie w art. 10 § 1 k.p.k. figuruje nadal zasada legalizmu, nakładająca na organy procesowe obowiązek wszczęcia i prowadzenia postępowania przygotowawczego oraz wniesienia i popierania oskarżenia w sprawach o przestępstwa ścigane z urzędu, ale w § 2 tegoż artykułu dopuszcza się wyjątki od tej zasady, jeżeli są one przewidziane w ustawie. Takie wyjątki przewiduje się w szczególności w art. 11 k.p.k., który pozwala na umorzenie postępowania, gdy orzeczenie kary wobec oskarżonego za popełnienie przestępstwa stosunkowo mniejszej kary byłoby oczywiście niecelowe, ze względu na prawomocne skazanie go już na wysoką karę za inne ciężkie przestępstwo, a także w art. 9 ustawy z dnia 25 czerwca 1997 r. o świadku koronnym, wobec współsprawców przestępstw, którzy w toczącym się procesie wystąpili w charakterze tego rodzaju świadków, przyczyniając się do ujawnienia okoliczności popełnionych przestępstw oraz do wykrycia i osądzenia pozostałych ich sprawców.

Mimo to sądzą, że zasada legalizmu zostanie w przyszłości zachowana, choć zapewne wraz z wprowadzeniem od niej liczniejszych niż obecnie wyjątków na rzecz prokuratorskiego oportunistycznego ścigania. Za jej zachowaniem w demokratycznym państwie prawa przemawiać bowiem będą trwale ważne wartości społeczne. Chodzi po pierwsze o przestrzeganie zasady równego traktowania wszystkich sprawców przestępstw, którzy na gruncie powszechnie obowiązującego prawa powinni jednakowo zostać pociągnięci do odpowiedzialności karnej za jego naruszenie. Chodzi po drugie i o to, aby nie można było popełniać

przestępstwa bezkarnie, lekceważąc obowiązek przestrzegania prawa i poszanowania tych dóbr i wartości, które ma ono chronić. Jeżeli bowiem słusznie głosi się w doktrynie prawa karnego, że dla skutecznego zwalczania przestępczości nie jest rzeczą niezbędną wymierzanie nadmiernie surowych kar, ale konsekwentne reagowanie na fakty ich popełniania, to legalizm ścigania i pociągania do odpowiedzialności karnej ich sprawców powinien być w praktyce procesowej silnie ugruntowany.

Należy tu jednak zaznaczyć, że stojąc na gruncie przestrzegania zasady legalizmu w procesie karnym, należy ją pojmować w ścisłym związku z regulacjami kodeksu karnego dotyczącymi określenia pojęcia przestępstwa oraz prawnych konsekwencji jego popełnienia. Nie będzie więc naruszeniem zasady legalizmu umorzenie postępowania ze względu na prawidłowo oceniony znikomy stopień społecznej szkodliwości popełnionego czynu, ponieważ zgodnie z art. 1 § 2 k.k. nie stanowi on przestępstwa. Ze współcześnie pojmowanej zasady legalizmu nie wynika też konieczność wymierzenia sprawcy przestępstwa zawsze kary, lecz można np. nieraz poprzestać tylko na orzeczeniu określonych środków karnych albo zakończyć postępowanie karne orzeczeniem sądu o warunkowym jego umorzeniu, zwłaszcza wtedy, gdy sprawca naprawił szkodę i krzywdę wyrządzone swym czynem. Istotne natomiast jest to, aby oskarżonego odpowiednio rozliczyć za popełnione przestępstwo – w formie stwierdzenia jego winy i wymierzenia mu kary albo orzeczenia o innego rodzaju konsekwencjach popełnionego czynu.

Niezależnie od takiego sposobu pojmowania zasady legalizmu, oportunizm prokuratorski może w praktyce występować na gruncie nadużywania niektórych przepisów prawa karnego materialnego i procesowego. Może np. przejawiać się w: zbyt dowolnym wykorzystywaniu pojęcia znikomej szkodliwości społecznej popełnionego czynu; nieuzasadnionym zaniżaniu kwalifikacji prawnej przestępstwa zarzucanego sprawcy w akcie oskarżenia lub we wniosku o warunkowe umorzenie postępowania, w tym i w sytuacjach, gdy prokurator równocześnie występuje w trybie art. 335 k.p.k. z wnioskiem o rozpoznanie sprawy przez sąd bez przeprowadzania rozprawy; wyrażaniu zgody przez prokuratora na dobrowolne poddanie się przez oskarżonego odpowiedzialności karnej w sytuacjach niezgodnego z prawdą zaniżania kwalifikacji prawnej popełnionego przestępstwa. Występować przeciwko przejawom takiego bezpodstawnego oportunizmu mogą korzystający ze swoich różnych uprawnień procesowych pokrzywdzeni. Mogą też im skutecznie przeciwdziałać sądy, obowiązane do przestrzegania wymogów wydawania orzeczeń zgodnych z prawdą materialną, a więc opartych na rzeczywistej postaci przypisywanych oskarżonym czynów.

Wydaje się, że tendencje do wprowadzania oportunistycznego w ściganiu przestępstw będą występowały w kilku płaszczyznach, z którymi częściowo trzeba będzie się pogodzić. Pierwsza płaszczyzna będzie dotyczyła pewnych drobnych przestępstw małej wagi, występujących w różnych okresach oraz na pewnych terenach w bardzo dużej skali; mam tu na myśli np. drobny przemysł towarów na terenach przygranicznych. Przyjmowanie konstrukcji prawnej, że są to czyny o znikomej społecznej szkodliwości powodowałoby ich całkowitą lub tylko wybiórczą, sprzeczną więc z zasadą równości wobec prawa, bezkarność. Sądzę więc, że tego rodzaju drobne, a zarazem masowe naruszenia prawa należałoby przekwalifikować do kategorii wykroczeń, za których popełnianie przewidziane byłyby bardziej dla nich odpowiednie środki karne; ponadto nie zachodziłaby wówczas konieczność ścisłego przestrzegania zasady legalizmu, obowiązującej w postępowaniu karnym w sprawach o przestępstwa.

Drugą płaszczyzną przejawiania się oportunistycznego w ściganiu przestępstw będzie zapewne sfera korzystania przez organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości z usług niektórych osób, które same popadły w kolizję z prawem, w uzyskiwaniu od nich informacji o przygotowywanych i dokonywanych przestępstwach oraz ich sprawcach, w tym i od osób występujących w charakterze świadków koronnych. W pewnym zakresie trzeba się będzie z tą tendencją pogodzić, zachowując jednak daleko idący umiar i rozwagę. Korzystanie przez policję z usług tajnych informatorów przy wykrywaniu ciężkich przestępstw oraz ich sprawców, za cenę „przymknięcia oka” na pewne ich własne drobne przestępstwa, znaleźć tu może nie tylko pragmatyczne uzasadnienie, ale również i merytoryczne usprawiedliwienie w tym, że ich współpraca z organami ścigania zagraża im zemstą ze strony środowisk przestępczych. Korzystanie natomiast z dostarczanych informacji i złożonych zeznań przez współsprawców przestępstw, udzielonych przez nich w charakterze świadków koronnych, może być niekiedy jedyną skuteczną metodą zwalczania bardzo groźnych przestępstw dokonywanych przez niebezpieczne grupy mafijne lub zorganizowane.

Trzecią natomiast płaszczyzną wprowadzenia pewnego rodzaju oportunistycznego prokuratorskiego może stać się uprawnienie prokuratorów do umarzania postępowania przygotowawczego w takich sytuacjach, w których w wyniku przeprowadzonej mediacji dojdzie do zawarcia ugody pomiędzy sprawcą a ofiarą przestępstwa, wraz z całkowitym wypełnieniem przez podejrzanego związanych z nią warunków. Jestem zwolennikiem wprowadzenia takiego umiarkowanego i racjonalnie uzasadnionego oportunistycznego. Umożnienie w takiej sytuacji postępowania przez prokuratora nie pozbawi jednak ani podejrzanego, ani pokrzywdzonego prawa do sądu. Może natomiast w racjonalny sposób ograniczyć nadmierny napływ spraw karnych do sądu w wypadkach, w których

zawarta przez strony ugoda i wypełnienie jej warunków związanych z naprawieniem przez sprawcę skutków przestępstwa, stanowić będą już wystarczającą reakcją na popełniony czyn i wygaszą zaistniały w tej sprawie konflikt.

#### **IV. Problem zachowania podstawowych zasad procesu karnego w zróżnicowanych formach postępowania**

1. Nie należy oczekiwać w przyszłości jakiegoś radykalnego zmniejszenia się liczby spraw karnych wpływających do sądów powszechnych. Nawet jeżeli zmniejszy się – wraz z ograniczeniem rozmiarów bezrobocia, bezdomności i biedy – liczba popełnianych przestępstw, to powinna również nastąpić poprawa w ich wykrywalności przez sprawnie działające organy policji i prokuratury. W niezbędnym więc dążeniu do znacznego usprawnienia i skrócenia przebiegu postępowania karnego, trzeba się liczyć z występowaniem silnych tendencji do różnicowania form sądowego procedowania. Różnicowanie takie będzie przebiegało w dwóch płaszczyznach. Po pierwsze, w sprawach mniejszej wagi zarysuje się tendencja do szerokiego wykorzystywania uproszczonego trybu postępowania oraz do częstszego sięgania do postępowania nakazowego. Obecne postępowanie uproszczone zapewne też dozna dalszych redukcji form proceduralnych w działalności sądów grodzkich. Można np. spodziewać się jego uzupełnienia o pewne elementy dawnego postępowania przyspieszonego, stosowanego w razie ujęcia sprawcy drobnego przestępstwa na gorącym uczynku. Sądzę również, że w postępowaniu przed tymi sądami można będzie uprawnić także i organy policji do wnoszenia i popierania uproszczonych aktów oskarżenia.

Po drugie, można się spodziewać szerszego wykorzystywania możliwości skracania i upraszczania biegu postępowania sądowego na wniosek i za zgodą stron, o których już wspominałem wyżej (wyrok skazujący wydany na posiedzeniu sądowym, dobrowolne poddanie się odpowiedzialności karnej, mediacja). Obecnie jedynie instytucja dobrowolnego poddania się przez oskarżonego odpowiedzialności karnej znajduje już w praktyce sądowej znaczące zastosowanie. Należy zwłaszcza oczekiwać wykorzystywania w praktyce procesowej, i to już na etapie postępowania przygotowawczego, instytucji mediacji – jako metody wzbogacającej i racjonalizującej formy reagowania na wiele przestępstw, z korzyścią także dla osób pokrzywdzonych.

Odrębnym problemem będą zapewne tendencje zmierzające do zrezygnowania form postępowania w stosunku do rozpoznawania spraw o najcięższe przestępstwa dokonywane z użyciem przemocy oraz w strukturach zorganizowanej przestępczości. Wypowiadane są już niekiedy i obecnie opinie, że



należałoby dla ścigania sprawców tego rodzaju przestępstw wprowadzić odrębną ustawą szczególny, odpowiednio zaostrzony tryb postępowania, pozwalający na osiągnięcie szybszej i skuteczniejszej reakcji karnej na ich popełnianie. Rozumiejąc potrzebę zwiększenia skuteczności ścigania takich przestępstw, nie byłbym jednak zwolennikiem wprowadzania tego rodzaju rozwiązania. Procedura karna we wszystkich rodzajach przestępstw powinna bowiem opierać się na przepisach jednego, powszechnie obowiązującego kodeksu, przestrzegając zamieszczonych w nim podstawowych zasad rzetelnego prowadzonego procesu w każdej sprawie karnej, w zgodzie z treścią art. 6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Przed wprowadzaniem odrębnych, pozakodeksowych trybów postępowania powinny również przestrzegać złe doświadczenia historyczne tego rodzaju regulacji prawnych, jakie występowały w Polsce powojennej w okresie utrzymywania systemu państwa totalitarnego.

Potrzebę zabezpieczenia skutecznego przeprowadzenia postępowania karnego w tego rodzaju sprawach, w których często występować mogą różnego rodzaju zagrożenia dla ich prawidłowego przebiegu ze strony środowisk zorganizowanej przestępczości, trzeba naturalnie uwzględnić w ramach przepisów kodeksu postępowania karnego, odpowiednio wykorzystywanych w konkretnych procesowych sytuacjach. Znajdzie z pewnością potrzeba szerszego stosowania w tego rodzaju sprawach tymczasowego aresztowania, i to nie tylko ze względu na konieczność zabezpieczenia prawidłowego przebiegu postępowania karnego, ale nieraz i dlatego, aby zapobiec popełnieniu przez oskarżonych nowych groźnych przestępstw. Skuteczność ścigania takich przestępstw może w poszczególnych przypadkach wymagać posłużenia się instytucją świadka *incognito* oraz świadka koronnego, wraz z ograniczeniem kontrydiktoryjności i jawności toczącego się postępowania. Niezbędne też będzie uruchamianie programów ochrony świadków przed zemstą środowisk przestępczych.

Rozumiejąc więc konieczność pewnego zróżnicowania form postępowania karnego, zarówno przez wyodrębnienie w kodeksie pewnych jego szczególnych trybów, jak i przez wprowadzenie określonych środków prawnych możliwych do wykorzystywania w poszczególnych sprawach karnych w ramach zwykłego trybu postępowania, nie można jednak przekraczać pewnych granic zapewniających zachowanie spójności całego systemu procesu karnego. Taką jego spójność powinno zapewnić przestrzeganie we wszystkich rodzajach i formach postępowania karnego podstawowych zasad jego rzetelnego przeprowadzania.

Do rzędu podstawowych zasad rzetelnego procesu karnego, które powinny być zawsze uwzględniane przy różnicowaniu form procedowania w sprawach o przestępstwa, należy w szczególności zaliczyć następujące zasady: a) sądo-

wego wymiaru sprawiedliwości (prawa do sądu) oraz niezależności sądów i niezawisłości sędziowskiej w orzekaniu; b) prawdy materialnej; c) samodzielności jurysdykcyjnej sądów i swobodnej oceny dowodów; d) przestrzegania omawianego już legalizmu ścigania sprawców przestępstw; e) skargowości i kontradyktoryjności postępowania sądowego; f) prawa oskarżonego do obrony; g) domniemania niewinności; h) instancyjności; i) racjonalnej szybkości postępowania karnego; j) jawności rozpraw sądowych.

Od niektórych innych zasad procesu, o mniej podstawowym charakterze dla zachowania gwarancji rzetelnego przebiegu postępowania karnego, można będzie w prostszych formach postępowania nawet całkowicie odstąpić lub znacznie ograniczyć ich przestrzeganie. Dotyczy to np. możliwości odstąpienia od zasady kolegialności składów orzekających i udziału w nich ławników w sprawach mniejszej wagi i mniej dowodowo oraz prawnie skomplikowanych. Trzeba będzie jednak wówczas takie odstępstwo zrównoważyć wymogiem powierzania funkcji wyrokowania tylko przez jednego sędziego osobom, które posiadają już odpowiednie doświadczenie prawnicze i życiowe, a nie dopiero początkującym w zawodzie prawnika młodym sędziom lub nawet asesorum sądowym. W różnych prostszych i skróconych trybach postępowania można też ograniczyć przestrzeganie zasady bezpośredniości, jeżeli nie będzie się to działo ze szkodą dla rzetelnego rozstrzygnięcia rozpoznawanej sprawy oraz wbrew uzasadnionym wnioskom stron. Wraz z utrzymaniem i w przyszłości znacznych ograniczeń możliwości zaskarżania przez strony kasacją dużej części orzeczeń sądowych, zajdzie z pewnością potrzeba stosunkowo częstszego wykorzystywania prawa do jej wnoszenia przez podmioty wskazane w art. 521 k.p.k. – w dążeniu do przestrzegania jednolitości orzecznictwa sądowego we wszystkich obszarach stosowania przepisów prawa.

Trzeba się będzie także liczyć z koniecznością czynienia pewnych wyjątków – w merytorycznie uzasadnionych sytuacjach – i od wymogów przestrzegania wyżej wskazanych podstawowych zasad procesu karnego. Wyjątki te powinny jednak tylko częściowo ograniczać zakres ich przestrzegania – w granicach dyktowanych kompromisem pomiędzy zachowaniem gwarancji procesowych praw stron a koniecznością zabezpieczenia prawidłowego i skutecznego przebiegu postępowania karnego; odstępstwa od tych zasad powinny więc zachować charakter wyjątków w każdej sprawie karnej, która musi być przeprowadzona w sposób rzetelny i rozstrzygnięta w zgodzie z zasadą prawdy materialnej. Problematyka przestrzegania takich granic jest obszerna, złożona i w wielu kwestiach bardzo dyskusyjna. Nie mogę jej w tym referacie omówić w sposób szczegółowy i wyczerpujący. Ograniczam się więc w nim do wskaza-

nia pewnych problemów dotyczących przestrzegania w każdym rzetelnie prowadzonym procesie niektórych tylko najważniejszych zasad.

2. Należy do nich przede wszystkim zasada prawdy materialnej, która słuszenie została w niezmienionej postaci zachowana i wyeksponowana na samym początku obecnie obowiązującego kodeksu. Zgodnie z nią orzeczenia sądowe kończące postępowanie karne powinny opierać się na prawdziwych ustaleniach faktycznych, tak aby z jednej strony nikt nie został skazany za przestępstwo, którego nie popełnił, natomiast aby z drugiej strony sprawcy przestępstw ponieśli odpowiedzialność karną za ich popełnienie i to w ich postaci zgodnej z rzeczywistością. Jest to więc zasada nadrzędna, która określa bezpośredni cel każdego prowadzonego przez organy procesowe postępowania dowodowego. Jeżeli cel ten jest niemożliwy do osiągnięcia, gdyż w danej sprawie karnej wątpliwości nie mogły zostać wyjaśnione, trzeba oskarżonego uniewinnić (działając zgodnie z regułą *in dubio pro reo*) albo skazać go za popełnienie przestępstwa zagrożonego łagodniejszą karą (zgodnie z regułą *in dubio mitius*). Trzeba się więc w praktyce liczyć z koniecznością wydawania niekiedy i w przyszłości orzeczeń, co do których nie ma pewności, że są one zgodne z prawdą, ale może to następować tylko na korzyść oskarżonego. Z tej możliwości nie należy jednak korzystać zbyt pochopnie, ponieważ do wymienionych wyżej reguł procesowych można odwoływać się tylko wtedy, gdy wyjaśnienie istniejących wątpliwości jest niemożliwe do osiągnięcia i to nawet przy wykorzystaniu instytucji zwrotu przez sąd sprawy do uzupełnienia postępowania przygotowawczego, którą należy zachować. Nie należy też odstępować w praktyce od wymogów przestrzegania zasady prawdy materialnej, obejmujących wszak także obowiązek skazywania oskarżonego za taki czyn, jaki w rzeczywistości popełnił, tylko za cenę uzyskania jego zgody na skrócenie biegu postępowania karnego (skazanie bez rozprawy, dobrowolne poddanie się odpowiedzialności karnej, skrócenie postępowania dowodowego wraz z przyznaniem się oskarżonego do winy). W tym zakresie nie należy przejmować do naszego systemu prawnego – sprzecznej z omawianą zasadą – instytucji występującej w systemach anglosaskich pod nazwą *plea bargaining*, choć zapewne z takimi propozycjami należy się w przyszłości liczyć. Jeżeli można by pogodzić się w przyszłości z pewnymi odstępstwami od wymogów zakończenia postępowania karnego po ustaleniu popełnienia przez sprawcę przestępstwa w sposób zgodny z rzeczywistością, to tylko w takich wypadkach, w których nastąpiłoby umorzenie postępowania przygotowawczego skutkiem zawarcia ugody pomiędzy sprawcą czynu i jego ofiarą (wraz z wypełnieniem jej warunków przez podejrzanego) i prokurator uznał, iż w tych warunkach nie

zachodzi już potrzeba kierowania sprawy do sądu, o czym już wspomniałem wyżej.

Ustalanie prawdy w postępowaniu karnym wymaga jednak procedowania w warunkach przestrzegania innych jeszcze podstawowych zasad procesu karnego, które wiążą się z koniecznością poszanowania praw człowieka. Na czoło wysuwają się tu zwłaszcza zasady: kontradycyjności, prawa oskarżonego do obrony i domniemania niewinności.

Kontradycyjność procesu – pojmowana jako jego prowadzenie w formie sporu równouprawnionych stron przed niezawisłym i bezstronnym sądem – najlepiej zabezpiecza poszanowanie praw osób, których interesów bezpośrednio dotyczy toczące się postępowanie karne (oskarżonych i pokrzywdzonych), a jednocześnie ułatwia sądowi rzetelne rozpoznanie dwustronnie naświetlonej sprawy i jej obiektywne rozstrzygnięcie. Znajduje wówczas zastosowanie mądra rzymska dyrektywa, którą sądy powinny się zawsze kierować w swym procedowaniu: *audiatur et altera pars*. Dlatego jestem zdania, że przestrzeganie tej zasady powinno zachować trwały charakter i że odstępstwa od niej, np. w formie przesłuchiwanie świadków *incognito* bez udziału stron, powinny być stosowane tylko w wyjątkowych sytuacjach i w bardzo ograniczonym zakresie. Zgodnie natomiast z zasadą kontradycyjności należy prowadzić z udziałem stron nie tylko rozprawy sądowe, ale udział ich dopuszczać także i w posiedzeniach sądów, na których mogą zapadać istotne dla ich interesów prawnych decyzje procesowe; w każdym razie oskarżony i jego obrońca, a także i pokrzywdzony powinni w tym względzie korzystać z równych praw z prokuratorem.

Pragnę tu zauważyć, że wbrew pozorom kontradycyjność posiedzeń sądowych wcale nie musi powodować przedłużenia i utrudnienia przebiegu postępowania karnego, ponieważ udział w nich stron i ich wnioski oraz ustne wyjaśnienia i wypowiedzi mogą w wielu wypadkach odciążyć sądy od konieczności dokładnego studiowania akt sprawy przed podjęciem swej decyzji tylko o charakterze incydentalnym.

Sądzę więc, że kontradycyjność sądowego postępowania będzie w przyszłości bardziej niż dotąd doceniana i w praktyce przez strony odpowiednio wykorzystywana. Zależać to będzie także od przejawiania w procesie karnym większej i merytorycznie użytecznej aktywności stron oraz ich pomocników i pełnomocników, przejmujących na siebie dużą część ciężaru dowodzenia i wyświetlenia przed sądem okoliczności rozpoznawanej sprawy karnej, ułatwiając w ten sposób sądowi jej prawidłowe rozstrzygnięcie.

Konsekwentnego i lojalnego przestrzegania będzie oczywiście zawsze wymagała zasada domniemania niewinności – pojmowana jako ustawowe założenie niewinności oskarżonego, które działa do chwili udowodnienia jego winy

i stwierdzenia jej w prawomocnym orzeczeniu sądowym – wraz ze wszystkimi wynikającymi z niej procesowymi dyrektywami. Te dyrektywy to obowiązek: badania winy oskarżonego w sposób obiektywny, niezależnie od obciążającego materiały dowodowego oraz subiektywnego przekonania o jego winie; traktowania oskarżonego jak osoby niewinnej i stosowanie wobec niego tylko takich ograniczeń wolności, które są niezbędne dla zabezpieczenia prawidłowego przebiegu postępowania karnego; tłumaczenie niewyjaśnionych i niemożliwych do wyjaśnienia wątpliwości na korzyść oskarżonego (reguły *in dubio pro reo* i *in dubio mitius*); przestrzeganie reguły, że oskarżonego nie można obciążać obowiązkiem dowodzenia swej niewinności oraz automatyczną niekorzyścią z nieudanego przeprowadzenia dowodu na okoliczności dla niego korzystne, gdyż zarówno formalny, jak i materialny ciężar dowodu (*onus probandi*) spoczywają tylko na stronie przeciwnej oraz na sędzię.

Pewne odstępstwa od przestrzegania zasady domniemania niewinności mogą jedynie występować na gruncie stosowania w toku postępowania karnego tymczasowego aresztowania. Z zasadą tą pogodzić można stosowanie tego środka przymusu tylko o tyle, o ile o takiej konieczności przesądzą względy procesowe, to jest potrzeba zapobiegania w ten sposób bezprawnemu uchylaniu się oskarżonego od wymiaru sprawiedliwości. W tych granicach nie mieści się natomiast możliwość zastosowania tymczasowego aresztowania w celu zapobiegnięcia popełnieniu przez oskarżonego nowego ciężkiego przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu lub bezpieczeństwu powszechnemu, o czym jest mowa w art. 258 § 3 k.p.k. czytany w zw. z art. 249 § 1 k.p.k. Mimo to trzeba się pogodzić z możliwością zachowania i w przyszłości tego rodzaju regulacji prawnej, niezbędnej z punktu widzenia ochrony ważnych dóbr ludzkich zagrożonych wysoce prawdopodobnym, o nieodwracalnych już skutkach, przestępstwem; warto zauważyć, że tego rodzaju możliwości przewiduje także Europejska Konwencja Praw Człowieka (art. 5 ust. 1 pkt c) oraz wiele ustaw państw zachodnich. Być może nawet krąg dóbr prawnych chronionych tymczasowym aresztowaniem przed nowym przestępstwem trzeba będzie nieco rozszerzyć, np. dodając do nich przestępstwa przeciwko wolności, należy jednak zachować tu duży umiar pamiętając, że tworzy się wówczas wyjątki od przestrzegania zasady domniemania niewinności.

W praktyce zajdzie też zapewne potrzeba stosunkowo częstszego stosowania tymczasowego aresztowania w sprawach o groźne przestępstwa dokonywane przez grupy zorganizowane działające z użyciem przemocy. Wówczas już sam charakter takich przestępstw często uzasadni wykorzystywanie tego środka zapobiegawczego w celu zabezpieczenia prawidłowego przebiegu postępowania przed dokonywaniem mactw oraz używania różnych metod za-

straszania i przemocy w stosunku do świadków, biegłych i innych uczestników procesu. Wszystko to jednak nie może prowadzić do wypaczenia procesowej roli tymczasowego aresztowania jako środka zapobiegawczego, przez przekształcanie go w swoisty środek represji karnej, używanej już w toku wszczętego i nie zakończonego postępowania karnego, na podstawie przepisów o jego obligatoryjnym w pewnych wypadkach stosowaniu lub w oparciu o niezwykle szeroko sformułowane podstawy prawne. Zachować też musi swe znaczenie zasada swobodnej, choć nie dowolnej (instancyjnie kontrolowanej) oceny dowodów, jako niezbędny atrybut sędziowskiego rozpoznawania konkretnych spraw karnych. W tym zakresie – wraz z dającym się przewidzieć dużym rozwojem wiedzy kryminalistycznej i stosowanych nowoczesnych technik wykrywczych – znacznie zostaną wzbogacone możliwości dowodzenia prawdy w procesie karnym. Równocześnie trzeba się jednak liczyć z wystąpieniem pewnych zagrożeń dla zachowania rzeczywistej suwerenności sędziowskiego orzekania na podstawie ich własnej oceny dowodów. Korzystając z opinii biegłych w kwestiach wymagających wiadomości specjalnych o coraz bardziej skomplikowanym charakterze, sędziowie nie mogą zatracić poczucia, że to jednak oni, a nie biegli wydają wyrok w rozpoznawanej sprawie karnej i ponoszą odpowiedzialność za prawidłowe przypisanie oskarżonemu faktu popełnienia przestępstwa. Dlatego muszą zachować możliwości kontrolowania pełnej wiarygodności przedstawianych przez biegłych opinii, opartych na wynikach przeprowadzanych wszelkiego rodzaju ekspertyz, w miarę potrzeby zwracając się o opinie i do innych biegłych. Pomocą sądom w tym względzie powinny również służyć strony – działające w granicach swych funkcji procesowych. Istotne będzie także i to, aby wśród różnych wyspecjalizowanych instytutów i laboratoriów kryminalistycznych nie działały tylko takie, które funkcjonują w strukturach organów policyjnych, ale aby sądy mogły korzystać także z opinii i ekspertyz całkiem niezależnych od organów ścigania środków specjalistycznych.

Trzeba także dbać o to, aby do materiału dowodowego, na którym sądy mają opierać swe wyroki skazujące, włączać tylko takie opinie biegłych, które spełniają wymogi dowodów ścisłych, a więc opartych na sprawdzonych już kryteriach ich naukowej wiarygodności oraz zawierających kategoricznie, a nie tylko probabilistycznie sformułowane wnioski. Opinie, które nie spełniają takich warunków, mogą jedynie być wykorzystywane przez organy ścigania w charakterze tzw. dowodów swobodnych, w toku wykrywania przestępstw i ich sprawców oraz gromadzenia miarodajnych dla sądów dowodów ścisłych popełnienia przestępstwa.

Chciałbym na koniec jeszcze trochę uwagi poświęcić zasadzie instancyjności. Sądzę, że zostanie ona zachowana w obecnej postaci, przy której w zwy-

klým toku postępowania (przed jego prawomocnym zakończeniem) strony mogą się odwoływać od orzeczeń sądów pierwszej instancji tylko do jednej wyższej instancji sądowej. Pozostanie to w zgodzie z wymogami międzynarodowych standardów ochrony praw człowieka, a jednocześnie pozwoli z biegiem czasu osiągnąć możliwości mieszczące się czasu trwania procesów karnych w niezbyt długich terminach. Kasacja natomiast będzie dostępna dla stron jedynie jako nadzwyczajny środek zaskarżenia już prawomocnych, a więc w swym przeznaczeniu w zasadzie trwałych i wykonywanych wyroków, gdy wskażą na ich wydanie z rażącym naruszeniem przepisów prawa. Trzeba będzie jednak istotnie zmienić stosowną obecnie praktykę masowego wnoszenia bezzasadnych skarg kasacyjnych i błędnego traktowania kasacji jako faktycznie trzeciej instancji sądowej. Taka praktyka doprowadziła do kilkuletnich zaległości w rozpoznawaniu kasacji przez Sąd Najwyższy, który wszak powinien funkcjonować w warunkach pozwalających na ich perfekcyjne i terminowe rozstrzygnięcie. Aby taki stan rzeczy osiągnąć, należy – moim zdaniem – uprawnić do występowania w postępowaniu kasacyjnym tylko wysoko kwalifikowanych prawników, jako reprezentantów stron – zarówno spośród adwokatów, jak i prokuratorów – którzy zapewniliby stosowny umiar we wnoszeniu skarg kasacyjnych oraz wysoki poziom ich merytorycznej treści i swych wystąpień przed Sądem Najwyższym.

Innym pożądanym rozwiązaniem ułatwiającym sędziom Sądu Najwyższego odpowiednie procedowanie byłoby – wzorem niektórych krajów zachodnich – zatrudnianie w Sądzie Najwyższym znacznej liczby wykwalifikowanych prawników, którzy pracując w charakterze asystentów poszczególnych sędziów przygotowywaliby im szczegółowe informacje dotyczące wpływających spraw i wypływające z nich wstępne wnioski.

Odrębnym problemem jest sprawa nadzwyczajnej kasacji, którą mogą wnieść do Sądu Najwyższego od każdego prawomocnego orzeczenia kończącego postępowanie tylko Minister Sprawiedliwości–Prokurator Generalny oraz Rzecznik Praw Obywatelskich. Znaczne ograniczenia zakresu przedmiotowej zaskarżalności przez strony prawomocnych wyroków sądów odwoławczych, dokonane ustawą nowelizacyjną kodeksu postępowania karnego z dnia 20 lipca 2000 r. sprawia, że ten tryb kasacji (jeżeli dokonane ograniczenie zostanie zachowane) będzie musiał znajdować stosunkowo szersze zastosowanie w celu utrzymania właściwego oddziaływania przez Sąd Najwyższy na przestrzeganie jednolitego stosowania przepisów prawa we wszystkich obszarach orzecznictwa sądów karnych. Działalność ta powinna jednak być przede wszystkim orientowana na przedwojenny model postępowania w trybie wdrażania kasacji w obronie ustawy, niż na powojenne wzory rewizji nadzwyczajnej,

w dużym stopniu wykorzystywanej w celu wywierania nacisku na sądy w kierunku zaostrenia wymiaru orzekanych kar. Dlatego należy obstarzać przy obecnym zakresie podstaw kasacyjnych, obowiązujących w tym trybie postępowania, wyłączających dopuszczalność zaskarżania prawomocnych wyroków skazujących z powołaniem się tylko na niewspółmierność orzeczonej w nich kary.

## **Zakończenie**

Przedstawiając swoje przemyślenia na temat kształtu modelu procedury karnej w XXI wieku uznałem, że będzie on w zasadzie opierał się na podstawowych regulacjach obecnego kodeksu postępowania karnego. Jest to bowiem – ogólnie rzecz oceniając – dobry kodeks, choć konieczne są w nim także pewne zmiany i uzupełnienia, wynikające z doświadczeń już obecnej praktyki, jak i dyktowane w przyszłości potrzebami nowych realiów życia. Zmiany te nie powinny jednak powodować eliminacji tych wartości, które w obecnym kodeksie są właściwie chronione w przyjętym w nim systemie podstawowych zasad rzetelnie prowadzonego postępowania karnego.



Maciej Kliś, Andrzej Stella-Sawicki

## Identyfikacja użytkownika komputera na podstawie logów cyfrowych

Wykorzystywanie Internetu jako miejsca popełniania przestępstwa jest szczególnie niebezpieczne ze względu na wysoką liczbę potencjalnych ofiar oraz trudności w wykrywaniu sprawców przestępstw. Metody odnajdowania sprawców ulegają coraz większej specyfikacji. W organach ścigania wielu państw tworzy się specjalne wydziały odpowiedzialne tylko za zwalczanie przestępstw komputerowych.

We wszelkich przestępstwach – w tym cyberprzestępstwach – należy dowieść winę osobie podejrzanej, tymczasem światowa sieć informatyczna zmniejsza efektywność mechanizmów identyfikacji. Pojedyncze osoby mogą pozostawać anonimowe w Internecie<sup>1</sup>, mogą przybrać fałszywe imiona i nazwiska. Nawet jeśli używają swych prawdziwych danych, jest niezwykle trudno udowodnić, że to właśnie ta osoba zasiadała przy klawiaturze, a nie ktoś, kto np. wykorzystał jej imię i nazwisko. Cyberprzestrzeń pozbawiona jest wszelkich fizycznych atrybutów czyjejś obecności, takich jak: odciski palców, głos, wizerunek. Większość włamywaczy pozostawia co prawda po sobie wirtualne ślady mogące umożliwić identyfikację miejsca, z którego działano, ale to i tak nie zawsze pozwoli na przypisanie popełnienia czynu zabronionego.

Pod koniec 2000 roku miał miejsce jeden z pierwszych procesów w Polsce w sprawie włamania do czyjegoś komputera. Zapadł wyrok skazujący, aczkolwiek jest on nieprawomocny i będzie podlegał kontroli instancyjnej. Przypadek ten jest jednak na tyle precedensowy, że należy odnieść się co do niektórych proceduralnych aspektów tej sprawy. Podstawową trudnością, przed jaką stanęły organy ścigania oraz sądowne, była kwestia zgromadzenia i wykorzystania informacji cyfrowych, będących *de facto* jedyną podstawą wyrokowania.

---

1 Choć to już ulega zmianie, w niektórych stanach w USA (Georgia) próbowano wprowadzić regulacje nie dopuszczające do istnienia w sieci osobników anonimowych, jednakże Sąd Najwyższy uznał w sprawie *McIntyre v. Ohio Elections Commission*, że prawo do anonimowego wystąpienia wynika z pierwszej poprawki do Konstytucji USA, gwarantującej swobodę wypowiedzi, a niektórzy tę swobodę mogą uzyskać tylko w wypowiedzi nie opatrzonej nazwiskiem (np. niepopularny polityk, który boi się, że nikt go nie będzie czytał) – zob. więcej 115 S.Ct. 1511 (1995) oraz J. S. Faber, *Regulation of the Internet: A Lesson in Reaching Too Far*, *CyberLaw* 1996, [www.cyberlaw.com/regint.html](http://www.cyberlaw.com/regint.html).

W związku z tym pojawił się problem, na ile informacje cyfrowe mogą być dowodami w danej sprawie. W przypadku śledzenia przestępców internetowych najczęściej wykorzystywane są logi cyfrowe, co powoduje, że należy zwrócić szczególną uwagę na sposób ich tworzenia, przechowywania i wykorzystywania.

Do rozważenia tej kwestii należy sprecyzować, czym w ogóle są logi cyfrowe. Korzystanie z sieci nie jest całkowicie anonimowe, gdyż każde urządzenie bezpośrednio podpięte do Internetu posiada własny, w danej chwili unikalny adres zwany numerem IP (*Internet Protocol*). W dużym uproszczeniu, adres taki składa się z czterech członów, z których każdy może przybierać wartości od 0 do 255 (np. 195.111.30.56). Jest to niejako „numer rejestracyjny” danego komputera. Każdy z członów w takim adresie oznacza co innego i pozwala na określenie coraz to mniejszego obszaru, w którym można poszukiwać dany komputer. Poprzez jeden zatem człon odnajdziemy określoną sieć, poprzez następny odnajdziemy mniejszą sieć, już w ramach tej dużej sieci, i następnie któryś z komputerów w tej sieci. Taka struktura wynika ze specyfikacji protokołu IP (dokument RFC: 760). Pule (zakresy) adresów IP tworzą tzw. klasy, które są przydzielane (przez organizację Internic) firmom będącym dostawcami połączeń internetowych (ISP – *Internet Service Provider*). Ze względu na swą chwilową unikalność – adres IP w połączeniu z dokładnym określeniem czasu – jednoznacznie identyfikuje urządzenie w sieci Internet oraz firmę, z której puli pochodzi. Określenie czasu jest szczególnie istotne tam, gdzie dany użytkownik łączy się z Internetem za pomocą modemu telefonicznego. Sygnał z informacjami przesyłany jest, z grubsza biorąc, za pomocą tych samych elementów, co rozmowa telefoniczna. Za każdym razem, gdy posiadacz modemu chce połączyć się z Internetem, operator sieci telefonicznej przydziela mu numer IP. Jest to numer, który nie jest przypisany raz na zawsze jakiemuś użytkownikowi, tylko – jak np. samochód z wypożyczalni – oddawany jest danej osobie na czas bytności w sieci. W takiej sytuacji, aby określić, jaki komputer korzystał z danego IP, należy przyporządkować datę i godzinę korzystającemu z takiego IP. Tym samym wszelka aktywność danego komputera w sieci będzie związana z jego IP.

W celu odczytania konkretnego IP należy jednak w jakiś sposób gromadzić dane, i dlatego pojawiają się logi cyfrowe. Logi cyfrowe są informacjami pochodzącymi z serwera (czyli komputera, który niejako nadzoruje całą sieć, do niego przyłączane są inne komputery). Celem gromadzenia takich danych jest monitorowanie stanu urządzeń i usług, weryfikacja obciążenia systemów, generowanie statystyk oraz wyszukiwanie błędów oprogramowania. Logi dotyczące usług internetowych zazwyczaj zawierają informacje o tym, kiedy i kto (jaki adres

IP) korzystał z danego serwisu podlegającego danemu serwerowi. Jeśli zatem jakaś sieć oferuje przykładowo serwis informacji turystycznej, to na serwerze w logach cyfrowych zapisane zostaje, że np. o godz. 14.54 komputer o adresie IP 195.11.30.56 „wshedł” na stronę poświęconą wycieczkom do Francji i przebywał tam 15 minut. W tym czasie skopiował jakąś udostępnioną część tego serwisu (np. rozkład jazdy autokarów). Stopień szczegółowości logów może być określany przez administratorów systemów (w szczególności funkcje logowania można z pewnych względów wyłączyć). Odpowiednio umiejętna interpretacja informacji zawartych w logach cyfrowych może m.in. doprowadzić do namierzenia intruza (podczas lub po próbie włamania do systemu).

Wydawałoby się zatem, że w takiej sytuacji wszelkie postępowanie dowodowe jest proste. Jest adres, jest komputer, jest sprawca. Nic bardziej błędnego. W stosunku do logów cyfrowych pojawia się szereg wątpliwości. Podstawową kwestią jest sposób ich uzyskania i zabezpieczenia, jako że logi – jako dane cyfrowe przechowywane na nośnikach wielokrotnego zapisu – mogą być za pomocą odpowiednich narzędzi modyfikowane i preparowane bez żadnych ograniczeń. Z pewnością żadnym wartościowym dowodem nie może być log dostarczony organom ścigania np. przez administratora sieci systemu w postaci wydruku na kartce papieru. Nie ma bowiem żadnej gwarancji na to, że zawarte w logu adresy, godziny czy informacje o aktywności nie zostały zmienione przed wydrukowaniem. Nie można również wykluczyć, iż zostały po prostu sfabrykowane. Taka kartka jest tylko dowodem, że coś na niej wydrukowano. Nie może być niczym innym, o ile traktujemy zasadę domniemania niewinności nie jako *lex imperfecta*, lecz jako podstawową gwarancję procesową. Nie może także być dowodem zabezpieczony przez organy ścigania log cyfrowy, pochodzący np. z twardego dysku serwera. Formalnie uzyskanie takiego dowodu znajduje swoją podstawę prawną w art. 217 § 1 k.p.k., który to przepis stanowi, iż rzeczy mogące stanowić dowód w sprawie należy wydać na żądanie uprawnionego organu. Nie można jednak żądać przy tym od podejrzanego, żeby podawał hasło dostępu do zabezpieczonych danych, gdyż byłoby to niezgodne z obowiązującą w polskim prawie zasadą *nemo se ipsum accusare tenetur*<sup>2</sup>. Wobec braku takiej zgody, czy też wobec niepodporządkowania się nakazowi, art. 219 § 1 k.p.k. zezwala na zatrzymanie rzeczy spełniającej powyższe przesłanki. Co prawda, informacja cyfrowa nie jest „rzeczą”, jest jednak nierozzerwalnie związana z określonym nośnikiem informacji, na jakim się znajduje (np. twardy dysk, taśma magnetyczna). Same zatem nośniki jako „rzeczy” nie będą stanowiły

---

2 A. Adamski, Prawo karne komputerowe, Warszawa 2000 r., s. 213.

dowodu, tylko informacja tam zawarta. Prawdliwość tego typu rozumowania wydaje się w pełni uzasadniona, gdyż nie jest to nic nowego w procedurze karnej. Podobnie sytuacja kształtuje się np. ze szklanką, na której znajdują się odciski palców czy z ręcznikiem ze śladami krwi. Można żądać wydania tych przedmiotów, mając na względzie tylko informację o śladach daktyloskopijnych czy też w kontekście identyfikacji krwi. Tak jak można zabezpieczyć choćby ślady daktyloskopijne na specjalistycznych materiałach, tak też można by było zabezpieczyć dane cyfrowe. Jednakże prawidłowość czynności zabezpieczających ślady daktyloskopijne zapewnia odpowiednia procedura postępowania. Każdy, nawet początkujący technik kryminalistyk, wie lub z łatwością może się dowiedzieć, że ujawnione i zabezpieczone na miejscu zdarzenia ślady daktyloskopijne nie mogą wzbudzać wątpliwości co do godziny i daty powstania, dlatego należy: obszyć lub przesyć folię zabezpieczającą ślad, opieczutować lub zalakować folię, oznakować folię numerami, dokładnie opisać w protokole wszelkie czynności<sup>3</sup>.

W aspekcie informacji cyfrowych nie ma takiej procedury. Jednakże, zanim zostanie taka procedura ustalona, należy unormować sam sposób przechowywania i gromadzenia danych cyfrowych. Jeżeli bowiem dostęp do tego typu danych nie jest odpowiednio zabezpieczony, w szczególności jeżeli w ogóle istnieje nawet bardzo skomplikowany, ale możliwy sposób ich edycji, to także nie ma gwarancji co do prawdziwości zawartych w nich informacji. Pomijając już kwestię możliwych działań samego administratora, to przecież logi cyfrowe, jako dowody, mają pomóc w ujęciu osób, które włamały się do systemu. Jeśli więc osoby takie posiadały umiejętności i wiedzę na temat przełamывania zabezpieczeń, to należy przypuszczać, że wiedziały również o istnieniu i sposobach identyfikacji logów. O ile więc nie zabezpieczyły się wcześniej, to będąc już w systemie, z łatwością mogły zmienić wszelkie zapisy w logach cyfrowych.

Kolejna kwestia nie jest związana bezpośrednio z samymi logami cyfrowymi, lecz ze sposobem ich zarejestrowania. Dokonuje tego odpowiedni program komputerowy, wcześniej odpowiednio zaprogramowany przez kompetentną osobę. Należy zatem zbadać, choćby za pośrednictwem biegłego, czy sam program funkcjonuje prawidłowo. Jeśliby okazało się, że program zawiera błędy skutkujące nieprawidłowym zapisem logów, to takiego dowodu dopuścić nie można. Podobnie problem ten rozwiązuje orzecznictwo i doktryna amerykańska<sup>4</sup>. Przyjmuje się tam, iż prawidłowość działania programu można stwierdzić,

<sup>3</sup> T. Hanausek, *Kryminalistyka*, Katowice 1993, s. 123.

<sup>4</sup> R. O. Lempert, S. A. Saltzburg, *A Modern Approach to Evidence* 370 (2d ed. 1983), *People v. Holowko*, 486 N.E. 2d 877, 87879 (Ill. 1985).

poprzez fakt, iż jego codzienni użytkownicy (pracownicy ISP) polegają na nim podczas codziennego, bezawaryjnego z niego korzystania<sup>5</sup>. W przypadku wątpliwości można przeprowadzić eksperyment, w którym nastąpi sprawdzenie prawidłowości jego działania<sup>6</sup>. Jeżeli jednak program nie jest używany regularnie, to prowadzący śledztwo powinien określić „do jakich operacji program był stworzony oraz jakie dokładnie polecenia zostały mu wydane”<sup>7</sup>. Nie będzie to jednak wpływać na kwestie dopuszczenia dowodu, lecz tylko na jego wartość<sup>8</sup>. W Polsce do weryfikacji działania takiego programu, najbardziej celowe wydaje się jednak powołanie, zgodnie z art. 193 k.p.k., biegłego informatyka, jako że stopień znajomości problemów komputerów wśród нефachowców jest dużo mniejszy niż w USA.

We wspomnianym procesie log cyfrowy, mający świadczyć o aktywności danego komputera w sieci, został dostarczony organom ścigania przez poszkodowanego na kartce papieru. Krytycznie należy odnieść się do przebiegu zarówno postępowania przygotowawczego, jak i sądowego. Nie można oczywiście nikogo winić za zastosowany sposób prowadzenia sprawy, gdyż wynikało to z całkowitego braku informacji na temat cybernetycznych dowodów. Polski ustawodawca nie jest przygotowany do normowania tego typu przypadków, nawet w znikomym stopniu. Tym bardziej istotne jest uświadomienie sobie zagrożeń związanych z nieumiejętnym podejściem do danych, wymagających do ich rozumienia odpowiedniego przygotowania. W obecnym stanie prawnym (a w zasadzie jego braku) w odniesieniu do ludzi zajmujących się sieciami informatycznymi, nie ma żadnego standardu postępowania się logami cyfrowymi. Powoduje to, iż nawet zabezpieczenie przez prokuraturę komputera, do którego się włamano, nie miałoby żadnego znaczenia w aspekcie logów jako pełnoprawnych dowodów. Żeby zatem logi cyfrowe choćby formalnie mogły być traktowane jako zapis tych wydarzeń, które faktycznie miały miejsce podczas określonej aktywności sieciowej, musi powstać dokładna procedura, mająca na celu ich zabezpieczenie przed jakąkolwiek ingerencją<sup>9</sup>.

- 5 United States v. Moore, 923 F 2d 910, 915 (1st Cir. 1991) „Codzienne okoliczności użytkownika pozwoliły uznać dany program za wiarygodny (...), a przynajmniej nie znaleziono nic, co mogłoby nasuwać podejrzenia co do jego nieprawidłowego działania”.
- 6 United States v. Dioguardi, 428 F 2d 1033, 1038 (2nd Cir. 1970), United States v. Briscoe 896 F 2d 1476, 1494 (7th Cir. 1990).
- 7 United States v. Dioguardi, 428 F 2d 1038.
- 8 United States v. Calebran, 826 F 2d 453, 458 (9th Cir. 1988).
- 9 Jest to zgodne z Zaleceniem Rady Europy nr R(95)13, które wprowadza zasadę nr 13, mówiącą, iż: „Istnieje potrzeba gromadzenia, zabezpieczania i przedstawiania dowodów elektronicznych w sposób, który najlepiej zapewnia i wyraża ich integralność i niepodważalną

Zapewnienie niepodważalnej autentyczności tego typu danych możliwe jest na kilka sposobów. Rozwiązanie, które w sposób stanowczy może wykluczyć wszelką manipulację logami, jest związane z gruntownymi zmianami organizacyjnymi w strukturze systemów. Wszelkie dane cyfrowe powinny być gromadzone w komputerze niezależnym od administratora systemu, do którego dostęp byłby bardzo znacznie ograniczony. Przykładowym rozwiązaniem mogłoby być przesyłanie na bieżąco generowanych logów przez szyfrowane łącze do dedykowanego serwera (specjalnie do tego przeznaczonego, który nie może być wykorzystywany w żaden inny sposób), do którego dostęp miałyby wyłącznie osoby zaufania publicznego. Mógłby to być serwer na stałe umieszczony np. w sądzie. W momencie, gdy pojawiłaby się konieczność uzyskania informacji o aktywności w danej sieci, przeszkolony sędzia bądź inna uprawniona osoba dokonywałaby sprawdzenia zawartości archiwum danych. W dobie postępującej ekspansji Internetu, takie docelowe rozwiązanie, choć obecnie jawi się cokolwiek egzotycznie, mogłoby w niektórych zastosowaniach znaleźć swe głębokie uzasadnienie.

Szukając bardziej pragmatycznych rozwiązań, należy zwrócić się w stronę administratorów czy też dostawców usług. W drodze ustawodawczej należałoby określić szczegółowy obowiązek ich działania, mający za zadanie zabezpieczyć logi cyfrowe. Przy okazji można by także określić inne obowiązki osób związanych z siecią, przede wszystkim w aspekcie ich prawnej odpowiedzialności, co pozwoliłoby na kompleksowe rozwiązanie wielu istotnych, acz nieuregulowanych kwestii. Zgodnie z powyższym, kolejnym rozwiązaniem problemu zabezpieczania logów cyfrowych jako wartości dowodowych, mógłby być obowiązek zapisywania ich bezpośrednio na nośniku, na którym fizycznie niemożliwe jest dokonywanie jakichkolwiek późniejszych zmian, jak np. dyskietki magnetooptyczne jednokrotnego zapisu. Dla weryfikacji spójności danych można by użyć bezpośredniego zapisu na media sekwencyjne (taśmy magnetyczne). W takim przypadku istotną byłaby procedura wprowadzania nowego medium do zestawu, taka, aby jednoznacznie określała zaufaną osobę mającą dostęp do urządzenia zapisującego. Wszelkie załamania jednolitości zapisu dyskwalifikowałyby medium jako dowód w postępowaniu przygotowawczym czy sądowym.

---

autentyczność. (...) Metody postępowania z dowodami elektronicznymi powinny być rozwijane w sposób zapewniający możliwość wykorzystania tych dowodów przez wymiary sprawiedliwości różnych krajów. Przepisy procedury karnej dotyczące dowodów w postaci tradycyjnych dokumentów powinny odpowiednio stosować się do danych przechowywanych w systemach komputerowych" (A. Adamski, *op. cit.*, s. 188).

Możliwe jest także nakazanie szyfrowania zapisywanych logów na bieżąco podczas ich powstawania, wprowadzając szyfr o kluczu na tyle skomplikowanym, aby jego złamanie pociągało za sobą większe koszty niż potencjalne korzyści, jakie można by uzyskać. Klucz do szyfru posiadałyby (podobnie jak w przypadku dedykowanego serwera sądowego) osoby zaufania publicznego. Dane byłyby archiwizowane w plikach opatrzonych datą, przez co dostęp do nich nie byłby utrudniony. Dopiero w taki sposób zabezpieczone zapisy cyfrowe mogłyby być formalnie uznane za pełnowartościowe dowody.

Co ciekawe, w Stanach Zjednoczonych nie ma regulacji określającej sposób gromadzenia danych przez ISP, pozostawiając ten problem poszczególnym dostawcom usług. Jednakże oni sami dokonują zapisu tych informacji, w sposób uniemożliwiający, czy też nad wyraz utrudniający dostęp. Związane jest to z odpowiedzialnością karną, której mogą podlegać, jeśli z ich winy ktoś nieuprawniony uzyska dostęp do danych<sup>10</sup>.

Pojawia się przy tym pytanie, czy nie stanowi to naruszenia konstytucyjnego prawa do wolności i ochrony tajemnicy komunikowania się, zawartego w art. 49 Konstytucji RP. Podobne przepisy gwarantujące każdemu swobodę komunikowania się są zawarte w Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych (art. 17) oraz Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (art. 8). Konieczność prowadzenia takiej kontroli aktywności w sieci jest uzasadniona bezproblemowym i w miarę płynnym korzystaniem z zasobów danej sieci. Pozwala na wychwycenie wszelkich błędów oraz ułatwienie komunikacji, co jest np. bardzo istotne w sytuacji, gdy dana strona ma szczególnie dużo odwiedzających. Jednocześnie np. oglądanie danych stron internetowych, czy też ściąganie plików, nie jest – jak się wydaje – komunikowaniem się, które powinno polegać na jakiegokolwiek formie kontaktu pomiędzy co najmniej dwiema osobami. Natomiast uzyskiwanie danych o aktywności danego człowieka podlega ochronie w art. 47 Konstytucji, gwarantującym prawo do ochrony prawnej życia prywatnego. Wszelkie zatem ograniczenia tych wolności i praw mogą nastąpić jedynie w przypadkach określonych w ustawie, przy zastosowaniu odpowiedniej procedury. W tym aspekcie pojawia się problem, czy tego typu rozwiązanie kwestii rejestracji logów cyfrowych podlega dyspozycji przepisów kodeksu postępowania karnego, dotyczących możliwości stosowania podsłuchu. W pierwszej kolejności należy zauważyć, iż art. 241 k.p.k. pozwala na stosowanie podsłuchu, o jakim mowa w art. 237 k.p.k., do „treści przekazów informacji innych niż rozmowy telefoniczne”. Zgodnie z definicją zawartą w usta-

---

<sup>10</sup> 18 U.S. Code 2701 (b).

wie z dnia 23 listopada 1990 r. o łączności<sup>11</sup>, przez telekomunikację rozumie się nadawanie, transmisję i odbiór znaków, sygnałów, pisma, obrazów i dźwięków albo informacji jakiegokolwiek natury poprzez przewody, systemy radiowe, optyczne lub jakiegokolwiek inne urządzenia wykorzystujące energię elektromagnetyczną. Inne przekazy informacji, w rozumieniu art. 241 k.p.k., muszą mieć miejsce w sieci telekomunikacyjnej, mogą zatem być dokonywane w Internecie, jak trafnie podkreśla to uchwała Sądu Najwyższego z dnia 21 marca 2000 r., I KZP 60/99<sup>12</sup>. Tak samo kwestie te ujmuje piśmiennictwo<sup>13</sup>.

Rejestracja logów cyfrowych jest zapisem przekazu informacji w momencie, gdy informuje o tym, jaka konkretnie operacja została dokonana. Jednakże log cyfrowy w sieciach ogólnie dostępnych sam w sobie nie indywidualizuje osoby, lecz tylko adres IP komputera. Nie można zatem mówić o naruszeniu prawa do prywatności, gdyż uzyskanie danych osobowych użytkownika określonego adresu IP wymaga dalszych działań. Należy zwrócić się do *Internet provider* (dostawcy Internetu) dla tegoż IP, aby udostępnił dane użytkownika, które są chronione przez ustawę z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych. Polska ustawa o ochronie danych osobowych nie nakłada na administratora danych obowiązku określania kręgu podmiotów uprawnionych do korzystania z informacji zgromadzonych w zbiorze, jak ma to miejsce w ustawodawstwie europejskim<sup>14</sup>. Kryterium oceny możliwości udostępniania danych związane jest zatem z klauzulą celowości, która stanowi, że dane mogą być udostępnione w celach innych niż włączenie do zbioru osobom i podmiotom na podstawie przepisów prawa lub jeżeli w sposób wiarygodny uzasadnią potrzebę posiadania tych danych, a ich udostępnienie nie naruszy praw i wolności osób, których dane dotyczą.

Administrator systemu, ani też żadna inna osoba prywatna mająca dostęp do logów cyfrowych, nie może zatem uzyskać danych osobowych użytkownika danego adresu IP. To zresztą miało miejsce we wzmiankowanej sprawie, gdzie dane takie zostały udostępnione dopiero na żądanie prokuratury, w ramach toczącego się postępowania.

11 Tekst jedn. Dz. U. z 1995 r., Nr 117, poz. 564 ze zm.

12 OSNKW 2000, nr 5, poz. 26.

13 K. Dudka, *Podśluch komputerowy w polskim procesie karnym – wybrane zagadnienia praktyczne*, Prokuratura i Prawo 1999, nr 1, s. 69; P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, t. I, 1999, s. 868–869; B. Kurzępa, *Kontrola i utrwalanie rozmów telefonicznych według kodeksu postępowania karnego*, Prokuratura i Prawo 1993, nr 3, s. 79.

14 A. Adamski, *op. cit.*, s. 162.



Inaczej wygląda sytuacja, gdy dostęp do danej części sieci jest uwarunkowany zalogowaniem się (wpisaniem swojego imienia i nazwiska) do niej. Wtedy administrator ma możliwość zapoznania się z danymi takiego użytkownika. Oczywiście nie może danych tych udostępniać pod groźbą kary przewidzianej w art. 51 ust. 1 powoływanej wyżej ustawy, jednak narusza prywatność takiego użytkownika. Przypomina to nieco sytuację operatora sieci telefonicznej, który również ma dostęp do danych osobowych abonenta, rejestrując jego aktywność (gdzie i o której dzwonił). Nie może jednak zapoznać się z treścią rozmów, bo nie jest do tego uprawniony.

Obecnie administrator może naruszyć prawo, analizując treść wykonywanych przez użytkownika komend. Jednocześnie przyjmując, iż nie jest do tego uprawnionym, należy uznać, iż wypełnia znamiona typu czynu zabronionego określonego w art. 267 § 2 k.k. Powoduje to, że wielu administratorów popełnia przestępstwo zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 2, pomimo, że owe informacje interesują ich tylko w aspekcie usprawnienia sieci, co nie jest oczywiście aksjologiczną przesłanką penalizacji tego typu zachowań. W obecnym stanie prawnym, aby nie podlegać odpowiedzialności karnej, administrator musi uzyskać zgodę od każdego z użytkowników na zapoznawanie się z ich danymi i informacjami, choćby w postaci zawiadomienia o tym przed pierwszą wizytą i zarejestrowaniem się klienta, a późniejsze wejście będzie oznaczało akceptację. To rozwiązanie także nie jest doskonałe, gdyż ogranicza możliwość korzystania tym, którzy informacji takich udostępniać nie chcą, a innej możliwości użytkowania nie ma. Tym szybciej należy dążyć do unormowania powyższych problemów, właśnie poprzez ustanowienie odpowiedniej i przejrzystej procedury.

Istotą podsłuchu jest kontrolowanie konkretnej osoby w aspekcie rozmów czy przekazów informacji. Należy zatem przyjąć stanowisko, iż gromadzenie logów cyfrowych na serwerze sądowym nie będzie naruszało żadnej z konstytucyjnych zasad, i nie będzie też stanowiło podsłuchu w rozumieniu przepisów k.p.k., gdyż w innym przypadku należałoby to traktować jako podsłuch całości medium, jakim jest Internet, a nie konkretnej osoby. Podobnie rzecz się ma z postulatem zapisywania logów cyfrowych w odpowiedni sposób przez administratorów. Odczytanie tak zabezpieczonych logów cyfrowych czy to w sądzie, czy z zabezpieczonych materiałów, będzie możliwe tylko poprzez wskazanie osoby zaufania publicznego (sędziego), i to zapewne do potrzeb toczącego się postępowania jeszcze w fazie *in rem*.

Podobnie unormowana jest kwestia w USA, gdzie pomimo szczególnej wrażliwości na wszelkie próby naruszenia konstytucyjnych zasad (Czwarta poprawka do konstytucji USA, dotycząca prawa do prywatności), nie dopatrzo-

no się w takim przypadku ingerencji w podstawowe prawa. Uznano nawet, iż pozwala on na jeszcze lepszą ochronę prawa do prywatności. Ustawa o prywatności komunikacji elektronicznej z 1986 r. wprowadziła szereg ograniczeń dostępu do danych cyfrowych, nawet dla organizacji rządowych. Unormowano w niej pięć sposobów uzyskania informacji, w zależności od jej standardu (adres IP, odczytana lub nieodczytana poczta elektroniczna). Każdy z tych sposobów jest bardziej sformalizowany od upoważnienia sądowego, do nakazu wydania<sup>15</sup>. Obecnie trwają nawet prace legislacyjne nad zmianami w ustawie, które wprowadzą jeszcze bardziej szczegółowe przepisy normujące dostęp do danych<sup>16</sup>.

W związku z faktem, iż USA nie mają jednej regulacji odnoszącej się do obowiązków ISP, pojawia się szereg problemów dotyczący choćby czasu, w jakim dane (w tym logi cyfrowe) są przez nich przechowywane. Poszczególni dostawcy sami to określają. Powoduje to dużą niedogodność dla prokuratora i jego zespołu prowadzącego postępowanie, który musi za każdym razem sprawdzać jaką praktykę przyjął poszczególny ISP. W celu zabezpieczenia zgromadzonych danych, musi żądać od ISP ich zachowania na okres 90 dni, z możliwą opcją przedłużenia. Ewentualna polska regulacja, ułatwiłaby współpracę pomiędzy organami postępowania a dostawcami usług i administratorami.

Można więc stwierdzić, iż proponowane rozwiązania dodatkowo zabezpieczają prawa obywatelskie zagwarantowane w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Administratorom systemu można pozostawić ustawową możliwość rejestracji aktywności w podległej im sieci, ale tylko na określonym poziomie (np. dotyczących liczby odwiedzających, najczęstszych rodzajów aktywności) bez możliwości jakiegokolwiek identyfikacji, która nie jest potrzebna do nadzoru sieci. Szczątkowe logi w ten sposób uzyskane nie będą mogły stanowić żadnego dowodu w sprawie.

Logi cyfrowe uzyskane dzięki jednemu z powyższych sposobów mogą formalnie stanowić dowód w toczącym się postępowaniu. Stwierdzona niepodważalna autentyczność logu nie może bezpośrednio prowadzić do przypisania sprawstwa oskarżonemu. Nie chodzi bynajmniej o sytuację, w której z danego komputera – o adresie IP uzyskanym z logów cyfrowych – korzystałaby osoba trzecia. Choć wykazanie tego byłoby prawdopodobnie najbardziej popularną formą obrony, to adres IP jako poszlaka byłby bardzo znaczącym argumentem

15 Electronic Communication Privacy Act 18 U.S. Code 2701-05.

16 Projekt został przedstawiony w Izbie Reprezentantów 4 października 2000 r.

oskarżenia. Analogią tu może być wydarzenie, gdy właściciel broni, z której zabito, twierdzi, że to ktoś inny strzelał.

Log cyfrowy nie może być dowodem, jeśli identyfikuje adres IP komputera, który został wykorzystany przez hackera jako „pośrednik” do włamania. Jeśli mamy do czynienia z rozbudowaną siecią korporacyjną, w której istnieje duża liczba podłączonych komputerów, to jednym z najczęstszych sposobów zapewnienia bezpieczeństwa danych jest oddzielenie komputerów wewnętrznych od Internetu za pomocą serwera *firewall*. Jest to komputer, którego adres IP jest widoczny „na zewnątrz”, a wszelka komunikacja między komputerami zabezpieczonymi a siecią zewnętrzną odbywa się za jego pośrednictwem, poprzez tzw. serwery *proxy*. Bezpośrednim skutkiem takiej konfiguracji jest zarówno niemożność nieautoryzowanego dostępu do sieci wewnętrznej, jak i brak dokładnej informacji w logach serwera o adresie IP komputera, który korzystał z jakiejś usługi na tym serwerze. W logach zostanie zapisany adres IP serwera *firewall*. Bardziej obrazowo przedstawiając, jeśli ktoś z pracowników danej firmy ukrytej za tym *firewallem* chce połączyć się choćby z jakąś stroną www, to serwer zarządzający tą stroną i notujący adres IP, z którego przychodzi określone żądanie, zanotuje adres IP tegoż serwera *proxy*, a nie adres IP komputera tego pracownika. Pozostanie on nieujawniony. O ile w takiej sytuacji wciąż można próbować wydobyć z logów serwera zabezpieczeń adres konkretnego komputera, o tyle tego typu informacji nie wygenerują małe serwery *proxy* skonfigurowane w celu zacierania śladów przez potencjalnych włamywaczy. Ich prawdziwe adresy pozostaną nieujawnione. Zatem hacker, który nie chce zdradzić swego adresu IP, może podjąć atak za pośrednictwem takiego serwera *proxy*. Musi go jednak najpierw stworzyć. Dokonuje tego np. podrzucając do komputera potencjalnej ofiary program będący tzw. „koniem trojańskim” (oprogramowanie, które oprócz dobrze znanych i pożądaných funkcji umożliwi hackerowi łatwiejszy dostęp do danych ofiary ataku, poprzez np. zapisywanie haseł użytkownika, obchodzenie/łamanie systemów zabezpieczeń itd.). Przykładem może być program weryfikujący użytkownika w systemie. Podmieniony przez włamywacza – może oprócz zalogowania osoby w systemie – zapisać jej hasło w pliku tak, aby hacker mógł je w przyszłości z łatwością odczytać.

W stosunkowo niedługim czasie powstało wiele różnorodnych „koni trojańskich”, wśród których jednymi z najmniejbezpiecznych są odmiany programów takie, jak NetBus czy Back Orifice. Umożliwiają one przejście pełnej kontroli nad komputerem ofiary, przy czym trudno je z systemu usunąć, a łatwo zainstalować, np. przysyłając je w formie załącznika poczty elektronicznej. Łatwo się domyślić, że skoro włamywacz ma pełną kontrolę nad komputerem jednej z ofiar (która wcale nie musi wiedzieć o aktywności hackera na swoim teryto-

rium), to wszelką dalszą działalność przestępczą może prowadzić na konto inwigilowanej osoby, niejako zamieniając jej komputer w serwer *proxy*. W każdym zatem przypadku organy ścigania powinny dokładnie przebadac komputer, którego adres IP zawarty był w logach cyfrowych pochodzących z komputera, gdzie nastąpiło włamanie. Jeśli stwierdzi się obecność programu umożliwiającego traktowanie tego komputera jako serwer *proxy*, to dowód z logów cyfrowych ponownie można uznać za bezwartościowy. W powoływanej sprawie nic takiego nie miało miejsca, co nie znajduje już żadnego usprawiedliwienia, gdyż porównać to można do sytuacji, w której nastąpiło włamanie do mieszkania, a organy ścigania nie zbadały nawet tego mieszkania, tracąc bezpowrotnie możliwe do ujawnienia ślady. Idąc jeszcze dalej w tym porównaniu (szalenie nieadekwatnym, jak i nieadekwatna jest wszelka próba porównywania doświadczeń wyprowadzanych ze świata realnego do doświadczeń świata wirtualnego, który tworzy całkowicie odmienną jakość), odpowiednikiem odnalezienia Net-Busa w zaatakowanym komputerze mogłoby być stwierdzenie, że mieszkanie, do którego się włamano, nie posiadało w ogóle drzwi i każdy mógł tam wejść. Na marginesie zauważyć należy, że równie bezradne będą organy ścigania, gdy adres IP wskaże na kawiarenkę Internetową, gdzie każdy może swobodnie korzystać z komputerów, bez konieczności jakiegokolwiek rejestracji.

Na zakończenie, raz jeszcze wyraźnego podkreślenia wymaga fakt braku odpowiedniego przygotowania legislacyjnego państwa w obliczu coraz to szybciej postępującej ekspansji Internetu, w sytuacji gdy liczba użytkowników sieci na całym świecie przekroczyła 400 milionów i rośnie w stopniu oszałamiającym<sup>17</sup>.

<sup>17</sup> Dla porównania w 1995 r. na świecie było 16 milionów użytkowników Internetu (według badań IDC), w 1997 r. już 76 milionów (Reuters), a w sierpniu 1999 r. – 195,19 miliona (Nua Ltd. – Nua Internet Surveys). W Polsce, według szacunków NUA, w styczniu 2000 r. dostęp do Internetu miały 2 miliony osób, a w marcu 2000 r. – według Warsaw Business Journal – nasz kraj posiadał już 2,8 miliona użytkowników sieci (por. W. Żóćcińska, <http://www.internetstandard.com.pl/news.asp?newsid=802>, 21 grudnia 2000 r.).

Jerzy Skorupka

## Karta płatnicza jako przedmiot czynności wykonawczych przestępstwa z art. 310 § 1 k.k.

W Polsce coraz częściej karty płatnicze zastępują gotówkę. Praktycznie każdy właściciel rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowego posiada jedną kartę w swoim portfelu. Coraz większa liczba Polaków posługuje się kartami i realizuje za ich pomocą coraz drobniejsze transakcje<sup>1</sup>. Nie trzeba mieć nawet pieniędzy na rachunku bankowym, aby zapłacić za zakupy. Wystarczy dysponować np. kartą kredytową.

Liczba przestępstw przy użyciu kart podrobionych w ciągu ostatnich lat szybko rośnie. Żadna pojedyncza techniczna innowacja służąca zabezpieczeniu karty nie może bowiem zagwarantować trwałego zapobieżenia takim przestępstwom.

Falszerstwo karty płatniczej może przybierać różne formy<sup>2</sup>. Z reguły wiąże się ono z „kradzieżą” informacji, jaką jest numer karty i polega na manipulowaniu zapisem na jej ścieżce magnetycznej<sup>3</sup>.

Podrobieniem karty będzie np. skopiowanie zawartości ścieżki oryginalnej na czystą kartę. Inną formą podrobienia karty płatniczej będzie wygenerowanie w całości jej egzemplarza przy użyciu wyspecjalizowanych, aczkolwiek dostępnych na rynku urządzeń (np. kopiarek i drukarek laserowych, wytlaczarek, komputerów wyposażonych w oprogramowanie do kodowania danych). Najprostszą metodą podrobienia karty płatniczej (tzw. *white plastic fraud*), stosowaną głównie przez nieuczciwych sprzedawców, jest wytłoczenie na kawałku plastyku danych karty oryginalnej, które następnie przenosi się za pomocą imprinter<sup>4</sup> na rachunek obciążeniowy<sup>5</sup>.

1 Rzeczpospolita z 24 lipca 2000 r., nr 171.

2 J. Jakubski wyróżnia cztery postaci fałszerstwa kart płatniczych: podrobienie, przerobienie, całkowite sfalszowanie i fałszerstwo elektroniczne. Przestępstwa związane z użyciem kart, Prawo Bankowe 1998, nr 2, s. 85–86.

3 A. Adamski, Przestępstwa komputerowe w nowym kodeksie karnym, Nowa Kodyfikacja Karna, z. 17, Warszawa 1998, s. 105 i powołana tam literatura.

4 Imprinter to urządzenie mechaniczne służące do odbijania danych znajdujących się na awersie karty płatniczej na rachunek obciążeniowy, tzw. wórnik karty.

5 A. Adamski, *op. cit.*, s. 105.

Przerobienie karty płatniczej będzie dotyczyło w zasadzie jej zgubionego, skradzionego lub przeterminowanego egzemplarza, z którego usuwa się dane oryginalne, wprowadzając na ich miejsce dane innej karty, będącej aktualnie w obiegu. Przerobienie magnetycznych kart przedpłatnych (np. kart do automatów telefonicznych) może polegać na ponownym ich ładowaniu impulsami zakodowanymi w karcie lub na naklejeniu odpowiednio namagnesowanego paska taśmy wideo<sup>6</sup>. Podrobienie przedpłatnych kart telefonicznych uznawane jest w niektórych krajach za fałszerstwo dokumentu lub – jak np. w Japonii – za formę fałszerstwa papierów wartościowych<sup>7</sup>.

Próba zdefiniowania karty płatniczej nie jest zabiegiem prostym. Należy bowiem wziąć pod uwagę, że do kategorii „karty płatnicze” należy zaliczyć wszystkie przedmioty, których okazanie umożliwia zakup towaru lub usługi bez konieczności zapłaty w inny sposób. Definicja ta musi zatem obejmować zarówno używane powszechnie karty telefoniczne, jak i karty płatnicze wydawane w ramach międzynarodowych organizacji kart płatniczych, takich jak VISA International<sup>8</sup>.

„Każda karta płatnicza to płytka laminowanego PCV o standardowych wymiarach. Charakteryzuje się nadrukiem związanym z bankiem–emitentem oraz – jeżeli jest w jednym z międzynarodowych systemów – posiadaniem emblematu tego systemu. Zawiera pasek magnetyczny, na który naniesione są dane o karcie i jej posiadaczu oraz pasek, na którym posiadacz składa wzór swego podpisu. Karta ma także kilka zabezpieczeń, jak hologram, nadruk UV, mikroprint. Przed wydaniem posiadaczowi, karta jest personalizowana przez wyłoczenie lub nadruk imienia i nazwiska posiadacza, numeru karty oraz kodowanie paska magnetycznego. W ten sposób karta jest jednoznacznie powiązana z określoną osobą i rachunkiem bankowym. Ostatnim etapem personalizacji jest złożenie podpisu przy odbiorze karty na jej odwrocie przez posiadacza karty”<sup>9</sup>.

W myśl art. 4 ust. 4 Prawa bankowego<sup>10</sup> karta płatnicza oznacza kartę identyfikującą wydawcę i upoważnionego posiadacza, uprawniającą do wypłaty gotówki i dokonywania zapłaty, a w przypadku karty wydanej przez bank lub instytucję ustawowo upoważnioną do udzielania kredytu – także do dokonywa-

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 106 i cytowana tam literatura.

<sup>7</sup> *Ibidem*.

<sup>8</sup> M. Smağa, *Karty płatnicze*, Wyd. Zakamycze, Kraków 1998, s. 11.

<sup>9</sup> J. Kukułski, I. Piłta, *Karty płatnicze. Teoria i Praktyka*, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 1998, s. 25.

<sup>10</sup> Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r., Dz. U. Nr 140, poz. 939.

nia wypłaty gotówki i zapłaty z wykorzystaniem kredytu. Zdaniem A. Adamskiego, cytowana definicja operuje szerokim pojęciem karty płatniczej, które obejmuje jej dwie podstawowe funkcje: bezgotówkowego środka płatniczego oraz dokumentu uprawniającego do wypłaty gotówki (np. z bankomatu)<sup>11</sup>.

Według M. Smagi karta płatnicza jest dokumentem o ustalonym wyglądzie i treści, umożliwiającym jej posiadaczowi bezgotówkowe dokonywanie płatności za towary i usługi w określonych w umowie o wydanie karty podmiotach, na zasadach określonych w tej umowie<sup>12</sup>.

Dotychczasowe uwagi przekonują, że zapłatę kartą płatniczą należy traktować tak samo, jak zapłatę gotówką. Wynika to ze swoistego charakteru kart płatniczych, które w toku swojego rozwoju nabrały cech ścisłego ekwiwalentu pieniądza w odróżnieniu od jego surogatów typu czeki, a nawet weksle<sup>13</sup>. W sposób oczywisty wskazuje to na art. 310 § 1 k.k. jako przepis zapewniający karnoprawną ochronę kartom płatniczym przed ich podrobieniem lub przerobieniem.

Nie bez znaczenia dla podjętych rozważań jest występowanie, obok kart płatniczych, wielu innych rodzajów kart. Karta płatnicza występuje w tylu różnych odmianach, że dokonywanie jakichkolwiek podziałów ma znaczenie w dużej mierze umowne. Niemniej jednak, mając na uwadze alternatywne określenie przedmiotów czynności wykonawczych w czynnie z art. 310 § 1 k.k., niezbędne jest zaprezentowanie podawanych w doktrynie podziałów kart i krótkie ich omówienie. Konstrukcja dyspozycji art. 310 § 1 k.k. wymaga wszak wskazania, jakim przedmiotem czynności wykonawczych jest karta płatnicza.

Rada Wydawców Kart Bankowych, dzieląc karty ze względu na funkcje płatnicze, wyróżnia: karty bankomatowe, karty bankomatowo-płatnicze i karty płatnicze, zaś ze względu na sposób rozliczenia transakcji wyróżnia: karty debetowe, karty *charge* i karty kredytowe<sup>14</sup>.

---

11 A. Adamski, *op. cit.*, s. 104.

12 M. Smaga, *op. cit.*, s. 15. Zdaniem tego autora jedyną funkcją karty płatniczej jest dokonywanie płatności za nabywane towary i usługi. Ewentualne inne udogodnienia, jak np. możliwość korzystania z bankomatu i pobierania gotówki u emitenta lub innych podmiotów, nie mogą być uznane za istotne z punktu widzenia definicji kart płatniczych.

13 D. Frąckowiak, Uwagi o zapłacie kartą płatniczą i przejęciu długu, PPH 2000, nr 12, s. 7.

14 Materiały z sympozjum pt. „Zasady funkcjonowania kart płatniczych oraz przestępstwa popełniane przy ich użyciu”, zorganizowanego w Warszawie dn. 14 czerwca 2000 r. przez Radę Wydawców Kart Bankowych i Związek Banków Polskich.

J. Kululski i I. Pluta dzielą karty płatnicze – pod względem funkcjonalnym – na: karty kredytowe, obciążeniowe (*charge*) i debetowe, a także na karty gwarancyjne, gwarantowane, przedpłatne i tzw. elektroniczną portmonetkę<sup>15</sup>.

Z kolei M. Smaga wyróżnia, ze względu na liczbę podmiotów, które uczestniczą w rozliczeniu za pomocą kart: karty dwustronne, karty trójstronne i karty czterostronne<sup>16</sup>. Dzieląc karty ze względu na status emitenta, wyróżnia karty: konsumenckie, bankowe, niebankowe<sup>17</sup>. Dzieląc karty ze względu na sprecyzowanie osoby posiadacza, wyróżnia karty imienne i na okaziciela<sup>18</sup>. Dzieląc karty ze względu na ich charakter prawny, wyróżnia karty prywatne i karty firmowe<sup>19</sup>. W końcu, mając na uwadze element kredytowy, wydziela karty przedpłatne, karty obciążeniowe, karty debetowe i karty kredytowe<sup>20</sup>.

Karty bankomatowe służą wyłącznie do dokonywania wypłat gotówki w bankomatach<sup>21</sup>. Karty bankomatowo-płatnicze są przeznaczone do dokonywania wypłat w bankomatach oraz do dokonywania płatności w punktach handlowo-usługowych akceptujących karty. Karty płatnicze służą natomiast wyłącznie do dokonywania płatności w punktach handlowo-usługowych<sup>22</sup>.

Karty debetowe pozwalają na dokonywanie płatności tylko do wysokości salda na rachunku bankowym posiadacza karty. W kartach debetowych przeprowadzone transakcje obciążają rachunek z dniem przeprowadzenia transakcji lub z datą otrzymania przez bank informacji o przeprowadzeniu transakcji. Takie ukształtowanie pozycji posiadacza karty powoduje, że karta debetowa

15 J. Kululski, I. Pluta, *op. cit.*, s. 26.

16 M. Smaga, *op. cit.*, s. 15.

17 *Ibidem*.

18 *Ibidem*.

19 *Ibidem*.

20 *Ibidem*, s. 16.

21 Przykładem takiej karty jest karta PKO „Ekspres”, która służy do wypłat przy użyciu bankomatów gotówki z rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowego (konta osobistego) prowadzonego przez PKO BP. Wypłaty dokonywane są po prawidłowym podaniu przez posiadacza karty poufnego numeru identyfikacyjnego (PIN) oraz postępowaniu zgodnym z komunikatami pojawiającymi się na ekranie bankomatu – Regulamin wydawania i używania kart bankowych PKO „Ekspres”.

22 Przykładem obu rodzajów kart są karty Visa Classic i Visa Elektron, które umożliwiają ich użytkownikom, w kraju i za granicą, dokonywanie płatności bezgotówkowych za towary i usługi w placówkach wyposażonych w terminale elektroniczne POS, wypłatę gotówki w bankomatach akceptujących karty Visa, wypłatę gotówki w placówkach banków członkowskich organizacji VISA International, które wyposażone są w terminale POS – Regulamin karty Visa Elektron Banku Zachodniego SA, Regulamin wydawania i używania kart Visa Classic Charge Kredyt Banku SA.



może być uważana za substytut czeku<sup>23</sup>. Karty *charge* umożliwiają ich posiadaczowi zaciągnięcie u emitenta karty kredytu kupieckiego. Przy tego typu kartach obciążenie rachunku następuje w dniu rozliczenia, a należność winna zostać uregulowana w ustalonym w regulaminie karty terminie. Stąd też ten rodzaj karty określa się mianem karty z odroczonym terminem płatności. Posiadacz karty płaci więc za zakupy dokonane np. na początku miesiąca dopiero w miesiącu kolejnym, nie ponosząc z tego powodu żadnych dodatkowych opłat. W końcu, wydanie posiadaczowi karty kredytowej wiąże się z udzieleniem mu kredytu, przy czym nie chodzi tu o kredyt kupiecki. W umowie emitenta z posiadaczem oznaczony jest tzw. limit kredytowy, czyli ilość środków pieniężnych postawionych do dyspozycji klienta. Posiadacz karty może dokonywać płatności za zakupione towary i usługi, do wysokości nie wykorzystanego limitu kredytowego<sup>24</sup>.

Karta gwarancyjna ma na celu zagwarantowanie płatności dokonanej czekiem do wysokości określonej na awersie. Czek potwierdzony kartą gwarancyjną staje się czekiem z gwarancją bezwarunkowej zapłaty. Potwierdzenia dokonuje przyjmujący czek przez wpisanie numeru karty na odwrocie czeku. Karty gwarancyjne są wydawane wraz z czekami<sup>25</sup>. Karta gwarancyjna może także spełniać funkcję karty bankomatowej przy podejmowaniu gotówki z bankomatu<sup>26</sup>.

Karty gwarantowane funkcjonują na podstawie złożonego w banku depozytu na rachunku bankowym, mającym zwykle charakter lokaty terminowej. Tego typu karty wydawane są klientom, którzy nie mają jeszcze utrwalonej w banku pozycji i zdolności płatniczej. Karty powiązane z depozytami funkcjonują zwykle jako karty kredytowe (kredyt jest zabezpieczony lokatą)<sup>27</sup>.

Karty przedpłatne są nie tylko produktem bankowym. Mogą być wydawane przez inne instytucje, w tym handlowo-usługowe. Karta tego typu ma zakodowaną wartość na pasku magnetycznym, która zmniejsza się wraz z każdorazowym użyciem. Typowym przykładem może być karta telefoniczna, ale także karty parkingowe, autostradowe (służące do opłacania autostrad). Karty przedpłatne mogą być kartami jednorazowymi lub kartami odnawialnymi, które po wyczerpaniu się wartości mogą być z powrotem załadowane i wykorzystywane.

---

23 A. Myczkowska, T. Dąbrowski, *Karty płatnicze*, Warszawa 1997, s. 24.

24 *Materiały...*, s. 4–5.

25 Przykładem może być karta wydawana do euroczeków banku PeKaO SA.

26 J. Kukulski, I. Pluta, *op. cit.*, s. 28.

27 *Ibidem*, s. 28.

Karty tego rodzaju w praktyce bankowej nie występują dość często, niemniej ich rola może zwiększyć się w przyszłości, np. jako bezgotówkowych środków pieniężnych, którymi mogą posługiwać się osoby nie posiadające pełnej zdolności do czynności prawnych<sup>28</sup>.

„Elektroniczna portmonetka” jest kartą z mikroprocesorem, przeznaczoną do płacenia niewielkich kwot. Zasada jej działania przypomina tradycyjne regulowanie rachunków gotówką. Klient otrzymuje kartę w oddziale banku i może ją naładować w jednym z bankomatów bądź w specjalnych kioskach, w terminalach umieszczonych w centrach handlowych. Do takiego urządzenia wprowadza się kod PIN, następnie określa kwotę wpłaty na kartę. Wysokość tej kwoty zostaje zakodowana w pasku mikroprocesora na karcie i taką też kwotą zostaje obciążony rachunek bankowy klienta. Płacąc w sklepie, klient sam wkłada kartę do czytnika i akceptuje kartę odpowiednim przyciskiem. Nie musi podawać kodu PIN ani składać swojego podpisu. Terminal realizuje operację bez łączenia się z centrum autoryzacyjnym, czyli w trybie *off-line*<sup>29</sup>.

Karty dwustronne są akceptowane jedynie przez ich emitenta<sup>30</sup>. Emitentem tych kart są zazwyczaj wielkie domy towarowe, kompanie naftowe, biura podróży, linie lotnicze, właściciele autostrad itd. Karty te upoważniają do dokonywania bezgotówkowego zakupu towarów i usług jedynie u emitenta.

Karty trójstronne wymagają porozumienia trzech kategorii podmiotów, a mianowicie: emitenta, przedsiębiorstw gotowych przyjmować zapłatę kartą i posiadacza karty. Posiadacz karty trójstronnej jest upoważniony do bezgotówkowego zakupu towarów i usług u wspomnianych przedsiębiorstw<sup>31</sup>.

System czterostronny karty płatniczej zakłada, że oprócz posiadacza karty, jej emitenta oraz przedsiębiorstwa akceptującego zapłatę kartą, w rozliczeniu występuje również właściciel systemu, w którym emitowana jest dana karta. I w tym wypadku posiadacz karty jest upoważniony do bezgotówkowego zakupu towarów i usług.

Karty konsumenckie (*Kundenkarten*) wydawane są przez podmioty sfery niebankowej, np. towarzystwa naftowe, hotele, restauracje, sieci domów towarowych itp. Zasadniczo są to karty dwustronne. Ich posiadacze często mogą korzystać z rozmaitych przywilejów czy rabatów. Celem emisji tego typu kart

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 28.

<sup>29</sup> W Polsce „elektroniczne portmonetki” mogą otrzymywać klienci Gospodarczego Banku Spółdzielczego w Barlinku, por. Rzeczpospolita z 8 grudnia 2000 r.

<sup>30</sup> Zob. W. Pełc, Zapłata kartą płatniczą, cz. I, *Palestra* 1994, nr 12, s. 32.

<sup>31</sup> M. Smaga, *op. cit.*, s. 16.

jest związanie klienta z produktami lub usługami świadczonymi przez emitenta<sup>32</sup>.

Karty bankowe są kartami wydawanymi w systemie trój- lub czterostronnym. Oprócz możliwości nabywania za ich pomocą towarów i usług, często upoważniają do wypłaty gotówki z bankomatów. Emitentem kart płatniczych mogą być również podmioty sfer niebankowej<sup>33</sup>.

Oprócz kart imiennych, bardzo często emitowane są karty na okaziciela. Takimi kartami są m.in. karty telefoniczne, parkingowe czy służące do opłacania autostrad. Zawsze są to karty dwustronne i przedpłatne<sup>34</sup>.

Karty prywatne i firmowe (*company cards* lub *business cards*) przeznaczone są do bezgotówkowego nabywania towarów i usług<sup>35</sup>.

Należy mieć jednak na względzie, że obowiązek zindywidualizowania zachowania sprawcy w opisie czynu – w wypadku subsumpcji pod przepis o alternatywnej dyspozycji, a takim jest przepis art. 310 § 1 k.k. – spełniony jest wtedy dopiero, kiedy opis ten precyzuje, który z członów dyspozycji wyczerpał sprawca swym zachowaniem. Wymaga to zatem wskazania, jakim konkretnie przedmiotem czynności wykonawczych jest karta płatnicza.

Spośród przedmiotów czynności wykonawczych w art. 310 § 1 k.k. w rachubę będą wchodzić dwa, a mianowicie: 1) inny (obok pieniądza) środek płatniczy, oraz 2) dokument uprawniający do otrzymania sumy pieniężnej.

Nie uprzedzając dalszych rozważań, wydaje się, że karta płatnicza nie będzie podpadać ani pod „dokument zawierający obowiązek wypłaty kapitału”, ani pod „dokument zawierający obowiązek wypłaty odsetek”. Natomiast z całą pewnością należy pominąć w dalszych wywodach polski albo obcy pieniądz oraz „dokument zawierający obowiązek wypłaty udziału w zyskach” i „dokument zawierający stwierdzenie uczestnictwa w spółce”, jako przedmioty czynności wykonawczych w czynie z art. 310 § 1 k.k., pod które podpadałaby karta płatnicza.

Kategoria „środki płatnicze” (czy też – obok pieniądza – „inne środki płatnicze”) znana jest od dawna polskiemu prawu dewizowemu. Pojęciem tym posługiwał się – i wskazywał jego desygnaty – art. 1 ust. 1 dekretu Prezydenta RP z dnia 26 kwietnia 1936 r. w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą oraz

32 *Ibidem*, s. 17 i cytowana tam literatura. Przykładem kart konsumenckich mogą być karty wydawane przez B.P. Poland sp. z o.o. i spółka – spółka jawna, w ramach programu „partnerclub”, karty klienta wydawane przez Makro Cash and Carry Poland sp. z o.o.

33 M. S ma g a, *op. cit.*, s. 18.

34 *Ibidem*, s. 19.

35 *Ibidem*.

obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi<sup>36</sup>. Stanowił on, że „środkami płatniczymi są pieniądze, tudzież weksle, czeki, asygnaty kasowe, akredytywy, polecenia wypłat i przekazy”. Tej samej treści postanowienia zawierały przepisy art. 2 pkt 1 (zagraniczne środki płatnicze) i art. 3 pkt 1 (krajowe środki płatnicze) ustawy dewizowej z dnia 28 marca 1952 r.<sup>37</sup>. Również według art. 2 ust. 1 pkt 9 obecnie obowiązującego Prawa dewizowego<sup>38</sup>, krajowe środki płatnicze to pieniądze będące w kraju prawnym środkiem płatniczym (waluta polska), a także pełniące funkcję płatniczą: weksle, czeki, czeki podróżnicze, akredytywy, polecenia wypłat, przekazy i inne dokumenty bankowe i finansowe płatne w walucie polskiej.

Wyrażenie przez Sąd Najwyższy stanowiska, że stosując przepis art. 310 § 1 k.k. znaczenie pojęcia „środki płatnicze” należy odczytywać zgodnie ze znaczeniem nadanym mu przez prawo dewizowe<sup>39</sup>, nakazuje rozważyć, czy, a jeżeli tak, to jakie karty są owymi środkami płatniczymi. Przepis art. 2 ust. 1 pkt 9 Prawa dewizowego, wśród desygnatów zbioru „środki płatnicze” nie wymienia wszak kart płatniczych, wskazując jedynie, że poza walutą polską będą to także dokumenty bankowe i finansowe płatne w walucie polskiej, pełniące funkcję płatniczą. Dla odpowiedzialności karnej z art. 310 § 1 k.k. ważne jest to, że spośród wymienionych wyżej dokumentów „środkami płatniczymi” będą te tylko, które pełnią funkcję płatniczą. W przeciwnym przypadku prowadziłoby to na gruncie prawa karnego do rozszerzenia podstaw odpowiedzialności poza granice wyznaczone znamieniem „środek płatniczy”.

Należy zwrócić uwagę, że karty płatnicze są instrumentem bankowych rozliczeń pieniężnych. Przepis art. 63 ust. 2 Prawa bankowego stanowi bowiem, że rozliczenia pieniężne są przeprowadzane w formie gotówkowej i bezgotówkowej. W przypadku rozliczeń pieniężnych bezgotówkowych, przeprowadzane są one przy użyciu papierowych lub elektronicznych nośników informacji, w tym również za pomocą kart płatniczych.

Przez bankowe rozliczenia pieniężne rozumieć należy operacje polegające na dokonywaniu zmian w stanie środków pieniężnych na rachunku bankowym na zlecenie klienta lub w wyniku czynności, które z mocy prawa powodują wskazane zmiany w stanie praw majątkowych klienta.

<sup>36</sup> Dz. U. Nr 32, poz. 249.

<sup>37</sup> Dz. U. Nr 21, poz. 133.

<sup>38</sup> Ustawa z dnia 18 grudnia 1998 r., Dz. U. Nr 160, poz. 1063.

<sup>39</sup> Uchwała 7 sędziów SN z 30 września 1998 r., I KZP 3/98, OSNKW 1998, nr 9–10, poz. 41.

Zarządzenie Prezesa Narodowego Banku Polskiego z dnia 29 maja 1998 r. w sprawie form i trybu przeprowadzania rozliczeń pieniężnych za pośrednictwem banków<sup>40</sup> precyzuje, że obok polecenia przelewu, polecenia zapłaty i czeku rozrachunkowego, strony mogą stosować w rozliczeniach bezgotówkowych także karty płatnicze. Warunkiem tego jest posiadanie przynajmniej przez jedną ze stron rozliczenia (dłużnika lub wierzyciela) rachunku bankowego oraz zawarcie przez strony określonej umowy.

Karty płatnicze mogą zatem zaliczać się do sfery związanej z pieniądzem bankowym. „Wiąże się to głównie ze źródłami jego kreacji, gdyż i wpłaty pieniądza gotówkowego na rachunki bankowe i udzielanie kredytu przez bank jest związane z kreowaniem karty płatniczej. Posiadacz tej karty otrzymuje ją od banku wówczas, gdy dysponuje odpowiednimi środkami na rachunku bankowym w postaci regularnych wpływów lub lokaty, a także gdy otrzymał od banku kredyt. Zatem kartę płatniczą można potraktować jako odzwierciedlenie pieniądza bankowego, którego obieg realizowany jest w formie rozliczeń bankowych, i który ma zwykle postać zapisów elektronicznych. Pieniądz bankowy, poprzez dokonywanie rozliczeń, przemieszcza się pomiędzy rachunkami stron, a bank dokonuje odpowiednich księgowania na rachunku wierzycieli i dłużników. Dlatego w tym sensie można mówić o karcie płatniczej jako pieniądzu «plastycznym», który ma zdolność umarzania zobowiązań pieniężnych. Karta płatnicza posiada jednak te cechy tylko znajdując się w systemie rozliczeń bankowych»<sup>41</sup>.

W takim stanie rzeczy wskazane wyżej przepisy Prawa bankowego i zarządzenia Prezesa NBP uzupełniać muszą regulacje prawne Prawa dewizowego odnoszące się do pojęcia „środki płatnicze”.

Zdaniem W. Pyziola, karty przeznaczone wyłącznie do pobierania gotówki z bankomatów (np. PKO „Ekspres”) są szczególnego rodzaju znakami legitymacyjnymi, za pomocą których posiadacz rachunku realizuje (osobiście lub za pośrednictwem innej osoby, której posiadacz rachunku udostępnił kartę wraz z tzw. osobistym numerem identyfikacyjnym) swoje roszczenie o zwrot całości lub części wkładu zgromadzonego na rachunku (art. 726 k.c.). Pobranie gotówki z bankomatu nie stanowi więc żadnej szczególnej formy rozliczeń pieniężnych<sup>42</sup>.

---

40 M. P. Nr 21, poz. 320.

41 J. Kukułski, I. Pluta, *op. cit.*, s. 34.

42 W. Pyziół, (w:) *Prawo bankowe. Komentarz*, pod red. E. Fojcik-Mastalskiej, Warszawa 1999, s. 102.

Natomiast w przypadku kart płatniczych, za pomocą których ich posiadacz dokonuje zapłaty za towary lub usługi (np. Visa) to – zdaniem W. Pyziola – można mówić o szczególnej odmianie przelewu. Specyfika tej odmiany rozliczeń pieniężnych wyraża się w tym, że polecenie przelewu nie jest kierowane przez posiadacza rachunku bezpośrednio do jego banku, lecz za pośrednictwem innych uczestników rozliczenia (np. sprzedawcy przyjmującego zapłatę kartą)<sup>43</sup>.

Zatem do kategorii „środków płatniczych”, jako przedmiotów czynności wykonawczych przestępstwa z art. 310 § 1 k.k., zaliczymy tylko te karty, w których wyróżnić będzie można funkcję płatniczą. Będą to więc tego rodzaju karty, które umożliwiają płacenie za nabywane towary i usługi. Spośród omówionych wcześniej rodzajów kart wymienimy: karty płatnicze, bankomatowo-płatnicze, kredytowe, debetowe i karty *charge*. Będą to także: karty gwarantowane, karty przedpłatne i tzw. elektroniczne portmonetki. Zaliczymy doń także: karty dwustronne, trójstronne i czterostronne, karty bankowe i nie-bankowe, karty imienne i na okaziciela, karty prywatne i firmowe.

Środkami płatniczymi, o których mowa w omawianym przepisie, nie będą jednak karty bankomatowe, gwarancyjne i karty konsumenckie. Za pomocą tych rodzajów kart nie można bowiem dokonywać zapłaty za zakupione towary i usługi<sup>44</sup>.

Dalej rozważenia wymaga, czy przedmiotem czynności wykonawczych w przestępstwie z art. 310 § 1 k.k. mogą być karty, jako dokumenty uprawniające do otrzymania sumy pieniężnej. W tym jednak wypadku stanąć należy na stanowisku, że „dokument uprawniający do otrzymania sumy pieniężnej” może być przedmiotem wskazanego wyżej przestępstwa, jeżeli jest papierem wartościowym w rozumieniu właściwych przepisów prawa.

Za papier wartościowy uważa się tylko taki dokument, któremu wyraźny przepis prawa przyznaje cechę stanowiącą element konstytutywny dla papieru, przez co odróżnia go pod względem rodzajowym od kategorii dokumentów dowodowych. Elementem tym jest także złączenie prawa majątkowego z dokumentem, które sprawia, że wartość prawa utożsamiana jest z wartością jego

<sup>43</sup> *Ibidem*.

<sup>44</sup> Odmienne A. Adamski, którego zdaniem przedmiotem czynności wykonawczej omawianego przestępstwa mogą być zarówno klasyczne karty płatnicze (tj. karty debetowe, kredytowe lub obciążeniowe) wydawane przez banki lub innych uprawnionych emitentów, jak i karty przedpłatne (np. karty telefoniczne, karty uprawniające do korzystania z pomp paliwowych, autostrad, tzw. elektroniczna portmonetka), a także tzw. karty „parapłatnicze” (np. rabatowe i bankomatowe) – *op. cit.*, s. 104.

materialnego substratu. Stanowi o tym art. 921<sup>6</sup> i 921<sup>7</sup> k.c. Do zakwalifikowania dokumentu jako papieru wartościowego niezbędne jest zatem posiadanie takiej cechy, która powoduje, że realizacja inkorporowanego w nim prawa uzależniona jest od posiadania tego dokumentu. W konsekwencji też spełnienie świadczenia zależy od przedstawienia dokumentu zobowiązanemu.

Warto również zauważyć, że czynnością sprawczą określoną w omawianym przepisie jest usunięcie oznaki umorzenia. Kontekst przepisu nie pozostawia żadnych wątpliwości, że powyższy czynność odnosi się do każdego dokumentu wymienionego w tym przepisie. Świadczy o tym zwrot „albo z takiego dokumentu usuwa oznakę umorzenia”. Prowadzi to do wniosku, że przedmiotem czynności wykonawczych w art. 310 § 1 k.k. są takie dokumenty, które podlegają umorzeniu. Problematykę umarzania dokumentów reguluje dekret z dnia 10 grudnia 1946 r. o umarzaniu utraconych dokumentów<sup>45</sup>. W świetle przepisów dekretu, pojęcie dokumentów jest tożsame papierom wartościowym. Tak więc tylko papiery wartościowe, tj. takie dokumenty, których naturę precyzuje funkcja legitymacyjna określona w art. 921<sup>6</sup> i 921<sup>7</sup> k.c., podlegają procedurze umorzeniowej, w następstwie której rozerwana zostaje łączność prawa inkorporowanego w dokumencie i jego materialnego substratu. Potwierdza to, że przedmiotem ochrony w art. 310 § 1 k.k. są dokumenty będące papierami wartościowymi.

Rozważając, czy karta płatnicza spełnia wymogi stawiane papierom wartościowym, należy zwrócić uwagę na podstawowy element definicji doktrynalnej papieru wartościowego, a mianowicie ucieleśnione w dokumencie prawo majątkowe. Antycypując dalsze rozważania, można stwierdzić, iż karta, w przeciwieństwie do papieru wartościowego, nie ucieleśnia w sobie żadnego zobowiązania do świadczenia, z którego wynikałoby roszczenie majątkowe dla kogokolwiek, jak tego wymaga art. 921<sup>6</sup> k.c. W szczególności posiadacz karty nie może domagać się, z tytułu posiadania karty, spełnienia jakiegokolwiek świadczenia od przedsiębiorstwa czy emitenta. Z kolei przyjęcie przez przedsiębiorstwo zapłaty karty nie zwalnia tegoż z żadnego zobowiązania (art. 921<sup>7</sup> k.c. *in fine*).

Ponadto, przy zapłacie, posiadacz nie oddaje karty przedsiębiorstwu w zamian za świadczenie, ale jedynie udostępnia kartę w celu dokonania wydruku rachunku (art. 921<sup>6</sup> k.c. *in fine*).

Ponieważ karta nie ucieleśnia w sobie żadnych praw majątkowych, niemożliwe jest ich przeniesienie na osobę trzecią. Oprócz tego przeciwko przyjmowaniu karty za papier wartościowy przemawia uznawana powszechnie

---

<sup>45</sup> Dz. U. z 1947 r., Nr 5, poz. 20.

w doktrynie zasada *numerus clausus* papierów wartościowych<sup>46</sup>. Z powyższych rozważań wynika, że nie można uznać karty płatniczej za papier wartościowy.

Skoro tak, to żaden rodzaj karty nie może stanowić dokumentu uprawniającego do otrzymania sumy pieniężnej jako przedmiotu czynności wykonawczych w czynie z art. 310 § 1 k.k. Konsekwencją tego stanu rzeczy musi być konstatacja, że ochrony na podstawie art. 310 § 1 k.k. pozbawione są karty bankomatowe, karty gwarancyjne i karty konsumenckie.

Reasumując, należy stanąć na stanowisku, że podrobienie lub przerobienie kart znajdzie się pod ochroną przepisu art. 310 § 1 k.k. tylko wtedy, gdy karty te będą spełniać funkcję płatniczą, jako środka zapłaty, rodzącego skutki zapłaty i zwolnienia z zobowiązania, a zatem tylko jako desygnaty pojęcia „środki płatnicze”.

---

<sup>46</sup> Zob. M. Michalski, Zasada *numerus clausus* papierów wartościowych, Przegląd Sądowy 1995, nr 11–12, s. 55 i cytowana tam literatura.



Maciej Łukaszewicz, Andrzej Ostapa

## Nawiązka w kodeksie karnym – niektóre zagadnienia

### 1. Charakter prawny nawiązki

Instytucja nawiązki zawsze wzbudzała w nauce polskiego prawa karnego wiele wątpliwości. Dyskusja dotycząca jej istoty i charakteru sięga czasów międzywojnia, choć – co interesujące – kodeks karny z 1932 r. instytucji tej w ogóle nie znał, zaś funkcjonowała ona jedynie w części szczególnej prawa o wykroczeniach i w kilku ustawach szczególnych<sup>1</sup>. Mimo to okres dwudziestolecia międzywojennego był czasem intensywnej wymiany poglądów na temat tego środka. Według różnych stanowisk ujmowano nawiązkę bądź wprost jako karę dodatkową<sup>2</sup>, bądź też jako środek mieszczący się między grzywną a odszkodowaniem<sup>3</sup>.

Od 1969 r. nawiązka poprzez wprowadzenie do kodeksu karnego stała się instytucją silnie zakotwiczoną w prawie karnym, zaś poprzez poszerzenie zakresu zastosowania jej znaczenie istotnie się zwiększyło. Podobnie jednak jak za czasów II Rzeczypospolitej, w doktrynie wysuwane były różnorakie koncepcje co do istoty tego środka. Dyskusja w tym zakresie wśród przedstawicieli nauki prawa karnego, najbardziej ożywiona w okresie przed 1969 r. i w pierwszych latach obowiązywania nowej kodyfikacji, stopniowo jednak słabła<sup>4</sup>. Wśród poglądów wówczas reprezentowanych L. Jastrzębski<sup>5</sup> wskazywał na nawiązkę jako odrębny rodzaj kary pieniężnej przewidywanej przez prawo karne materialne. W. Daszkiewicz stał najpierw na stanowisku, że jest to instytucja prawa karnego o charakterze pośrednim między grzywną a odszko-

---

1 Por. prawo o wykroczeniach z 1932 r. (Dz. U. Nr 60, poz. 572 z późn. zm.), ustawa z dnia 28 marca 1933 r. o biurach pisania podań oraz o zakazie udzielania porad prawnych i prowadzenia cudzych spraw (Dz. U. Nr 31, poz. 269).

2 W. Makowski, Kodeks karny. Komentarz, Warszawa 1937, s. 176.

3 J. Makarewicz, Kodeks karny z komentarzem, Lwów 1938, s. 691–692; W. Wolter, Zarys systemu prawa karnego. Część ogólna, t. II, Kraków 1933, s. 44.

4 Tematu nie podjęli również cywiliści, którzy szczególnie w odniesieniu do kwestii relacji nawiązki wobec odszkodowania cywilnego mogliby wnieść wiele cennych uwag. Postulował to, choć bez rezultatów, m.in. W. Daszkiewicz. Por. np. Nawiązka w postępowaniu karnym i karno-administracyjnym, *Palestra* 1967, nr 4, s. 97.

5 L. Jastrzębski, Nawiązka w prawie karnym, *Nowe Prawo* 1973, nr 4, s. 479–492.

dowaniem, z silnie zaakcentowanym pierwiastkiem odszkodowawczym<sup>6</sup>. Później zaś stwierdził, iż nawiązka w polskim systemie prawnym nie spełnia jednolitej roli, albowiem różne są jej funkcje<sup>7</sup>. Tym samym odpowiedź na pytanie, czy jest ona środkiem represyjnym o przewadze typowych znamion karnych, czy też jej główny cel polega na kompensacji, może być różna w przypadku poszczególnych przepisów, a twierdzenia w tym zakresie mogą być nadto obciążone relatywizmem<sup>8</sup>. Podobnie wypowiedzieli się I. Śmietanka i Z. Krauze, według których nawiązka to swoista instytucja prawa karnego nie będąca karą kryminalną zasadniczą ani dodatkową, jak również nie będąca odszkodowaniem, skoro jej wysokość może przekraczać wysokość poniesionej szkody<sup>9</sup>. Takie też stanowisko zajął M. Cieślak, który wskazywał na nawiązkę jako na sankcję o charakterze pieniężnym, będącą specjalnym środkiem o mieszanym, karno-kompensacyjnym charakterze<sup>10</sup>. Wyraźnie widać, iż nawiązka na gruncie kodeksu karnego z 1969 r. była na tyle zróżnicowaną instytucją, że jakiegokolwiek ogólne wnioski i definicje w oderwaniu od poszczególnych przepisów były bardzo trudne. Wszyscy autorzy w mniejszym lub większym stopniu różnicowali swoje stanowisko w odniesieniu do konkretnych uregulowań.

Wejście w życie kodyfikacji karnych z 1997 r. po raz kolejny uczyniło temat nawiązki aktualnym. Jej znaczenie w stosunku do poprzedniego kodeksu karnego jest znacznie większe, a możliwości stosowania – szersze. W sposób oczywisty implikuje to wątpliwości w zakresie wielu zagadnień praktycznych. Zróżnicowane przesłanki wymierzania nawiązek oraz rozmaite podstawy określania ich wysokości powodują, iż odpowiedzi na pytanie o charakter prawny tego środka należy poszukiwać dla każdej z nawiązek oddzielnie, w drodze analizy dotyczących ich przepisów. Niewątpliwym ułatwieniem jest zakwalifikowanie przez ustawodawcę nawiązek do kategorii środków karnych, co zwalniać będzie przedstawicieli nauki od ekwilibrystyki słownej polegającej na określaniu nawiązki jako „swoistej” czy *sui generis* kary. Należy też pamiętać, że dyrektywy wymiaru nawiązki zgodnie z art. 56 k.k. są przecież identyczne, jak dyrektywy wymiaru kar. Podstawę materialną wymierzenia nawiązki stanowią przepisy prawa karnego, nie cywilnego. Dopuszczalność jej orzeczenia zależy od możliwości poniesienia przez sprawcę odpowiedzialności karnej, uniezależniona jest

6 W. Daszkiewicz, *op. cit.*, s. 104.

7 W. Daszkiewicz, *Naprawienie szkody w prawie karnym*, Warszawa 1972, s. 91.

8 *Ibidem*, s. 78.

9 I. Śmietanka, Z. Krauze, *Instytucja nawiązki w przyszłym prawie karnym*, *Nowe Prawo* 1969, nr 3, s. 402.

10 M. Cieślak, *Polskie prawo karne. Zarys systemowego ujęcia*, Warszawa 1994, s. 476.

zaś od przesłanek odpowiedzialności cywilnej. Możliwe jest orzeczenie nawiązki, choćby uległo przedawnieniu wynikające z tego samego czynu roszczenie cywilnoprawne. Orzeczenie nawiązki ma charakter konstytutywny, a nie deklaratoryjny jak odszkodowania cywilnego. Prawo karne samodzielnie określa w art. 103 § 2 k.k. termin przedawnienia wykonania orzeczonego środka, termin odmienny niż w wypadku roszczeń cywilnych stwierdzonych prawomocnym orzeczeniem w postępowaniu cywilnym.

Nie może też budzić wątpliwości fakt, że wszystkie nawiązki, tak wymienione w części ogólnej kodeksu karnego, jak i przewidziane w jego części szczególnej, mimo dzielących je różnic są środkami karnymi z art. 39 pkt 6 k.k. i stosuje się do nich regulacje części ogólnej kodeksu dotyczące tego środka (o ile przepisy związane z poszczególnymi nawiązkami nie stanowią *lex specialis*). Wszystkie te środki określone są przecież tą samą nazwą. Granice ich wymiaru (z wyjątkiem nawiązki z art. 290 § 2 k.k.) ustanowione są w art. 48 k.k. Bez odwołania do tego przepisu niemożliwe byłoby ustalenie dopuszczalnej wysokości nawiązek z art. 44 § 3 k.k., art. 46 § 2 k.k., art. 47a k.k., art. 212 k.k. i art. 216 k.k. Przepisy te przecież nie ustalają samodzielnie granic wymiaru przewidzianych w nich środków. Wreszcie – wykonanie wszystkich nawiązek reguluje rozdział XII kodeksu karnego wykonawczego, dotyczący wykonywania środków karnych. Ustalenie, że wszystkie przewidziane w kodeksie karnym nawiązki są środkami karnymi, ma istotne znaczenie. Oznacza bowiem, że do każdej z nich odnosi się termin przedawnienia ich wykonania zawarty w art. 103 § 2 k.k., zaś ich niewykonanie powoduje niemożliwość zatarcia skazania (art. 76 § 2 k.k. i art. 107 § 6 k.k.). Uchylenie się od ich wykonania może też spowodować zarządzenie wykonania kary warunkowo zawieszanej (art. 75 § 2 k.k.). Orzeczenie zawierające rozstrzygnięcie o nawiązce stanowi, zgodnie z art. 196 § 1 k.k.w., tytuł egzekucyjny. Podlega więc ono przymusowemu wykonaniu.

## 2. Nawiązki w kodeksie karnym z 1997 r.

Kodeks karny z roku 1997 przewiduje możliwość bądź obowiązek orzeczenia środka karnego w postaci nawiązki w kilku różnych sytuacjach. Nawet pobieżna analiza możliwości orzeczenia nawiązki na gruncie obowiązującego kodeksu karnego wyraźnie wskazuje, iż mimo tej samej nazwy są to w istocie instytucje o różnym charakterze, choć wszystkie są środkami karnymi z art. 39 pkt 6 k.p.k. W poszczególnych przypadkach górę biorą w nich bądź cechy wyłącznie represyjne, bądź też do głosu dochodzi również funkcja kompensacyjna.

Przechodząc do omówienia poszczególnych nawiązek zasadne będzie naszym zdaniem zgrupowaniem ich w kilku zbiorach. Ze względu na podobieństwa

łącznie zostanie omówiona nawiązka z art. 47 § 1 i 2 k.k., art. 47a k.k. oraz nawiązka z art. 44 § 3 k.k., odrębnie zaś nawiązki z art. 212 i art. 216 k.k., nawiązka z art. 290 § 2 k.k. oraz nawiązka z art. 46 § 2 k.k.

### 2.1. Nawiązki z art. 47 k.k., art. 47a k.k. i art. 44 § 3 k.k.

Nawiązki przewidziane w art. 47 k.k. orzekane są fakultatywnie, w granicach wyznaczonych przez art. 48 k.k., w wypadku skazania za wymienione w § 1 lub 2 rodzaje przestępstw. Ujęcie tego środka karnego we wskazanych przepisach wyraźnie wskazuje na oderwanie wysokości orzekanej nawiązki od rozmiaru szkody spowodowanej przestępstwem – może ona zostać orzekona także w sytuacji, gdy szkoda w ogóle nie wystąpiła, np. w razie popełnienia przestępstwa z art. 184 lub art. 186 k.k. Ponadto można je orzec na rzecz podmiotu innego niż pokrzywdzony. Z tych też względów dopatrywać się można w niej podobieństwa do grzywny i zaryzykować twierdzenie o jej wyraźnie represyjnym charakterze<sup>11</sup>. W doktrynie wskazuje się jednak również na jej powiązanie z funkcją kompensacyjną. Takie stanowisko zajmują A. Marek<sup>12</sup> i K. Buchała<sup>13</sup>. O ile pierwszy z nich twierdzi z pewną ostrożnością, iż nawiązka orzekana na podstawie art. 47 k.k. na cel społeczny „może mieć skutki kompensacji”, o tyle K. Buchała w sposób jednoznaczny utrzymuje, że orzekana nawiązka wiąże z funkcją represyjną także funkcję kompensacyjną, na co ma wskazywać jej wysokość (szczególnie w zakresie nawiązki z art. 47 § 2 k.k.). Takie ujęcie zagadnienia wydaje się dyskusyjne. Nawet gdyby rozważać ewentualne cechy kompensacyjne w nawiązce z art. 47 k.k., z pewnością dywagacji takich oprzeć nie można by li tylko na kwestii wysokości sumy pieniężnej możliwej do zasądzenia w ramach tego środka karnego. Pomijając podkreślony wcześniej fakt, że dla orzeczenia nawiązki wcale nie jest konieczne rzeczywiste powstanie szkody, uznać należy za trafne spostrzeżenie W. Radeckiego<sup>14</sup>, iż sformułowanie ustawowego określenia „cel społeczny związany z ochroną środowiska” nie daje gwarancji rzeczywistego przeznaczenia środków pochodzących z nawiązki na naprawienie szkód wyrządzonych środowisku właśnie tym przestępstwem, za popełnienie którego ją orzekono. Nawiązka tak orzekona równie dobrze

11 Por. E. Ziarnik-Kotania, Zabezpieczenie majątkowe w nowych ustawach karnych, *Prokuratura i Prawo* 1998, nr 6, s. 62–63.

12 A. Marek, *Komentarz do kodeksu karnego. Część ogólna*, Warszawa 1999, s. 143–144.

13 K. Buchała, A. Zoll, *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz do art. 1–116 k.k.*, Kraków 1998, s. 366.

14 W. Radecki, *Przestępstwa przeciwko środowisku, Nowa Kodyfikacja Karno. Kodeks karny. Krótkie komentarze*, z. 18, Warszawa 1998, s. 328.

może być przecież przeznaczona np. na rzecz modnej ostatnio edukacji w zakresie ekologii. Uwagi te w całej rozciągłości mają także zastosowanie do charakteru prawnego nawiązki z art. 47 § 1 k.k. Argumenty powyższe zdają się jednoznacznie świadczyć o wyłącznie represyjno-wychowawczym charakterze nawiązek z art. 47 k.k.

Powyższe uwagi w przeważającej mierze mają też zastosowanie do najmłodszej nawiązki wprowadzonej do kodeksu karnego nowelą z 14 kwietnia 2000 r.<sup>15</sup>. Jej uregulowanie w art. 47a k.k. również wyraźnie wskazuje na oderwanie tego środka od rozmiaru szkody powstałej w wyniku popełnionego przestępstwa. Co więcej, podobnie jak w przypadku regulacji zawartej w art. 47 § 2 k.k., można wskazać sytuacje, gdy szkoda taka wcale nie wystąpi. Jest tak np. wtedy, gdy sprawca zostanie skazany za przestępstwo z art. 174 k.k., polegające na sprowadzeniu bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym.

Istotnym elementem odróżniającym nawiązkę z art. 47a k.k. jest jej obligatoryjny charakter oraz orzekanie tego środka wyłącznie na rzecz podmiotów innych niż pokrzywdzony. Wydaje się, iż te dwa elementy, oprócz powołanych wcześniej argumentów przesadzają o represyjnej roli omawianego środka. Rzecz jasna, analizując treść art. 47a k.k. można dopatrywać się też argumentów za przyjęciem tezy, iż nawiązka ta spełniać będzie, choć w części, także rolę kompensacyjną. Ustawodawca wprowadził bowiem zapis, że sąd orzeka ten środek na rzecz instytucji lub organizacji, do których zadań lub statutowych celów należy świadczenie pomocy osobom poszkodowanym w wypadkach komunikacyjnych. Może to oznaczać, że w konkretnym przypadku ofiara, np. przestępstwa określonego w art. 177 § 2 k.k., otrzyma od fundacji lub stowarzyszenia pieniądze, które na rzecz tychże przyznał wcześniej sąd. Zważyć jednak należy, że uzyskanie waloru kompensacji przez nawiązkę z art. 47a k.k. wymagałoby po pierwsze aktywności pokrzywdzonego przestępstwem polegającej na zwrócenie się o pomoc do instytucji lub organizacji, na rzecz których nawiązkę orzeczono, po drugie zaś, by fundacja lub stowarzyszenie taką pomoc przyznały. Łatwo wyobrazić sobie, że nie zawsze to nastąpi. Mogą istnieć przecież stowarzyszenia lub fundacje, których statutowym celem będzie pomoc poszkodowanym w wypadkach komunikacyjnych, ale także działalność edukacyjna i informacyjna w zakresie bezpieczeństwa w ruchu i na ten rodzaj działalności mogą przeznaczać one większość środków. Pomoc pokrzywdzonym może mieć też inny niż czysto finansowy charakter. Może to być np.

---

<sup>15</sup> Dz. U. Nr 48, poz. 548.

reprezentowanie ofiar wypadków komunikacyjnych czy pomoc w ich sporach z firmami ubezpieczeniowymi, od których w związku z zaistniałymi wypadkami żądają wypłaty odszkodowania. Uwzględniając przedstawione wyżej zastrzeżenia, wydaje się, iż trafniejsze będzie przyporządkowanie nawiazce z art. 47a k.k. funkcji represyjnej.

Ustawodawca pozostawił sądowi swobodę w ustalaniu wysokości orzekanej nawiazki, wskazując jedynie jej granice. Zasadniczo wysokość jednej nawiazki nie może przekroczyć dziesięciokrotności najniższego miesięcznego wynagrodzenia w czasie orzekania w pierwszej instancji (art. 48 § 1 k.k.). Uregulowanie to ma zastosowanie do wszystkich nawiazek przewidzianych w kodeksie, chyba że ich wysokość jest określona odrębnie. Sytuacja taka występuje w art. 48 § 2 k.k., który stanowi, iż w przypadku skazania za przestępstwo przeciwko środowisku nawiazka może zostać orzeczona w wysokości od trzykrotnego do dwudziestokrotnego najniższego wynagrodzenia obowiązującego w czasie orzekania w pierwszej instancji, oraz w art. 48 § 3 k.k., który dla nawiazki z art. 47a k.k. przewiduje wysokość od trzykrotnego do stukrotnego najniższego wynagrodzenia w czasie orzekania w pierwszej instancji.

Powody zróżnicowania wysokości nawiazek przewidzianych w art. 47 k.k. i art. 47a k.k. trudno ustalić. Wzmianki na ten temat nie zawiera uzasadnienie rządowego projektu kodeksu karnego, milczą w tym względzie także komentatorzy<sup>16</sup>. Oczywisty jest cel ustanowienia górnego pułapu nawiazki. Zapobiegać to ma nadmiernemu obciążaniu osoby oskarżonego przesadną represją finansową – nawiazka może przecież występować obok kary grzywny. Wątpliwości nie budzi także cel oznaczenia dolnej granicy nawiazki (wskazanej w art. 48 § 2 k.k.). Najwyraźniej ma ona zapobiegać sytuacjom, w których wysokość nawiazki byłaby li tylko symboliczna – np. 1 zł<sup>17</sup>. Wydaje się to słuszne, szczególnie w sytuacji, gdy orzeczenie nawiazki ma charakter fakultatywny. W takich przypadkach bowiem, jeśli sąd uzna, że zachodzą okoliczności przemawiające przeciw jej orzeczeniu, zawsze może z niej zrezygnować. W sytuacji, gdy zostaje ona jednak orzeczona, winna mieć walor rzeczywistej, a nie symbolicznej represji. Argumenty te pozostają aktualne również w odniesieniu do przypadków skazania za umyślne przestępstwa przeciwko życiu lub zdrowiu albo inne przestępstwa umyślne skutkujące śmiercią człowieka, ciężkim uszczerb-

16 Por. K. Buchała, A. Zoll, Kodeks karny..., s. 363–368; A. Marek, Komentarz do kodeksu karnego..., s. 144.

17 Tak też o ograniczonych ramach nawiazki na tle regulacji dawnego k.k. W. Daszkiewicz, Naprawienie szkody..., s. 87.

kiem na zdrowiu, naruszeniem czynności ciała lub rozstrojem zdrowia (czyli za przestępstwa wskazane w art. 47 § 1 k.k.). Dlaczego więc ustawodawca nie ustalił dolnej granicy nawiązki także w tym przypadku, nie sposób dociec.

Odmienne rzecz przedstawia się w odniesieniu do nawiązki określonej w art. 47a k.k. Jak wspomnieliśmy, cechuje ją obligatoryjność, a więc w odróżnieniu od środków karnych z art. 47 § 1 i 2 k.k. każde odstąpienie przez sąd od jej orzeczenia będzie stanowiło obrazę przepisów prawa materialnego. Ustanowienie przez ustawodawcę dolnej granicy nawiązki na wysokim poziomie najpewniej jest wyrazem dezaprobaty dla tego rodzaju przestępstw, a jednocześnie przejawem woli uczynienia z tego środka wyraźnego narzędzia represji.

Zastanawiające może być znaczne zróżnicowanie górnych granic nawiązek. Kwestia ta mogła być dyskusyjna już przed nowelą kodeksu karnego z 14 kwietnia 2000 r. Oczywiście jest, że regulacja pozwalająca orzekać za przestępstwa przeciwko środowisku nawiązki dwukrotnie większe niż za przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu musiała prowokować pytania o *ratio legis* takiego zróżnicowania. Odpowiedź byłaby teoretycznie prosta, gdyby w przypadku art. 47 § 2 k.k. chodziło o nawiązkę wypłacaną pokrzywdzonemu, o charakterze kompensacyjnym. Można byłoby założyć, że wysoki poziom nawiązki z art. 47 § 2 k.k. wynika z potencjalnie dużego rozmiaru szkód, jakie mogą spowodować przestępstwa przeciwko środowisku. Tak jednak nie jest. Jednak nawet i w takim przypadku nasunęłoby się pytanie, czy rzeczywiście szkoda wyrządzona przestępstwem przeciw środowisku może być większa niż wyrządzona przestępstwem przeciw życiu lub zdrowiu, i wreszcie – wedle jakich miar można takie szkody porównać?

Wprowadzenie przepisu nakazującego orzekanie nawiązki w przypadku skazania sprawcy za popełnienie przestępstwa z art. 173, 174, 177 lub 355 k.k. rozwiązanie przedstawionego problemu dodatkowo komplikuje. Ustanowienie bowiem w art. 48 § 3 k.k. odrębnego górnego pułapu dla nawiązki z art. 47a k.k. spowodowało, iż np. za popełnienie wypadku drogowego, którego skutkiem będzie ciężki uszczerbek na zdrowiu, orzec można wobec sprawcy nawiązkę nawet dziesięciokrotnie większą niż wobec sprawcy, który popełni przestępstwo umyślne skutkujące ciężkim uszczerbkiem na zdrowiu czy śmiercią człowieka. Analiza powyższych rozwiązań nasuwa myśl, iż ustawodawca różnicując w taki sposób wysokość nawiązek, ustanowił – najprawdopodobniej nieświadomie – swoistą hierarchię i wskazał na prymat celów związanych z pomocą osobom poszkodowanym w wypadkach komunikacyjnych i celów związanych z ochroną środowiska nad celami związanymi z ochroną zdrowia. Niewątpliwie jednak twierdzenie takie budzić może spore kontrowersje. Z pewnością zaś powyższe

wątpliwości świadczą, iż regulacja w przedmiotowym zakresie daleka jest od doskonałości.

Ustalając wysokość nawiązki określonej w art. 47 k.k. i art. 47a k.k. sąd będzie kierował się dyrektywami wymiaru kary określonymi w art. 53 i art. 54 k.k. Uwzględniać więc będzie m.in. motywację i sposób zachowania sprawcy, rodzaj i stopień naruszenia ciążących na nim obowiązków, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, właściwości i warunki osobiste sprawcy, a także ewentualne starania podjęte w kierunku naprawienia szkody. Tym samym, zgodnie z zasadą indywidualizacji kary, sąd orzekając nawiązkę na współsprawców przestępstwa, pomocników lub podżegaczy może ustalić wysokość tego środka karnego w różnej wysokości, może także odstąpić od orzeczenia nawiązki wobec niektórych z nich.

Odnosząc się od wskazanego w art. 47 k.k. celu społecznego związanego z ochroną zdrowia albo z ochroną środowiska, stwierdzić należy, iż podmiotami uprawnionymi do przyjęcia nawiązki będą przede wszystkim organizacje społeczne, których celem jest ochrona środowiska lub ochrona zdrowia. Wydaje się, że zaliczyć do nich można również fundacje<sup>18</sup>. Niewątpliwie też nawiązka będzie mogła być orzeczona na konkretny cel przedmiotowy, np. na budowę szpitala, oczyszczalni ścieków.

W swej istocie do nawiązek uregulowanych w art. 47 k.k. i art. 47a k.k. zbliża się nawiązka z art. 44 § 3 k.k. przewidziana jako alternatywa w stosunku do przypadku przedmiotów służących lub przeznaczonych do popełnienia przestępstwa, o ile stanowią one mienie ruchome<sup>19</sup> i nie podlegają zwrotowi innemu podmiotowi. Także w tym przypadku jej orzeczenie, podobnie jak orzeczenie samego przypadku takich przedmiotów, jest fakultatywne i następuje na rzecz Skarbu Państwa. W pozostałym zakresie do środka z art. 44 § 3 k.k. mają zastosowanie regulacje odnoszące się do nawiązki w ogólności. Oznacza to, że sąd orzekając nawiązkę z art. 44 § 3 k.k. określi jej wysokość w kwocie nie przekraczającej dziesięciokrotności najniższego miesięcznego wynagrodzenia. Wydaje się też, że nie może ona przekroczyć wartości przedmiotów, od których przypadku odstąpiono stosując nawiązkę. Orzeka się ją przecież, gdyby przepadek stanowił nadmierną dolegliwość wobec wagi popełnionego czynu. Nawiązka nie może być więc bardziej surowa niż środek, który zastępuje. Przepisy

<sup>18</sup> Por. W. Radecki, *op. cit.*, s. 328.

<sup>19</sup> Jak podkreślono w uzasadnieniu do rządowego projektu kodeksu karnego, „ograniczenie możliwości orzeczenia przypadku narzędzi przestępstwa tylko do rzeczy ruchomych jest wynikiem doświadczeń lat osiemdziesiątych”.



odnoszące się do przypadku przedmiotów służących lub przeznaczonych do popełnienia przestępstwa mają charakter prewencyjny i porządkowo-symboliczny. Ze względu na to, iż podlegające przypadkowi przedmioty mogą przedstawiać dużą czy bardzo dużą wartość, pozostającą w dysproporcji do wagi popełnionego czynu, słuszne było umożliwienie sądowi zastąpienia przypadku orzeczeniem innego środka, zachowującego jednak walor adekwatnej represji<sup>20</sup>.

Analiza przepisu art. 44 § 3 k.k. nie daje odpowiedzi na pytanie o zasadność i przyczyny określenia alternatywnego dla przypadku świadczenia mianem nawiązki. W szczególności w tym przypadku widać zupełne oderwanie tej nazwy od jej historycznych korzeni. Wydaje się więc, iż ustawodawca zbędnie posłużył się w art. 44 § 3 k.k. pojęciem nawiązki, albowiem przepis różni się istotnie od pozostałych przypadków, w których pojęcie to występuje w kodeksie karnym. Bardziej trafnym byłoby chyba wykorzystanie pojęcia świadczenia pieniężnego (przy ewentualnie odmiennym niż w art. 49 k.k. określenia jego wysokości). Analogiczną uwagę odnieść należy też do nawiązki uregulowanej w art. 47a k.k. Szczególnie w tym przypadku widoczna jest pewna niekonsekwencja ustawodawcy. Z jednej bowiem strony wskazanie nowych przestępstw (art. 173, 174, 177 i 355 k.k.), za które może być orzeczona nawiązka, byłoby do zaakceptowania, szczególnie przy uwzględnieniu, że nawiązkę można orzec w oparciu o nowy kodeks także za przestępstwa przeciwko środowisku i za szeroki katalog przestępstw wskazanych w art. 47 § 1 k.k. i art. 46 § 2 k.k. Z drugiej zaś, zasadne jest zadanie pytania, czym kierował się ustawodawca wprowadzając w art. 47a k.k. nawiązkę, zaś w art. 49a k.k. świadczenia pieniężne. Odmiennie nazwy i w tym konkretnym przypadku wręcz identyczny cel środka, jakim jest wzmożenie represji, nasuwają przypuszczenie, że postępowanie ustawodawcy nosiło znamiona przypadkowości. Równie dobrze bowiem zamiast nawiązki w art. 47a k.k. mogłoby występować świadczenie pieniężne i odwrotnie. Co więcej, wydaje się, iż użycie nazwy „świadczenie pieniężne”, zamiast pojęcia nawiązki – w pewien sposób przecież historycznie ukształtowanego, byłoby trafniejsze.

W rozpatrywanych przypadkach – dotyczących art. 47, art. 47a i art. 44 § 3 k.k. – orzeczeniu nawiązki nie stoi na przeszkodzie warunkowe zawieszenie wykonania kary czy odstąpienie od wymierzenia kary. Wydaje się, że nawiązka z art. 44 § 3 k.k. może być zasądzona także w wypadkach, gdy do skazania nie dochodzi, lecz na mocy art. 100 k.k. dopuszczalne jest orzeczenie przypadku.

---

20 L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 1999, s. 166.

Możliwe jest to przy warunkowym umorzeniu postępowania, a także w razie umorzenia postępowania na skutek znikomej społecznej szkodliwości czynu lub zaistnienia okoliczności wyłączającej ukaranie sprawcy, w tym przedawnienia. Zgodnie z treścią art. 44 § 3 k.k. przypadek może przecież przybrać również postać nawiązki orzeczonej na rzecz Skarbu Państwa. Zgodzić się jednak należy z A. Zollem, który wyraził wątpliwość co do możliwości ustalenia przesłanek przypadku przedmiotów bez przeprowadzania postępowania karnego<sup>21</sup>.

## 2.2. Nawiązka z art. 46 § 2 k.k.

Nawiązka przewidziana w art. 46 § 2 k.k. jest ściśle powiązana z instytucją obowiązku naprawienia szkody, uregulowaną w art. 46 § 1 k.k., i stanowi w stosunku do poprzedniego kodeksu karnego całkowite *novum*. Może być ona orzeczona przez sąd zamiast obowiązku naprawienia szkody. Oznacza to, iż dla jej orzeczenia, podobnie jak dla orzeczenia obowiązku naprawienia szkody, niezbędne jest uprzednie złożenie wniosku. Ustawodawca nie wskazał jednak zasady, według której w przypadku złożenia wniosku miałby dokonać wyboru między środkami z § 1 bądź 2. Przepisy kodeksu nie przewidują w sposób wyraźny, by pokrzywdzony mógł złożyć wniosek o orzeczenie nawiązki z art. 46 § 2 k.k. Wprost przeciwnie, wydaje się, że może on złożyć wniosek jedynie o naprawienie szkody. Wybór alternatywnego środka karnego leży więc w wyłącznej kompetencji sądu. Z reguły jednak pokrzywdzonemu zależeć będzie na naprawieniu szkody w formie restytucji czy odszkodowania, nie zaś na nawiązce, której górna granica jest przecież ograniczona przez art. 48 § 1 k.k.

Z wykładni *a rubrica* wynika, iż prymat ma środek wskazany w art. 46 § 1 k.k. Potwierdza to również uzasadnienie rządowego projektu kodeksu karnego, gdzie wskazano, iż nawiązka ma być orzekana w sytuacjach wystąpienia trudności w zakresie udowodnienia wielkości szkody<sup>22</sup>. Fragment ten, bezsprzecznie trafnie wskazujący na niejako „awaryjną” rolę nawiązki z art. 46 § 2 k.k. i pierwszeństwo środka z art. 46 § 1 k.k.<sup>23</sup>, budzić może także pewne wątpliwości. Słusznie podniósł je Z. Gostyński<sup>24</sup> wskazując, iż „o wyborze określonego środka karnego powinny decydować przesłanki natury kryminalno-

21 K. Buchała, A. Zoll, Kodeks karny..., s. 592.

22 Nowe kodeksy karne z 1997 r. z uzasadnieniami, Warszawa 1997, s. 147–148.

23 Inaczej K. Buchała, który twierdzi, iż decyzja o orzeczeniu nawiązki pozostaje wyłączną kompetencją sądu i mimo złożenia przez pokrzywdzonego wniosku o naprawienie szkody, sąd może **zawsze** (podkr. autorów) w takim wypadku zasądzić nawiązkę; por. K. Buchała, A. Zoll, Kodeks karny..., s. 362.

24 Z. Gostyński, Obowiązek naprawienia szkody w nowym ustawodawstwie karnym, Kraków 1999, s. 130.

politycznej, nie zaś jakiegokolwiek trudności dowodowe”. Autor jednocześnie wyraził obawę, iż sformułowane w taki sposób uzasadnienie projektu rządowego może być traktowane jako swoiste zlecenie, co w rezultacie prowadziłyby do znacznego osłabienia praktycznego znaczenia obowiązku naprawienia szkody orzekanego na podstawie art. 46 § 1 k.k.

Wątpliwości nie usuwa sięgnięcie do uzasadnienia rządowego projektu kodeksu karnego. Jak wspomnieliśmy wyżej, wskazano tam na zastosowanie nawiązki w tych przypadkach, w których występowałyby trudności w zakresie udowodnienia wielkości szkody. Nie sposób jednak nie zauważyć, iż w praktyce najczęściej problemy w ocenie wielkości i udowodnieniu stanowi nie szkoda majątkowa, ale właśnie niemajątkowa, za którą nawiązka ma stanowić zadośćuczynienie. Przepis art. 46 § 2 k.k. może być więc ułatwieniem złudnym. Rozważając to zagadnienie nie sposób nie dodać, iż w sytuacji, gdy istnieją wątpliwości co do faktycznej wielkości szkody (tak majątkowej, jak i niemajątkowej) sąd może zawsze skorzystać z możliwości zasądzenia obowiązku naprawienia szkody w części. Unika wtedy problemów z pełnym udowodnieniem szkody i nie musi korzystać z art. 46 § 2 k.k. Biorąc to pod uwagę można wręcz zadać pytanie o sens regulacji z art. 46 § 2 k.k., chyba że rola tego przepisu miała by się sprowadzać do takich, rzadkich przecież przypadków, w których sąd nie byłby w stanie w żaden sposób określić choćby przybliżonych granic wielkości szkody.

Z treści art. 46 § 2 k.k. wynika, iż nawiązka może być orzeczona w celu zadośćuczynienia za ciężki uszczerbek na zdrowiu, naruszenie czynności narządu ciała, rozstrój zdrowia, a także za doznaną krzywdę. Orzeczenie nawiązki jest możliwe, gdy wskazane w przytoczonym artykule skutki powstały zarówno w rezultacie przestępstw umyślnych, jak i nieumyślnych, wymienionych w art. 46 § 1 k.k. Użycie pojęć „zadośćuczynienie” i „krzywda”, znanych doskonale prawu cywilnemu wskazuje, iż tam też należy szukać wyjaśnienia ich znaczeń. W doktrynie i judykaturze prawa cywilnego stosunkowo powszechnie jest rozumienie pod pojęciem krzywdy uszczerbku niemajątkowego, zaś pod pojęciem zadośćuczynienia naprawienia krzywdy<sup>25</sup>. Wydaje się, że należałoby przyjąć wskazane powyżej znaczenie pojęć zadośćuczynienia i krzywdy również na gruncie art. 46 § 2 k.k. Bezsensowne byłoby przecież ich użycie przez ustawodawcę, gdyby chciał im nadać znaczenie odmienne od powszechnie przyjętego. Ustalenia te bynajmniej nie rozwiewają wszelkich wątpliwości. Art. 46 § 2 k.k. dopuszcza bowiem możliwość orzeczenia nawiązki „w celu zadośćuczynienia” (czyli w celu naprawienia szkody niemajątkowej – krzywdy)

---

25 W. Czachórski, *Zobowiązania. Zarys wykładu*, Warszawa 1995, s. 72.

za ciężki uszczerbek na zdrowiu, naruszenie czynności narządu ciała i rozstrój zdrowia, dodając zaraz za tym – „a także za doznaną krzywdę”. Musi to powodować pytanie, jaką inną krzywdę miał na myśli ustawodawca poza szkodami na zdrowiu, które wymienił już wcześniej. Pamiętać trzeba, że krzywda ta musi być wyrządzona jednym z przestępstw opisanych w art. 46 § 1 k.k. Trudno jest przytoczyć przykład szkody niemajątkowej spowodowanej wymienionym tam przestępstwem, a nie polegającej na naruszeniu zdrowia. Mogłoby tu chyba wchodzić w grę np. zniszczenie przedmiotu mającego niewielką wartość majątkową, lecz duże znaczenie artystyczne lub osobiste, ewentualnie naruszenie nietykalności cielesnej pokrzywdzonego przy usiłowaniu dokonania wymuszenia rozbójniczego lub rozboju. W sposób ewidentny widać jednak, iż konstrukcja przepisu jest dosyć niejasna.

Reasumując, wydaje się, przy pełnym uwzględnieniu przedstawionych wątpliwości, iż tak ukształtowanej nawiązki należy przypisać walor kompensacji. Orzekana może być ona bowiem, jak stwierdził ustawodawca, „zamiast” obowiązku naprawienia szkody i „w celu zadośćuczynienia”.

### **2.3. Nawiązka z art. 212 k.k. i art. 216 k.k.**

W części szczególnej kodeksu karnego możliwość orzeczenia środka karnego w postaci nawiązki istnieje w trzech przypadkach. Obok tradycyjnej, obligatoryjnej nawiązki za przestępstwa leśne instytucja ta dwukrotnie występuje w rozdziale XXVII, obejmującym przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej. Orzeczenie nawiązki przewidziane jest w art. 212 § 3 k.k. i art. 216 § 4 k.k., odpowiednio w wypadku skazania za popełnienie przestępstwa pomówienia (w jego typie podstawowym i kwalifikowanym przez dokonanie go za pomocą środków masowego komunikowania – art. 212 § 1 i 2 k.k.) oraz znieważenia (jedynie w jego formie kwalifikowanej, znieważenia za pomocą środków masowego komunikowania – art. 216 § 2 k.k.). W każdym wypadku orzeczenie przez sąd nawiązek jest fakultatywne, a nastąpić może na rzecz pokrzywdzonego, PCK bądź inny cel społeczny. Środki te stanowią odpowiednik nawiązki przewidzianej w art. 178 § 3 k.k. z 1969 r., którą można było orzec w razie skazania za przestępstwo pomówienia. W stosunku do poprzedniego stanu prawnego regulacja w przedmiotowym zakresie uległa pewnej modyfikacji. Zmienił się, mimo pozostawienia tak samo określonego kręgu podmiotów uprawnionych do uzyskania praw z nawiązki, sposób wskazywania celu społecznego, na który świadczenie to może być orzeczone. W poprzednim stanie prawnym cel taki wskazywał sąd, nowa kodyfikacja przyznała to prawo pokrzywdzonemu. W związku z brakiem odrębnych postanowień w tym zakresie, nawiązka orzekana na podstawie art. 212 k.k. lub art. 216 k.k. powinna mieścić się w granicach określonych w art. 48 § 1 k.k.

Podjmując się analizy nawiązki przewidzianej w art. 212 i art. 216 k.k. dostrzec należy w niej przede wszystkim dwie cechy: fakt, iż nie jest ona ściśle związana z osobą pokrzywdzonego, oraz że ma ustawowo ograniczone rozmiary, przez co oderwana jest też od wysokości szkody. Elementy te niewątpliwie przemawiają za przyjęciem represyjnego charakteru tego środka. Z twierdzeniem tym można polemizować. W. Daszkiewicz dostrzegał w nawiązce z art. 178 § 3 k.k. z 1969 r. elementy kompensacji opartej na zasadach cywilistycznych. Wskazywał, że może ona w pewnych wypadkach zastąpić cywilnoprawne odszkodowanie lub zadośćuczynienie za krzywdę. Podkreślił także, iż nie można traktować nawiązki wyłącznie jako środka represji karnej zwiększającego dolegliwość wobec sprawcy, gdyż do osiągnięcia tego celu wystarczają kary określone w części ogólnej kodeksu karnego<sup>26</sup>. Wydaje się, że na gruncie obowiązujących przepisów twierdzenia te utraciły walor trafności. Przede wszystkim – w związku z zaliczeniem nawiązki do środków karnych – nabrała ona cech pełnoprawnego środka represyjnego. Po drugie, zmiana art. 448 k.c.<sup>27</sup> uczyniła z niego narzędzie bardziej przydatne niż nawiązka do dochodzenia roszczeń majątkowych związanych z naruszeniem dóbr osobistych. Brak więc podstaw, by rolę tę, nawet z zastrzeżeniem, iż jest ona „dodatkowa”, przypisywać także nawiązce. Oczywiście pokrzywdzony może zdecydować, że otrzymana przez niego nawiązka wyczerpuje wszelkie jego roszczenia. Nie można jednak zapominać, że decyzja o ewentualnym zasądzeniu nawiązki leży w wyłącznej gestii sądu, a wniosek pokrzywdzonego o jej nałożenie nie musi zostać uwzględniony. Wydaje się zresztą, że zastąpienie nawiązką odszkodowania lub zadośćuczynienia sprowadzać się może jedynie do wypadków, gdy należności cywilnoprawne byłoby niewielkie (poniżej górnej granicy nawiązki). Racjonalna z punktu widzenia pokrzywdzonego będzie wówczas rezygnacja z czasochłonnej drogi postępowania cywilnego i poprzestanie na kwocie zasądzonej w ramach środka karnego. Inaczej będzie w razie powstania znacznych szkód<sup>28</sup>.

---

26 W. Daszkiewicz, *Naprawienie szkody...*, s. 83.

27 Zmiana dokonana ustawą z dnia 23 sierpnia 1996 r., Dz. U. Nr 114, poz. 542. Obecnie osoba, której dobro osobiste zostało naruszone, może na mocy art. 448 k.c. domagać się zasądzenia jako zadośćuczynienia odpowiedniej kwoty pieniędzy również na swoją rzecz, a nie tylko na cel społeczny, jak to było poprzednio.

28 Popularna prezenterka telewizyjna, tracąca na skutek pomówienia popularność, a w związku z tym możliwość wykonywania zawodu, nie będzie chciała ograniczyć się do kwoty nawiązki. W takiej sytuacji szczególnie dobrze uwidacznia się oderwanie nawiązki od wysokości wyrządzonej przestępstwem szkody, choć jej rozmiar będzie oczywiście miał znaczenie dla określenia przez sąd wysokości środka karnego (wynika to z dyrektyw wymiaru kary – art. 56 k.k. w zw. z art. 53 i 54 k.k.).

W przypadku nawiązki orzekanej na rzecz PCK lub na cel społeczny bezsprzecznie biorą w niej górę elementy represyjne. W doktrynie spotykane było stanowisko, w którym porównywano taką nawiązkę do roszczenia z art. 448 k.c. w jego dawnym brzmieniu<sup>29</sup>, wskazując na tę samą w obu przypadkach funkcję represyjną i prewencyjno-wychowawczą<sup>30</sup>. Warto przytoczyć również odmienne stanowisko, odnoszące się wprawdzie do art. 448 k.c. w jego poprzednim brzmieniu, ale wykazujące pewną analogię do nawiązki orzekanej na cel społeczny. Według tego stanowiska roszczenie z art. 448 k.c. miało zapewnić „swoistą postać zadośćuczynienia, a mianowicie odniesienie przez pokrzywdzonego satysfakcji moralnej przy jednoczesnej represji w stosunku do sprawcy”<sup>31</sup>. Wydaje się jednak, że twierdzenie to było zbyt daleko idące. Zasądzenie na podstawie dawnego art. 448 k.c. określonej kwoty na rzecz PCK, podobnie jak orzeczenie na ten sam cel nawiązki, ma walor wyłącznie represyjny i prewencyjno-wychowawczy. Elementu satysfakcji moralnej można by się chyba dopatrywać jedynie w wyborze przez pokrzywdzonego takiego, a nie innego celu społecznego, na który nawiązka miałaby być przeznaczona oraz w świadomości poniesienia sankcji przez sprawcę.

Wobec wielości podmiotów, na rzecz których można orzec nawiązkę, rozstrzygnięcia wymaga kwestia, jakimi kryteriami powinien kierować się sąd, wybierając taki podmiot. Wydaje się, że bezsprzecznie pierwszeństwo ma pokrzywdzony. Wynika to nie tylko z wykładni art. 212 i 216 k.k., które wśród podmiotów uprawnionych do uzyskania nawiązki pokrzywdzonego wymieniają na pierwszym miejscu, ale i ze względu na cel postępowania karnego, którym jest m.in. uwzględnienie prawnie chronionych interesów pokrzywdzonego (art. 2 § 1 pkt 3 k.p.k.)<sup>32</sup>. Zasądzenie nawiązki na rzecz PCK bądź inny cel społeczny będzie zasadne wtedy, gdy pokrzywdzony nie będzie chciał otrzymać z tytułu naruszenia jego czci żadnego ekwiwalentu majątkowego.

<sup>29</sup> „W razie umyślnego naruszenia dóbr osobistych poszkodowany może żądać, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków wyrządzonej szkody, ażeby sprawca uiścił odpowiednią sumę pieniężną na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża”.

<sup>30</sup> W. Daszkiewicz, *Naprawienie szkody...*, s. 87.

<sup>31</sup> J. Winiarz, *Obowiązek naprawienia szkody*, Warszawa 1970, s. 107.

<sup>32</sup> Tak też SN w uchwale połączonych Izb Karnej i Wojskowej z 26 listopada 1976 r., VI KZP 11/75, wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w sprawie wzmożenia ochrony interesów pokrzywdzonego w postępowaniu sądowym w sprawach karnych, OSNKW 1977, nr 1–2, poz. 1, teza 21.

#### 2.4. Nawiązka z art. 290 § 2 k.k.

Przewidziana w art. 290 § 2 k.k. nawiązka ma długie tradycje w polskim prawie karnym. Pochodzenia tej regulacji należałoby szukać co najmniej w ustawodawstwie państw zaborczych, np. w rosyjskim kodeksie karnym z 1903 r., obowiązującym na części terenów II Rzeczypospolitej aż do połowy lat trzydziestych. Przepis art. 290 § 2 k.k. stanowi dosłowne powtórzenie zapisu art. 213 § 2 k.k. z 1969 r., jego zaś korzenie sięgają ustawy z dnia 14 kwietnia 1937 r. o szkodnictwie leśnym i polnym<sup>33</sup> i ustawy z dnia 18 czerwca 1959 r. o odpowiedzialności karnej za przestępstwa przeciw własności społecznej<sup>34</sup>, gdzie jednakże nazwa nawiązki nie była używana. Wszystkie te przepisy przewidywały zasądzenie od sprawcy świadczenia w wysokości podwójnej wartości mienia będącego przedmiotem przestępstwa.

Analiza przepisu art. 290 § 2 k.k. w sposób wyraźny wskazuje na różnice pomiędzy nawiązką orzecaną przy skazaniu za wyrąb drzewa w lesie albo za kradzież drzewa wyrąbanego lub powalonego a środkami karnymi z art. 47 k.k., art. 212 k.k. lub art. 216 k.k. W odróżnieniu od wskazanych uprzednio środków nawiązka przewidziana w art. 290 § 2 k.k. ma charakter obligatoryjny, musi zostać orzeczona zarówno w przypadku skazania za przestępstwo z art. 290 § 2 k.k., jak też (jeśli sprawcy przypisano kradzież drzewa wyrąbanego lub powalonego) z art. 278 § 1 k.k. Odmiennie został także unormowany sposób określania jej wymiaru. Norma z art. 290 § 2 k.k., mająca charakter *lex specialis* w stosunku do art. 48 § 1 k.k., przewiduje, że nawiązka orzekana jest w wysokości podwójnej wartości przedmiotu przestępstwa<sup>35</sup>. Trzecią cechą wyróżniającą nawiązkę z art. 290 § 2 k.k. jest fakt jej orzekania wyłącznie na rzecz pokrzywdzonego.

Okoliczności te dały przedstawicielom doktryny podstawy do formułowania twierdzeń o zbliżeniu istoty takiej nawiązki do odszkodowania cywilnego. Takie stanowisko zajmuje W. Radecki, wskazując, iż „jest rzeczą znaną, że przy przestępstwach leśnych szkoda, jaką wyrządza sprawca, jest wyższa, a czasem dużo wyższa od korzyści, jaką osiąga sprawca przestępstwa”. Dzieje się tak, gdyż wyrąb drzewa prowadzi m.in. do pogorszenia warunków produkcyjnych.

---

33 Dz. U. Nr 30, poz. 224.

34 Dz. U. Nr 36, poz. 228.

35 Z. Gostyński, Obowiązek naprawienia szkody..., s. 40 i 128–129, błędnie wskazuje, że nawiązka z art. 290 § 2 k.k. odpowiada podwójnej wartości szkody lub orzekana jest w podwójnej wysokości. W rzeczywistości zaś nawiązka nie jest skorelowana ze szkodą, nie orzeka się jej w podwójnej wysokości, a orzeka się jedną nawiązkę, której wysokość odpowiada podwójnej wartości wyciętego drzewa.

Tym samym nawiązka, mimo jej pozornie zawyżonej wysokości, nie ma charakteru represyjnego, a odszkodowawczy. Podobne, choć mniej jednoznaczne stanowisko zawarł A. Kafarski w glosie do uchwały składu siedmiu sędziów SN z 24 stycznia 1963 r. (VI KO 69/62)<sup>36</sup> wskazując, iż nawiązka w postaci podwójnej wartości zagarniętego lub wyrąbanego drzewa jest nakładana przede wszystkim w interesie pokrzywdzonych, a jej znaczenie w dziedzinie polityki kryminalnej sprowadza się do tego, aby zapewnić pokrzywdzonemu naprawienie szkody niezależnie od tego, czy przedsięwzięcie on w procesie karnym jakiegokolwiek służące temu kroki. Sprawić ma również dolegliwość sprawcy przestępstwa w związku z popełnionym przez niego czynem. Na podobnym stanowisku stanął L. Wilk stwierdzając, iż funkcja kompensacyjna takiej nawiązki zdecydowanie góruje nad represją<sup>37</sup>. W. Daszkiewicz, odnosząc się do tego problemu, początkowo stwierdził, że nawiązka taka jest wprawdzie instytucją prawa karnego, ale w pewnym stopniu spełnia też zadania odszkodowania cywilnego<sup>38</sup>. Następnie zdefiniował ją jako ryczałt za spowodowane przestępstwem szkody z „mocnym akcentem represyjnym”. Według L. Jastrzębskiego<sup>39</sup>, nawiązka orzekana przy przestępstwach leśnych „oprócz oczywistych funkcji represyjnych (...) spełnia niewątpliwie także funkcje odszkodowawcze”. Kompromisowe stanowisko zajęli I. Śmietanka i Z. Krauze<sup>40</sup> stwierdzając, że nawiązka ma charakter mieszany, zawierając w sobie zarówno elementy kary, jak i pierwiastki odszkodowawcze.

Zajęcie stanowiska w powyższej kwestii wymaga odniesienia się do *ratio legis* wzmocnienia ochrony lasu w prawie karnym. Niewątpliwie las jest dobrem specyficznym. Zapewnienie przez właściciela pełnej jego ochrony jest niezmiernie utrudnione ze względu na wielkość takiego obszaru, jak również swobodny do niego dostęp osób postronnych. Niewątpliwie także dokonanie bezprawnego wyrębu drzewa w lesie powoduje nie tylko szkodę w postaci utraty określonej masy drzewnej. Najczęściej przedmiotem wyrębu jest drzewo najbardziej przydatne sprawcy, stanowiące najlepszy materiał do dalszego przetworzenia czy bezpośredniego wykorzystania jako budulec. Z reguły również takie drzewo nie

36 OSPiKA 1964, poz. 36, s. 95.

37 L. Wilk, Niektóre problemy nawiązki w prawie karnym, Przegląd Prawa Karnego 1990, nr 3, s. 54.

38 W. Daszkiewicz, Glosa do wyroku Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku z 8 sierpnia 1962 r., Kr 2154/62, Państwo i Prawo 1964, nr 1, s. 157 i n. Wypowiedź dotyczyła obowiązującej wówczas ustawy o odpowiedzialności karnej za przestępstwa przeciw własności społecznej.

39 L. Jastrzębski, Nawiązka..., s. 486–487.

40 I. Śmietanka, Z. Krauze, Instytucja nawiązki..., s. 396 i n.



jest przeznaczone do wyrębu zgodnie z planem zagospodarowania ustalonym przez właściciela. Prostą konsekwencją tych okoliczności jest w razie przedwczesnego wycięcia nie tylko utrata drzewa w jego obecnej wielkości, ale również utrata jego potencjalnego przyrostu. Rezultatem wyrębu może też być pogorszenie warunków, w jakich rosną pozostałe drzewa oraz utrata spełniających przez las funkcji pozaprodukcyjnych (np. rekreacyjnej). Często wiązać się też będzie ze spowodowaniem szkód innego rodzaju – zniszczeniem ściółki czy młodych drzew.

Ustalenie kwoty nawiązki w zależności od wartości wyrąbanego drzewa jest niewątpliwie oderwane od rzeczywistej szkody. Ustawodawca nie uzależnił konieczności orzeczenia nawiązki od ewentualnego odzyskania przez pokrzywdzonego utraconego drewna. Sąd obligatoryjnie zasądza nawiązkę bez względu na to, czy ścięte drzewo zostało odzyskane, nie ma też możliwości moderowania jej wysokości. Zawsze musi ją orzec w wysokości podwójnej wartości wyrąbanego drzewa, niezależnie od ewentualnego powstania i zakresu innych szkód. Potwierdza to, że wysokość nawiązki oderwana jest od wysokości szkody. Uzyskanie przez pokrzywdzonego praw z nawiązki może, ale nie zawsze musi mieć walor odszkodowawczy. Możliwe jest przecież orzeczenie nawiązki, gdy szkoda została już naprawiona (np. w wyniku wcześniejszego postępowania cywilnego). Świadczy to wyraźnie o jej przede wszystkim represyjnym charakterze.

Argumentacja ta znajduje potwierdzenie w utrwalonym orzecznictwie dotyczącym spornej wcześniej w doktrynie kwestii<sup>41</sup>, czy w wypadku orzekania nawiązki za przestępstwo leśne orzeka się ją w pełnej wysokości wobec każdego ze współsprawców (a także podżegaczy i pomocników), czy też pokrzywdzonemu przyznaje się jedną nawiązkę, za którą skazani odpowiadają solidarnie bądź *pro rata parte*. Sąd Najwyższy po raz pierwszy wypowiedział się w tym zakresie w uchwale pełnego składu Izby Karnej z 19 stycznia 1962 r.<sup>42</sup>, odnośnie wytycznych wymiaru sprawiedliwości w sprawie prawidłowego stosowania przepisów ustaw z dnia 18 czerwca 1959 r. i 21 stycznia 1958 r. o ochronie mienia społecznego. Stwierdził wówczas, że „obowiązek zwrotu podwójnej wartości drzewa odnosi się do każdego z uczestników zagarnięcia lub dokonania wyrębu drzewa” i nie może być mowy o solidarnym obowiązku zwrotu obciążającym współsprawców przestępstwa. Obowiązek ten odnosi się więc do każdego z uczestników przestępstwa, zarówno do współ-

---

41 S. Śliwiński, *Polskie prawo karne materialne. Część ogólna*, Warszawa 1946, s. 542.

42 M. P. Nr 54, poz. 261.

sprawców, jak też do podżegaczy i pomocników. Każdy z nich płaci ją tak jak grzywnę: samodzielnie i w całości. Podobne wnioski, już na gruncie kodeksu karnego z 1969 r., Sąd Najwyższy zawarł w uchwale połączonych Izb Karnej i Wojskowej z 26 września 1975 r.<sup>43</sup>, a następnie w wyroku z dnia 13 lutego 1984 r.<sup>44</sup> i w wyrokach z dnia 20 listopada 1996 r.<sup>45</sup>. Łączna wysokość orzeczonych nawiązek nie wykazuje więc związku z wysokością szkody. Ilość wymierzonych nawiązek zależna jest jedynie od liczby osób biorących udział w popełnieniu przestępstwa. Ustawa nie daje podstaw do odstąpienia od wymierzenia tego środka karnego, choćby szkoda została już naprawiona. Jednocześnie wskazuje to, że głównym celem nawiązki jest spełnianie przez nią funkcji prewencyjnej i wychowawczej.

### 3. Projektowane zmiany kodyfikacji karnych

Projekt zmian w kodyfikacji karnej<sup>46</sup>, choć nie przewiduje zasadniczo poszerzenie katalogu nawiązek funkcjonujących w obecnym kodeksie, to modyfikuje czasami w sposób istotny materię będącą przedmiotem niniejszego opracowania.

Na uwagę zasługuje przede wszystkim zwiększenie liczby przypadków, w których będzie można orzec nawiązkę zamiast obowiązku naprawienia szkody, jak też nowe brzmienie art. 46 § 2 k.k. Ma on uzyskać brzmienie: „zamiast obowiązku określonego w § 1, sąd może orzec na rzecz pokrzywdzonego nawiązkę”. Wyraźnie można dostrzec więc, iż tak sformułowany przepis uczyni nieaktualnymi część rozważań poczynionych w odniesieniu do obowiązującego brzmienia § 2 tego przepisu i pozwoli uniknąć wielu wątpliwości interpretacyjnych. Sąd będzie więc mógł w każdym przypadku określonym w art. 46 § 1 k.k. orzec nawiązkę. Aktualna pozostaje jednak uwaga, że niewątpliwym prymat przed nawiązką winien mieć środek karny określony w art. 39 pkt 5 k.k., w szczególności zaś wtedy, gdy wysokość szkody da się jasno określić.

Inną możliwość orzeczenia nawiązki w miejsce obowiązku naprawienia szkody przewidywać ma proponowany przez projekt § 3 art. 46 k.k., zgodnie z którym sąd będzie mógł odstąpić od orzeczenia obowiązku naprawienia szkody, jeżeli zakład ubezpieczeń zobowiązany jest pokryć w całości lub

43 OSNKW 1975, nr 10–11, poz. 134.

44 III KR 272/83, OSNKW 1984, nr 9–10, poz. 93.

45 I KZP 28/96, OSNKW 1997, nr 1–2, poz. 3 oraz I KZP 30/96, OSNKW 1997, nr 1–2, poz. 4.

46 Druk sejmowy nr 2510 z dnia 21 grudnia 2000 r.

w części szkodę wyrządzoną przestępstwem przez sprawcę. Rozważanie celowości i zasadności tej regulacji przekracza ramy niniejszego opracowania, dotyka bowiem charakteru obowiązku naprawienia szkody jako środka karnego. Dość powiedzieć, że orzekana w tej sytuacji nawiązka odgrywać będzie niewątpliwą rolę kompensacyjną.

Trzeci przypadek, w którym po nowelizacji kodeksu nawiązka będzie mogła być orzeczona zamiast obowiązku naprawienia szkody, to sytuacja warunkowego umorzenia postępowania karnego. Dotychczasowa regulacja w art. 67 § 3 k.k. przewidywała w takim przypadku obligatoryjne zobowiązanie sprawcy do naprawienia szkody w całości lub w części. Propozycja zmiany w tym zakresie dotyczyć ma art. 67 § 4 k.k., który ma uzyskać brzmienie „przepisy art. 46 § 2 i 3 art. 74 stosuje się odpowiednio”. Tym samym więc przy warunkowym umorzeniu postępowania obowiązek naprawienia szkody w całości lub części będzie można zastąpić nawiązką, w szczególności zaś w przypadku, gdy zakład ubezpieczeń będzie zobowiązany pokryć w całości lub w części szkodę wyrządzoną przestępstwem przez sprawcę. Zgodnie z art. 68 § 2 k.k. nieuiszczenie przez sprawcę orzeczonej nawiązki spowodować może konsekwencje identyczne, jak niewywiązanie się z obowiązku naprawienia szkody – tj. podjęcie postępowania karnego.

Projekt nowelizacji art. 67 § 4 k.k. ocenić należy pozytywnie. Usuwa on bowiem istniejącą *de lege lata* inkoherencję pomiędzy art. 46 k.k. a art. 67 k.k., a tym samym brak możliwości orzeczenia nawiązki w wypadku warunkowego umorzenia postępowania.

Istotną zmianą ma być odmienne określenie wysokości orzeczonej nawiązki. Modyfikacji ulec mają górne granice – w przypadku art. 48 § 1 k.k. – dziesięciokrotność ma zostać zastąpiona dwudziestokrotnością, zaś w przypadku § 2 tegoż artykułu – dwudziestokrotność – trzydziestokrotnością. Nadto w zakresie nawiązki orzeczonej za przestępstwa przeciwko środowisku podwyższeniu ma też ulec dolna granica. Najniższa nawiązka, jaka będzie mogła być orzeczona za tego rodzaju występki, odpowiadać więc będzie pięciokrotności najniższego miesięcznego wynagrodzenia w czasie orzekania w pierwszej instancji.

We wcześniejszej wersji projektu ustawy zmieniającej kodeks karny<sup>47</sup> proponowano, by dolne i górne granice były wielokrotnościami najniższego miesięcznego wynagrodzenia nie w momencie orzekania w pierwszej instancji, lecz w chwili popełnienia przestępstwa. Jako *ratio legis* takiego uregulowania wska-

---

47 Na podstawie materiałów rozestanych do prokuratur apelacyjnych przez Departament Legislacyjno-Prawny Ministerstwa Sprawiedliwości w lutym 2000 r.

zywano zasadę określoności sankcji. W aktualnej wersji projektu przekazanego do Sejmu zrezygnowano z pomysłu zmian w tej materii<sup>48</sup>, co należy uznać za słuszną decyzję. Przy pełnym bowiem zrozumieniu dla zasady określoności sankcji zmiana w tym zakresie, uwzględniając fakt, iż czas popełnienia czynu i orzekania istotnie się różnią, powodowałaby znaczne komplikacje praktyczne i zmuszała sąd do sięgania po historyczne wskaźniki. Niewątpliwie takie brzmienie przepisu byłoby mniej korzystne dla pokrzywdzonych.

Na koniec wspomnieć należy o projektowanej zmianie art. 415 k.p.k. Choć materia regulowana przez ten przepis ściśle związana jest z zagadnieniem powództwa cywilnego i odszkodowania zasądzonego w procesie karnym, to proponowane zmiany istotnie wpłyną na regulacje dotyczące nawiązek. Zgodnie z projektem art. 415 § 5 k.p.k. ma uzyskać brzmienie: „w razie skazania oskarżonego lub warunkowego umorzenia postępowania w wypadkach wskazanych w ustawie, sąd orzeka nawiązkę lub obowiązek naprawienia szkody. Orzeczenie obowiązku naprawienia szkody lub nawiazki nie jest dopuszczalne, jeśli roszczenie wynikające z popełnienia przestępstwa jest przedmiotem innego postępowania albo o roszczeniu tym prawomocnie orzeczono”. Z uzasadnienia projektu noweli wynika jedynie, że taka propozycja podyktowana jest „koniecznością ustalenia relacji między różnymi rozstrzygnięciami o odpowiedzialności cywilnej za wyrządzoną szkodę przestępstwem”, w szczególności zaś „określeniem sytuacji, w których takie rozstrzygnięcie jest niedopuszczalne”. Niestety nie wyjaśnia to w żadnym stopniu celowości proponowanego rozwiązania.

Z brzmienia przytoczonego powyżej przepisu wynika, że regulacja dotyczyć ma każdej nawiazki. Interesujące jest rozważenie skutków tej propozycji w odniesieniu do nawiazki z art. 290 § 2 k.k. Ów obligatoryjnie orzekany środek ma, jak to wykazano powyżej, charakter wyraźnie represyjny. Rezultatem wprowadzenia zmian w art. 415 § 5 k.p.k. byłaby sytuacja, w której w przypadku wytoczenia powództwa przez pokrzywdzonego przestępstwem z art. 290 § 1 k.k., w procesie karnym nie mogłaby zostać orzeczona obligatoryjna przecież represja karna w postaci nawiazki. Podobnie rzecz ma się w odniesieniu do nawiazki przewidywanej przez art. 47a k.k. Jeszcze bardziej paradoksalne skutki przyszłej nowelizacji dostrzec można w odniesieniu do nawiazki uregulowanej w art. 44 § 3 k.k. W sytuacji, gdy pokrzywdzony wytoczył powództwo cywilne, zaś orzeczenie przepadku przedmiotów służących lub przeznaczonych

<sup>48</sup> Zauważyć jednak należy, że fragment odnoszący się do zasadności takiej modyfikacji pozostał w treści uzasadnienia projektu.

do popełnienia przestępstwa byłoby niewspółmierne do wagi popełnionego czynu, sąd nie miałby możliwości orzeczenia nawiązki na rzecz Skarbu Państwa, co spowodowałoby nieuzasadnione korzyści dla sprawcy. Należy wątpić, by wskazane powyżej skutki nowelizacji były zamierzone przez autorów projektu.

#### 4. Dopuszczalność dziedziczenia nawiązki

Dyskusyjnym zagadnieniem jest sprawa przejścia nawiązki na spadkobierców. Rzecz jasna, dotyczy to spadkobierców pokrzywdzonego, albowiem ze względu na swój karnoprawny charakter nawiązka obciąża jedynie oskarżonego i w wypadku jego śmierci wygasa<sup>49</sup>. Kwestia dziedziczenia uprawnień z nawiązki budziła kontrowersje już w czasie tworzenia kodeksu karnego z 1969 r. i w dalszym ciągu brak jest jednoznacznych przepisów prawa materialnego bądź procesowego, które by zagadnienie to regulowały. Problematyka ta nie cieszy się też szerszym zainteresowaniem przedstawicieli nauki prawa. Niewątpliwie zaś zagadnienie spadkobrania nawiązki może budzić spory w praktyce.

Wypowiadający się na gruncie k.k. z 1969 r. I. Śmietanka i Z. Krauze<sup>50</sup> oraz L. Jastrzębski<sup>51</sup> stanęli na zgodnym stanowisku, iż zarówno nawiązka orzeczo-  
na, jak i tzw. prawo do nawiązki przechodzi na spadkobierców, choć – jak zastrzegł L. Jastrzębski – „sprawa ta może być sporna”. I. Śmietanka i Z. Krauze, odnosząc się do tego problemu, w dużej mierze oparli się na stanowisku S. Śliwińskiego<sup>52</sup>, który podkreślał, że w razie śmierci pokrzywdzonego prawo do nawiązki nie przechodzi na spadkobierców w przypadku, gdy w konkretnej nawiązce uwydatnia się pierwiastek osobistej krzywdy, natomiast gdy w nawiązce tkwi wyraźna przewaga elementu odszkodowawczego prawo takie podlega dziedziczeniu i nawiązkę należy zasądzić choćby pokrzywdzony zmarł. I. Śmietanka i Z. Krauze doszli jednak do wniosku, iż ze względu na pierwiastek

---

49 Niedopuszczalne jest egzekwowanie nawiązki od spadkobierców oskarżonego. Nie daje do tego podstawy żaden przepis prawa karnego. Odmienne rozwiązanie byłoby usankcjonowaniem odpowiedzialności zbiorowej. Nie ma powodów, by spadkobiercy odpowiadali karnie za spadkodawcę. Nawiązka nie wchodzi też w skład spadku po oskarżonym. Zgodnie bowiem z jednolitym stanowiskiem doktryny prawa cywilnego art. 922 k.c. dotyczy jedynie obowiązków cywilnoprawnych. Patrz E. Skowrońska-Bocian, Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga IV. Spadki, Warszawa 1999, s. 8.

50 I. Śmietanka, Z. Krauze, *op. cit.*, s. 407.

51 L. Jastrzębski, Nawiązka w prawie karnym, *Nowe Prawo* 1973, nr 4, s. 491.

52 S. Śliwiński, *op. cit.*, s. 541.

karny tkwiący w nawiązce i jej rolę wychowawczą, zasadne będzie uznanie, że nawiązka przechodzi na spadkobierców w każdym przypadku. L. Jastrzębski, wskazując na art. 174 k.k.w. z 1969 r. (przepis ten stanowił, że orzeczenie zawierające rozstrzygnięcie o nawiązce stanowi tytuł wykonawczy) podkreślał nato, iż zasądzona nawiązka staje się prawem majątkowym, nie różniącym się od innych praw majątkowych podlegających dziedziczeniu.

Wydaje się jednak, iż poglądy powyższe, sporne już na gruncie poprzedniego stanu prawnego, obecnie zupełnie straciły aktualność. Ich autorzy nie ustosunkowali się do faktu, że dziedziczeniu na podstawie kodeksu cywilnego nie podlegają prawa i obowiązki inne niż cywilnoprawne. W poprzednim stanie prawnym karnoprawny charakter nawiązki nie był oczywisty, można było bronić tezy o jej mieszanym cywilno-karnym charakterze. Obecnie karnoprawny charakter nawiązki jest znacznie bardziej wyraźny niż w kodeksie karnym z 1969 r. Dla przejścia praw z nawiązki na następców zmarłego potrzebny jest więc uprawniający do tego przepis prawa karnego. Nie jest też trafna argumentacja L. Jastrzębskiego przywołująca art. 174 k.k.w. z 1969 r. (odpowiednik dzisiejszego art. 196 § 1 k.k.w.). Przepis ten wskazywał jedynie tryb egzekucji orzeczonej nawiązki. Nie przesądzało to bynajmniej i nie decydowało o charakterze egzekwowanego roszczenia, a więc o możliwości jego dziedziczenia. Zgodzić się należy z cytowanymi powyżej autorami, że dziedziczenie prawa do nawiązki byłoby ze wszech miar celowe i zasadne, jednakże trudno jest wskazać podstawę prawną uprawniającą do takiego przeniesienia praw.

Jedyną normą, która może być w tym zakresie brana pod uwagę, jest art. 52 k.p.k. (odpowiednik art. 43 k.p.k. z 1969 r.). Przepis ten stanowi, że w razie śmierci pokrzywdzonego prawa, które by mu przysługiwały, mogą wykonywać osoby najbliższe, a w wypadku ich braku lub nieujawnienia – prokurator. Wydaje się jednak, że kompetencja ta dotyczy jedynie uprawnień procesowych pokrzywdzonego, takich jak występowanie w roli oskarżyciela posiłkowego czy wyrażanie zgody na dobrowolne poddanie się karze przez oskarżonego (art. 387 k.p.k.), nie dotyczy zaś praw materialnych, jak uprawnienia do otrzymania sumy nawiązki. Świadczy o tym nie tylko umieszczenie tego przepisu w kodeksie postępowania karnego, wśród norm procesowych, ale też sama konstrukcja art. 52. Nie mówi on o przejściu praw pokrzywdzonego na inne osoby, a o możliwości zastępczego ich wykonywania. Zastosowana konstrukcja prawna jest więc tu identyczna, jak w art. 49 § 4 k.p.k. i art. 51 § 2 k.p.k., które w sposób oczywisty dotyczą jedynie uprawnień procesowych pokrzywdzonego. Zakładając, że art. 52 k.p.k. dotyczy również praw materialnych pokrzywdzonego, należałoby uznać tę regulację za wielce niedoskonałą. Uzależnia ona możliwość wykonywania praw pokrzywdzonego od woli uprawnionych, nie

określając terminu do jej wyrażenia. Dopuszcza wykonywanie praw pokrzywdzonego przez prokuratora nie tylko w razie braku najbliższych, ale również ich nieujawnienia. Rozwiązanie takie stwarzałoby stan permanentnej niepewności co do podmiotu uprawnionego z nawiązki<sup>53</sup>. Problem ten rozwiązuje się w razie przyjęcia, że art. 52 k.p.k. dotyczy jedynie praw procesowych pokrzywdzonego. Procedura karna przewiduje bowiem określone terminy dla dokonania czynności prawnych. Jeżeli więc np. najbliżsi nie wyrażą woli występowania w charakterze oskarżyciela posiłkowego do czasu rozpoczęcia przewodu sądowego, uprawnienie takie tracą. Reasumując, należy stwierdzić, że na gruncie obecnego prawa karnego brak podstaw prawnych dla przyjęcia dziedziczności nawiązki, choć ze względów celowościowych *de lege ferenda* rozwiązanie takie należy uznać za wskazane.

---

53 Pamiętać też należy, że art. 52 k.p.k. dotyczyłby jedynie pokrzywdzonego będącego osobą fizyczną. Brak podobnej regulacji dla osób prawnych, które także mogą być przecież uprawnione z nawiązki.





*Glosy*



**Glosy do uchwały Sądu Najwyższego z dnia  
25 października 2000 r., I KZP 24/2000, OSNKW  
2000, nr 11–12, poz. 96**

1. W postępowaniu sądowym w sprawie udzielenia zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności (art. 148 § 1 k.k.s.) dopuszczalne jest przekazanie (zwrot) sprawy finansowemu organowi dochodzenia w celu uzupełnienia istotnych braków postępowania przygotowawczego (art. 345 § 1 k.p.k. w zw. z art. 113 § 1 k.k.s.).

2. Przesłanki określone w art. 17 § 1 pkt 1–3 k.k.s. są materialnoprawnymi warunkami udzielenia zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności.

I

**Cezary Kulesza**

I. Jak wynika z uzasadnienia uchwały, Sąd Rejonowy zwrócił w sprawie będącej przedmiotem uchwały Urzędowi Kontroli Skarbowej sprawę o wydanie zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności karnej w celu uzupełnienia istotnych braków postępowania. Wniosek UKS złożony do sądu w takiej sprawie odpowiadał wprawdzie wymogom określonym w art. 145 k.k.s., z tym że w zakresie wymogu określonego w art. 145 § 2 pkt 4 k.k.s. organ ten poinformował jedynie o wpłaceniu przez sprawcę grzywny. Treść wniosku ani akta sprawy nie dostarczyły natomiast żadnych informacji, które ujawniałyby wykonanie czynności polegających na uiszczeniu należności publicznoprawnej oraz zryczałtowanej równowartości kosztów postępowania (art. 145 § 2 pkt 4 w zw. z art. 142 § 1 i 3 k.k.s.). Sąd Rejonowy zwracając sprawę celem uzupełnienia tych braków, podał jako podstawę prawną art. 345 k.p.k. w zw. z art. 113 § 1 k.k.s., wskazując w uzasadnieniu postanowienia o zwrocie, że merytoryczne rozstrzygnięcie byłoby co najmniej przedwczesne, skoro ani akta sprawy, ani treść wniosku nie pozwalają ustalić przyczyny niedopełnienia przez sprawcę czynności, których dopełnienie jest warunkiem merytorycznego orzekania. Ponadto z treści informacji o sposobie pouczenia sprawcy nie wynika, czy poza pouczeniem go o możliwości złożenia samego wniosku, był on ponadto poinformowany o zakresie czynności, jakich powinien dopełnić przed wystąpieniem do sądu z wnioskiem o zezwolenie na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności.

W takiej sytuacji sąd odwoławczy, rozpoznający zażalenie od postanowienia o zwrocie sprawy, stanął nie tylko przed koniecznością rozstrzygnięcia co do zasadności zaskarżonego postanowienia, lecz także legalności rozstrzygnięcia, czyli dopuszczalności jego wydania. Sąd ten powziął także istotną wątpliwość w kwestii charakteru warunków wymienionych w art. 17 § 1 pkt 1–4 k.k.s. Od rozstrzygnięcia tej kwestii zależało ustalenie, czy orzekając w tej sprawie należało uzależnić udzielenie zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności od spełnienia przez sprawcę określonych w art. 17 § 1 k.k.s., czy też w art. 196 § 1 u.k.s. (w brzmieniu ustalonym ustawą z dnia 3 lipca 1998 r.). Jak zauważył sąd okręgowy, obie te ustawy zaliczają wprawdzie dobrowolne poddanie się odpowiedzialności do środków karnych, lecz przepisy określające warunki, jakie musi spełniać sprawca, by mógł wystąpić z wnioskiem o zezwolenie, zawarte są w przepisach regulujących reguły postępowania (art. 196 u.k.s.) lub są przynajmniej w nich powtórzone (art. 143 k.k.s.).

II. W uzasadnieniu tezy 1 uchwały Sąd Najwyższy dokonuje obszernej analizy instytucji zwrotu sprawy w celu uzupełnienia istotnych braków postępowania przygotowawczego jako procesowego narzędzia egzekwowania spoczywającego na organie ścigania obowiązku przedstawienia sądowi materiału zabezpieczającego dowody w takim stanie, jaki ma umożliwić sądowi orzekanie o przedmiocie procesu (art. 345 § 1 k.p.k. w zw. z art. 339 § 3 pkt 4 k.p.k., a także art. 397 § 1 k.p.k.). Znakomita część wywodów dotyczy nie k.k.s., lecz k.p.k. z 1997 r., gdzie roli sądowej kontroli organów ścigania w tym przedmiocie nie umniejsza w sposób jakościowy, zdaniem Sądu, ograniczenie zadań wstępnego etapu procesu przewidzianych w art. 297 tego kodeksu. Przedmiotem rozważań stają się tu w szczególności instytucje wniosku prokuratora o umorzenie postępowania przygotowawczego i zastosowanie środków zabezpieczających (art. 324 k.p.k.) oraz wniosku o warunkowe umorzenie postępowania karnego (art. 336 k.p.k.), które zastępują akt oskarżenia. Obszerne wywody dotyczące dopuszczalności zastosowania w tych przypadkach szczególnej skargi instytucji zwrotu sprawy do uzupełnienia postępowania przygotowawczego służą udowodnieniu tezy, że instytucja przewidziana w art. 345 k.p.k. ze swej natury nie ogranicza się do spraw sądowych zawisłych jedynie wskutek aktu oskarżenia. O ile słuszność konkluzji nie może budzić wątpliwości, to takie powstają co do celowości szerokiego uzasadniania jej przesłanek wynikających w zasadzie jednoznacznie z treści odpowiednio art. 354 i 336 § 5 k.p.k. Przy ocenie metody analizy dopuszczalności stosowania instytucji art. 345 k.p.k. przez Sąd Najwyższy, można w sposób niejako przewrotny postużyć się poglądem tegoż Sądu wyrażonym w dalszej części uzasadnienia uchwały, dotyczącej charakteru instytucji dobrowolnego poddania się karze: „jest oczywiste, że

o charakterze normy prawnej nie decyduje systematyka aktu prawnego ani tytułatura jego części, lecz treść i cel przepisu”. Nie stanowi także istotnego *novum* zaakceptowany przez Sąd w komentowanej uchwale pogląd T. Grzegorzycy (Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Kraków 1998, s. 698), iż dla oceny dopuszczalności zwrotu sprawy do postępowania przygotowawczego nie jest istotne, „jaki dokument procesowy jest podstawą przekazania sprawy do sądu”, lecz fakt, że „zwrot dotyczy sprawy, która wpłynęła do sądu w celu rozstrzygnięcia o procesie”. Wypada tu bowiem stwierdzić, iż w świetle orzecznictwa SN dotyczącego art. 344 d.k.p.k. z 1969 r. (obecnie art. 397 k.p.k. z 1997 r.), a w szczególności uchwały składu siedmiu sędziów z dnia 19 stycznia 1984 r. (VI KZP 38/82, OSNKW 1983, nr 7–8, poz. 53) i uchwały pełnego składu Izby Karnej z dnia 11 kwietnia 1984 r. (VI KZP 31/83, OSNKW 1983, nr 7–8, poz. 67), „sąd rejonowy może przekazać prokuratorowi – w trybie art. 344 § 1 k.p.k. – sprawę o wykroczenie, rozpoznawaną w związku ze złożonym żądaniem skierowania jej na drogę postępowania sądowego (art. 86 k.p.w. i rozdział 46 k.p.k.)”. Wprawdzie uchwały te dotyczą instytucji przekazania sprawy do uzupełnienia postępowania przygotowawczego dokonanego na rozprawie, lecz zachowują one *per analogiam* aktualność w rozważanym tu ogólnym kontekście do instytucji przewidzianej w art. 345 k.p.k. z 1997 r.

Pomimo powyższych zastrzeżeń, należy podzielić zdanie Sądu Najwyższego wyrażone w uzasadnieniu glosowanej uchwały, iż w sprawach zawisłych w sądzie na skutek skargi innej niż akt oskarżenia, gdzie występują istotne braki postępowania przygotowawczego, możliwy jest zwrot sprawy do uzupełnienia tych braków: „Nie można zatem przyjąć, że w sprawach takich sąd poprzestać może albo na podzieleniu przekonania autora skargi, a więc bez powzięcia własnego przekonania o jej zasadności, albo uzupełniać we własnym zakresie istotne braki postępowania przygotowawczego, niezależnie od skali i charakteru tych braków”.

Obszerna część rozważań Sądu poświęcona jest uzasadnieniu, że przepisy procesowe kodeksu karnego skarbowego nie regulują inaczej kwestii zwrotu sprawy do uzupełnienia postępowania przygotowawczego niż k.p.k. z 1997 r., ani nawet jej nie modyfikują. W konkluzjach wskazuje się, że złożenie wniosku o dobrowolne poddanie się karze musi poprzedzać przeprowadzenie dochodzenia dostarczającego dowodów świadczących przynajmniej o tym, że „wina sprawcy i okoliczności popełnienia czynu nie budzą wątpliwości”, a także innych okoliczności określonych w art. 145 § 2 i 3 k.k.s. Wniosek ten jako skarga inicjująca postępowanie sądowe zobowiązuje sąd do zbadania, czy spełnione są wszystkie przesłanki warunkujące udzielenie zezwolenia. Jeśli zgromadzony przez finansowy organ dochodzenia materiał dowodowy wykazuje istotne braki

w zakresie którejkolwiek z tych przesłanek, sąd powinien mieć możliwość zwrotu sprawy do uzupełnienia.

Nie kwestionując *in principio* powyższej tezy uchwały, nie sposób zgodzić się z *meritum* jej uzasadnienia. Wydaje się bowiem, iż Sąd nie dostrzegł istotnej roli, w porównaniu z ogólnymi regulacjami k.p.k. z 1997 r., jaką może odgrywać zwrot sprawy do uzupełnienia w przypadku tak szczególnej instytucji postępowania karnego skarbowego, jaką jest dobrowolne poddanie się odpowiedzialności. Jak dowodziłem gdzie indziej, ta ostatnia instytucja jest przejawem przyznania w k.k.s. dominującej roli zasady szybkości postępowania i naciskiem na ochronę fiskalnych interesów Państwa, osiąganym nierzadko kosztem gwarancji praw oskarżonego<sup>1</sup>. Ponieważ podstawą gwarancji tych praw we wprowadzonym w 1999 r. k.k.s. miał być zasadniczo monopol sądu w decydowaniu o odpowiedzialności karnoskarbowej obywatela, konieczne jest zapewnienie sądom przy podejmowaniu rozstrzygnięć w tym przedmiocie realnych możliwości oparcia ich na prawdzie obiektywnej, zgodnie z zasadą rzetelnego procesu. Z kolei w literaturze przedmiotu wskazuje się na rolę w szczególnych trybach postępowania instytucji przekazania przez sąd sprawy do uzupełnienia postępowania przygotowawczego, wykorzystywanej przede wszystkim w sytuacjach, w których istnieje jeszcze szansa wyjaśnienia istniejących wątpliwości w kwestii winy oskarżonego, przerastająca jednak własne możliwości orzekającego sądu<sup>2</sup>.

Dlatego też w dziedzinie postępowania karnego skarbowego można stwierdzić, że zarówno niewątpliwa legalność (dopuszczalność), jak i potencjalna zasadność stosowania instytucji zwrotu sprawy do uzupełnienia postępowania przygotowawczego nie budziła wątpliwości już w orzecznictwie opartym na u.k.s. z 1971 r. Zgodnie z uchwałą SN z dnia 13 października 1971 r. (VI KZP 31/71, OSNKW 1972, nr 1, poz. 3): „W sprawie o występki skarbowy podlegający właściwości finansowego organu orzekającego, w której postępowanie – na skutek żądania skierowania jej na drogę postępowania sądowego – toczy się przed sądem, sąd, gdy zachodzi konieczność uzupełnienia postępowania przygotowawczego, przekazuje sprawę do uzupełnienia finansowemu organowi dochodzenia”. Szczególna zasadność stosowania tej instytucji w przypadku

1 C. Kulesza, Zasada szybkości w postępowaniu karnym skarbowym, Prokuratura i Prawo 2001, nr 1, s. 22–37.

2 A. Murzynowski, Podstawowe zasady rzetelnego procesu a problem zróżnicowania form postępowania w sprawach o przestępstwa, Prokuratura i Prawo 2001, nr 1, s. 17.

zezwoleń sądu na dobrowolne poddanie się sprawcy odpowiedzialności karnoskarbowej wynika chociażby z następujących względów:

1. Dominującej roli decydowania finansowego organu dochodzenia nie tylko o winie, lecz i zastosowaniu ustawowych warunków odpowiedzialności karnej sprawcy przestępstwa bądź wykroczenia karnoskarbowego. Za wyjątkiem postępowania mandatowego należy uznać jej stosowanie za najbardziej zredukowany (skrótowy) tryb postępowania. Pierwszym jego etapem są negocjacje sprawcy z organem dochodzenia dotyczącym warunków, na jakich organ ten wystąpi do sądu o udzielenie zgody na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności. Natomiast sam zainteresowany jest pouczany przez organ finansowy przed pierwszym przesłuchaniem o prawie złożenia, przed wniesieniem aktu oskarżenia, wniosku o zezwolenie na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności (art. 142 k.k.s.). Wydaje się, że określenie takiego wnioskodawcy przez ustawę mianem „sprawcy” nie wynika tylko z faktu, że nie musi on w tym momencie posiadać nawet statusu podejrzanego w rozumieniu art. 71 k.p.k., i z założenia – oskarżonego *sensu stricto*, lecz głównie z badanego później przez sąd wymogu udzielenia zezwolenia, iż wina sprawcy i okoliczności popełnienia zabronionego czynu nie budzą wątpliwości (art. 17 § 1 k.k.s.). W literaturze przedmiotu tłumaczy się fakt dopuszczalności złożenia takiego wniosku przez osobę, która do momentu uprawomocnienia się orzeczenia sądowego jest formalnie niewinna (art. 3 k.p.k.), wymogiem, iż gdyby organ finansowy dochodzenia powziął wątpliwości co do winy sprawcy lub okoliczności popełnienia czynu – powinien odmówić wniesienia do sądu wniosku o udzielenie zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności na podstawie art. 147 k.k.s.<sup>3</sup>. Nie zmienia to jednak faktu, że osoba prowadząca negocjacje z finansowym organem dochodzenia nie tylko deklaruje uiszczenie grzywny, uiszczenie należności publicznoprawnej oraz zryczałtowanej równowartości kosztów postępowania i wyraża zgodę na przepadek przedmiotów bądź uiszczenie ich równowartości (art. 143 k.k.s.), lecz musi jednocześnie tych obowiązków dopełnić. Jednakże mimo tego organ ten nie jest zobowiązany wnioskiem sprawcy co do wniesienia własnego wniosku do sądu, a na postanowienie odmowne przysługuje jedynie zażalenie do organu nadrzędnego nad finansowym organem dochodzeniowym (art. 147 k.k.s.). W kontekście tezy o przynajmniej „wstępny” przesądzeniu o winie i odpowiedzialności karnoskarbowej

---

<sup>3</sup> Z. Gostyński, Komentarz do kodeksu karnego skarbowego. Tytuł II. Postępowanie w sprawach o przestępstwa skarbowe i wykroczenia skarbowe. Tytuł III. Postępowanie wykonawcze, Warszawa 2000, s. 210–211.

wnioskodawcy przez organ skarbowy wypada stwierdzić, że nawet w przypadku nieuwzględnienia przez ten organ wniosku o wniesienie sprawy do sądu (np. wskutek niespełnienia obowiązków określonych w art. 143 k.k.s.) bądź skutecznego wycofania wniosku (art. 144 k.k.s.), nieuchronny jest przynajmniej nieformalny wpływ chociażby samego podjęcia przez „sprawcę” negocjacji na sędziowską swobodę oceny jego winy.

2. Należy wskazać na ograniczone możliwości kontrolne sądu rozpoznającego wniosek o udzielenie zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności. Jest to kontrola następcza, sprawowana najczęściej po upływie pewnego czasu od momentu złożenia wniosku przez sprawcę (art. 142 k.k.s.), a następnie finansowy organ dochodzenia, mimo deklarowanego w art. 145 § 1 k.k.s. wymogu niezwłoczności składania tego ostatniego wniosku. Ponadto należy wskazać, że uzasadnienie przedmiotowego wniosku organu dochodzenia można ograniczyć do wskazania okoliczności świadczących o tym, że wina sprawcy i okoliczności popełnienia czynu zabronionego nie budzą wątpliwości, zaś jego uwzględnienie jest możliwe, jeśli jest to „wystarczające do zaspokojenia uzasadnionego interesu finansowego Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego” (art. 145 § 3 k.k.s.). W takiej sytuacji pozbawienie sądu orzekającego w przedmiocie wniosku możliwości zwrotu sprawy do uzupełnienia mogłoby utrudniać bądź uniemożliwiać prawidłowe rozpoznanie sprawy.

3. Argumentów za dopuszczalnością zwrotu sprawy do uzupełnienia przez sąd zdaje się dostarczać sam sposób procedowania sądu przy rozpatrywaniu wniosku. W przedmiocie wniosku sąd rozstrzyga na posiedzeniu w formie postanowienia, w którym udział „sprawcy” i jego obrońcy nie jest obowiązkowy (art. 148 § 3 k.k.s.). Natomiast stawiennictwo finansowego organu dochodzenia lub jego przedstawiciela jest obowiązkowe jedynie wtedy, jeżeli prezes sądu lub sąd tak zarządzi (art. 148 § 4 k.k.s.). Dlatego też trudno uznać, iż posiedzenie takie dostarcza „sprawcy” takich samych gwarancji praw, jak kontradyktoryjna rozprawa. W przypadku, gdy sąd poweźmie wątpliwości co do zasadności wniosku, np. dobrowolności jego złożenia bądź winy „sprawcy”, czy okoliczności sprawy, a także spełnienia przez niego innych przesłanek z art. 17 k.k.s., a nie może wysłuchać stanowiska obu stron (na obecność „sprawcy” nie ma wpływu), może zbyt pochopnie oddalić wniosek w trybie art. 145 § 3 k.k.s. W przypadku, gdyby sąd był pozbawiony prawa zwrotu sprawy do uzupełnienia, musiałby przerywać bądź nawet odraczać sprawę, co klóciłoby się z nakazem niezwłoczności rozpoznania wniosku (art. 148 § 1 k.k.s.). W tej sytuacji aktualność zachowują (mimo braku mocy wiążącej) zalecenia kierunkowe Zgromadzenia Ogólnego SN z dnia 15 lipca 1974 r. w sprawie dalszego podnoszenia poziomu sprawności postępowania sądowego (KW PR 2/74, OSNKW 1974, nr 10,

poz. 179), z których wynika postulat unikania zbędnych przerw i odroczeń posiedzeń sądowych i rozstrzygania spraw w miarę możliwości w pierwszym terminie (teza II). Również orzecznictwo oparte o k.p.k. z 1997 r. wskazuje na konieczność odpowiedniego przygotowywania rozpraw i posiedzeń sądu przez skorzystanie przez sąd z instytucji zwrotu sprawy do uzupełnienia dokonywane przed ich rozpoczęciem. Za istotną należy uznać tu uchwałę SN z 25 marca 1999 r. (I KZP 36/98, OSNKW 1999, nr 3–4, poz. 14), stwierdzającą: „Podstawą prawną zwrotu sprawy prokuratorowi w celu usunięcia istotnych braków postępowania przygotowawczego jest przepis art. 345 k.p.k., zarówno wówczas, gdy postanowienie o przekazaniu sprawy zapada w wyniku inicjatywy prezesa sądu w ramach wstępnej kontroli oskarżenia, jak i wtedy, gdy braki zostały ujawnione po doręczeniu oskarżonemu aktu oskarżenia i wyznaczeniu rozprawy, ale przed jej rozpoczęciem (art. 339 § 3 pkt 4 k.p.k.).

4. Dopuszczalność stosowania instytucji z art. 345 k.p.k. wynika także z ograniczonych możliwości sądu przy wyborze decyzji w przedmiocie wniosku o dobrowolne poddanie się odpowiedzialności i ograniczenia w możliwości jej zaskarżenia. Sąd ten może bowiem jedynie zezwolić na zastosowanie tego środka karnego w kształcie zaproponowanym przez finansowy organ dochodzenia lub odmówić zezwolenia oddalając wniosek. Użycie w art. 148 § 5 k.k.s. zwrotu „oddala” przesądza o merytorycznym, a nie formalnym charakterze tej decyzji. Ponadto należy uznać, że sąd udzielając zezwolenia jest związany propozycjami wniosku i nie może ich zmieniać. Zgodzić się należy ze zdaniem Sądu Najwyższego wyrażonym w uzasadnieniu komentowanej uchwały, że przesłanki z art. 17 § 1–3 k.k.s. są w świetle art. 143 § 1–3 k.k.s. jedynie „warunkami brzegowymi” negocjacji rozpoczętych wniesieniem wniosku. Dlatego też ostateczny ich kształt będzie, w granicach określonych ustawą, zależał ostatecznie od uznania finansowego organu dochodzenia wnoszącego wniosek do sądu. Sąd nie będzie władny je zmienić, a jedyną – jak się wydaje – dopuszczalną drogą mogłyby być negocjacje (w granicach ustawowych) tych warunków w wyniku zwrotu sprawy przez sąd do uzupełnienia. Pogląd taki potwierdzać się zdaje orzecznictwo sądowe dotyczące art. 335 i art. 387 k.p.k. (recypowanego odpowiednio przez art. 156 i art. 161 k.k.s.). Wprawdzie art. 387 § 3 k.p.k. dotyczący tzw. dobrowolnego poddania się karze przewiduje możliwość uzależnienia przez sąd uwzględnienia wniosku o zastosowanie tej instytucji od dokonania wskazanej przez siebie zmiany, jednakże jego stosowanie w przypadku art. 148 k.k.s. wydaje się dość wątpliwe, chociażby ze względu na brak, w przeciwieństwie do art. 148 k.k.s., odniesienia do regulacji k.p.k. w tym zakresie. W orzecznictwie wskazuje się, że w przypadku, gdy wyrok w swej treści, a w szczególności odnoszącej się do kar i środków karnych, nie będzie



odpowiadał uzgodnionym przez prokuratora i oskarżonego warunkom określonym we wnioskach składanych odpowiednio w trybie art. 335 i art. 387 k.p.k., bądź wniosek nie odpowiada warunkom formalnym, sprawa podlega rozpoznaniu na warunkach ogólnych (por. wyrok SN z 16 listopada 1999 r., V KKN 453/99, Prok. i Pr. 2000, nr 3, poz. 10; wyrok SN z 7 września 1999 r., WKN 32/99, OSNKW 1999, nr 11–12, poz. 77). Jednakże nawet w przypadku wniosku o skazanie bez rozprawy złożonego w trybie art. 335 k.p.k., który to przepis *expressis verbis* nie przewiduje modyfikacji złożonego wniosku, orzecznictwo dopuszcza możliwość ewentualnej jego zmiany na rozprawie (por. uzasadnienie wyroku z 3 sierpnia 2000 r., WKN 16/2000, OSNKW 2000, nr 11–12, poz. 101). Pozostawiając otwartą kontrowersyjną kwestię możliwości wpływu sądu na ewentualną zmianę na posiedzeniu przez strony treści wniosku, należy wskazać, że „sprawca” nie może być pozbawiony możliwości skorzystania z dobrodziejstw dobrowolnego poddania się odpowiedzialności karnoskarbowej, jeśli wniosek i poprzedzające go dochodzenie wykazują braki dające się usunąć w trybie art. 345 k.p.k. W tej mierze, dzieląc tezę SN i pogląd wyrażony w uzasadnieniu uchwały, nie sposób zgodzić się ze stanowiskiem wyrażanym niekiedy w literaturze przedmiotu, iż ze względu na odmienną instytucję wniosku o zezwolenie na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności w k.k.s. nie można stosować, przede wszystkim ze względu na treść art. 148 § 5 k.k.s., regulacji zwrotu sprawy z art. 345 k.p.k., jako właściwej dla aktu oskarżenia<sup>4</sup>.

5. Jeśli chodzi o możliwość zaskarżenia postanowienia sądu w przedmiocie wniosku o zezwolenie na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności w trybie art. 148 k.k.s., to należy wskazać, że postanowienie odmowne jest niezaskarżalne (*arg. ex art. 149 § 1 k.k.s.*). Natomiast postanowienie uwzględniające wniosek może być zaskarżone jedynie wtedy, gdy sąd orzekł tytułem grzywny kwotę wyższą niż uiszczona przez sprawcę bądź przepadek przedmiotów lub uiszczenie ich równowartości w zakresie nieobjętym zgodą sprawcy (art. 149 § 1 k.k.s.). Sąd odwoławczy w przypadku wniesienia zażalenia będzie mógł orzec reformatorycznie (dostosowując orzeczenie do treści wniosku) tylko wtedy, gdy pozwoli na to „zebrane dowody” (art. 437 § 2 k.p.k. w zw. z art. 113 § 1 k.k.s.). W związku z powyższym istotne znaczenie ma kompletność materiału dowodowego zgromadzonego przez sąd I instancji, czemu służyć może instytucja zwrotu sprawy do uzupełnienia z art. 345 k.p.k. O ograniczeniu możliwości uchylecia postanowienia udzielającego zezwolenie świadczyć może wyłącze-

<sup>4</sup> Z. Gostyński, Komentarz, *op. cit.*, s. 241.

nie przez art. 149 § 1 k.k.s. jako *lex specialis* możliwości stosowania w postępowaniu odwoławczym zarówno względnych przyczyn odwoławczych z art. 438 k.p.k., jak i bezwzględnych przyczyn odwoławczych z art. 439 i 440 k.p.k.<sup>5</sup>. Wypada dodać, że w przypadku podobnej instytucji uregulowanej w k.p.k., zwanej dobrowolnym poddaniem się karze (art. 387 k.p.k.), podobne ograniczenia zaskarżenia wyroku i ewentualnego jej uchylecia przez sąd odwoławczy nie występują. Jak stwierdził Sąd Najwyższy w postanowieniu z 17 października 2000 r.: „Mimo że wymiar kary zostanie orzeczony w rezultacie zaaprobowania przez sąd wniosku oskarżonego i przy zgodzie prokuratora oraz pokrzywdzonego, to każda ze stron może wnieść apelację od wyroku i wysunąć w niej także zarzut rażącej niewspółmierności kary. Wydanie wyroku przez sąd pierwszej instancji w trybie art. 387 k.p.k. nie modyfikuje zasad kontroli instancyjnej orzeczenia z punktu widzenia podstaw zaskarżenia, określonych w art. 438 k.p.k.” (V KKN 362/2000, Biul. SN 2000, nr 12, poz. 15).

6. W sprawie, która stała się podstawą wydania komentowanej uchwały, wystąpiły istotne braki postępowania przygotowawczego przez niewykazanie przez finansowy organ dochodzenia, iż „sprawca” uiszczył należność publiczno-prawną oraz zryczałtowaną wysokość kosztów postępowania, a także brak było danych pozwalających na przyjęcie, iż „sprawca” został poinformowany o zakresie czynności, jakie powinien dopełnić przed wystąpieniem do sądu z wnioskiem o dobrowolne poddanie się odpowiedzialności. Ten fakt może budzić wątpliwości co do możliwości rzetelnego realizowania przez finansowe organy procesowe zasady lojalności procesowej wyrażającej się w obowiązku informacji określonym w art. 16 k.p.k., którego konkretyzację stanowi w przedmiotowej sprawie także art. 114 § 2 k.k.s. Dlatego też zaniechanie udzielania takiej informacji stawia pod znakiem zapytania także dobrowolność poddania się tej odpowiedzialności, stanowiąca o jej istocie. W takiej sytuacji należałoby dopuścić możliwość zwrotu przez sąd sprawy do uzupełnienia w szczególności pod kątem spełnienia kryterium z art. 17 § 1 k.k.s., iż okoliczności popełnienia czynu zabronionego nie budzą wątpliwości, nie do finansowego organu dochodzenia, lecz do prokuratora.

Uzasadnieniem tej, być może kontrowersyjnej, tezy może być uchwała Sądu Najwyższego z 16 listopada 2000 r. (I KZP 38/2000, OSNKW 2000, nr 11–12, poz. 95) stanowiąca, iż: „W sprawach o wykroczenia skarbowe, w których akt oskarżenia wniosła Policja lub inny niefinansowy organ dochodzenia, wskazany w art. 134 § 1 k.k.s., zwrot sprawy w celu usunięcia istotnych braków postępo-

---

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 243–244.

wania przygotowawczego – na podstawie art. 339 § 3 pkt 4 k.p.k. – następuje prokuratorowi”. O ile jednak, jak wynika z uzasadnienia tej uchwały, powyższy wniosek Sąd opiera przede wszystkim na językowej wykładni art. 122 k.k.s., to w niniejszym kontekście decydujące byłyby względy wykładni celowościowej i systemowej wynikające z faktu, iż prokuratura zgodnie ze swoją pozycją ustrojową i procesową daje większe gwarancje poszanowania praw jednostki niż finansowe organy dochodzenia. Wykładnia taka nie byłaby sprzeczna również z przepisami k.k.s., gdyż stanowią one, iż w przypadku, gdy prokurator przejmuje sprawę, w której organ finansowy prowadził dochodzenie, prokurator byłby adresatem zwrotu sprawy w celu usunięcia istotnych braków postępowania przygotowawczego (art. 122 § 3 k.k.s.).

III. Jeśli chodzi o tezę drugą uchwały, to Sąd Najwyższy szeroko uzasadnia materialnoprawny charakter warunków udzielenia zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności (art. 17 § 1 pkt 1–3 k.k.s.) w oparciu o analizę charakteru prawnego całej instytucji w k.k.s. i u.k.s. z 1971 r. W rezultacie Sąd wywodzi, iż „dobrowolne poddanie się odpowiedzialności – pomijając jego czysto procesowy aspekt – nie jest w sensie materialnoprawnym instytucją odrębną, lecz konstrukcją «piętrową», dającą się wyodrębnić nie tylko ze względu na autonomiczne i kreatywne rozwiązanie prawnomaterialne, lecz tylko dzięki temu, że jej specyficzność wynika z połączenia odmiennego, procesowego trybu realizacji odpowiedzialności karnej z możliwością orzeczenia znanej ustawie kary (jeśli nawet orzeka się ją «tytułem kary grzywny») i znanego ustawie środka karnego (przepadek przedmiotów)”. Jednakże rozważania takie mają w zasadzie bardziej dogmatyczny niż praktyczny wymiar, gdyż – jak dostrzega sam Sąd – nie przesądzają o charakterze przesłanek określonych w art. 17 § 1 pkt 1–4 k.k.s. Uzasadnienie uchwały traktuje te przesłanki z jednej strony jako „warunki brzegowe” skuteczności złożenia wniosku (aspekt procesowy), z drugiej zaś stwierdza się, że „uwzględnienie treści wymogów sprecyzowanych tymi warunkami przekonuje o ich materialnym charakterze”.

Ocena zasadności tezy Sądu Najwyższego wymaga sięgnięcia do zakorzenionych w teorii procesu karnego pojęcia i podziałów przesłanek procesowych. Przesłanki procesowe rozumiane szeroko to warunki o charakterze prawnym i faktycznym przesądzające o dopuszczalności procesu karnego, bądź jego poszczególnych stadiów<sup>6</sup>. Ze względu na źródło tych przesłanek rozróżnia się

<sup>6</sup> Por. M. Cieślak, *Polska procedura karna. Podstawowe założenia teoretyczne*, Warszawa 1984, s. 444; T. Grzegorzczak, J. Tyłman, *Polskie postępowanie karne*, Warszawa 1998, s. 162–164; S. Waltoś, *Proces karny. Zarys systemu*, Warszawa 1996, s. 405–406.

przesłanki o charakterze formalnym (czysto procesowym), jako ustanowione przez prawo karne procesowe warunki dopuszczalności procesu, i przesłanki o charakterze materialnym, jako określone przez prawo karne materialne warunki odpowiedzialności karnej. Ze względu na powyższy podział i argumenty przytoczone przez Sąd Najwyższy, można zasadnie twierdzić, iż przesłanki z art. 17 § 1 pkt 1–3 k.k.s. mają charakter mieszany, jako wywodzące się z prawa karnego materialnego i warunkujące odpowiedzialność karną skarbową, zaś rozstrzyganie w przedmiocie tej odpowiedzialności następuje w szczególnej drodze procesowej. Są to, nawiązując do innego podziału przesłanek procesowych, przesłanki szczególne, które warunkują dopuszczalność rozpoczęcia postępowania w sprawie o dobrowolne poddanie się odpowiedzialności (na etapie postępowania przygotowawczego) i ostatecznie, po wydaniu przez sąd postanowienia uwzględniającego stosowny wniosek – nałożenie tej odpowiedzialności. Jeśli chodzi o przesłankę wszczęcia postępowania w sprawie wniosku z art. 145 k.k.s., która polega na braku wątpliwości co do winy sprawcy i okoliczności popełnienia czynu (art. 145 § 3 k.k.s.), to stanowi ona niewątpliwie surowszy (kwalifikowany) wymóg niż ogólna przesłanka „uzasadnionego podejrzenia popełnienia przestępstwa” (art. 303 k.p.k.) bądź też przedstawienia zarzutów (art. 313 k.p.k.). Dlatego też niewątpliwie w szerszym zakresie znajduje zastosowanie reguła *in dubio pro reo* zakazująca finansowemu organowi dochodzenia składania do sądu wniosku o dobrowolne poddanie się odpowiedzialności w przypadku jakichkolwiek wątpliwości co do winy sprawcy. Kwestią sporną mogą być możliwości decyzyjne sądu rozstrzygającego w przedmiocie złożonego wniosku, jeśli stwierdzi, iż przesłanka „braku wątpliwości co do winy sprawcy i okoliczności popełnienia czynu zabronionego” (art. 17 § 1 k.k.s.) nie zostanie spełniona. Wydaje się, że właśnie instytucja zwrotu sprawy do uzupełnienia mogłaby przeciwdziałać zbyt pochopnemu oddalaniu wniosku i pozbawianiu sprawcy dobrodziejstw tej instytucji. Wskazać należy także, iż w przypadku oddalenia wniosku, kwoty uiszczone przez sprawcę zatrzymuje się do zakończenia postępowania karnego (art. 144 § 3 w zw. z art. 148 § 5 k.k.s.).

W szczególności istotne jest zagadnienie, czy sąd władny jest definitywnie zakończyć postępowanie karne skarbowe na tym etapie w przypadku wystąpienia negatywnej przesłanki procesowej. Literalna wykładnia art. 148 k.k.s. wskazuje na brak możliwości umorzenia postępowania przez sąd w oparciu o art. 17 § 1 k.p.k. w zw. z art. 113 § 1 k.k.s. Jednakże względy wykładni celowościowej skłaniałyby do przyjęcia takiego rozwiązania.

**Dariusz Świecki**

1. Glosowana uchwała jest pierwszym publikowanym judykatem SN dotyczącym unormowanej w kodeksie karnym skarbowym<sup>1</sup> instytucji dobrowolnego poddania się odpowiedzialności. W poprzednio obowiązującym stanie prawnym SN nie miał możliwości wypowiedzania się w tej kwestii, gdyż ówczesne regulacje prawne umiejscawiały tę instytucję poza obrębem postępowania sądowego<sup>2</sup>. Nadarza się więc szczególna okazja do przedstawienia kilku uwag nasuwających się po lekturze tej uchwały.

Na wstępie należy krótko przypomnieć, że kodeks karny skarbowy udziela nie zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności przekazał do wyłącznej właściwości sądu (art. 145 § 1 k.k.s.). Postępowanie w tym przedmiocie toczy się dwuetapowo: przed finansowym organem dochodzenia, do którego sprawca składa wnioski o zezwolenie (art. 142 § 1 k.k.s.), oraz przed sądem, do którego z kolei finansowy organ dochodzenia występuje z wnioskiem o udzielenie zezwolenia (art. 145 § 1 k.k.s.).

2. W tezie pierwszej uchwały SN rozstrzygnął kwestię procesową odnoszącą się do etapu postępowania przed sądem. Zdaniem SN po wniesieniu wniosku o udzielenie zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności dopuszczalne jest – w trybie art. 345 § 1 k.p.k. w zw. z art. 113 § 1 k.k.s. – przekazanie (zwrot) sprawy finansowemu organowi dochodzenia celem uzupełnienia postępowania przygotowawczego.

Teza ta jest słuszna i – jak się wydaje – kwestia w niej rozstrzygnięta nie powinna budzić większych wątpliwości<sup>3</sup>. W doktrynie procesu karnego już w związku z przepisem art. 324 k.p.k. prezentowano stanowisko, że instytucja

1 Ustawa z dnia 10 września 1999 r., Dz. U. Nr 83, poz. 930.

2 Zarówno w okresie międzywojennym, jak i powojennym do stosowania instytucji dobrowolnego poddania się karze wyłącznie właściwymi były organy skarbowe – przykładowo tak tę instytucję regulowały przepisy art. 176–181 ustawy karnej skarbowej z dnia 18 marca 1932 r. (Dz. U. R.P. Nr 34, poz. 559), czy poprzedzająca k.k.s. ustawa z dnia 26 października 1971 r. – w przepisach art. 196–199 (tekst jedn. Dz. U. z 1984 r., Nr 22, poz. 103).

3 Dotychczas pogląd o niedopuszczalności zwrotu sprawy przez sąd w celu uzupełnienia postępowania przygotowawczego po wniesieniu wniosku o udzielenie zezwolenia przedstawił jedynie Z. Gostyński, Komentarz do kodeksu karnego skarbowego. Tytuł II i III, Warszawa 2000, s. 241. Należy jednak zauważyć, że autor jest niekonsekwentny, ponieważ odnośnie treści przepisu art. 142 k.k.s. dopuszcza możliwość zastosowania instytucji zwrotu sprawy (*op. cit.*, s. 213).

przekazania (zwrotu) dotyczy sprawy, która wpłynęła do sądu w celu rozstrzygnięcia o procesie, nieistotne zaś, jaki dokument procesowy jest podstawą przekazania sprawy do sądu<sup>4</sup>. Pogląd ten można wprost przenieść na grunt kodeksu karnego skarbowego. Tak samo bowiem postępowanie sądowe wszczęte na wniosek finansowego organu dochodzenia toczy się w przedmiocie odpowiedzialności prawnej sprawcy za zarzucany czyn zabroniony, a sąd ma ocenić, czy spełnione są przesłanki poniesienia tej odpowiedzialności. W takiej sytuacji dopuszczalność przekazania sprawy celem uzupełnienia postępowania przygotowawczego jest wręcz konieczna. Dlatego też art. 113 § 1 k.k.s. pozwala na sięgnięcie do przepisu art. 345 § 1 k.p.k.

Wątpliwości dotyczące dopuszczalności zastosowania instytucji zwrotu sprawy poprzez odpowiednie stosowanie art. 345 § 1 k.p.k. pojawić się mogą w związku z treścią art. 346 k.p.k. Przepis ten – odnoszący się niewątpliwie do tej instytucji – określa czynności oskarżyciela publicznego po uzupełnieniu postępowania przygotowawczego w związku z uprzednio wniesionym **aktem oskarżenia** (podkr. D. Ś.). Można więc twierdzić, że skoro przepis ten jest powiązany z art. 345 § 1 k.p.k., to zwrot sprawy jest dopuszczalny tylko pod warunkiem uprzedniego wniesienia aktu oskarżenia, i tylko z jednym odstępstwem na rzecz wniosku o warunkowe umorzenie (art. 336 § 5 k.p.k.). Należy jednak podzielić pogląd, że przepis art. 346 k.p.k. nie powinien być rozstrzygający w kwestii dopuszczalności zwrotu sprawy w sytuacjach w nim nie określonych<sup>5</sup>. Wydaje się, że poprzez art. 113 § 1 k.k.s. treść art. 346 k.p.k. mogłaby być odpowiednio stosowana do wniosku o dobrowolne poddanie się odpowiedzialności. Finansowy organ dochodzenia po uzupełnieniu postępowania przygotowawczego mógłby więc złożyć nowy wniosek o udzielenie zezwolenia albo podtrzymać poprzedni. Natomiast zwrócenie akt sądowi z wnioskiem o warunkowe umorzenie postępowania lub umorzenie postępowania wymagałoby uprzedniego wydania postanowienia o odmowie ponownego wniesienia wniosku o udzielenie zezwolenia. W takiej sytuacji finansowy organ dochodzenia mógłby także zamiast wniosku sporządzić akt oskarżenia.

3. Uzupełnienia wymaga stwierdzenie SN zawarte w uzasadnieniu uchwały, że wniosek składany „zamiast aktu oskarżenia” (art. 145 § 1 k.k.s.) jest postacią **skargi** (podkr. D. Ś.) inicjującej postępowanie jurysdykcyjne w kwestii odpowie-

---

4 T. Grzegorzczak, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Kraków 1998, s. 698.

5 W. Kociubiński, Orzekanie o środku zabezpieczającym z art. 94 § 1 nowego kodeksu karnego w świetle nowego kodeksu postępowania karnego, Przegląd Sądowy 1999, nr 3, s. 127.

działności karnej. Określenie wniosku o udzielenie zezwolenia jako skargi wynika z treści art. 14 § 1 k.p.k. w zw. z art. 113 § 1 k.k.s., gdyż zgodnie z tym przepisem wszczęcie postępowania sądowego następuje na żądanie uprawnionego oskarżyciela lub innego podmiotu. Wyjaśnienia jedynie wymaga kwestia charakteru procesowego tej skargi.

W doktrynie przyjmuje się podział skarg na zasadnicze, etapowe oraz incydentalne<sup>6</sup>. Prawidłowe zaliczenie wniosku o udzielenie zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności do jednego z rodzaju tych skarg ma określone konsekwencje procesowe, np. odnośnie dopuszczalności cofnięcia tego wniosku. Ścisły katalog skarg zasadniczych<sup>7</sup> powoduje, że wniosek o udzielenie zezwolenia należy zaliczyć do tzw. skarg etapowych<sup>8</sup>. Konsekwencją takiego przyporządkowania będzie to, że do tego rodzaju skargi nie ma zastosowania przepis art. 14 § 2 k.p.k. w zw. z art. 113 § 1 k.k.s. Tym samym finansowy organ dochodzenia będzie mógł skutecznie cofnąć wniosek o udzielenie zezwolenia. Kodeks karny skarbowy nie wprowadza w tym zakresie żadnych ograniczeń.

4. Pewnego wyjaśnienia wymaga także stwierdzenie SN, że złożenie wniosku o udzielenie zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności musi (podkr. D. Ś.) być poprzedzone przeprowadzeniem dochodzenia. Generalnie jest to trafne spostrzeżenie. Jako argument SN wskazał na konieczność zebrania dowodów „świadczących o tym, że wina sprawcy i okoliczności popełnienia czynu zabronionego nie budzą wątpliwości” (art. 17 § 1 *in principio* k.k.s.). Do tego argumentu należałoby jeszcze dodać, że również z treści przepisów procesowych normujących instytucję dobrowolnego poddania się odpowiedzialności można wyprowadzić wniosek o niezbędności dochodzenia. I tak redakcja art. 142 § 2 k.k.s. poprzez użycie słowa „także” wskazuje, że ma zastosowanie art. 300 k.p.k. Przepis ten dotyczy obowiązku pouczenia podejrzanego przed pierwszym przesłuchaniem. To zaś może nastąpić po wszczęciu postępowania przygotowawczego. Także z treści przepisu art. 145 § 2 pkt 2 k.k.s. wynika, że wniosek finansowego organu dochodzenia o udzielenie zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności musi zawierać „dokładne określenie czynu zarzucanego sprawcy”. Ten warunek oznacza konieczność uprzedniego wszczęcia postępowania przygotowawczego.

6 T. Grzegorzczak, J. Tylman, *Polskie postępowanie karne*, Warszawa 1998, s. 97.

7 *Ibidem*, s. 97; także *Kodeks postępowania karnego*, t. I, pod red. P. Hofmańskiego, Warszawa 1999, s. 100–101.

8 A. R. Świątłowski, *Kodeks karny skarbowy z komentarzem*, Gdańsk 2000, s. 493.

Powyższe uwagi należało poczynić dlatego, że systematyka przepisów kodeksu karnego skarbowego mogłaby sugerować, iż instytucja dobrowolnego poddania się odpowiedzialności jest usytuowana poza obrębem postępowania przygotowawczego. Przepisy procesowe regulujące tę instytucję nie zostały bowiem zamieszczone w dziale III zatytułowanym „Postępowanie przygotowawcze”, lecz w dziale II. Jednakże przedstawione powyżej argumenty przemawiają za słusnością stwierdzenia SN, że złożenie wniosku o udzielenie zezwolenia musi być poprzedzone przeprowadzeniem dochodzenia.

Odrębną kwestią jest natomiast zagadnienie, czy wniesienie takiego wniosku jest także dopuszczalne, gdy postępowanie przygotowawcze toczyło się w formie śledztwa. Dotyczyć to może przykładowo sytuacji, gdy sprawcą przestępstwa skarbowego jest podmiot wymieniony w art. 309 § 1 pkt 4 k.p.k. w zw. z art. 113 § 1 k.k.s. Wówczas to prowadzenie śledztwa jest obowiązkowe. Przy założeniu więc, że spełnione są przesłanki do zastosowania instytucji dobrowolnego poddania się odpowiedzialności, wypowiedź SN wyłączałaby możliwość jej zastosowania w tych wszystkich przypadkach, gdy postępowanie przygotowawcze przybrałoby formę śledztwa.

5. Ostatnia uwaga nasuwająca się na kanwie tezy pierwszej uchwały SN odnosi się do wyrażonego w uzasadnieniu poglądu, że w sytuacji, gdy sąd orzekający w kwestii zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności stwierdzi, iż materiał dowodowy wykazuje braki w zakresie którejkolwiek z przesłanek warunkujących udzielenie zezwolenia, to powinien zwrócić sprawę finansowemu organowi dochodzenia w celu uzupełnienia istotnych braków postępowania.

Wydaje się, że tak ogólnie wyrażony pogląd jest zbyt daleko idący. Nie można bowiem wszystkich przesłanek warunkujących udzielenie zezwolenia traktować tak samo z punktu widzenia gwarancji prawidłowego orzekania. Trzeba również te przesłanki odnieść do przedmiotu procesu i wymagań stawianych postępowaniu przygotowawczemu.

Dopiero w wypadku stwierdzenia, że finansowy organ dochodzenia nie zrealizował celów postępowania przygotowawczego określonych w art. 297 § 1 k.p.k. w zw. z art. 113 § 1 k.k.s. i braki te uniemożliwiają wydanie rozstrzygnięcia co do odpowiedzialności prawnej sprawcy za zarzucany czyn zabroniony, powinien nastąpić zwrot sprawy. Taka sytuacja odnosi się tylko do przesłanki ogólnej z art. 17 § 1 *in principio* k.k.s., która wymaga ustalenia winy sprawcy i okoliczności popełnienia przestępstwa skarbowego lub wykroczenia skarbowego, a więc dotyczy przedmiotu procesu. Braki w materiale dowodowym co do tej przesłanki będą oznaczały, że niewykonane zostało podstawowe i pierwsze zadanie postępowania przygotowawczego w zakresie ustalenia, czy



w ogóle popełniono czyn zabroniony i czy stanowi on przestępstwo (art. 297 § 1 pkt 1 k.p.k. w zw. z art. 113 § 1 k.k.s.). Tym samym i wydanie przez sąd prawidłowego rozstrzygnięcia nie będzie możliwe. Natomiast braki w materiale dowodowym dotyczące przesłanek szczególnych określonych w art. 17 § 1 pkt 1–4 k.k.s. nie rzutują na kwestię odpowiedzialności sprawcy za zarzucany czyn zabroniony. Są to przesłanki, od których spełnienia ustawa uzależnia uruchomienie postępowania w przedmiocie uzyskania zezwolenia (*art. ex art.* 143 § 1 pkt 1–3 k.k.s. i art. 145 § 2 pkt 4 k.k.s.).

Jeżeli więc materiał dowodowy przedstawiony sądowi wykazuje braki dotyczące spełnienia tych przesłanek, to sąd nie może udzielić zezwolenia (*a contrario* z art. 17 § 1 *in principio* k.k.s.). Wydaje się, że w takiej sytuacji powinno nastąpić wydanie postanowienia o oddaleniu wniosku (art. 148 § 5 k.k.s.). Takie rozstrzygnięcie nie stanowi przecież przeszkody – w wypadku późniejszego zrealizowania tych warunków – do ponownego wystąpienia.

6. Teza druga uchwały SN stawia przysłowiową kropkę nad „i” w kwestii charakteru prawnego uregulowanych w kodeksie karnym skarbowym przesłanek warunkujących udzielenie zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności. Przytoczone przez SN na poparcie zaprezentowanego stanowiska argumenty są w pełni przekonywające.

Ważniejsze dla praktyki może okazać się wyrażone w ostatnim zdaniu uzasadnienia uchwały stwierdzenie, że pogląd przedstawiony w tezie drugiej odnosi się również do przesłanek określonych w art. 196 § 1 u.k.s. (w brzmieniu nadanym ustawą z dnia 3 lipca 1998 r., Dz. U. Nr 108, poz. 682).

Pojawić się mogą jeszcze sprawy, w których – tak jak i w rozpoznawanej – czyn zarzucany będzie miał miejsce w przedziale czasowym pomiędzy 1 września 1998 r. (data wejścia w życie przepisów nowelizujących u.k.s.) a 17 października 1999 r. (data wejścia w życie przepisów k.k.s.). Zgodnie bowiem z zasadą wyrażoną w art. 2 § 2 k.k.s. stosować należy wówczas ustawę nową, chyba że ustawa obowiązująca poprzednio jest względniejsza dla sprawcy.

W orzecznictwie SN i doktrynie panuje zgodny pogląd, że przez ustawę „względniejszą dla sprawcy” należy rozumieć co do zasady ustawę, która uwzględniając całokształt konsekwencji prawnych, przewiduje dla sprawcy konsekwencje łagodniejsze<sup>9</sup>. Taką łagodniejszą konsekwencję spowoduje z pewnością zastosowanie instytucji dobrowolnego poddania się odpowiedzialności. Będzie to jednak często możliwe tylko pod warunkiem zakwalifikowania

<sup>9</sup> T. Grzegorzczak, Kodeks karny skarbowy. Komentarz, Warszawa 2000, s. 100–101 oraz wskazane tam orzecznictwo SN i wypowiedzi doktryny.

czynu z ustawy karnej skarbowej. W kodeksie karnym skarbowym czyn taki może być bowiem zagrożony sankcją karną wykluczającą zastosowanie tej instytucji. Zgodnie z art. 17 § 2 pkt 1 k.k.s. niedopuszczalne jest udzielenie zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności, jeżeli przestępstwo skarbowe zagrożone jest karą ograniczenia wolności albo karą pozbawienia wolności.

Dla zobrazowania problemu można wskazać przepis art. 94 § 1 u.k.s. zawierający sankcję prostą w postaci kary grzywny, i jego odpowiednik – w zmodyfikowanej formie – art. 56 § 1–3 k.k.s., który w § 1 posiada sankcję alternatywno-kumulatywną z karą pozbawienia wolności.

Jeżeli więc sprawca dopuści się penalizowanego w tych przepisach oszustwa we wskazanym powyżej przedziale czasowym, to tylko zakwalifikowanie czynu z ustawy obowiązującej poprzednio – art. 94 § 1 u.k.s. – daje obecnie możliwość skorzystania z instytucji dobrowolnego poddania się odpowiedzialności. Natomiast kwalifikacja prawna z art. 56 § 1 k.k.s. – z uwagi na zagrożenie karą pozbawienia wolności – zastosowanie tej instytucji wyklucza.

Zgodnie więc z art. 2 § 2 *in fine* k.k.s. czyn taki będzie kwalifikowany z art. 94 § 1 u.k.s. Wówczas to powstaje pytanie, czy dopuszczalne jest wniesienie do sądu wniosku o udzielenie zezwolenia na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności i jakie przesłanki o tym decydują – te określone w art. 17 § 1 k.k.s., czy też te z art. 196 § 1 u.k.s.

Stwierdzenie SN, że przesłanki dobrowolnego poddania się odpowiedzialności określone w art. 17 § 1 pkt 1–3 k.k.s. i określone w art. 196 § 1 u.k.s. (w brzmieniu nadanym ustawą z dnia 3 lipca 1998 r.) są materialnoprawnymi warunkami udzielenia zezwolenia, prowadzi do wniosku, iż w przypadku zastosowania zasady względności z art. 2 § 2 *in fine* k.k.s. spełnienie tych przesłanek oceniane być powinno w oparciu o art. 196 § 1 u.k.s. Natomiast procedowanie w przedmiocie złożonego przez sprawcę wniosku o zezwolenie odbywać się będzie na podstawie przepisów kodeksu karnego skarbowego (art. 6 przepisów wprowadzających k.k.s.)<sup>10</sup>.

---

<sup>10</sup> Ustawa z dnia 10 września 1999 r., Dz. U. Nr 83, poz. 931.

**Maria Syta**

## **Glosa do uchwały pełnego składu Sądu Najwyższego z dnia 9 października 2000 r., I KZP 4/2000<sup>1</sup>**

**Postanowienie sądu, wydane na podstawie art. 306 § 2 k.p.k., utrzymujące w mocy postanowienie prokuratora o umorzeniu postępowania przygotowawczego przeciwko osobie, nie jest orzeczeniem kończącym postępowanie sądowe, a zatem nie przysługuje od niego kasacja w trybie określonym w art. 521 k.p.k.**

Uchwała Sądu Najwyższego dotyczy sytuacji, w której sąd w wyniku rozpoznania zażalenia w trybie art. 306 § 2 k.p.k. utrzymał w mocy postanowienie prokuratora o umorzeniu postępowania przeciwko osobie.

Zasadnicza kwestia sprowadza się w tym wypadku do tego, jak powinna być taka decyzja sądu traktowana. Chodzi mianowicie o to, czy można ją zaliczyć do czynności sądowych należących do postępowania przygotowawczego, o których mowa w rozdziale 38 k.p.k., czy też uznać ją za czynność wprawdzie sądową, ale podjętą już w toku postępowania sądowego i jednocześnie kończącą to właśnie postępowanie.

Sąd Najwyższy przyjął, aczkolwiek nie jednomyślnie (wobec dwóch zdań odrębnych), że będące przedmiotem rozstrzygnięcia postanowienie sądu, jako podjęte w stanowiącym *novum* trybie przepisów odnoszących się do postępowania przygotowawczego, jest decyzją nie kończącą postępowania sądowego, lecz przygotowawcze, a zatem nie podlega ono zaskarżeniu w trybie środka nadzwyczajnego.

Wyrażony w glosowanej uchwale pogląd Sądu Najwyższego zasługuje na aprobatę.

1. W uzasadnieniu przedstawionego stanowiska Sąd Najwyższy zwrócił uwagę przede wszystkim na zmieniony model postępowania przygotowawczego w nowym kodeksie postępowania karnego, w tym udział sądu jako organu odwoławczego od postanowień prokuratora o umorzeniu postępowania przygotowawczego.

---

<sup>1</sup> OSNKW 2000, nr 9–10, poz. 77.

Zdaniem Sądu Najwyższego, wprowadzenie do k.p.k. z 1997 r. instytucji czynności sądowych w postępowaniu przygotowawczym i umiejscowienie przepisów odnoszących się do tych czynności w rozdziale zatytułowanym „Postępowanie przygotowawcze” uzasadnia tezę, że wydanie przez sąd orzeczenia w trybie art. 306 § 2 k.p.k. jest czynnością dokonaną w ramach tego właśnie stadium. Wśród tych czynności należy więc rozpoznać zażalenie. Nie przywrócono wprawdzie instytucji sędziego śledczego, ale wprowadzono sąd jako organ kontrolujący decyzje prowadzącego postępowanie przygotowawcze. Realizowane jest w ten sposób prawo pokrzywdzonego do sądu. Sąd bowiem jako druga instancja rozstrzyga o zasadności postanowienia o umorzeniu postępowania, jeśli prokurator nadrzędny nie przychylił się do zażalenia<sup>2</sup>.

Skoro, jak wskazuje Sąd Najwyższy, będące przedmiotem kontroli sądu rozstrzygnięcie jest wynikiem własnego postępowania prokuratora, to zażalenie na taką czynność postępowania przygotowawczego nie powoduje wszczęcia postępowania sądowego, lecz przenosi niejako to postępowanie przygotowawcze na etap odwoławczy tego samego stadium, w którym instancją odwoławczą jest sąd. W ewidentny sposób przejawia się tu funkcja kontrolna sądu nad postępowaniem przygotowawczym<sup>3</sup>.

Sąd Najwyższy słusznie ponadto stwierdził, że skoro przedmiotem zaskarżenia jest ta sama decyzja procesowa, to w konsekwencji nie ulega zmianie istota zapadłego rozstrzygnięcia jako kończącego postępowanie przygotowawcze.

Ważnym argumentem przytoczonym również przez Sąd Najwyższy było odwołanie się do instytucji wznowienia postępowania. Sąd Najwyższy wskazał mianowicie na istotną różnicę pomiędzy wznowieniem postępowania w przypadku orzeczeń kończących postępowanie przygotowawcze i postępowanie sądowe. Jak wynika z treści art. 327 § 2 k.p.k., prokurator nadrzędny wznowia postępowanie przygotowawcze wobec podejrzanego tylko wtedy, gdy ujawnią się nowe fakty lub dowody nieznanne w poprzednim postępowaniu. Uregulowanie to zgodnie z poglądem Sądu Najwyższego stanowi niewątpliwie podstawę wznowienia postępowania przygotowawczego, natomiast do postępowania sądowego ma zastosowanie przepis art. 540 k.p.k., w świetle którego możliwość wznowienia postępowania następuje tylko w określonych w ustawie sytuacjach.

---

2 W. Daszkiewicz, *Konstytucyjne prawo do sądu a nowy kodeks postępowania karnego (zagadnienia wybrane)*, Nowa Kodyfikacja Karna, Kodeks postępowania karnego. Zagadnienia węzłowe, Warszawa 1997, s. 48–49.

3 J. Grajewski, *Sądowa ingerencja w postępowanie przygotowawcze*, Nowa Kodyfikacja Karna. Krótkie komentarze, Warszawa 1998, z. 8, s. 15–16.

Tak więc na niekorzyść podejrzanego tylko wówczas, gdy w związku z postępowaniem dopuszczono się przestępstwa, a istnieje uzasadniona podstawa do przyjęcia, że mogło to mieć wpływ na treść orzeczenia (art. 540 § 1 pkt 1 k.p.k.), natomiast na korzyść – w wypadku gdy sąd umorzył lub warunkowo umorzył postępowanie karne, błędnie przyjmując popełnienie przez oskarżonego zarzucanego mu czynu (art. 540 § 1 pkt 2 lit. c k.p.k.) oraz wtedy, gdy potrzeba wznowienia wynika z rozstrzygnięcia organu międzynarodowego działającego na mocy umowy międzynarodowej ratyfikowanej przez Rzeczpospolitą Polską, o czym stanowi art. 540 § 3 k.p.k. Na uwagę zasługuje i to, że nowe fakty lub dowody dające podstawę do wznowienia postępowania na zasadzie art. 540 k.p.k. muszą wskazywać na zaistnienie sytuacji określonych w pkt 2 § 1 cyt. przepisu. Ograniczenia takie nie występują natomiast w odniesieniu do nowych faktów lub dowodów, o których mowa w art. 327 § 2 k.p.k., aczkolwiek muszą to być fakty istotne, a więc tej wagi i znaczenia, że ich ujawnienie w poprzednim postępowaniu zapobiegłoby jego umorzeniu. Również dowody, w rozumieniu źródeł dowodowych, powinny być istotne i przede wszystkim wiarygodne<sup>4</sup>. Należy również dodać, że wznowienie na zasadzie art. 540 k.p.k. następuje na wniosek stron.

Jak wynika zatem z powyższych uregulowań, możliwości wzruszenia prawomocnych postanowień o umorzeniu postępowania przygotowawczego przeciwko osobie są szersze w przypadku, gdy postanowienia takie kończą postępowanie przygotowawcze, a nie, gdy to się dzieje w postępowaniu sądowym.

Trafnie Sąd Najwyższy stwierdził również, iż prawomocne orzeczenie o umorzeniu postępowania przeciwko osobie nie może zostać uchylone przez Prokuratora Generalnego wówczas, gdy o utrzymaniu w mocy postanowienia prokuratora orzekł sąd. Orzeczenie sądu nie może bowiem zostać uchylone przez organ niesądowy. Podkreślić również należy, że sąd nie jest instancją bezpośrednio odwoławczą dla organu prowadzącego postępowanie przygotowawcze, lecz prokurator nadrzędny, który dopiero wtedy, gdy nie uwzględni zażalenia, przekazuje je sądowi w celu rozstrzygnięcia o jego zasadności<sup>5</sup>.

2. Rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego zostało zakwestionowane przez dwóch sędziów Sądu Najwyższego – H. Gradzika i A. Siuchnińskiego. Sędziowie ci, podważając słuszność tego rozstrzygnięcia z punktu widzenia wykładni celowościowej, przedstawiają argumenty, które w zasadzie sprowadzają się do

4 T. Grzegorzczak, J. Tylman, *Polskie postępowanie karne*, Warszawa 1998, s. 603.

5 W. Daszkiewicz, *op. cit.*, s. 49.

negatywnej oceny następstw wynikających z podjętej uchwały. Chodzi tu przede wszystkim o prawo pokrzywdzonego do zaskarżenia w trybie kasacji niekorzystnego dla niego rozstrzygnięcia, oraz dobro obrotu prawnego polegające na eliminowaniu w trybie środka nadzwyczajnego rażąco wadliwych orzeczeń.

Odnosnie prawa pokrzywdzonego, wymienieni sędziowie wskazują, że wbrew intencjom i zadaniom procesu karnego<sup>6</sup>, w przypadku utrzymania w mocy przez sąd zaskarżonego postanowienia, pokrzywdzony, będąc pozbawiony możliwości zaskarżenia tego postanowienia, może znaleźć się w mniej korzystnej sytuacji niż wówczas, gdyby postanowienia w ogóle nie zaskarżył. Prowadzi to tym samym do wniosku, że sądowa kontrola postanowień o umorzeniu postępowania przygotowawczego przeciwko osobie może wręcz osłabiać pozycję pokrzywdzonego.

Negatywne konsekwencje podjętej uchwały zdaniem tych sędziów mogą występować także wówczas, gdy wadliwe orzeczenie sądu będące przedmiotem rozstrzygnięcia nie będzie mogło zostać zaskarżone w trybie, o którym mowa w art. 521 k.p.k. Istnieje w związku z tym obawa, że dotknięte rażąco uchybieniami orzeczenia nie będą mogły być wyeliminowane z obrotu prawnego.

3. Wbrew powyższym argumentom podzielić należy pogląd Sądu Najwyższego, z tego zwłaszcza względu, że instytucja czynności sądowych w postępowaniu przygotowawczym jest instytucją związaną w pewnym zakresie z kontrolą sądu nad przebiegiem postępowania przygotowawczego.

Jak już wcześniej wspomniano, nowy kodeks postępowania karnego nie przywrócił wprawdzie instytucji sędziego śledczego, który mógłby wykonywać funkcje kontrolne i jurysdykcyjne w toku postępowania przygotowawczego<sup>7</sup>, ale upoważniono sąd, który jako instancja odwoławcza od postanowień prokuratora takie funkcje ma spełniać. W odróżnieniu zatem od unormowań zawartych w dawnym k.p.k., w którym możliwości kontrolne sądu ograniczały się w zasadzie do rozpatrywania zażaleń od niektórych tylko decyzji procesowych organów postępowania przygotowawczego<sup>8</sup>, uprawnienia sądu w zakresie funkcji kontrolnych obecnie znacznie wzrosły. Tak więc rozpoznanie zażalenia i wydanie orzeczenia przez sąd w omawianym przedmiocie są jego czynnościami

6 W. Daszkiewicz, Pokrzywdzony przestępstwem, Nowa Kodyfikacja Karna, Kodeks postępowania karnego. Krótkie komentarze, z. 14, s. 139.

7 A. Murzynowski, Tymczasowe aresztowanie i zatrzymanie, RPEiS 1984, nr 3, s. 17–18; tenże, Problem wprowadzenia instytucji sędziego śledczego, PiP 1982, nr 3–4, s. 26–30; T. Grzegorzczak, J. Tyłman, *op. cit.*, s. 549.

8 A. Kaftal, Kontrola sądowa postępowania przygotowawczego, Warszawa 1974, s. 19.

podejmowanymi w toku postępowania przygotowawczego, które tym samym nie docierają jeszcze do postępowania sądowego. Zachodzi bowiem różnica pomiędzy rozpoznaniem zażalenia na postanowienie o umorzeniu postępowania przygotowawczego lub odmowie jego wszczęcia, które zgodnie z treścią art. 329 § 2 k.p.k. jest podejmowane w toku postępowania przygotowawczego, a sytuacją, w której sprawa przechodzi od prokuratora do postępowania sądowego, jak ma to miejsce w wypadkach warunkowego umorzenia postępowania (art. 342 k.p.k.) oraz umorzenia postępowania przygotowawczego wraz z zastosowaniem leczniczych środków zabezpieczających w razie ustalenia, że podejrzany popełnił czyn w stanie niepoczytalności (art. 324 k.p.k.).

W istocie mogą zdarzyć się sytuacje, w których postanowienie sądu o utrzymaniu w mocy postanowienia prokuratora o umorzeniu postępowania przygotowawczego będzie nasuwało zastrzeżenia. Nie jest to jednak decyzja całkiem niewzruszalna, ponieważ mogą tu wchodzić w grę: podjęcie na nowo umorzono postępowania wówczas, gdy w sprawie nie występował jeszcze podejrzany lub ma ono dotyczyć innej osoby (art. 327 § 1 k.p.k.); wznowienie umorzonego postępowania przeciwko podejrzanemu, jeżeli ujawnią się nowe istotne fakty lub dowody nie znane w poprzednim postępowaniu (art. 327 § 2 k.p.k.); stwierdzenie nieważności orzeczenia (jako decyzji sądowej zamykającej drogę do wydania wyroku w myśl art. 101 k.p.k.). Wydaje się, że wraz z tymi możliwościami kontrola sądu nad postępowaniem przygotowawczym, jako instancji odwoławczej, powinna w omawianej sytuacji wystarczająco zabezpieczać prawa pokrzywdzonego.

# *Recenzje*





Ryszard A. Stefański

## **Recenzja książki I. Nowikowskiego, Odwołałość czynności procesowych stron w polskim procesie karnym, Lublin 2001**

Problematyka odwoływalności czynności procesowych w postępowaniu karnym ma ważne znaczenie praktyczne, a jednocześnie jest atrakcyjna teoretycznie. Do tej pory nie było gruntownego opracowania tej tematyki<sup>1</sup>, a zajmowano się jedynie kwestią odwołania określonych czynności procesowych, np. wniosku o ściganie. Dobrze więc się stało, że Autor recenzowanej książki zajął się tym tematem i uczynił to w sposób godny podziwu; przedstawił tytułowe zagadnienie na szerokim tle dogmatycznym, nie unikając zagadnień trudnych, a podjęte próby wyjaśnienia wszystkich wątpliwości, które pojawiły się lub mogą powstać w tej materii, zasługują na uznanie.

Kanwę rozważań stanowią zagadnienia dotyczące pojęcia odwołałości czynności uczestników procesu, problem możliwości odwołania oświadczenia woli w każdym wypadku, czy też tylko w wypadkach przewidzianych w ustawie, kwestia możliwości odwoływania przez obrońcę, pełnomocnika lub przedstawiciela ustawowego czynności dokonanej przez stronę osobiście i odwrotnie, a także skuteczności oświadczenia o cofnięciu czynności i jego kontroli przez organ procesowy. Ich analiza poparta jest szeroko wypowiedziami doktryny nie tylko polskiej, ale i obcej. Temat rozprawy został przedstawiony wszechstronnie, w logicznych i jasno sprecyzowanych wywodach.

Całość rozważań została ujęta w 7 rozdziałach, których wyodrębnienie nastąpiło na podstawie kryterium merytorycznego, co czyni pracę przejrzystą. Rozważania te poprzedza wstęp, a całość wieńczy bogaty wykaz wykorzystanej literatury.

Rozdział I obejmuje rozważania na temat pojęcia i zakresu odwoływalności czynności w polskim procesie karnym, przy czym odrębnie została omówiona odwołałość decyzji procesowych oraz czynności procesowych stron.

W rozdziale II Autor skoncentrował się na czynnikach ograniczających możliwość cofnięcia oświadczenia woli przez stronę.

---

<sup>1</sup> Na gruncie procesu cywilnego zagadnieniu temu jest poświęcona monografia J. Mokrego, *Odwołałość czynności procesowych w sądowym postępowaniu cywilnym*, Warszawa 1973.

Rozdział III dotyczy odwoływalności poszczególnych czynności procesowych, tj. cofnięcia wniosku o ściganie, odstąpienia oskarżyciela od oskarżenia, w tym istoty oświadczenia oskarżyciela o odstąpieniu od oskarżenia, odwołałości oświadczeń oskarżyciela publicznego o odstąpieniu od oskarżenia w sprawach z oskarżenia publicznego i w sprawach z oskarżenia prywatnego, odwołałości oświadczenia oskarżyciela posiłkowego o odstąpieniu od oskarżenia, odwołałości oświadczenia oskarżyciela prywatnego o odstąpieniu od oskarżenia, wyrażenia zgody przez uczestników procesu w kwestii cofnięcia czynności procesowej przez stronę, odwołania środków zaskarżenia (środków odwoławczych, nadzwyczajnych środków odwoławczych, sprzeciwów).

W rozdziale IV rozważania obejmują kwestie odwoływalności czynności procesowych dokonanych przez reprezentantów, a mianowicie czynności podjętych na korzyść oskarżonego, czynności dokonanych przez pełnomocnika oraz czynności dokonanych przez przedstawiciela ustawowego, osoby najbliższe i prokuratora.

Rozdział V poświęcony jest realizacji uprawnień do odwołania czynności i dotyczy przyczyny odwołania oświadczeń woli do odwołania czynności, wpływu wad oświadczenia woli na kwestię odwołania czynności procesowej, kontroli merytorycznej oświadczenia strony o odwołaniu czynności procesowej i formy odwołania czynności procesowej.

W rozdziale VI znajdujemy rozważania na temat skuteczności odwołania czynności procesowej przez stronę, w którym Autor skupił się na skutkach odwołania czynności oraz orzekaniu w przedmiocie cofniętego środka odwoławczego.

Rozdział VII zawiera uwagi końcowe, stanowiące w istocie syntetyczne podsumowanie całości pracy.

Ten siłą rzeczy skrótowy przegląd treści książki pokazuje jak bogaty jest zakres zagadnień, które stanowią przedmiot rozważań Autora. Trudno byłoby je wszystkie szczegółowo relacjonować, jednak nie sposób nie zwrócić uwagi – ze względu na profil miesięcznika – na te, które wiążą się z działalnością prokuratury.

Warto zatrzymać się nad rozważaniami Autora dotyczącymi dopuszczalności uchylenia lub zmiany w trybie nadzoru służbowego nieprawomocnych postanowień prokuratora wydanych w śledztwie lub dochodzeniu. Wypowiedzenie własnego poglądu Autor poprzedził przedstawieniem stanowisk, jakie w tym względzie zarysowały się w literaturze. W doktrynie uznaje się, że: 1) skuteczne są postanowienia wydane lub zatwierdzone przez prokuratora nawet wówczas, gdy nie zostały ogłoszone lub doręczone stronie (F. Prusak, R. A. Stefański, Z. Świda-Łagiewska, P. Tomaszewski, S. Waltoś), 2) postanowienia

prokuratora są skuteczne od momentu ich wydania, ale dopiero z chwilą ujawnienia postanowienia o umorzeniu dochodzenia staje się niemożliwe ich uchylenie w trybie nadzoru służbowego (Z. Doda, A. Gaberle, T. Grzegorzczak, W. Grzeszczyk, S. Pulikowski), 3) nieprawomocne decyzje prokuratora mogą być uchylane w trybie nadzoru służbowego (M. Cieślak). Autor trafnie zwrócił uwagę, że z procesowego punktu widzenia jest bez znaczenia, czy decyzja prokuratora uzyskała aprobatę przełożonego, bowiem przepisy k.p.k. tego nie wymagają. W związku z tym stawia słuszną tezę, że jeżeli decyzja wydana przez prokuratora jest decyzją odwołałą, np. postanowienie o oddaleniu wniosku dowodowego, to może ją uchylić lub zmienić zarówno prokurator, który ją wydał, jak i prokurator sprawujący nadzór służbowy. Bez znaczenia w sensie procesowym jest, czy taka decyzja została uchylona lub zmieniona przez prokuratora wydającego decyzje z własnej woli, czy zostało przez przełożonego służbowego wydane na polecenie uczynienia tego, czy też przełożony służbowy sam uchylił lub zmienił taką decyzję. Decyzje nieodwołałe, zapadające w postępowaniu przygotowawczym (np. postanowienie o umorzeniu śledztwa), mogą być uchylone tylko w trybie kontrolno-odwoławczym. Wykonanie nadzoru służbowego nie może naruszać rozwiązań wynikających z kodeksu postępowania karnego. Trafne stanowisko zajmuje Autor w kwestii momentu, w którym decyzja prokuratora staje się skuteczna; jest nim – jego zdaniem – chwila wydania postanowienia, tj. jej podpisania, chyba że z przepisów k.p.k. wynika co innego, np. konieczność jej doręczenia (art. 305 § 4 k.p.k.). W tym ostatnim wypadku powoduje to, że staje się ona skuteczna z chwilą jej promulgacji. W związku z tym możliwe jest uchylenie lub zmiana tych ostatnich decyzji w trybie nadzoru służbowego do czasu ich doręczenia lub ogłoszenia.

Omawiając odstąpienie oskarżyciela publicznego od oskarżenia, Autor słusznie zwrócił uwagę, że nie jest to cofnięcie skargi, gdyż w razie złożenia przez oskarżyciela publicznego oświadczenia o odstąpieniu od oskarżenia nie powoduje ono unicestwienia skargi: wniesienie aktu oskarżenia do sądu jest czynnością procesową nieodwołałą. Z tym wiąże się kwestia dopuszczalności odwołania oświadczenia przez tegoż oskarżyciela o odstąpieniu od oskarżenia. Zdaniem I. Nowikowskiego kwestię tę należy rozpatrywać na podstawie reguł dotyczących odwołalności czynności. Ze względu na to, że odstąpienie oskarżyciela publicznego od oskarżenia jest rzeczeniem się wykonywania funkcji ścigania, która nie jest związana z określonym etapem procesu, nie ma przeszkód, by funkcja ta była wykonywana ponownie. Wniosek taki wynika z zasady legalizmu.

Duży walor praktyczny mają rozważania dotyczące możliwości cofnięcia oświadczenia prokuratora o odstąpieniu od oskarżenia w sprawach ściganych

z oskarżenia prywatnego. W sprawach ściganych z oskarżenia prywatnego, prokurator może wszcząć postępowanie w sprawie o takie przestępstwo albo wstąpić do toczącego się już postępowania wszczętego na skutek skargi oskarżyciela prywatnego.

W sytuacji, gdy prokurator wszczął postępowanie o przestępstwo ścigane z oskarżenia prywatnego (art. 60 § 1 k.p.k.), odstąpienie od oskarżenia powoduje niedopuszczalność dalszego prowadzenia postępowania w trybie publicznoscargowym, a zatem nie jest możliwe odwołanie tej czynności. Tezę tę należy uściślić, iż chodzi o sytuację, gdy dochodzenie było prowadzone *in personam*, bowiem tylko w takim wypadku umorzenie postępowania przygotowawczego z powodu braku interesu społecznego do kontynuowania ścigania z urzędu powoduje konsumpcję skargi publicznej.

W wypadku, gdy prokurator odstępuje od oskarżenia w sytuacji, gdy wstąpił do już wszczętego postępowania, następuje zmiana trybu ścigania (art. 60 § 3 k.p.k.); dalsze postępowanie toczy się w trybie prywatnoscargowym. Wobec tego prokurator nie może odwołać oświadczenia o odstąpieniu od oskarżenia. Słusznie Autor zauważa, że nie ma tu zastosowania art. 14 § 2 k.p.k., gdyż zostaje wyłączony przez art. 60 § 3 k.p.k., będący *lex specialis*.

W kontekście tych rozważań powstaje problem możliwości wstąpienia prokuratora do wszczętego postępowania na podstawie aktu oskarżenia wniesionego przez oskarżyciela prywatnego w sytuacji, gdy prokurator wcześniej odstąpił od oskarżenia (art. 60 § 3 k.p.k.) albo umorzył postępowanie ze względu na brak interesu społecznego w kontynuowaniu ścigania z urzędu (art. 60 § 4 k.p.k.). W pierwszej kwestii Autor przychylił się do poglądów (S. Śliwińskiego, M. Lipczyńskiej, K. Marszał), iż dopuszczalne jest ponowne wstąpienie prokuratora do takiego postępowania, gdyż – jego zdaniem – brak jest wyraźnego przepisu, który wykluczałby w takiej sytuacji ponowną możliwość ingerencji prokuratora. Zdaniem Autora ten sam argument przemawia za dopuszczalnością wstąpienia prokuratora do postępowania w sytuacji, gdy wcześniej umorzył postępowanie. W obu wypadkach jest to stanowisko słuszne.

Zasygnalizowanie powyższych zagadnień szczegółowych stanowi już dostateczny powód do zarekomendowania książki czytelnikom Prokuratury i Prawa. Ponadto trzeba mieć na uwadze, że są w niej poruszone problemy, które można napotkać w codziennej pracy sędziego i prokuratora. Można w niej znaleźć odpowiedzi na pytania, które pojawiają się w procesie stosowania przepisów k.p.k., jak też na nurtujące przedstawicieli doktryny. Wywody Autora dają pełny, a zarazem bardzo przejrzysty obraz możliwości cofania czynności procesowych stron. Autor potrafił osadzić nowe rozwiązania prawne na tle dotychczasowego dorobku doktryny i judykatury.

Jest to praca wartościowa, odznaczająca się wysokim poziomem naukowym i jasnym językiem. Charakteryzuje się logicznym, proporcjonalnym układem materiału, przejrzystością tematu i ostrożnością oraz rozważą w formułowaniu ocen i sądów. Jest przygotowana rzetelnie ze znajomością problematyki oraz trafnym wycuciem potrzeb praktyki. Zajmie niewątpliwie szczególną pozycję w literaturze prawniczej, bowiem wychodzi naprzeciw potrzebom praktyki i służyć będzie jej doskonaleniu. Stanowi też istotny wkład w rozwój nauki.



# *Materiały szkoleniowe*



## Niektóre aspekty formalnoprawne aktu oskarżenia

I. Każde pismo procesowe musi spełniać określone wymagania: prawne, zwyczaju procesowego, etyczne, a nawet estetyczne. Akt oskarżenia jest tego rodzaju szczególnym pismem procesowym, wobec którego te kryteria muszą być ściśle przestrzegane<sup>1</sup>. Przedstawiając w zarysie wymogi formalnoprawne aktu oskarżenia, należy wskazać na następujące zagadnienia: układ tego pisma, nagłówek, dane personalne oskarżonego, konkluzję, kwalifikację prawną czynu, oznaczenie sądu i trybu postępowania, uzasadnienie, podpis, wykaz dowodów oraz język aktu oskarżenia<sup>2</sup>.

II. Podstawowym przepisem odnoszącym się do wymogów formalnych aktu oskarżenia jest art. 332 k.p.k.<sup>3</sup>. Uzupełniają go art. 333 k.p.k. i § 218 reg. prok.<sup>4</sup>, oraz oczywiście art. 119 k.p.k. Akt oskarżenia powinien więc zawierać: imię, nazwisko oskarżonego i inne dane o jego osobie; dane o zastosowaniu środka zapobiegawczego; dokładne określenie zarzucanego oskarżonemu czynu ze wskazaniem czasu, miejsca, sposobu i okoliczności jego popełnienia oraz skutków, zwłaszcza wysokości powstałej szkody; czy czyn został popełniony w warunkach powrotu do przestępstwa (art. 64 k.k.); wskazanie kwalifikacji prawnej, jak i sądu właściwego do rozpoznania sprawy i trybu postępowania;

- 
- 1 T. Grzegorzczak, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Kraków 1998, s. 659–673; K. Mioduski, Akt oskarżenia, WPP 1953, nr 3, s. 55; S. Waltoś, Akt oskarżenia w procesie karnym, Warszawa 1963, s. 10 i n.; S. Woliński, Akt oskarżenia, Toruń 1946, s. 7–8. Zob. też R. A. Stefański, Wniosek prokuratora o skazanie oskarżonego bez rozprawy, Prokuratura i Prawo 1998, nr 2; oraz T. Grzegorzczak, O niektórych uproszczeniach procedury karnej w nowym k.p.k., PS 1997, nr 9; te n ż e, Sytuacja prawna podmiotu odpowiedzialnego za zwrot korzyści uzyskanej z przestępstwa innej osoby w procesie karnym, Nowa Kodyfikacja Karna, Krótkie komentarze, Warszawa 1997, z. 1.
  - 2 J. Bratoszewski, L. Gardocki, Z. Gostyński, S. M. Przyjemski, R. A. Stefański, S. Zabłocki, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Warszawa 1999, t. II, s. 147–170; J. Grajewski, L. K. Paprzycki, Kodeks postępowania karnego z komentarzem, Sopot 2000, s. 460–470; H. Wąsik, Zasady sporządzania aktu oskarżenia, Prokuratura i Prawo 1999, nr 11–12, s. 135–138.
  - 3 Zob. m.in. T. Grzegorzczak, Komentarz..., s. 662–663; F. Prusak, Komentarz do k.p.k., Warszawa 1999, t. II, s. 915–920; P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgrzyzek, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Warszawa 1999, t. II, s. 189–193.
  - 4 Rozporządzenie MS z 11 kwietnia 1992 r. – Regulamin wewnętrznego urzędowania powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury, Dz. U. z 4 maja 1992 r.



oraz uzasadnienie oskarżenia. Akt oskarżenia powinien ponadto zawierać listę osób oraz wykaz innych dowodów, których wezwania oraz przeprowadzenia na rozprawie głównej żąda oskarżyciel.

**Układ aktu oskarżenia.** W dużej mierze jest to wynik tradycji prawniczej. Dawniej występowały dwa takie „wzory” – według tradycji procesu niemieckiego i austriackiego oraz tradycji francuskiej, przyjętej w Polsce z procedury rosyjskiej. Według pierwszego z nich, uzasadnienie było na ostatnim miejscu, według drugiego zaś (uzasadnienie nazywano „opisem okoliczności”) było ono na miejscu drugim, po danych personalnych oskarżonego, a dopiero dalej była umieszczana konkluzja i kwalifikacja prawna czynu. W Polsce przyjął się tzw. model germański, i słusznie, bowiem wydaje się, że jest on bardziej przejrzysty.

**Nagłówek aktu oskarżenia.** Musi się tu znaleźć oznaczenie oskarżyciela, sygnatura akt, data i miejsce podpisania pisma. Zgodnie z § 218 reg. prok., oprócz tytułu i daty pisma oraz danych wymienionych w art. 119 § 1 i art. 332 § 1 i 2 k.p.k., należy w nagłówku podać imię i nazwisko oskarżonego, ze wskazaniem kwalifikacji prawnej zarzucanego czynu, z uwzględnieniem wymogów określonych w art. 11 k.k. (kwalifikacja kumulatywna). Całość kończy słowo „oskarżam” (umieszczane zwykle z lewej strony i pisane wielkimi literami).

**Dane personalne oskarżonego.** Ich celem jest identyfikacja oskarżonego. Muszą się tu znaleźć następujące elementy: imię i nazwisko (w przypadku kobiety także nazwisko panieńskie); imiona rodziców (wraz z nazwiskiem panieńskim matki); pseudonimy lub przydomki; data i miejsce urodzenia, ewentualnie przybliżony wiek; miejsce zamieszkania; zawód wyuczony i wykonywany; wykształcenie; stan cywilny i stosunki rodzinne; stan majątkowy; informacja o karalności; dane o stosowaniu środków zapobiegawczych<sup>5</sup>. Gdy jest kilku oskarżonych, to należy zachować następującą kolejność: sprawcy, podżegacze, pomocnicy i inne osoby, których przestępstwo pozostaje w ścisłym związku z przestępstwem sprawcy. W razie sporządzenia osobnych konkluzji w odniesieniu do poszczególnych oskarżonych, wymienia się w każdej z nich imiona i nazwiska wszystkich współsprawców objętych aktem oskarżenia, jeżeli jednak przeciwko współsprawcy toczy się odrębne postępowanie – jego nazwiska nie zamieszcza się w konkluzji, podając je tylko w uzasadnieniu. Po tych danych zamieszcza się informację o stosowanych środkach zapobiegawczych.

<sup>5</sup> J. Bratoszewski, L. Gardocki, Z. Gostyński, S. M. Przyjemski, R. A. Stefański, S. Zabłocki, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, t. II, s. 151.

W literaturze wskazano<sup>6</sup>, że z regulacji art. 333 § 3 k.p.k. (dołączanie do aktu oskarżenia dla wiadomości sądu adresów osób, których wezwania na rozprawę żąda oskarżyciel) wynika, że adres oskarżonego zostanie wskazany dwukrotnie: w akcie oskarżenia wraz z innymi jego danymi oraz na liście osób wzywanych na rozprawę. Z kolei adresy pozostałych osób będą podane tylko raz. Celem art. 333 § 3 k.p.k. jest niewątpliwie ochrona osób uczestniczących w procesie (zdaniem Autora – także oskarżonego) przed „naciskami” lub wpływem innych osób. Dlatego też ich adresy nie są zamieszczane jako integralny element aktu oskarżenia. Zachodzi tu jakoby sprzeczność, dlatego dane oskarżonego powinno się podawać bez jego adresu, który należy wskazać w myśl art. 333 § 3 k.p.k., bowiem art. 332 § 1 k.p.k. nie precyzuje wyraźnie wymogu zamieszczenia adresu oskarżonego, lecz postępuje się zwrotem „inne dane o jego osobie”. Jest to jednak pogląd błędny, ponieważ rozwiązanie to ma służyć wyłącznie ochronie innych osób niż oskarżony, natomiast informacje o nim samym muszą być kompletne, a powołany wyżej zwrot („inne dane”) tylko to potwierdza. Z kolei dane co do sposobu życia, charakteru i warunków osobistych nie muszą być wymienione w akcie oskarżenia, wystarczy, że będą w aktach sprawy. Jeżeli wchodzi w grę poprzednia karalność, dołącza się do aktu postępowania odpis lub wyciąg wyroku wraz z uzasadnieniem i dane dotyczące odbycia kary, albo nawet akta poprzednich spraw oraz opinie zakładów karnych, wychowawczych i poprawczych<sup>7</sup>.

**Konkluzja (zarzut) aktu oskarżenia.** Jest to oddzielna kolumna tekstu dokładnie określającego czyn mający być przedmiotem postępowania sądowego. Są dwie metody jej sporządzania: tzw. repetycji (wpisywanie najpierw ustawowych znamion czynu, a następnie wyrażen konkretyzujących te znamiona) oraz tzw. podstawienia (nie powtarza się ustawowych znamion czynu, a podaje się wyrażenia oddające stan faktyczny sprawy)<sup>8</sup>. Prawidłowe jest „podkładanie” pod każde ze znamion przestępstwa, w sposób opisowy, elemen-

---

6 B. Szyprowski, Kontrola warunków formalnych aktu oskarżenia w k.p.k., PIP 1999, nr 12, s. 82.

7 Brak danych o karalności nie jest jednak brakiem formalnym aktu oskarżenia, gdyż k.p.k. nie żąda tego, a usunąć to może sąd lub nawet prezes wysyłając do rejestru skazanych pytanie o karalność. Ponadto w trakcie kontroli nie podlega ocenie fakt, że dane zawarte w akcie oskarżenia znajdują potwierdzenie w materiałach sprawy, nie można więc zwrócić aktu (zob. B. Szyprowski, Kontrola..., s. 81–82).

8 J. Bratoszewski, L. Gardocki, Z. Gostyński, S. M. Przyjemski, R. A. Stefański, S. Zabłocki, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, t. II, s. 152; R. A. Stefański, Przegląd uchwał Izby Karnej i Wojskowej SN w zakresie prawa karnego procesowego za 1999 r., WPP 2000, nr 2, s. 107; H. Wąsik, Zasady sporządzania aktu oskarżenia, Prokuratura i Prawo 1999, nr 11–12, s. 136–137.

tu stanu faktycznego. W istocie zarzut ujęty w akcie oskarżenia jest powtórzeniem zarzutu sformułowanego w postanowieniu o przedstawieniu zarzutów, a akt oskarżenia jako skarga określa podmiotowe i przedmiotowe granice postępowania sądowego, stąd właśnie szczególne znaczenie przypisywane wymogom opisu czynu w akcie oskarżenia<sup>9</sup>. Opis musi uwypuklać te cechy działania oskarżonego, które decydują o kwalifikacji prawnej zarzucanego mu czynu w sposób, aby wyczerpane zostały wszystkie znamiona przestępstwa. Odnosi się to także do postępowania karnego skarbowego (art. 332 § 1 pkt 2 k.p.k. w zw. z art. 113 § 1 k.k.s.)<sup>10</sup>. Gdy jest kilku oskarżonych, po danych o osobie każdego z nich zamieszcza się stawiane im zarzuty w porządku chronologicznym; jednak czyny zagrożone oczywiście surowszymi karami powinny poprzedzać inne zarzuty. Określenie czynu i kwalifikacji prawnej powinno być równie ściśle, jak w wyroku skazującym, z tą różnicą, że z pominięciem faktów i okoliczności nie należących do istoty tego czynu, zwłaszcza zaś mających znaczenie jedynie dla wymiaru kary<sup>11</sup>.

Wymóg dokładnego określenia zarzucanego czynu wyłącza możliwość alternatywnego sformułowania jego ustawowych znamion i kwalifikacji prawnej. Jeżeli istnieje kilka możliwych wariantów zdarzenia czy możliwości ustalenia różnego zakresu popełnionego przestępstwa, przyjęta w akcie oskarżenia wersja czy zakres przestępstwa powinien być szczegółowo uzasadniony zebranymi dowodami z wykazaniem, dlaczego inna wersja nie wchodzi w rachubę.

Może się pojawić problem, gdy w procesie występuje świadek *incognito*. Nie wolno bowiem postawić zarzutu dokonania czynu zabronionego, którego opis w akcie oskarżenia jest na tyle niesprecyzowany, że nie wynikają z niego wszystkie ustalone okoliczności zdarzenia<sup>12</sup>. Zastosowanie instytucji świadka

<sup>9</sup> J. Grajewski, L. K. Paprzycki, Kodeks postępowania karnego z komentarzem, Sopot 2000, s. 463; T. Grzegorzczak, Komentarz..., s. 662.

<sup>10</sup> W. Grzeszczak, Postępowanie przygotowawcze w k.k.s. (cz. II), Prokuratura i Prawo 2000, nr 3, s. 76–77.

<sup>11</sup> Zob. wyrok SN z 24 marca 1983 r., II KR 49/83, OSP 1984, nr 6, poz. 126; ale por. też wyrok SN z 23 czerwca 1980 r., II KR 207/80, OSNPG 1981, nr 1, poz. 18. Zob. też J. Bratoszewski, L. Gardocki, Z. Gostyński, S. M. Przyjemski, R. A. Stefański, S. Zabłocki, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, t. II, s. 151–154; K. Dudka, Glosa do postanowienia SN z dnia 10 października 1991 r., I KZP 24/91, OSP 1993, nr 2, poz. 37; Z. Młynarczyk, Przedstawienie zarzutów, badanie wniosków dowodowych, niektóre czynności dowodowe oraz zaznajomienie z materiałami postępowania przygotowawczego, Prokuratura i Prawo 1995, nr 7–8, s. 129.

<sup>12</sup> B. Szyprowski, Glosa do uchwały SN z 20 stycznia 1999 r., I KZP 21/98, OSP 1999, nr 9, poz. 153. Por. W. Cieślak, K.p.k. z orzecnictwem, Sopot 1999, s. 545–550; P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek, Komentarz..., t. II, s. 190.

*incognito* nie zwalnia z obowiązku dokładnego określenia w akcie oskarżenia zarzucanego czynu ze wskazaniem czasu, miejsca, sposobu i okoliczności jego popełnienia oraz skutków, a zwłaszcza wysokości powstałej szkody<sup>13</sup>. Art. 184 § 1 k.p.k. pozwala na zachowanie w tajemnicy danych osobowych świadka; nie pozwala natomiast na zachowanie w tajemnicy jakichkolwiek danych nie mieszczących się w pojęciu danych osobowych, a w szczególności nie pozwala na zachowanie w tajemnicy treści zeznań świadka. Przepis art. 184 § 2 zd. II k.p.k. ma charakter czysto proceduralny i określa jedynie sposób ujawnienia protokołów dokumentujących zeznania świadków, których dane osobowe utajniono<sup>14</sup>. SN stwierdził, iż nie można w imię ochrony zagrożonego świadka postawić innego człowieka pod zarzutem popełnienia czynu nie sprecyzowanego co do czasu, miejsca, sposobu i okoliczności jego popełnienia. Treść art. 332 § 1 pkt 2 k.p.k. stwarza zresztą podstawę do sformułowania dodatkowego argumentu za przyjęciem zwężającej wykładni art. 184 k.p.k. Jak bowiem przyjęto w orzecznictwie SN, sformułowanie czynu zarzucanego i przypisanego oskarżonemu musi w pełni wykorzystać zebrane w postępowaniu dowody, w przeciwnym wypadku przypisany oskarżonemu czyn nie odzwierciedla ustalonego w procesie stanu faktycznego. Ponadto pominięcie w akcie oskarżenia elementów niezbędnych do identyfikacji inkryminowanego zdarzenia stwarzałoby problemy w zakresie orzekania przez sąd w ramach oskarżenia<sup>15</sup>. Wprawdzie art. 332 § 1 pkt 2 k.p.k. nie wskazuje osoby pokrzywdzonego, jest to jednak wynikiem, iż nie w każdej sprawie dochodzi do jego ujawnienia, są zaś także takie przestępstwa, w których identyfikacja pokrzywdzonych jest niemożliwa (tzw. przestępstwa bez ofiar). W sytuacji, gdy osoba pokrzywdzona została ustalona,

---

13 Uchwała SN z 20 stycznia 1999 r., I KZP 21/98, OSNKW 1999, nr 1–2, poz. 3. Por. J. Grajewski, L. K. Paprzycki, Komentarz..., s. 463; R. A. Stefański, Przegląd uchwał..., s. 106–108.

14 SN powołał się też na rozporządzenie MS z 12 sierpnia 1998 r. w sprawie sposobu sporządzania, przechowywania i udostępniania protokołów zeznań zawierających wiadomości o świadku, którego dane osobowe podlegają zachowaniu w tajemnicy, a także dopuszczalnego sposobu powoływania się na takie zeznania w orzeczeniach i pismach procesowych (Dz. U. Nr 111, poz. 694); oraz na treść art. 6 ust. 3 pkt d EKPCz, iż oskarżony ma prawo co najmniej do „(...) przesłuchania lub spowodowania przesłuchania świadków oskarżenia (...)” oraz wyroki ETPCz w sprawach: *Unterpretinger przeciwko Austrii* (1986), *Kostovski przeciwko Holandii* (1989), *Windisch przeciwko Austrii* (1990), *Delta przeciwko Francji* (1990), *Lüdi przeciwko Szwajcarii* (1992), *Doorson przeciwko Holandii* (1996) oraz *van Mechelen przeciwko Holandii* (1997). Zob. też B. Szyprowski, Głosa do uchwały SN z 20 stycznia 1999 r., I KZP 21/98, OSP 1999, nr 9, poz. 153.

15 Wyrok SN z 11 listopada 1995 r., II KRN 246/94, Prokuratura i Prawo 1995, nr 5, poz. 7; wyrok SN z 7 marca 1980 r., IV KR 5/80, nie publ.

powinno to znaleźć odzwierciedlenie w opisie czynu zarzucanego i przypisanego oskarżonemu, bowiem w art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k. sformułowano wymóg, któremu musi odpowiadać wyrok skazujący, a odpowiadający wymogowi określonego dla aktu oskarżenia w art. 332 § 1 pkt 2 k.p.k. Art. 184 k.p.k. musi więc być stosowany zgodnie z EKPCz<sup>16</sup> – opis dokonania czynu zabronionego w akcie oskarżenia powinien być sprecyzowany tak, aby wynikały z niego wszystkie ustalone okoliczności zdarzenia.

**Kwalifikacja prawna czynu**<sup>17</sup>. Następuje bezpośrednio po konkluzji. Przepisy należy przytoczyć ściśle i powołać odpowiednie akty prawne. Zwyczajowo nie trzeba podawać numerów dzienników ustaw, gdy chodzi o k.k. i k.p.k.<sup>18</sup>. Kwalifikacja prawna uściśla konkluzję, jak i opis zdarzenia faktycznego w uzasadnieniu oraz ostatecznie precyzuje poglądy prawne oskarżyciela na czyn zarzucany w akcie oskarżenia<sup>19</sup>. Wskazanie przepisów ustawy karnej, pod którą dany czyn podpada, musi wynikać z zebranego materiału dowodowego oraz musi obejmować wszystkie przepisy karnomaterialne, którym czyn zarzucany jest podporządkowany, więc uwzględniać nie tylko te przepisy, które określają dany typ przestępstwa (jego formy), ale również inne przepisy ogólne określające warunki, od których zależy prawna ocena czynu. W wypadku tzw. kumulatywnej kwalifikacji przestępstwa, należy w opisie czynu zawrzeć elementy przestępstwa według wszystkich zbiegających się przepisów, a w razie, gdy zarzuconym czynem jest przestępstwo o tzw. dyspozycji zależnej, należy powołać przepis dotyczący tej dyspozycji „w związku” z przepisem dyspozycji podstawowej<sup>20</sup>.

**Oznaczenie sądu i trybu rozpoznania sprawy.** Następuje przez wymienienie nazwy i siedziby sądu oraz powołanie przepisów uzasadniających właściwość rzeczową i miejscową. W sprawach o przestępstwa skarbowe w akcie oskarżenia należy wskazać organ finansowy uprawniony do działania obok prokuratora w charakterze oskarżyciela publicznego (§ 219 reg. prok.)<sup>21</sup>.

16 Ł. Woźniak, Głosa do uchwały SN z dnia 20 stycznia 1999 r., I KZP 21/98, OSP 1999, nr 6, poz. 121.

17 Szerzej zob. A. Duś, Z problematyki kwalifikacji prawnej czynu, WPP 2000, nr 2, s. 69–77.

18 J. Bratoszewski, L. Gardocki, Z. Gostyński, S. M. Przyjemski, R.A. Stefański, S. Zabłocki, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, t. II, s. 155; P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek, Komentarz..., t. II, s. 191.

19 Nie jest przy tym możliwy zwrot aktu oskarżenia w celu zmiany kwalifikacji prawnej czy preredagowania określonego punktu oskarżenia. Zob. B. Szyprowski, Kontrola..., s. 84.

20 Z. Młynarczyk, Nadzór prokuratora nad postępowaniem przygotowawczym. Akt oskarżenia, Prokuratura i Prawo 1995, nr 10, s. 103.

21 H. Wąsik, Zasady sporządzania aktu oskarżenia, Prokuratura i Prawo 1999, nr 11–12, s. 135.

**Uzasadnienie aktu oskarżenia.** Musi ono oczywiście pokrywać się z faktami opisanymi w konkluzji i powinno przedstawiać całość ustaleń w sposób syntetyczny. są trzy metody uzasadniania aktu oskarżenia: chronologiczna (według przebiegu postępowania przygotowawczego), systematyczna (według stanu faktycznego) i mieszana<sup>22</sup>. Wybór zależy od sporządzającego pismo. Przytaczanie dowodów odbywa się jednocześnie na dwa sposoby: odnotowanie na lewym marginesie uzasadnienia numerów kart akt postępowania przygotowawczego odnoszących się do dowodów opisywanych w danym miejscu oraz na nawiązywaniu w tych miejscach już bezpośrednio do dowodów. Te dowody należy wymienić i przeanalizować (art. 332 § 2 k.p.k.). Jednak § 2 art. 332 k.p.k. wskazuje tylko, jakie elementy opisowe powinny znaleźć się w uzasadnieniu, a metoda ich przedstawienia zależy już od inwencji sporządzającego<sup>23</sup>. Można zauważyć przy tym, iż obecnie (§ 220 ust. 2 reg. prok.) wymaga się jedynie powoływania numerów kart na marginesie, a nie na lewym marginesie, co jest praktykowane zwyczajowo. Przytacza się więc fakty i dowody, na których oskarżenie oparto, w miarę potrzeby wyjaśnia podstawę prawną oskarżenia i omawia okoliczności, na które powołuje się oskarżony w swej obronie, oczywiście nie wolno pomijać dowodów przeciwnych. Dodatkowo § 220 reg. prok. przewiduje wskazanie w uzasadnieniu, co do których oskarżonych wydano postanowienie o zabezpieczeniu majątkowym oraz w jakiej części wyłączono materiały do odrębnego postępowania lub postępowanie umorzono.

W trybie uproszczonym akt oskarżenia nie musi zawierać uzasadnienia (art. 474 § 3 k.p.k.). Z kolei niezależnie od czasu trwania dochodzenia, akt oskarżenia w sprawie o wykroczenie skarbowe może mieć postać uproszczoną, bez uzasadnienia (art. 117 § 2 k.k.s.)<sup>24</sup>.

---

22 Por. wyrok SN z 27 lutego 1969 r., V KRN 66/69, OSP 1970, nr 11, poz. 229 wraz z glosą S. Stachowiaka. Zob. też J. Bratoszewski, L. Gardocki, Z. Gostyński, S. M. Przyjemski, R. A. Stefański, S. Zabłocki, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, t. II, s. 155–156; P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek, Komentarz..., t. II, s. 192; R. A. Stefański, Prokurator w postępowaniu karnym przed sądem pierwszej instancji, Prokuratura i Prawo 1997, nr 1, s. 26 i n.; S. Waltoś, Akt oskarżenia w procesie karnym, Warszawa 1963, s. 83–93; H. Wąsik, Zasady..., s. 137; S. Woliński, Akt oskarżenia, Toruń 1946, s. 28–42.

23 J. Grajewski, L. K. Paprzycki, Komentarz..., s. 464.

24 T. Grzegorzczak, Kodeks karny skarbowy. Nowa Kodyfikacja – wprowadzenie, Warszawa 1999, s. 35–36; tenże, Akt oskarżenia w postępowaniu uproszczonym, Prokuratura i Prawo 1997, nr 4, s. 63; W. Grzeszczyk, Postępowanie przygotowawcze w k.k.s. (cz. I), Prokuratura i Prawo 2000, nr 1, s. 40; tenże, Postępowanie przygotowawcze w k.k.s. (cz. II), Prokuratura i Prawo 2000, nr 3, s. 74; E. Kruk, Glosa do uchwały SN z dnia 19 lutego 1997 r., I KZP 36/96, Prokuratura i Prawo 1997, nr 10, s. 94; E. Skrętowicz, Przyczynek do art. 422 § 6 k.p.k., Prokuratura i Prawo 1997, nr 1, s. 77.

**Podpis.** Określa, że dokument jest zakończony (a z kolei data – kiedy; czyli powinny być złożone równocześnie). Na podpisie więc kończy się akt oskarżenia. Bez podpisu należy takie pismo uznać jedynie za projekt<sup>25</sup>. Podpisuje oczywiście ten, kto sporządził, zawsze własnoręcznie i niekoniecznie czytelnie (art. 119 § 1 i art. 337 § 1 k.p.k.).

**Wykaz dowodów.** To wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę (oskarżony, świadkowie) oraz wykaz innych dowodów do przedstawienia. Wykaz kończy drugi podpis oskarżyciela (listę ujawnionych pokrzywdzonych oraz drugą listę świadków wraz z ich adresami podaje się oddzielnie). W wykazie dowodów, których wezwania żąda się na rozprawę, winny znaleźć się także dowody, od protokolarnego przeprowadzenia których odstąpiono w trybie art. 422 § 1 *in fine* k.p.k., ale które mają znaczenie dla sprawy (chodziło bowiem jedynie o uproszczenie procedury dochodzeniowej poprzez eliminację obowiązku protokolarnego przeprowadzenia każdego dowodu).

**Język aktu oskarżenia.** Językiem sądowym jest oczywiście język polski. Musi być to język poprawny. Akt oskarżenia (a szczególnie jego uzasadnienie) powinien być napisany w stylu zrozumiałym dla stron, nie powinien to być jednak język potoczny, odbiegający od języka prawniczego<sup>26</sup>; oczywiście musi być także pozbawiony wszelkich emocji.

III. Do aktu oskarżenia dołącza się odpisy zgodnie z art. 334 § 1 k.p.k. (po jednym dla każdego oskarżonego oraz dla obrońców – art. 140 i art. 351 § 2 zd. II k.p.k.). Dla obcokrajowca dodatkowo tłumaczenie (art. 72 k.p.k.).

Poza tym (i załącznikiem dla sądu z adresami) prokurator może dołączyć do aktu oskarżenia wniosek wraz z uzasadnieniem o zobowiązanie podmiotu określonego w art. 52 k.k. do zwrotu na rzecz Skarbu Państwa uzyskanej korzyści majątkowej (art. 333 § 4 k.p.k.). Uprawniony do tego jest wyłącznie prokurator, nie może tego uczynić inny oskarżyciel publiczny<sup>27</sup>. W k.k.s. może

25 Odmienne R. A. Stefański, Formalna kontrola aktu oskarżenia w nowym k.p.k., Prokuratura i Prawo 1998, nr 9, s. 34 i n.; por. także W. Grzeszczyk, Głosa do uchwały SN z 31 sierpnia 1994 r., I KZP 19/94, Prokuratura i Prawo 1995, nr 2, s. 61; T. Grzegorzczak, J. Tyłman, Polskie postępowanie karne, Warszawa 1998, s. 623; B. Szyprowski, Kontrola..., s. 84.

26 Jednak por. B. Szyprowski, Kontrola..., s. 84.

27 Nie można dołączyć takiego wniosku przy wniosku o warunkowe umorzenie postępowania (art. 333 k.p.k.). Zgodnie bowiem z art. 333 § 4 k.p.k. wniosek dołącza się do aktu oskarżenia, ponadto nałożenie obowiązku zwrotu korzyści jest możliwe tylko w razie skazania oskarżonego. Można natomiast złożyć wniosek, gdy sąd warunkowo umorzył postępowanie na posiedzeniu i skierował sprawę na rozprawę (art. 341 § 2 k.p.k.); wtedy wniosek o warunkowe umorzenie zastępuje akt oskarżenia i prokurator, przesyłając do sądu wykaz i listę, o których mowa w art. 333 § 1–3 k.p.k., może dołączyć wniosek o zwrot korzyści. Dołączenie tego wniosku jest dopuszczalne także w razie podtrzymania poprzedniego aktu oskarżenia lub sporządzenia

to być także finansowy organ dochodzenia, a nie tylko prokurator (art. 24 § 5 k.k.s.). Finansowy organ dochodzenia sporządza akt oskarżenia i wnosi do sądu oraz go popiera (art. 155 § 1 k.k.s.). O wniesieniu aktu oskarżenia w sprawie o przestępstwo skarbowe organ ten zawiadamia niezwłocznie prokuratora przez doręczenie odpisu tego aktu. W sprawie o przestępstwo skarbowe podlegające rozpoznaniu w postępowaniu zwyczajnym, finansowy organ dochodzenia w ciągu 14 dni od zakończenia dochodzenia sporządza akt oskarżenia i przesyła go wraz z aktami prokuratorowi, przekazując jednocześnie dowody rzeczowe. Akt oskarżenia zatwierdza i wnosi do sądu prokurator. W akcie oskarżenia należy także wskazać finansowy organ dochodzenia, któremu przysługują uprawnienia oskarżyciela publicznego. Organ ten zawiadamia się niezwłocznie przez doręczenie odpisu aktu oskarżenia. K.k.s. nie określa formy zatwierdzenia aktu oskarżenia przez prokuratora. Wskazuje się, że może to być pismo przewodnie prokuratora przesłane do sądu wraz z aktem oskarżenia sporządzonym przez Policję<sup>28</sup>.

Z kolei art. 335 § 1 k.p.k. przewiduje możliwość dołączenia wniosku o skazanie za zarzucany występki, zagrożony karą nie przekraczającą 5 lat pozbawienia wolności, bez przeprowadzenia rozprawy (zgoda oskarżonego powinna być zawarta w protokole jego wyjaśnień bądź wyrażona w odrębnym oświadczeniu – § 221 reg. prok.). Należy zauważyć, że art. 156 k.k.s. modyfikuje te zasady w sprawach skarbowych; jest to przepis szczególny w stosunku do art. 335 § 1 k.p.k. – wniosek może złożyć także finansowy organ dochodzenia, a nie jedynie prokurator, jak w k.p.k. Jest to załącznik do aktu oskarżenia (odrębny dokument procesowy) i nie zastępuje aktu oskarżenia. Do wniosku stosuje się ogólne wymogi z art. 119 § 1 k.p.k.<sup>29</sup>. Może on dotyczyć także wykroczenia skarbowego<sup>30</sup>.

---

nowego, po uzupełnieniu śledztwa albo dochodzenia (art. 346 k.p.k.). Wniosek jest odrębnym pismem procesowym i nie może być zawarty w samym akcie oskarżenia, ponadto wniosek nie może być złożony po skierowaniu aktu oskarżenia np. ustnie do protokołu rozprawy. Zob. R. A. Stefański, Wniosek prokuratora o zwrot korzyści majątkowej uzyskanej z przestępstwa, *Prokuratura i Prawo* 1998, nr 3, s. 123.

28 G. Bogdan, A. Nita, Z. Radzikowska, A. R. Świątłowski, *Kodeks karny skarbowy z komentarzem*, Gdańsk 2000, s. 78–80.

29 *Ibidem*, s. 518–519; Z. Gostyński, *Komentarz do k.k.s.*, tytuł II (postępowanie w sprawach o przestępstwa skarbowe i wykroczenia skarbowe) i tytuł III (postępowanie wykonawcze), Warszawa 2000, s. 268–283.

30 K.k.s. modyfikuje znacznie normy k.p.k. o oskarżycielu publicznym. Przyjmuje, że oprócz prokuratora oskarżycielem takim jest także organ dochodzeniowy, który wnosi i popiera oskarżenie (przez wyrażenie „prokurator” w art. 333 § 2 k.p.k. rozumie się także „finansowy organ dochodzenia” – art. 122 § 1 pkt 1 k.k.s.). W sprawach o wykroczenie skarbowe wszystkie



Ponadto zgodnie z art. 155 § 3 k.k.s. akt oskarżenia zawierać może także wniosek o nałożenie odpowiedzialności posiłkowej. Osobę pociągniętą do odpowiedzialności posiłkowej wprowadza się do procesu poprzez postanowienie (art. 124 k.k.s.). Wydaje się je w postępowaniu przygotowawczym, a wniosek o jej nałożenie zawiera właśnie akt oskarżenia (ewentualnie dopiero przed sądem). Co charakterystyczne, w postępowaniu taka osoba składa wyjaśnienia, a nie zeznania, nie ma zatem obowiązku mówienia prawdy<sup>31</sup>.

---

organy dochodzeniowe mogą same wnosić i popierać oskarżenie, nie trzeba nawet informować tu prokuratora o wszczęciu dochodzenia (na podstawie art. 113 § 3 pkt 2 k.k.s. nie stosuje się art. 472 § 1 k.p.k.). W sprawie o przestępstwo, gdy proces ma się toczyć w trybie uproszczonym, finansowy organ dochodzenia sam wnosi akt oskarżenia, zawiadamiając tylko o tym prokuratora (art. 155 § 1 k.k.s.) i może działać przed sądem jako oskarżyciel, a nawet gdy w procesie tym występuje inny prokurator. Ponadto w trybie uproszczonym udział przedstawiciela organu finansowego, który wniósł oskarżenie, jest obowiązkowy (art. 157 § 1 k.k.s.), pomimo treści art. 477 k.p.k. (obecność oskarżyciela publicznego nie jest obowiązkowa). W sprawach, które toczyć się mają w trybie zwykłym, organ finansowy dochodzenia przekazuje tylko przygotowany akt oskarżenia prokuratorowi, który go zatwierdza albo tego odmawia (art. 331 § 1 k.p.k.); gdy zatwierdza – to wnosi do sądu (art. 155 § 2 k.k.s.). Tu też organ finansowy działa jako oskarżyciel publiczny obok prokuratora (art. 157 § 2 k.k.s.); odnosi się to też do sytuacji, gdy prokurator sam prowadził dochodzenie i wniósł oskarżenie. Jedynie przed sądami wojskowymi oskarżycielem jest zawsze i tylko prokurator wojskowy (art. 121 § 3 k.k.s.). Zob. J. Grajewski, L. K. Paprzycki, *Komentarz...*, s. 465; T. Grzegorzczak, *K.k.s.*, s. 35–38.

<sup>31</sup> T. Grzegorzczak, *K.k.s.*, s. 22. Zob. też W. Grzeszczyk, *Postępowanie przygotowawcze w k.k.s. (cz. II)*, s. 73–77.

# *Odpowiedzi na pytania prawne*



**Jerzy Zientek**

## **Odpowiedzialność karna za nielegalne formy protestu**

Coraz częściej akcje strajkowe i protestacyjne są znowu w realiach społeczno-gospodarczych naszego kraju zjawiskiem nie odosobnionym. Stały się jakby elementem naszego życia publicznego. W związku z tym z punktu widzenia praktyki prokuratorsko-sądowej i kryminalno-politycznej istotna jest odpowiedź na pytanie, jak w naszym systemie prawnym kształtuje się zakres penalizacji zachowań mających charakter demonstracyjnego protestu. Chodzi o stwierdzenie, czy wszelkiego rodzaju spektakularne, bowiem w obronie określonych interesów grupowych, sięganie do naruszeń porządku publicznego będące przy tym wyrazem sprzeciwu wobec określonej polityki państwa może być przedmiotem oceny naruszeń norm prawno-karnych i ewentualnie, na jakich warunkach zachodzi w takich sytuacjach odpowiedzialność karna.

Odpowiedź na te pytania jest o tyle istotna, że bardzo często uczestnicy wszelkiego rodzaju strajków i akcji protestacyjnych, nawet w sytuacji naruszenia porządku prawnego, traktowani są jako osoby, które na tle określonych przemian społeczno-ekonomicznych stały się ich ofiarami.

Rola prokuratora czy sądu dokonującego oceny karno-prawnej danego aktu nieposłuszeństwa obywatelskiego jest wyjątkowo trudna, skoro w aspekcie oceny moralnej czy politycznej zachowanie takie może być zupełnie inaczej odbierane.

Okoliczność ta sprawia, że w tych warunkach trudno ukształtować jednolity sposób postępowania organów procesowych w takich sytuacjach konfliktowych, zwłaszcza zaś postępowania prokuratorskiego. Popelniane bowiem w takich warunkach czyny zabronione mają przy tym bardzo często przejaw spektakularnego naruszania porządku publicznego, np. jak to miało miejsce w 1998 r. w Muszynie na terenie stacji kolejowej PKP, kiedy to wysypano około 70 ton importowanego zboża z 18 wagonów kolejowych, albo też rok później w okresie rolniczej blokady dróg i górniczej blokady torów kolejowych, czy niedawnej blokady przejść granicznych i dróg przez tzw. „ławeciarzy”, a wszystko po to, aby wymusić określone decyzje polityczne rządu, często mające również charakter kontrowersyjny.

Niewątpliwie też z reguły sprawca nieposłuszeństwa obywatelskiego, będąc bezgranicznie przekonany o bezwzględnej słuszności podejmowanych działań, często może w sposób radykalny dążyć do realizacji własnych poglądów czy

nawet zapowiedzi gróźb, których spełnienie mogłoby być przyczyną poważnego naruszenia dóbr prawnie chronionych. Wtedy już trudno rozważać jego szczególne potraktowanie tylko dlatego, że nie jest przestępcą pospolicym.

Na kanwie prowadzonego przez Prokuraturę Okręgową w Katowicach śledztwa w sprawie V Ds. 66/00/S, przeciwko H. N., Przewodniczącemu Sekcji Krajowej Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność” oraz czterem dalszym osobom spośród kierownictwa tego związku, którym przedstawiono zarzuty popełnienia przestępstwa określonego w art. 26 ust. 2 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o rozwiązywaniu sporów zbiorowych (Dz. U. Nr 55, poz. 236 z późn. zm.), polegającego na kierowaniu akcją protestacyjną w dniu 21 października 1999 r. w Łazach i Tarnowskich Górach w związku z zablokowaniem torów kolejowych PKP, zorganizowaną wbrew przepisom tej ustawy, postawione zostało pytanie odnoszące się bezpośrednio do zakresu odpowiedzialności z art. 26 ust. 2 cyt. ustawy, a w szczególności: „czy występki określony w art. 26 ust. 2 ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych penalizuje również zachowania osób, które – reprezentując związek zawodowy i nie spełniając warunków sformułowanych w art. 25 ust. 1 tejże ustawy czy też generalnie naruszając wymogi ustawowe odnoszone do charakteru dochodzonych interesów, formułowanych żądań, czy też charakteru podmiotów mogących występować w sporze – kierują strajkiem lub inną akcją protestacyjną, w tym skierowanymi przeciwko innemu aniżeli pracodawca podmiotowi?”

Udzielając odpowiedzi na to pytanie należy pamiętać, że ustawa z dnia 23 maja 1991 r. o rozwiązywaniu sporów zbiorowych (Dz. U. Nr 55, poz. 236 z późn. zm.), precyzując warunki organizowania akcji protestacyjnych w art. 1 zawiera określenie zakresu podmiotowego i przedmiotowego jej stosowania, w tym i powołanego w przedstawionych zarzutach art. 26 ust. 2, regulującego kwestię odpowiedzialności karnej za naruszenie jej przepisów.

Ten zakres podmiotowy ograniczony został do „sporu pracowników z pracodawcą”, zaś zakres przedmiotowy do sporu dotyczącego „warunków pracy, płac lub świadczeń socjalnych oraz praw i wolności związkowych pracowników”.

Tylko przy zachowaniu tych warunków można rozważać odpowiedzialność karną z art. 26 ust. 2 tej ustawy. Oznacza to, że art. 26 ust. 2 cyt. ustawy, penalizując zachowanie osoby kierującej m.in. akcją protestacyjną, musi spełniać także wspomniane wyżej warunki, co oznacza, że dotyczy on tylko sytuacji związanej ze sporem zbiorowym, i to pracowników z pracodawcą. Organizacja takiej akcji protestacyjnej musi też mieć związek z rozwiązaniem sporu zbiorowego, o którym mowa w art. 1 tej ustawy.

Tak więc odpowiedzialność karna osoby kierującej akcją protestacyjną może być rozważana tylko wówczas, gdy w sytuacji, o której stanowi art. 1 ustawy,

osoba taka nie respektuje warunków (rygorów) rozwiązania tego sporu zbiorowego w ustawie ściśle sprecyzowanych i narzuconych przez tę ustawę obydwu stronom tego konfliktu.

Jeżeli więc strajk czy akcja protestacyjna przeprowadzone są w ramach sporu pracowników z pracodawcą i w obronie warunków pracy, płac lub świadczeń socjalnych, czyli podejmowane są w obronie interesów, o których mowa w art. 1 cyt. ustawy, ale bez uprzedniego wyczerpania możliwości załatwienia sporu w drodze rokowań oraz z naruszeniem terminów lub innych procedur i warunków przewidzianych w tej ustawie, a przy tym zagrażają one życiu lub zdrowiu ludzkiemu i nie respektuje się przy ich przeprowadzeniu obowiązującego porządku prawnego (art. 1 i 25 cyt. ustawy), to kierowanie takim strajkiem lub akcją protestacyjną stanowi przestępstwo z art. 26 ust. 2 tej ustawy. Taki strajk lub akcja protestacyjna są po prostu w ramach tej ustawy nielegalne.

Należy przy tym zwrócić uwagę na konieczność dokonywania interpretacji ust. 2 art. 26 cyt. ustawy, poprzez treść ust. 1 art. 26. To zaś pozwala stwierdzić, że strona przedmiotowa przestępstwa z ust. 2 jest w zasadzie merytorycznie taka sama, jak w ust. 1, a w obydwu typach przestępstw z art. 26, różny jest jedynie podmiot odpowiedzialności karnej. Jest nią w ust. 1 osoba „zajmująca stanowisko lub pełniąca funkcję”, a więc np. dyrektor przedsiębiorstwa lub inna osoba funkcyjna ze strony pracodawcy, zaś w ust. 2 art. 26 podmiotem odpowiedzialności karnej może być ten, „kto kieruje strajkiem lub inną akcją protestacyjną”.

Można więc przyjąć, że przestępstwo z art. 26 cyt. ustawy jest przestępstwem indywidualnym<sup>1</sup>.

Kierowanie takim strajkiem czy akcją protestacyjną oznacza po prostu panowanie nad ich przebiegiem i w zasadzie oznacza, iż osoba taka ma istotny wpływ i to zarówno na dobór jej uczestników, moment rozpoczęcia takiej akcji, jak i jej przebieg i zakończenie.

W tych warunkach użyty w ust. 2 art. 26 cyt. ustawy zwrot „zorganizowaną wbrew przepisom ustawy” oznacza także zachowanie kierującego akcją protestacyjną, które może m.in. podlegać pod określenia opisane w pkt 1 i 2 ust. 1 art. 26 tej ustawy, choć się niekoniecznie do tego tylko ograniczać.

Art. 26 ust. 2 tej ustawy nie jest bowiem samodzielną jednostką normatywną, usytuowaną przy tym w akcie prawnym o charakterze ogólnym, jakim jest np. kodeks karny.

---

<sup>1</sup> Nieco inaczej kwestię tę ujmują M. Bojarski i W. Radecki, *Przewodnik po pozakodeksowym prawie karnym*, Wrocław 1999, s. 574.

Gdyby taka była lokalizacja tego przepisu, to niewątpliwie wówczas uprawnione byłoby odmienne stanowisko Prokuratury Okręgowej w Katowicach w zakresie zasadności przedstawionych zarzutów z tego przepisu przewodniczącemu Sekcji Krajowej Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność” H. N. i wspomnianym wyżej czterem osobom z kierownictwa tego związku, w ocenie których podjęta akcja protestacyjna spowodowana była niezrealizowaniem przez Rząd RP zawartych porozumień w zakresie m.in. restrukturyzacji górnictwa.

Przepis art. 26 ust. 2 omawianej ustawy nie reguluje więc odpowiedzialności karnej za każdą nielegalną akcją protestacyjną, której nie dotyczy ta ustawa. Jest to tymczasem przepis szczególny, który w sposób uprzywilejowany traktuje odpowiedzialność karną osoby kierującej strajkiem lub inną akcją protestacyjną, ale tylko za nierespektowanie lub naruszenie warunków (rygorów) rozwiązywania sporu zbiorowego określonych tylko w tej ustawie (co przesądza tytuł rozdziału 5 tej ustawy) i tylko w warunkach określonych w tej ustawie, a więc z uwzględnieniem szczególnych stron tego sporu i szczególnej materii tego sporu (art. 1).

Odnosząc okoliczności przedmiotowej sprawy do wspomnianych wyżej warunków odpowiedzialności karnej z omawianej ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, kwestią niewątpliwą jest (także w świetle dotychczasowych ustaleń śledztwa), że nie można akcji protestacyjnej z dnia 21 października 1999 r., jaka miała miejsce na stacjach kolejowych w Tarnowskich Górach i Łazach (polegającą na blokadzie torów kolejowych poprzez układanie na nich belek drewnianych, łańcuchów, starych podkładów kolejowych, opon, i paleniu ognisk) oceniać w kategoriach sporu pracowników z pracodawcą. Uwzględniając zaś, że przedmiotem wysuwanych żądań były przede wszystkim zagadnienia związane z restrukturyzacją górnictwa, nie można więc uznać, że wspomniana akcja spełniła warunki określone w art. 1 tej ustawy, pozwalające na przyjęcie ich odpowiedzialności karnej z art. 26 ust. 2 cyt. ustawy.

Skoro Trybunał Konstytucyjny w orzeczeniu z dnia 24 lutego 1997 r. (OTK 1997, nr 1, poz. 6) jednoznacznie przesądził, że stroną sporu zbiorowego jest tylko bezpośredni i konkretny pracodawca, a w żadnym wypadku nie może być nią państwo (odpowiedni minister) lub jednostka samorządu terytorialnego i skoro z art. 1 tej ustawy wynika (*a contrario*), że sprawy dotyczące reorganizacji przedsiębiorstwa, jego rozwoju, strategii czy przekształceń własnościowych nie mogą być przedmiotem sporu zbiorowego<sup>2</sup>, to trudno rozważać możliwość

2 Podobnie A. Gorbic, Służba Pracownicza 1999, nr 10.

dokonania subsumpcji zachowania podejrzanych do ustawowych znamion art. 26 ust. 2 cyt. ustawy.

Oznacza to, że wszelkiego rodzaju przejawy spektakularnego sięgania do naruszania porządku prawnego, będące wyrazem sprzeciwu wobec polityki państwa w określonej sferze stosunków społecznych, nawet jeśli to czynione jest w obronie interesów ekonomicznych pewnej grupy społecznej, jeżeli jednak nie jest zgodne z warunkami ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, jest niedopuszczalne i musi być oceniane w kategoriach ogólnych zasad odpowiedzialności karnej i w ramach całego obowiązującego w państwie porządku prawnego, a nie w kategoriach odpowiedzialności uprzywilejowanej, przewidzianej w art. 26 ust. 2 omawianej ustawy.

Inna interpretacja byłaby sprzeczna ze sformułowaniem w art. 32 ust. 1 Konstytucji RP zasadą równości wobec prawa, konsekwencją której jest m.in. nakaz równego traktowania wszystkich przez władze publiczne.

Z tych też względów ponownie odnosząc się do ustalonego stanu faktycznego w toku prowadzonego postępowania przygotowawczego przez Prokuraturę Okręgową w Katowicach w sprawie V Ds. 66/00/S, na kanwie którego przedstawione zostało podane wyżej pytanie, uwzględniając w szczególności okoliczność, że akcja protestacyjna polegająca na blokadzie w dniu 21 października 1999 r. torów kolejowych w Tarnowskich Górach i Łazach została zorganizowana przez Radę Sekcji Krajowej Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność”, a spowodowana była nierealizowaniem – w ocenie Sekcji Krajowej – przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej uprzednio zawartych porozumień dotyczących m.in. restrukturyzacji górnictwa, należy przyjąć, że występki z art. 26 ust. 2 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o rozwiązywaniu sporów zbiorowych nie penalizuje zachowania osób, które z ramienia kierownictwa tego związku zawodowego kierowali akcją protestacyjną skierowaną nie przeciwko pracodawcy, a postępowaniu Rządu.

O ile jednak art. 26 ust. 2 cyt. ustawy odnosi się tylko do sytuacji kierowania strajkiem zorganizowanym wbrew przepisom ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, o tyle inaczej należy oceniać w kategoriach prawa karnego kierowanie strajkiem lub inną akcją protestacyjną, które są podjęte wbrew warunkom określonym w art. 1 tej ustawy, a więc nie mają charakteru sporu zbiorowego pracowników z pracodawcą i nie dotyczą problemów w tym przepisie wymienionych.

Należy zauważyć, że zgodnie z art. 59 ust. 3 Konstytucji oraz wspomnianym art. 1 cyt. ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, prawo do strajku i innych form protestu, jako instytucje demokratycznego państwa, zagwarantowane zostały tylko pracownikom z pracodawcą oraz związkom zawodowym i innym

grupom, którym przysługuje prawo zrzeszania się w związkach zawodowych, np. rolnikom. Brak jest natomiast w powyższej regulacji odniesienia do innych podmiotów, a tym samym zezwolenia im na skorzystanie z takich akcji. Sytuacja ta wskazuje na celowe wyłączenie możliwości legalnego strajkowania przez te inne podmioty<sup>3</sup>.

O ile jednak przedmiotowo zakres prawa do strajku i innych niż strajk form protestu ograniczony został w art. 1 wspomnianej ustawy jedynie w zakresie warunków pracy, płacy lub świadczeń socjalnych, o tyle wydaje się, że w odniesieniu do związków zawodowych oraz do innych grup, którym przysługuje prawo zrzeszania się w związkach zawodowych, jak słusznie podnosi się we wspomnianym wyżej Komentarzu do Konstytucji RP z 1997 r., chodzi nie tylko o interesy ekonomiczne i socjalne, ale także polityczne związane z respektem przez państwo praw i wolności politycznych.

Powyższe oznacza, że za nielegalny strajk lub inną formę protestu należy uznać nie tylko takie zachowanie, które ma charakter sporu zbiorowego i przedmiotowo oraz przedmiotowo odpowiada art. 1 ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych albo narusza procedury lub warunki rozwiązania danego sporu określonego w tej ustawie, ale także taki strajk lub inną formę protestu, które realizować będą inne podmioty, np. co do których obowiązujący porządek prawny wyłącza możliwość legalnego strajkowania lub protestowania, bądź zachowanie, które nie będzie związane z rozwiązywaniem sporów zbiorowych albo też będzie dotyczyło innych kwestii aniżeli wymienione w art. 1 ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych lub ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (Dz. U. Nr 55, poz. 234 z późn. zm.).

Jednocześnie należy podkreślić, że w art. 37 ustawy o związkach zawodowych wskazano, iż spory zbiorowe między związkami zawodowymi, a pracodawcami i ich organizacjami dot. interesów pracowniczych rozwiązywane są na zasadach określonych w odrębnej ustawie. Jest to więc niewątpliwie odesłanie do ustawy (z tej samej daty) o rozwiązywaniu sporów zbiorowych. Rozróżnienie jednak tych dwóch różnych form nielegalnych strajków i innych akcji protestacyjnych, dokonane powyżej, jest istotne także w kontekście odmiennej oceny karno-prawnej takich nielegalnych strajków i innych form protestu.

W szczególności, jak to wyżej już podniesiono, art. 26 ust. 2 powołanej ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych nie reguluje odpowiedzialności karnej za każdą nielegalną akcją protestacyjną czy strajk, ale jedynie za takie

<sup>3</sup> Por. Konstytucje Rzeczypospolitej oraz komentarz do Konstytucji RP z 1997 r., pod red. J. Bocią, Wrocław 1998, s. 111.



formy protestu, które podjęte zostały w ramach warunków przewidzianych dla rozwiązania sporu zbiorowego między pracownikami a pracodawcą lub związków zawodowych z pracodawcą, ale z naruszeniem rygorów (procedur) przewidzianych w tej ustawie dla rozwiązania tego sporu. I z tych też względów można w tym wypadku twierdzić, że przepis ten jest przepisem szczególnym, bo w sposób uprzywilejowany reguluje odpowiedzialność karną za taki strajk czy inną akcję protestacyjną, w stosunku do odpowiedzialności karnej za inne wspomniane wyżej nielegalne strajki czy akcje protestacyjne, które nie mają związku z art. 1 ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, a więc które dotyczą bądź to podmiotów, bądź zagadnień, co do których nasz porządek prawny wyłącza możliwość legalnego strajkowania lub protestowania, bądź co do których nawet brak jest regulacji prawnych w zakresie procedur rozwiązywania takich konfliktów.

W zakresie tych ostatnich nielegalnych strajków lub innych akcji protestacyjnych w przypadku naruszenia przez organizatorów lub osoby kierujące, a nawet uczestników takich akcji dóbr prawnie chronionych, należy odpowiedzialność karną tych osób oceniać na zasadach ogólnych przewidzianych w kodeksie karnym, i to w ramach całego porządku prawnego.

Tym samym polityczne prawo obywateli do strajkowania bądź wyrażania innego protestu, aczkolwiek podniesione zostało do rangi konstytucyjnej (art. 59 ust. 3 Konstytucji RP), to jednak musi być realizowane w ramach obowiązującego porządku prawnego, a wtedy wyłączona jest bezprawność takich akcji protestacyjnych.

Oznacza to, że prawo do protestu obywatelskiego, chociaż stanowi jeden z filarów demokratycznego państwa, jednak zostało podporządkowane określonym rygorom ustawowym, tak aby nie doznało uszczerbku inne dobro konstytucyjnie chronione, tj. poczucie bezpieczeństwa obywateli, przez masowe łamanie prawa i naruszanie dóbr obywateli, a także bezpieczeństwo państwa. Ustawodawca tym samym dokonał tą drogą gradacji tych wartości dóbr prawnie chronionych i wolności obywatelskich.

Jeżeli więc kierowanie nielegalnym strajkiem lub inną akcją protestacyjną doprowadza do niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia wielu osób albo mienia w wielkich rozmiarach, powodując skutki, o których mowa w art. 165 § 1 pkt 4 k.k., to wobec sprawców takiego czynu, jak i osoby kierującej takim strajkiem lub akcją protestacyjną, będzie zasadne rozważanie ich odpowiedzialności karnej z tego właśnie przepisu. Podobnie, jeżeli organizowanie takich protestów związane będzie z braniem czynnego udziału w zbiegowisku, którego uczestnicy dopuszczają się gwałtownego zamachu na osobę lub mienie, rozważana będzie mogła być odpowiedzialność karna takich osób z art. 254 § 1 k.k.

Również w razie dopuszczenia się w takich warunkach pobicia lub uszkodzenia ciała innej osoby, ich sprawcy ponoszą odpowiedzialność karną za przestępstwa określone w art. 156–159 k.k. Jeżeli zaś przemocą lub groźbą bezprawną dojdzie do okupacji budynków zajmowanych przez organy administracji państwowej lub samorządu terytorialnego oraz do wywierania przy użyciu takich środków wpływu na czynności urzędowe organu administracji rządowej, innego organu państwowego lub samorządu terytorialnego, to sprawcy takich czynów ponoszą odpowiedzialność za przestępstwo z art. 224 § 1 k.k. Natomiast, gdy akcja protestacyjna przybiera formę jedynie okupacji budynków użyteczności publicznej, jej uczestnicy dopuszczają się przestępstwa z art. 193 k.k. ściganego również z urzędu. Sąd Najwyższy w swojej uchwale z dnia 13 marca 1990 r., I KZP 33/89, OSN MS 1990, nr 7–9, poz. 62, stwierdził bowiem, że zajęcie budynków użyteczności publicznej stanowi naruszenie miru domowego.

W razie dopuszczenia się przez protestujących gwałtownych zamachów na policjantów przeciwdziałających naruszeniu prawa, rozważana może być odpowiedzialność karna sprawców z art. 222 lub z art. 223 k.k. albo za przestępstwo stawiania czynnego oporu (art. 224 § 2 k.k.).

Niezależnie od wspomnianej wyżej odpowiedzialności karnej sprawców takich przestępstw, wobec osób kierujących takim nielegalnym strajkiem lub inną akcją protestacyjną, chociażby sami nie podejmowali czynności wykonawczych w zakresie takich czynów, należy koniecznie rozważyć ich odpowiedzialność karną w ramach sprawstwa kierowniczego, o którym stanowi art. 18 § 1 k.k.

Należy wreszcie pamiętać, że zgodnie z ustawą z dnia 5 lipca 1990 r. – Prawo o zgromadzeniach (Dz. U. Nr 51, poz. 297 z późn. zm.), jeżeli akcja protestacyjna polegać ma na manifestowaniu na otwartej przestrzeni dostępnej dla nieokreślonej liczby osób, to wymagane jest uprzednie zawiadomienie organu gminy o zamiarze jej zorganizowania, gdyż może on zakazać takiego zgromadzenia publicznego (art. 6). W szczególności zakazuje się zgromadzenia publicznego, jeżeli jego cel lub odbycie sprzeciwiają się ustawie o zgromadzeniach lub naruszają przepisy ustaw karnych, a także gdy odbycie zgromadzenia może zagrażać życiu lub zdrowiu ludzi albo mieniu w znacznych rozmiarach (art. 8). W przeciwnym wypadku zastosowanie mogą mieć przepisy kodeksu wykroczeń (art. 52).

Podobnie, jeżeli protest polegać będzie na zajęciu drogi publicznej przez manifestantów, to zgodnie z art. 65 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. Nr 98, poz. 602) niezbędne jest uzyskanie zezwolenia. W przeciwnym wypadku zachowanie organizatorów, jak i uczestników takich akcji, wyczerpywać będzie znamiona wykroczeń (art. 90 i 99 k.w.).

Należy więc pamiętać, że spójność systemu prawnego państwa musi wyrażać się w tym, iż uprawnienia jednych osób nie mogą kolidować z prawami innych. Tej granicy praw i wolności obywatelskich przekraczać nie wolno. Ponieważ zaś każdorazowo chodzi wówczas o sytuacje konfliktowe, to nietrudno w nich o takie zachowania niektórych uczestników protestu, które może się wymknąć spod kontroli organizatorów i osób kierujących taką akcją protestacyjną. Dlatego też słusznie ustawa o rozwiązywaniu sporów zbiorowych stanowi, że za szkody wyrządzone strajkiem lub inną akcją protestacyjną zorganizowaną wbrew przepisom ustawy, organizator ponosi odpowiedzialność na zasadach określonych w kodeksie cywilnym (art. 26 ust. 3). Powództwo zaś może wytoczyć w takiej sytuacji zarówno poszkodowany, jak i prokurator (art. 7 i 66 k.p.c.).



*Z orzecznictwa  
Europejskiego Trybunału*



Bożena Gronowska

## Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu z dnia 3 kwietnia 2001 r. w sprawie Keenan przeciwko Wielkiej Brytanii<sup>1</sup> (dot. problemu bezpieczeństwa osobistego osób pozbawionych wolności)

### Uwagi ogólne

W systemie Europejskiej Konwencji Praw Człowieka z 1950 r. (KE) zakres zobowiązań państw obejmuje zarówno obowiązki o charakterze negatywnym (zakaz arbitralnej ingerencji w dane prawo lub wolność), jak i pozytywnym (konieczność podejmowania konkretnych działań ochronnych). W zależności od istoty prawa czy wolności w danym przypadku przeważać mogą obowiązki jednej lub drugiej kategorii, choć i tak zawsze występują one łącznie.

Przykładem dobrze ilustrującym to zagadnienie jest standard prawa do życia (art. 2 KE), na tle którego niewątpliwie dominują obowiązki pozytywne państwa, i to przede wszystkim w sensie stworzenia odpowiednich gwarancji prawnych zabezpieczających ludzi przed bezprawnym pozbawieniem życia. W granicach tego standardu minimalnego mieszczą się jednak także faktyczne działania ochronne organów państwowych wobec konkretnych jednostek, których życie jest zagrożone w sposób realny i bezpośredni.

Prezentowana sprawa dotyczy w głównej mierze tego właśnie problemu. Jej niewątpliwą specyfiką jest kwestia udzielenia odpowiedzi na pytanie, na ile obowiązki państwa w zakresie ochrony życia ludzkiego obejmują sytuacje, w których zagrożenie dla życia stwarza sam człowiek poprzez akt samobójstwa. Ze stanowiska Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPCz) wynika, że w okolicznościach szczególnych (np. warunki przymusowej izolacji) państwo nie jest zwolnione także z obowiązku ochrony człowieka „przed nim samym”.

Co do zasady odpowiedzialność państw za naruszenie obowiązków wynikających ze standardów międzynarodowej ochrony praw człowieka ujęta jest w ramy tzw. reżimu obiektywnego (zasada ryzyka). Państwo odpowiada zatem

---

<sup>1</sup> Sprawa relacjonowana w oparciu o wyrok *Case of Keenan v. the United Kingdom*, judgment, Strasbourg 3 April 2001, appl. 27229/95.

za sam fakt naruszenia danego prawa czy wolności, bez konieczności odrębnego ustalania winy podmiotu, który faktycznie naruszył prawo. Ten generalny system odpowiedzialności modyfikowany jest w drodze uwzględniania tzw. okoliczności egzoneracyjnych, a więc okoliczności wyłączających lub redukujących zakres odpowiedzialności państwa.

Jedną z najbardziej tradycyjnych sytuacji tego typu jest fakt przyczynienia się pokrzywdzonego do powstałej szkody czy krzywdy. Z takim właśnie przypadkiem mamy do czynienia w prezentowanej sprawie M. Keenana przeciwko Wielkiej Brytanii. Co jednak ciekawe, nawet w przypadku skrajnie wyraźnego przyczynienia się pokrzywdzonego do szkody (samobójstwo), ETPCz prowadzi skrupulatne postępowanie wyjaśniające, które ustala faktyczną postawę organów państwowych w obliczu takiego zdarzenia. Jest to – jak się wydaje – dowód rygorystycznego podejścia ETPCz do rozliczania państw z ich obowiązków prawnomiędzynarodowych w sferze ochrony praw jednostki.

## Stan faktyczny

Powódką w niniejszej sprawie jest matka Marka Keenana, który w wieku 28 lat popełnił samobójstwo w trakcie odbywania kary 4 miesięcy pozbawienia wolności w zakładzie karnym w Exeter. Mark Keenan po ukończeniu dwudziestego roku życia zaczął odczuwać poważne dolegliwości psychiatryczne (schizofrenia paranoidalna), których efektem były częste ataki agresji. Po raz pierwszy do zakładu karnego M. Keenan trafił w grudniu 1992 r. w związku z atakiem przemocy, którego dopuścił się wobec swojej przyjaciółki. Sytuacja taka powtórzyła się bezpośrednio po wyjściu M. Keenana na wolność i w rezultacie w kwietniu 1993 r. został on ponownie skazany na karę 4 miesięcy pozbawienia wolności.

Każdorazowy pobyt w zakładzie karnym w przypadku tego skazanego był połączony ze stosownymi badaniami psychiatrycznymi, które stwierdzały jego aktualny stan zdrowia oraz to, na ile może on znieść warunki izolacji więziennej. Oczywiście, M. Keenan poddawany był także stosownej kuracji farmakologicznej, a jego ewentualne skargi na aplikowane leki powodowały parokrotnie zmianę terapii.

W trakcie odbywania ostatniej kary M. Keenan zachowywał się wyjątkowo agresywnie wobec otoczenia i ostatecznie decyzją dyrektora jednostki (za zgodą lekarza więziennego) został umieszczony na czas nieokreślony na izolacyjnym oddziale dyscyplinarnym. Istota pobytu na tym oddziale sprowadza się do pełnej izolacji (minimalny kontakt z personelem oraz całkowity brak kontaktu ze współosadzonymi) przez 23 godziny na dobę. Oddział taki jest

wizytowany codziennie przez lekarza więziennego, kapelana oraz dyrektora jednostki. W trakcie pobytu na tym oddziale M. Keenan ujawniał wyraźne tendencje autodestrukcyjne i ostatecznie umieszczono go w specjalnie zabezpieczonej celi.

Ze sporządzanych codziennie raportów medycznych wynika, iż ogólna kondycja psychiczna M. Keenana nie była w tym czasie najlepsza, choć też nie odbiegała drastycznie od pewnej charakterystycznej w tym przypadku normy. Ten nie najlepszy stan psychiczny potwierdzała także treść listu, który M. Keenan wysłał do swojej matki.

W dniu 14 maja 1993 r., na dziewięć dni przed ukończeniem odbywania kary, M. Keenan został poinformowany, że w związku z atakiem na dwóch funkcjonariuszy, którego dopuścił się w dniu 30 kwietnia, zostaje ukarany karą dodatkowych 28 dni pobytu w zakładzie, w tym 7 dni kary ścisłej izolacji.

W dniu 15 maja 1993 r. M. Keenana odwiedziła przyjaciółka, której wyraźnie przygnębiony poskarżył się na przedłużenie kary. Lekarz więzienny badający go w tym dniu nie ujawnił jednak szczególnych oznak agresji typowej dla tego pacjenta. W tym samym dniu, w godzinach popołudniowych strażnik odbywający służbę na oddziale izolacyjnym, wracając z toalety zauważył na drzwiach celi M. Keenana zapalone światło, za pomocą którego osoby zamknięte wzywają personel. Po wejściu do celi funkcjonariusz stwierdził, iż M. Keenan popełnił samobójstwo poprzez powieszenie się na związanych prześcieradłach. Nieobecność funkcjonariusza na oddziale związana z korzystaniem z toalety trwała około 10 minut. Stwierdzono także uszkodzenie dzwonka alarmowego, który znajduje się w każdej z cel.

W sprawie śmierci M. Keenana przeprowadzono rutynowe postępowanie wyjaśniające, w wyniku którego nie dopatrzone się jakichkolwiek zaniedbań ze strony personelu zakładu karnego w zakresie ochrony bezpieczeństwa osoby pozbawionej wolności.

## **Stan prawny**

Treścią skargi skierowanej w dniu 28 lutego 1995 r. do Strasburga przez matkę M. Keenana były trzy zarzuty, a mianowicie naruszenia przez organy brytyjskie:

1) standardu prawa do życia poprzez niepodjęcie odpowiednio skutecznych kroków ochronnych względem osoby z grupy szczególnego ryzyka suicydalnego, znajdującej się jednocześnie w całkowitej dyspozycji tychże organów (art. 2 KE);



2) zakazu tortur, niehumanitarnego bądź poniżającego traktowania lub karania w związku z warunkami odbywania kary, a także wymierzaniem kary dyscyplinarnej osobie szczególnie dotkliwie odczuwającej skutki pozbawienia wolności (art. 3 KE) oraz

3) prawa do skutecznego środka odwoławczego w prawie krajowym w przypadku zarówno osób pozbawionych wolności i ukaranych następnie w trybie dyscyplinarnym oraz tzw. ofiar pośrednich, tj. rodziców, którzy w przypadku śmierci dziecka w zakładzie karnym chcieliby ustalić zaniedbanie organów państwowych (art. 13 KE).

W uzasadnieniu zarzutu dotyczącego prawa do życia powódka podnosiła, iż art. 2 KE wymaga od państw–stron podejmowania, w zależności od potrzeby, aktywnych działań skutecznie zabezpieczających życie ludzi znajdujących się w zasięgu jurysdykcji danego państwa. Strona rządowa, polemizując z tym argumentem, wskazywała, iż pozytywne obowiązki państw wynikające z art. 2 KE dotyczą co najwyżej ochrony życia ludzkiego, a nie sytuacji, w której takie zagrożenie stwarza dla siebie sam uprawniony do ochrony.

Europejski Trybunał Praw Człowieka od dawna akcentuje to, iż faktycznie z art. 2 KE wypływają dla państw określone obowiązki pozytywne. W pierwszym rzędzie standard ten wymaga od państw wprowadzenia w życie przepisów prawno-karnych oraz utworzenia odpowiedniego aparatu ścigania, które to mechanizmy skutecznie odstraszałyby potencjalnych sprawców przestępstw przeciwko życiu. Od państw wymaga się zatem działań w zakresie prewencji, zakazywania oraz karania przypadków tego typu przestępczości.

W szczególnych okolicznościach obowiązek pozytywny państwa może polegać także na konieczności podjęcia konkretnych kroków ochrony życia jednostki zagrożonej przez inną osobę. Istotne jest jednak to, iż nie każdy przypadek zagrożenia życia zgłaszany organom państwowym musi skutkować faktycznym podejmowaniem operacyjnych czynności ochronnych. Taki obowiązek pozytywnego działania pojawia się tylko wtedy, gdy władze wiedziały lub powinny były wiedzieć o istnieniu realnego i bezpośredniego ryzyka dla życia konkretnej jednostki płynącego z zachowań kryminalnych osoby trzeciej.

Nowym aspektem w sprawie M. Keenana było natomiast ustalenie, na ile zasada ta dotyczy przypadku, gdy to konkretna jednostka stwarza sama zagrożenie dla swojego życia. W odniesieniu do tego zagadnienia ETPCz przypominał jednak, iż w warunkach izolacji więziennej pojawia się obowiązek szczególnej ochrony ze strony organów państwowych wobec osób osadzonych.

W sprawie M. Keenana administracja więzienna niewątpliwie dysponowała pełną wiedzą odnośnie stanu zdrowia skazanego i, co więcej, wiedza ta była regularnie uaktualniana. Każdorazowo też – w opinii sędziów ETPCz – reakcja

administracji więziennej na zachowania M. Keenana była uzasadniona i adekwatna do ustalonych potrzeb (umieszczenie w szpitalu więziennym, umieszczenie na oddziale izolacyjnym, codzienne badania lekarskie, konsultacje z psychiatrami spoza zakładu).

Sytuacja, jaka zaistniała w dniu krytycznym, w niczym rażąco nie odbiegała od tej z dni poprzednich, a zatem nie można jednoznacznie stwierdzić, iż administracja zakładu karnego dopuściła się zaniedbać w zakresie zabezpieczeń, które powinny być uczynione (np. kontrola celi co 15 minut). Niewątpliwie w sprawie tej rolę odegrał także nieszczęśliwy zbieg okoliczności obiektywnych (uszkodzenie dzwonka alarmowego, nieobecność strażnika w związku z korzystaniem z toalety).

Zarzuty powódki dotyczące braku zwrócenia przez administrację więzienną należytej uwagi na wzrastające prawdopodobieństwo popełnienia samobójstwa przez jej syna ETPCz ocenił jako oparte o rozważania o czysto spekulacyjnej naturze. W świetle ustalonych okoliczności bowiem nie można jednoznacznie stwierdzić, iż państwo pozwane nie może odpowiadać za naruszenie standardu art. 2 KE.

Drugi z zarzutów dotyczył warunków odbywania kary oraz postępowania w zakładzie karnym z M. Keenanem. W tym zakresie powódka odwołała się do wyraźnej linii orzeczniczej ETPCz, w świetle której państwo jest zobowiązane do szczególnej staranności w zakresie traktowania osób doświadczających różnych problemów w zakresie zdrowia psychicznego. Stan ten czyni bowiem te osoby wyjątkowo podatnymi na stresy i poważne załamania nerwowe, które mogą nieść ze sobą ryzyko dla ich zdrowia i życia. Należy także przypomnieć, że w kontekście art. 3 KE brak zapewnienia właściwej opieki medycznej może być kwalifikowany jako stan sprzeczny z tym standardem.

Rozważając ten zarzut, sędziowie ETPCz zwrócili uwagę przede wszystkim na niezbyt szczegółową dokumentację medyczną sporządzaną bezpośrednio przed samobójstwem M. Keenana, tj. w okresie od 5 do 15 maja 1993 r. Codzienne odbywane wizyty lekarzy więziennych były jedynie odnotowywane wraz z lakoniczną formułą dotyczącą braku wyraźnych zmian w ogólnym stanie zdrowia osoby badanej. Co więcej ustalono, że w trakcie całego pobytu w zakładzie karnym M. Keenan był badany przede wszystkim przez lekarzy ogólnych, natomiast konsultacje z lekarzami z zakresu psychiatrii miały charakter okazyjny. Zdaniem sędziów ETPCz można zatem uznać, że administracja więzienna nie dopełniła obowiązku skutecznej kontroli stanu zdrowia psychicznego M. Keenana, o którym powszechnie wiadomo było, iż jest osobą wskazującą tendencje samobójcze. W tej sytuacji wymierzenie mu kary dyscyplinarnej przedłużającej jego pobyt w zakładzie, i to tuż przed zwolnieniem, mogło mieć

istotny wpływ na odporność fizyczną i psychiczną tej właśnie osoby, a zatem kolidowało ze standardem właściwego traktowania osób chorych psychicznie. W konsekwencji jest to równoznaczne z naruszeniem art. 3 KE.

Ostatni z zarzutów powódki dotyczył braku skutecznego ośrodka odwoławczego, i to w dwojakim sensie, gdyż chodziło zarówno o sytuację jej syna, jak i jej własną po jego śmierci. Rozważając sytuację M. Keenana sędziowie ETPCz stwierdzili, że fakt przedłużenia jego kary o 28 dni (w tym 7 dni ścisłej izolacji), nawet przy założeniu możliwości uruchomienia sądowej kontroli, ze względu na krótki okres czynił nierealne uzyskanie pomocy prawnej, możliwość zapewnienia reprezentacji procesowej oraz wniesienia stosownej skargi. Zgodnie bowiem z poczynionymi ustaleniami nawet wewnętrzna procedura skargowa w takich przypadkach trwa przeciętnie około sześć tygodni.

Odnośnie sytuacji prawnej powódki ustalono, że obowiązujące prawo przyznawało prawo do skargi oraz do odszkodowania jedynie współmałżonkom, rodzicom osób niepełnoletnich oraz osobom pozostającym na utrzymaniu osoby zmarłej. Powódka nie mieściła się zatem w żadnej z tych kategorii podmiotowych i w konsekwencji nie dysponowała ani prawem do uruchomienia postępowania o nadużycie władzy, ani prawem do stosownego odszkodowania za doznaną krzywdę.

Ten zarzut powódki otwiera bardziej ogólny problem dotyczący tego, czy standard art. 13 KE obejmuje kategorię środków prawnych umożliwiających uzyskanie odszkodowania. Udzielając odpowiedzi na to pytanie, sędziowie ETPCz stwierdzili, iż w przypadku naruszenia art. 2 i 3 KE, a więc jednych z najbardziej fundamentalnych postanowień tego traktatu, kompensacja szkód niemajątkowych doznanych w wyniku takich naruszeń powinna być co do zasady dostępna w drodze możliwych środków prawnych. Analizując sytuację powódki, nie było wątpliwości co do tego, iż obowiązujące przepisy nie dawały jej takiej możliwości, a zatem i w tym przypadku stwierdzono naruszenie art. 13 KE.

# *Sprawozdania i informacje*



**Mariusz Skowroński**

## **II Globalne Forum Przeciwko Korupcji (Haga, 28–31 maja 2001 r.)**

W dniach od 28 do 31 maja br. w Hadze zorganizowane zostało pod auspicjami rządu holenderskiego Drugie Globalne Forum Przeciwko Korupcji z udziałem ministrów sprawiedliwości z kilkudziesięciu państw ze wszystkich kontynentów.

Kolejne, jak wspominałem drugie już Forum (pierwsze, na zaproszenia ówczesnego wiceprezydenta USA Ala Gore obradowało w lutym 1999 r. w Waszyngtonie) odbyło się w szczególnej atmosferze powszechnego konsensusu w przedmiocie podjęcia w jak najkrótszym czasie prac nad aktem prawnym o charakterze międzynarodowym, który byłby poświęcony zapobieganiu, ograniczaniu i zwalczaniu wszelkich rozpoznawalnych zjawisk korupcyjnych. Można wręcz przyjąć, iż zagadnienie opracowania przyszłej ONZ-owskiej konwencji przeciwko korupcji było tematem dominującym.

W ramach prac Forum zorganizowanych zostało pięć tematycznych warsztatów z udziałem krajowych ekspertów, które obejmowały następujące zagadnienia:

- uczciwość a zarządzanie państwem,
- antykorupcyjne środki prawne,
- organy celne,
- korupcja, zmiany i rozwój zjawiska,
- administracja państwowa a sektor biznesu – powiązania, oddziaływania.

Prace grup roboczych kończyły się konkluzjami stanowiącymi następnie elementy raportu końcowego.

Zanim jednak przejdę do omówienia raportu, chciałbym przybliżyć w kilku zdaniach działania, które legły u podstaw idei opracowania konwencji ONZ przeciwko korupcji.

Już w trakcie finalizacji prac nad Konwencją Narodów Zjednoczonych przeciwko międzynarodowej przestępczości zorganizowanej (podpisanej przez Polskę w dniu 12 grudnia 2000 r. w Palermo – zwanej dalej Konwencją z Palermo) dało się zauważyć, iż zagadnienie korupcji i spowodowania jej światowej represji nie zostanie wyczerpane postanowieniami zawartymi w jej przepisach (art. 8 – penalizujący przekupstwo; art. 9 – wskazujący środki przeciwko przestępstwu przekupstwa). Z tych względów kończący prace nad wspomnianą Konwencją Komitet „Ad Hoc” wystąpił z przyjętą ostatecznie przez Zgromadze-

nie Ogólne ONZ w dniu 4 grudnia 2000 r. rezolucją nr 55/61, w której jednoznacznie stwierdzono konieczność powołania do życia efektywnego instrumentu prawa międzynarodowego przeciwko korupcji. Pogląd ten znalazł także szerokie poparcie podczas Dziesiątej sesji Komisji Zapobiegania Przystępczości i Prawa Karnego ONZ, która odbyła się w Wiedniu w dniach 8–17 maja br.

Drugie Globalne Forum w Hadze stało się wydarzeniem, w ramach którego zdecydowana większość delegacji rządowych, doceniających niebezpieczeństwa, jakie dla struktur państwowych oraz dla prawidłowego funkcjonowania gospodarki niesie za sobą nasilające się zjawisko korupcji, uznała za niezbędne wypracowanie konwencji narodów zjednoczonych przeciwko korupcji.

Wagi powyższego konsensusu nie sposób nie docenić w kontekście poparcia deklaracji końcowej spotkania w Hadze przez ponad stu ministrów sprawiedliwości i ponad sto czterdzieści reprezentowanych na Forum państw.

Haskie Forum stało się zatem spektakularnym i niezwykle reprezentatywnym spotkaniem dla oceny zasadności powołania światowej konwencji antykorupcyjnej.

Prace Forum zakończyły się jednomyślnym przyjęciem deklaracji końcowej, zatytułowanej „Pokonywanie korupcji przez uczciwość, przejrzystość i odpowiedzialność”. Już sam tytuł wskazuje na rodzaje zachowań ludzkich mogących mieć obok rozwiązań normatywnych fundamentalne znaczenie dla przeciwdziałania zjawisku.

Deklaracja końcowa nie zawiera wprawdzie ogólnej recepty, jak zwalczyć korupcję, ale wskazuje na najważniejsze kierunki działań i stanowi swego rodzaju manifest dla współpracy na poziomie krajowym i międzynarodowym zgodnie z zasadą poszanowania suwerenności.

Poziom krajowy odnosi się w szczególności do współpracy zaangażowanych obywateli i organizacji obywatelskich, a także prywatnych przedsiębiorców i aktywnych mediów w kształtowaniu antykorupcyjnych zachowań.

Poziom międzynarodowy to w szczególności akty prawa międzynarodowego, ale w aspekcie uzupełniającym istniejące luki w prawie wewnętrznym, którego normy są podstawowym narzędziem zwalczania korupcji. Współpraca międzynarodowa także inspirować do wprowadzania ogólnie przyjętych standardów prawnych do rozwiązań krajowych.

W tekście deklaracji końcowej położono szczególny nacisk na kwestię prawidłowego zarządzania jako elementu eliminującego okoliczności korupcjogenne. Przejawiać się to powinno w możliwie najwyższym poziomie przejrzystości procedur i mechanizmów zarządzania oraz promowania uczciwości na wszystkich szczeblach władzy. Przejrzystość to dostęp do informacji o funkcjonowaniu administracji państwowej. Media, organizacje obywatelskie oraz pry-

watny sektor gospodarczy, powinny być nieodzownymi partnerami rządu w jego usiłowaniach w zwalczaniu korupcji. Akcentowano konieczność ustalenia czytelnych zasad finansowania wyborów i działalności partii politycznych jako niezwykle ważny element eliminacji korupcji i klientelizmu politycznego.

Podkreślono również konieczność stworzenia mechanizmów bezpieczeństwa i przychylniej atmosfery dla obywateli, organizacji oraz pracowników informujących o praktykach korupcyjnych, jak również utworzenie godnych zaufania i bezstronnych instytucji przyjmujących takie informacje.

W przedmiocie wykorzystania prawa karnego i jego zastosowania w walce z korupcją uczestnicy Forum uznali za niezbędne zawarcie w prawie wewnętrznym czytelnej definicji postępowania stanowiącego przestępstwo korupcji oraz definicję funkcjonariusza publicznego. Wskazano również na Raport Sekretarza Generalnego ONZ (zawarty w dokumencie E/CN.15/2001/3), dotyczący „Istniejących międzynarodowych instrumentów prawnych, rekomendacji i innych dokumentów poświęconych korupcji”, jako inspirację dla narodowych rozwiązań legislacyjnych przeciwko korupcji.

Przedmiotem rozważań uczestników Forum były także zagadnienia związków rządu i administracji państwowej z biznesem. Znalazło to wyraz w deklaracji końcowej, wskazując rządowi potrzebę popierania formułowanych przez prywatne przedsiębiorstwa kodeksów postępowania i programów antykorupcyjnych. Akcentowano też związki korupcji z przestępstwem prania pieniędzy, postulując powszechne uznanie korupcji jako przestępstwa źródłowego dla prania pieniędzy.

Istotne znaczenie dla zapobiegania korupcji pełnią mechanizmy monitorowania zjawiska. Deklaracja końcowa wskazuje tu na działania podejmowane przez OECD, Radę Europy/GRECO, Unię Europejską, a także Grupę Zadaniową przeciwko Zorganizowanej Przestępczości w Regionie Morza Bałtyckiego (Polska jest inicjatorem i pilotem programu „Clearing House” w regionie).

W deklaracji znalazła się też i została wysoko oceniona wspólna inicjatywa Rumunii, Polski i Litwy dotycząca wzajemnej oceny własnych rozwiązań legislacyjnych przeciwko korupcji (w związku z tą inicjatywą odbyło się w dniach 29–30 marca 2001 r. spotkanie w Bukareszcie; w Biurze do Spraw Przestępczości Zorganizowanej Prokuratury Krajowej dokonano oceny rumuńskich przepisów prawnych poświęconych korupcji, którą następnie zaprezentowano podczas bukareszteńskiego spotkania).

W końcowej części deklaracji przypomniano o zbliżającej się Dziesiątej Międzynarodowej Konferencji Antykorupcyjnej – IACC, która odbędzie się w Pradze w październiku 2001 r., a także zaproszono wszystkich obecnych do udziału w III Globalnym Forum Przeciwko Korupcji w Korei w 2003 roku.





## Komunikat o VIII Konkursie imienia Profesora Manfreda Lachsa

Zarząd Fundacji im. Profesora Manfreda Lachsa ogłasza VIII Konkurs imienia tego Wybitnego Uczzonego na najlepsze publikacje książkowe autorów polskich z dziedziny prawa międzynarodowego publicznego, opublikowane w kraju lub za granicą w 2000 r.

W Konkursie przewidywane są dwie kategorie nagród:

- 1) za najlepszą książkę (monografię, podręcznik lub innego typu opracowanie) będącą kolejną publikacją książkową danego autora;
- 2) za najlepszą książkę (monografię, podręcznik lub innego typu opracowanie) stanowiącą debiut autora w zakresie publikacji książkowych.

Nagrody przyznawać będzie Sąd Konkursowy powoływany przez Zarząd Fundacji. Sąd Konkursowy może przyznać dwie nagrody *ex aequo* w ramach przewidzianej kwoty lub w danej kategorii konkursu nagrody nie przyznać. Wysokość nagród ustala Zarząd Fundacji przed rozstrzygnięciem konkursu.

Zarząd Fundacji uprzejmie prosi Rady Naukowe Wydziałów Prawa i Administracji polskich uniwersytetów, Rady Naukowe jednostek wyższych uczelni, w których prawo międzynarodowe jest przedmiotem wykładowym, Radę Naukową Instytutu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk oraz redakcje periodyków prawniczych o zgłaszanie kandydatur do Konkursu. Prawo zgłoszenia publikacji przysługuje także samym autorom.

Zgodnie z regulaminem Konkursu uprawniony podmiot może zgłosić jednocześnie co najwyżej jedną książkę w każdej z dwóch kategorii Konkursu.

W przypadku gdy do Konkursu zgłoszono w ramach danej kategorii Konkursu mniej niż 3 prace, Zarząd Fundacji może połączyć tę edycję Konkursu z edycją z roku następnego i przyznać nagrodę w danej kategorii za 2 lata, uwzględniając wszystkie zgłoszone kandydatury do danej kategorii Konkursu.

Publikacje zgłaszane do Konkursu powinny być przesłane w dwóch egzemplarzach na adres Prezesa Zarządu Fundacji im. Profesora Manfreda Lachsa (adres do korespondencji: Redakcja „Państwa i Prawa”, ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa) w terminie do dnia 31 października 2001 r.

Rozstrzygnięcie Konkursu i przyznanie nagród nastąpi w styczniu 2002 r.

**Fundacja Pomocy Ofiarom Przestępstw**  
**ul. Wiśniowa 50**  
**02-250 Warszawa**  
**tel./fax: 022 848 28 90**

Warszawa kwiecień 2001 r.

Panie i Panowie Prokuratorzy  
Panie i Panowie Sędziowie

Zarząd Fundacji zwraca się do Państwa o pomoc – nie dla Fundacji, lecz dla ofiar przestępstw.

Fundacja Pomocy Ofiarom Przestępstw powołana została do życia w 1985 r., przez ówczesne Wydawnictwo Prawnicze, z inicjatywy Ministra Sprawiedliwości, celem niesienia pomocy finansowej ofiarom przestępstw. Uznano to za konieczne wobec braku możliwości utworzenia państwowego funduszu kompensacyjnego.

Zarząd Fundacji działa społecznie, co ogranicza do minimum wydatki administracyjne i pozwala przeznaczyć wszystkie środki na finansową pomoc ofiarom przestępstw. Działalność Fundacji jest przedmiotem stałej kontroli, także ze strony Ministra Sprawiedliwości.

Zgodnie ze Statutem Fundacji, pomoc finansowa przyznawana jest w pierwszej kolejności ofiarom przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu, w tym także przestępstw komunikacyjnych, a następnie ofiarom przestępstw popełnionych z zastosowaniem przemocy.

Kierując na powyższe uwagę Państwa, Zarząd Fundacji zwraca się do Pań i Panów Prokuratorów o rozważenie możliwości składania wniosków o orzekanie, a do Pań i Panów Sędziów o rozważenie możliwości orzekania na rzecz naszej Fundacji nawiązek i świadczeń pieniężnych (art. 39 pkt 6 i 7 k.k.) w wypadkach skazania za przestępstwa określone w art. 173, 174, 177 i 355 k.k. (art. 47a k.k.), odstąpienia od wymierzenia kary (art. 49 k.k.), skazania za przestępstwo określone w art. 178a k.k. (art. 49a k.k.), a także w wypadkach warunkowego umorzenia postępowania (art. 67 § 3 k.k.) i warunkowego zawieszenia wykonania kary (art. 72 § 2 k.k.).

Zarząd Fundacji

Konto Fundacji: **Bank Śląski SA O/Warszawa, Nr 10501054-2204790451**

